

Suwałska Brygada Kawalerii

B.I. 18A

POLISH INSTITUTE AND SIKORSKI MUSEUM  
Archives Ref. No: ..... B.I. 18/A .....

Gen. Z. Podhorski

187 stron paginowanych

Nazwa zespołu: Relacje z kampanii wrześniowej 1939

Nazwateczki: gen. Z. Podhorski

sygn. archiw.: B.I. 18/A

L.P.	data	treść	ilość str.
1		Zygmunt Podhorski gen. brigg. inż. Suwalska Brygada Kawalerii Relacje	102 23
2		Notatnik gen. Z. Podhorskiego z Niemcami dotyczący stanów i spraw odznaczeniowych. Suwalskiej Brygady Kawalerii	56
3	28.9.1939	Pismo gen. F. Kleeberga do gen. Z. Podhorskiego + kopie	2

Gen. Bryg. PODHORSKI Zygmunt

ZASTĘPCA DOWODCY BAZY  
2 KORPUSU

L.dz.81/45

Relacje z Kampanii Wrzesnio-  
wej 1939r.

*BT.18a/1*  
M.p.dnia 30 grudnia 1945r.

*I*  
**SR 17750**

Dowództwo 2 Korpusu

Oddział Operacyjny

*Suw. BK*

w miejscu postoju

Na L.dz.2509/Op/Hist/45 z dnia 6/XI.1945r.

W załączeniu przedstawiam relacje z Kampanii Wrzesniowej  
1939 roku.

Załączniki: 1/Relacja - 95 połączony, wraz z załącznikami.  
2/Szkice - 5 egzemplarzy.  
3/Oleńty - 6 "

Zastępca Dowódcy Bazy

*Zygmunt Podhorski*  
P o d h o r s k i

Gen. Bryg.

## ZOŁNIERZOM SUWALSKIEJ BRYGADY KAWALERII:

- 1 PUŁKU UŁANÓW KRECHOWIECKICH IMIENIA PUŁKOWNIKA BOLESŁAWA MOSCICKIEGO,
- 2 PUŁKU UŁANÓW GROCHOWSKICH IMIENIA GENERAŁA JOZEFĄ DWERNICKIEGO,
- 3 PUŁKU SZWOLEZERÓW MAZOWIECKICH IMIENIA PUŁKOWNIKA JANA KOZIETULSKIEGO,
- 3 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH IMIENIA HETMANA STEFANA CZARNIECKIEGO,
- 4 DYWIZJONU ARTYLERII KONNEJ;

PRZEDE WSZYSTKIM ZAS TYM, KTÓRZY Z PODPUŁKOWNIKIEM JANEM LITEWSKIM, DOWODCA 1 PUŁKU UŁANÓW KRECHOWIECKICH, NA CZELE, POLEGLI NA POLU CHWAŁY, OFIARNIE NIOSĄC SWOJE ŻYCIE ZA POLSKĘ I HONOR ZOŁNIERZA; ORAZ TYM, KTÓRZY SPEŁNILI SWOJ OBOWIĄZEK ZOŁNIERSKI, BEZ RESZTY I WYTRWALI DO KONCA POD SZTANDARAMI PUŁKÓW, NIE UGIĘLI SIĘ PRZED GROZĄ PORAZKI I NIEWOLI, WALCZĄC NADAL O WOLNĄ POLSKĘ.

Italia, m.p. Bazy 2 Korpusu, dnia 13/XII.1945 roku

*Zygmunt Podhorski*  
*Gen. Bryg.*

Zygmunt PODHORSKI

Generał Brygady

## S K O R O W I D Z

- 1) Część I. Okres przed wypowiedzeniem wojny ..... strona 1 - 20
- 2) Część II. Działania wojenne ..... " 21  
Rozdział I. Od Puszczy Augustowskiej do Białowieskiej 21 - 45  
Rozdział II. Od Białowieży do Kocka  
A. Marsz na południe do Naczelnego Wodza ..... " 45 - 58  
B. W składzie grupy generała Kleeberga ..... " 58 - 83
- 3) Załączniki:
  - a) Przemarsz Suwalskiej Brygady Kawalerii
  - b) Działania Podlaskiej Brygady Kawalerii
  - c) O. do B. Podlaskiej Brygady Kawalerii
  - d) Lista do odznaczenia Orderem VIRTUTI MILITARI Klasy IV
  - e) Lista do odznaczenia Orderem VIRTUTI MILITARI Klasy V Suwalskiej Brygady Kawalerii
  - f) Lista do odznaczenia Orderem VIRTUTI MILITARI Klasy V Podlaskiej Brygady Kawalerii
  - g) Odpis wniosku do awansu oficerów Suwalskiej i Podlaskiej Brygad Kawalerii i opinie płk. Plisowskiego i płk. Milewskiego.
- 4) Szkice i oleaty:
  - a) Szkic przemarszu Suwalskiej Brygady Kawalerii ..... Nr I
  - b) Szkic linii obronnych obszaru Augustow. A. B. .... Nr II
  - c) Szkic walk grupy operacyjnej "NAREW" w obsz. Zambrow... Nr III
  - d) Szkic walk grupy gen. Kleeberga w obszarze Koek ..... Nr IV
- 5) Oleata bitwy o forsowanie Wieprza ..... Nr V
- 6) Oleaty walk grupy gen. Kleeberga pod Koekiem od 1/X.  
do 5/X.1939r. a, b, c, d, e ..... Nr VI

17750

CZESC I: OKRES PRZED WYPOWIEDZENIEM WOJNY.

W dniach od 13 do 17 marca 1939r. prowadziłem z dowódcami pułków i sztabowymi oficerami Suwalskiej Brygady Kawalerii ćwiczenia aplikacyjne w terenie na Górnym Śląsku, zwiedzając przy tej sposobności Zaolzie: Zakłady Przemysłowe i umocnienia pozostawione przez Czechów w rejonie Bogumina.

W tym czasie, gazety przyniosły nam wiadomość, że Niemcy, po daniu, krótkoterminowego, ultimatum Czechom, wkroczyły i zajęły, bez wystrzału, całe państwo. Czesi z prezydentem Chahą na czele, poddały się całkowicie zadaniom Niemiec, godząc się na protektorat ich nad Czechami, a tym samym zrezygnowały, bez zastrzeżeń, z własnej niepodległości.

Słowacja oddzieliła się od Czechów, rozbrajając wojska czeskie, uzyskując samodzielność. Mielismy możność w Boguminie widzieć przepelnione pociągi z wojskowymi, oraz cywilnymi Czechami, uchodzącymi z Słowacji, którzy przedostawszy się na teren Polski, dążyli przez Bogumin do ojczyzny.

Ludzie ci mieli oplakany wygląd, jadąc do, już utraconej niepodległości, swej ojczyzny. W rozmowach z nami, ubolewali nad tym, że poprzednio Czechy nie szły z Polska reka w reka i w zgodnej polityce.

Wypadki w Czechach postawiły nasze garnizony nadgraniczne w stan pogotowia. Bogumin i jego fortyfikacje zostały obsadzone przez wojsko nasze.

Wszystko to skłoniło mnie do przyspieszenia naszego powrotu do naszych garnizonów.

Przejeżdżając przez Kraków, gdzie złożyliśmy hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego, zameldowałem się Dowódcy Okręgu Kraków, generała Narbutta Luczyńskiego, który potwierdził mi, że sytuacja, w związku z ostatnimi wypadkami, wydaje się poważna.

Po powrocie do garnizonów, odbył się obchód 19 marca, przebieg jego był normalny, jednak wyczuwano się podniecony nastrój, wywołany ogólną sytuacją.

Jednocześnie niemal otrzymałem rozkaz, by w garnizonie ustanowić stałe dyżury oficerskie, w Sztapie Brygady, wstrzymać urlopy, oraz stacjonowany w Suwałkach 41 p.p. miał wystawić jeden batalion o stanie przybliżonym do wojennego, III/29 P.A.L. jedna bateria, wszystkie moje pułki, jak w Suwałkach, tak w Augustowie, po jednym szwadronie z plutonem ciki m.

W końcu miesiąca otrzymałem rozkaz, z którego wynikało, że wchodzi w skład nowoutworzonej grupy operacyjnej "Narew", na dowódcę tej grupy, został wyznaczony, dotychczasowy dowódca 18 dywizji piechoty Gen. Młot Fijałkowski. Rozkaz ten podany został tylko do mej wiadomości, miał być oteczony najściślejszą tajemnicą.

Bezpośrednio po otrzymaniu rozkazu, zostałem wezwany do Łomży na odprawę, zarządzoną przez dowódcę grupy. Na tej odprawie poza mną byli: plk. Kosecki, dowódca 18 dywizji piechoty, gen. Kmicic Skrzynski, dowódca Podkaskiej Brygady Kawalerii, plk. Tabaczynski, dowódca twierdzy Ossowiec, plk. Bigo, dowódca artylerii, oraz nowo mianowany Szef Sztabu Grupy pplk. dypl. Podkowinski, pplk. dypl. Szyling, szef saperów, i mjr dypl. Gorzko.

Wszystkie te wielkie jednostki, wchodziły w skład grupy "Narew". Gen. Młot Fijałkowski zawiadomił nas o sformowaniu grupy. Postawienie w stan pogotowia wielkich jednostek, lecz bez przeprowadzenia mobilizacji. Wzmocnienie stanow na być rozwiązane, przez powoływanie kolejno, turnusów rezerwistów na przeszkolenie, przez co stany w pułkach podniosą się do stanów zbliżonych do wojennych.

Zadanie grupy: Nadzór granicy Prus Wschodnich, w razie wkroczenia wojsk niemieckich na nasze terytorium, osłona prawego skrzydła armii polskich, przez obronę bierną na linii rzeki Narwi Biebrzy i kanału Augustowskiego.

Zostal powierzony mi odcinek, ograniczony od polnocy granica Litewska, od poludnia linia: m. Dembowo wlacnie, jezioro Rajgrodzkie wlacnie. Moim sasiadem w lewo plk. Tabaczynski, dowodca odcinka Ossowiec.

Moje zadanie nadzor granicy na odcinku Rajgrod wlacnie, do granicy Litewskiej.

Obrona linii kanalu Augustowskiego od m. Dembowo do rejonu Augustow wlacnie i dalej na polnocy, opierajac sie o puszcze Augustowska, w razie niemoznosci utrzymania puszczy Augustowskiej i obszaru Augustow, obrona linii rzeki Biebrzy od m. Dembowo do m. Lipsk wlacnie, ktora to linia ma byc bezwzglesnie broniona, by nie przepuscic nieprzyjaciela ~~po przez te linie~~ na poludnie.

Sily, ktore mi zostaly oddane do wykonania tego zadania byly: Moja Brygada, cztery komisariaty strazy granicznej, znajdujace sie na tym odcinku, i w razie wojny, baon KOP. Sejny, stojacy na odcinku granicy Litewskiej od Niemna do m. Wizajny.

41 p.p.i III/29 p.a.l. mialy miec inne przeznaczenie, i podlegaly mi tylko do chwili ukonczenia mobilizacji. Mialem ich prawo uzyc, jedynie dla oslony mobilizacji.

Naczelnny Wodcz, polozyl nacisk, by zabezpieczyc, w razie ogloszenia mobilizacji, jej spokojnego przebiegu i oslony takowej.

Odcinek moj wynosil ponad 100 klm., to tez na teje odprawy, prosilem o powiekszenie mych sil, gdz z tym co mam wykonac tego zadania nie moze. Postawilem wniosek o oddanie mi na stale, pod moje rozkazy 41 p.p.i III/29 p.a.l., a przynajmniej dodanie mi jednego baonu z bateria do Augustowa, gdz jest to ryglowa pozycja na tym odcinku, na ktora obsada 1 pulku ulanow, tam stacjonowanego, nie wystarcza. Nastepnie prosilem o przydzial saperow, zeby moc odrazu przystapic do umocnienia rejonu Augustowa i linii kanalu Augustowskiego, w reszcie o podporzadkowanie mi sluzby lesnej, wszystkich nadlesnictw puszczy Augustowskiej, zmilitaryzowanie jej, odpowiednie uzbrojenie, przeszkolenie i uzupelnienie, przez wcielenie przysposobienia wojskowego i strzelca do plutonow lesnych.

Dowodca Grupy zgodzil sie ze mna i obiecal interweniowac w tej sprawie u Naczelnego Wodz, tymczasem polecil mi opracowac odpowiednie wnioski i dezyderaty, jak rowniez mialem, natychmiast przystapic do opracowania mego planu dzialania, ktory mogl wejsc w zycie, po zatwierdzeniu go przez dowodce grupy.

Zostaly mi narzuczone prace terenowe, jak o charakterze operacyjnym, tak tez wyboru i zaprojektowania linii i pozycji obronnej, oraz sprawdzenie tego, przez przeprowadzone cwiczenia apli kacyjne, szkieletowe i z oddzialami.

W dalszym ciagu zostala podkreslona jak najwieksza tajemnica, zaprzysiezenie tych niewielu oficerow starszych i oficerow mego sztabu, ktorych uznam za niezbednych do przeprowadzania prac.

Wrociwszy do Suwalk przystapilem energicznie do pracy, organizujac te prace w terenie i powierzajac pewne zagadnienia i rejonu terenu do rozpracowania poszczegolnym oficerom starszym i oficerom mego sztabu.

Prace terenowe, prowadzone z punktu widzenia spodziewanej przyszlej wojny rozdzielilem i powierzylem dowodcom pulkow, a mianowicie:

I. Pplk. Litewski, dowodca 1 pulku ulanow otrzymal do pracowania:

1. Obrone przedpola Augustowa, samego Augustowa, obszaru zamknietego jeziorami: Necko, Biale, Studzieniczna, Sajenek, Sajno.
2. Linie rzeki Netty i kanalu Augustowskiego do Sosnowa i dalej do m. Dembowo wlacnie.
3. Linie rzeki Biebrzy od m. Lipsk do Dembowo.
4. Pozycje posrednie opozniajace dla stawiania oporu miedzy obszarem Augustowa i linia kanalu, a linia rzeki Biebrza.

II. Ppplk. Wyderko, dowodca 41 p.p. otrzymal do pracowania:

1. Obrone przedpola Suwalk i przede wszystkim samych Suwalk.
2. Linie lasow Konieborg - Chmielowka, oraz linie czat na linii wodnej m. Raczki do m. Filipow.

III. Plk. Plisowski, dowódca 2 pułku ulanów otrzymał do rozpracowania:

1. Kierunki: Suwalki - Wizajny i Suwalki - Przerdel, pod kątem widzenia, działań opóźniających na bezpośrednim przedpolu Suwalk, ~~na~~ północny zachód od rzeki Czarna Hancza.

2. Przystudiować możliwości obrony na linii rzeka Szczebra, począwszy od jeziora Necko, po przez zachodni skraj lasów nadlesnictwa Szczebro - Olszanka, aż do kompleksu jezior Tobolowo.

3. Obszar między tą linią a jeziorami: Biała, Studzieniczno, od południa, a kompleksem jezior Tobolowo od północy i jeziorem Serwy od wschodu. Rozpracowanie pod kątem walk opóźniających i możliwości przeciwnatarc.

4. Obrona linii kanału Augustowskiego od jeziora Studzieniczno do polany m. Żyliny wyłącznie.

5. Przystudiowanie terenu i dróg przez puszcze w kierunku kanału Augustowskiego na Lipsk, Chacilowka, pod kątem walk opóźniających, możliwości tworzenia zawał, zasadzek i przeciwnatarc na nieprzyjaciela, posuwającego się po szosie Augustów-Grodno.

6. Rozpracowanie obrony na odcinku rzeki Wolkuszanki od m. Lipsk, szosa, gajówka Chacilowka włącznie.

IV. Plk. Milewski, dowódca 3 pułku szwoleżerów otrzymał do przepracowania: K

1. Kierunek Suwalki - Filipow z opracowaniem obrony, ciasniny jeziora Tacjowo i powiązanie tej obrony z obroną ppłk. Wederki, Lasy Koniecbórk - Chmielowka.

2. Przystudiowanie obszaru lasów Kurianka - Koniecbórk, jako podstawy wyjściowej do działań zaczepnych, bądź to na korzyść obrony przedpola i samego Augustowa, bądź na korzyść obrony Suwalk.

3. Przystudiowanie terenu zamkniętego od północy przez jezioro Wigry i rzekę Czarna Hancza, od południa i południowego zachodu kompleksem jezior Tobolowo, jezioro Serwy aż do kanału Augustowskiego, pod kątem walk opóźniających, przeciwnatarc, stosowanie zawał i zasadzek.

4. Obrona linii kanału Augustowskiego i jezior od polany Żyliny włącznie do ujścia rzeki Czarnej Hanczy do kanału Augustowskiego.

5. Przystudiowanie terenu puszczy Augustowskiej na południe od kanału Augustowskiego, pod kątem dróg, walk opóźniających, stosowania zawał, zasadzek i przeciwnatarc na nieprzyjaciela posuwającego się między szosą Augustów - Grodno - Rygól - Sopockinie.

6. Opracowanie możliwości obrony na linii rzeki Wolkuszanki od gajówki Chacilowka do m. Młynek włącznie, wiążąc te obrony z pracami plk. Plisowskiego.

V. Ppłk. Osmela, dowódca baonu KOP Sejny otrzymał do rozpracowania:

1. Odcinek obramowany od północy i północnego wschodu, granica państwa z Litwą, a od południowego zachodu linia biegnąca przez jezioro Hancza, przesmyk między jeziorami Szelment, północny skraj lasu Kaletnik, m. Krasnopol włącznie, kompleks jezior Giby włącznie. Studiując możliwości walk opóźniających na kierunku m. Wizajny - m. Sejny, przejściowe pozycje oporu, stosowania zawał i t.p.

2. Obrona pozycji kompleksu jezior Giby - Kalejty.

3. Terenu na południe od jezior Giby i Kalejty, obramowanego od zachodu rzeką Czarna Hancza, od wschodu granicą państwa z Litwą, od południa kanałem Augustowskim i jeziorami Szlamy, rzeka Szlamica, pod kątem walk opóźniających, stosowania zawał i przeciwnatarc.

4. Obrony odcinka kanału Augustowskiego, jezioro Szlamy i rzeki Szlamicy, obramowanego od zachodu ujściem rzeki Czarnej Hanczy do kanału Augustowskiego, od wschodu rzeką Marycha.

5. Terenu na południe od linii kanału Augustowskiego, w szczególności kierunków wyprowadzających przez m. Sopockinie na Grodno, pod względem walk opóźniających, stosowania zawał, zasadzek i przeciwnatarc.

Wszyscy wyznaczeni przeze mnie dowódcy, z odpowiednimi ekipami, zabrali się niezwłocznie do przeprowadzenia nakazanych prac. Wybor odcinków i kierunków, które im dałem, były podyktowane moimi przypuszczeniami, że ci właśnie dowódcy, będą w tych odcinkach w razie wojny, działać i dowodzić.



Zazadalem od Grupy przyslania mi oficerow saperow dla przeprowadzenia studiow nad planem zniszczen. Zostal mi przyslany bardzo zdolny oficer saperow, kpt. Glowacki Piotr, ktoremu dodalem oficerow 11 szwadronu pionierow i zabral sie do zaprojektowania zniszczen:

1. Na przedpolu Suwalki-Augustow.
2. Na linii obronnej obszaru jezior Augustowskich, Augustowa i linii kanalu Augustowskiego.
3. Na kierunku Wizajny - Sejny i linii obronnej jezior Giby - Kalejty.
4. W obszarze puszczy Augustowskiej na polnoc od kanalu Augustowskiego.
5. W obszarze puszczy Augustowskiej na poludnie od kanalu Augustowskiego.
6. Na linii obronnej rzeka Biebrza - Wolkuszanka.

Ci sami oficerowie mieli wybrane przeze mnie pozycje ufortyfikowac w nastepujacej kolejnosci:

1. Obszar obronny Augustow, Bialobrzego, jeziora Sajno, Necko, Biale, Studzieniczna, Sajenek.
2. Linie rzeki Netty i kanalu Augustowskiego od Bialobrzegi, przez sluzy Borki i Sosnowo.
3. Linie kanalu Augustowskiego od jeziora Studzieniczna do polany Zywny, polane Zywny, polane Flaska, wiazac ten system obronny z jeziorem Serwy.
4. Linie kanalu Augustowskiego od polany Flaska przez Rygol i rejon jeziora Szlany, kanal Augustowski.
5. Obszar jezior Giby, Kalejty zamykajacy kierunek Sejny-Augustow, Sejny - Sopockinie.
6. Suwalki i przedpole Suwalk, oraz linia wodna Raczki - Filipow nie mialy byc fortyfikowane, jedynie wybrane pozycje umocnione systemem polowym i odrutowane drutem kolczastym.

Kolejne linie oporu, wzglednie punkty oporu podane od 1 - 5 mialy byc ufortyfikowane solidniej przez budowe schronow, badz betonowych, na wazniejszych kierunkach, badz ziemno-drewnianych, badz blokhauzow, oraz ustawienie calego szeregu przeszkod przeciwpancernych i zrobienia zalewow.

W pierwszej polowie kwietnia przybyl do Augustowa, zmobilizowany calkowicie, o stanie wojennym, batalion KOP "Slobodka" oraz jedna bateria KOP. Dowodca tego baonu byl pplk. Lachowicz.

W zwiazku z tym podzielilem moj odcinek na dwa pododcinki:

1. Pododcinek Suwalki, zasadniczo pod mym osobistym dowodztwem, jako zastepce, wyznaczylem plk. Plisowskiego, dowodce 2 p. ulanow. Od polnocy ograniczony granica Litewska, od poludnia m. Raczki wlacznie, las Kurjanka, m. Szczebra do jeziora Studzieniczna wylacznie, kanal Augustowski do granicy Litewskiej. Sklad tego odcinka: Oddzialy garnizonu Suwalki i Sejny.

2. Pododcinek Augustow, dowodca pplk. Litewski, dowodca 1 pulku ulanow, ograniczony od polnocy: m. Raczki wylacznie, m. Szczebra wylacznie, przesmyk Przewiez (miedzy jeziorami Biale - Studzieniczna) wlacznie. Od zachodu: jezioro Rajgrodzkie wlacznie, m. Dembowo wlacznie. Od wschodu: wschodni skraj jeziora Sajenek wlacznie, trakt m. Sajenek, m. Balinka wlacznie, m. Jastrzebnia wlacznie. W sklad: 1 pulk ulanow, baon KOP "Slobodka", bateria KOP, 11 szwadron pionierow.

Oddzialy stacjonowane w stalych garnizonach na miejscu. Baon KOP "Slobodka", Augustow z wydzielona kompania i bateria KOP - Bialobrzegi.

Przystapilem do opracowania pierwszej fazy mego zadania, t.j. do planu oslony mobilizacji. Do wykonania tego zadania, rozporzadzalem jednym baonem 41 p.p., baonem KOP "Slobodka", po jednym szwadronie 1, 2 pulku ulanow i 3 pulku szwolezerow, z plutonem ckm. kazdy; jedna bateria 29 p.a.l. i jedna bateria KOP. Plan dzialania w razie zarzadzenia mob. byl nastepujacy:

- I. Bronic obszaru Augustowa i Bialobrzeg, jako kluczowej pozycji, koniecznej do utrzymania, by dac moznosc wykonania mobilizacji, nie tylko garnizonu Augustow, ale i garnizonu Suwalki.

Wykonac mial to pplk. Litewski baonem KOP "Slobodka" jednym szwadronem 1 p. ulanow i bateria KOP. podporzadzajac mu, dwa komisariaty strazy granicznej, bedace na jego odcinku: Rajgrod i Janowka.

W miare ukonczenia swej mobilizacji, ma natychmiast zasilać te osłone, przechodząc w końcu, całoscia swych sil do obrony obszaru Augustow - Bialobrzegi, przedluzając swe poludniowe skrzydło na sluzę Borki i Sosnowo.

II. Na pododcinku Suwalki, oslonić sama mob. przez wysuniecie jak najdalej, osłone ku granicy niemieckiej. W tym celu:

1. Baon 41 p.p. wyrzuci czaty na linie wodna Raczki włącznie, Bakalarzewo, mając gros baonu opartego o lasy Koniecbor, wzmocnione bateria III/29 p.a.l. gotowe do wsparcia swych oddzialow na linii czat, względnie utrzymania na swych pozycjach lasu Koniecbor naporu nieprzyjaciela i bronienia kierunkow: Raczki-Suwalki i Bakalarzewo-Suwalki. Utrzymując łączność ze szwadronem 3 p. szwolezerow w rejonie jezior Tacjewe.

2. Szwadron 3 pulku szwolezerow plus pluton c.k.m. ma zadanie oslonić kierunek Filipow. W tym celu, gros szwadronu wysunie się do rejonu Jemieliste (rozwidlenie drog na Filipow - Przerosl), pozostawiając jeden pluton z c.k.m., jako zaloga bezpieczeństwa, w rejonie przepraw jezior Tacjewe. Zadanie: mieć stała łączność z komisariatem strazy granicznej Filipow, oslonić, przez zaczepne działania, kierunek Filipow-Suwalki, kordujac przesmyki jez. Tacjewe. W razie posuwania się npla, przejąc wycofujaca się straż graniczna komisariatu Filipow i sobie ją podporzadkowac. Utrzymywac stała łączność z baonem 41 p.p. przez wzgorza Chmielowka.

3. Szwadron 2 p. ulanow plus pluton c.k.m. ma zadanie oslonić po wschodniej stronie rzeki Czarna Hancza, kierunek Wizajny-Suwalki i Przerosl-Suwalki. W tym celu zajmie swym gros ~~do~~ rejonu las Szwajcaria-Bialowoda, wysuwajac ubezpieczenie na przeprawę na rzece Czarna Hancza (pld. jeziora Hancza i na plnc. Jeleniewo, celem dozoru).

Utrzymac łączność ze szwadronem 3 p. szwolezerow na kierunku Filipow, z komisariatem strazy granicznej w Przerosl, którą w razie jej wycofania, skoncentrowac i sobie podporzadkowac na przeprawie przez rzeke Hancza, oslaniac zaczepnie nakazany kierunek. W razie spokoju na swym kierunku, a walce na odcinku szwolezerow, przynajmniej, czescia szwadronu, dzialac zaczepnie przez przełaz Czarna Hancze na lewe skrzydło npla. nacierajacego z kierunku Filipowa.

Wreszcie utrzymac łączność z kompania KOP baonu "Sejny" w m. Rudka-Tartak.

4. Kompania KOP Rudka-Tartak, mająca w rejonie m. Wizajny placowki, naprzeciw granicy niemieckiej, nadzoruje specjalnie mocno ten odcinek, stawiając opór w rejonie Wizajny, a w razie zmuszenia do wycofania się - przyjmuje wszystkie swe placowki na siebie, stawiając wszedzie opór, oslaniając przede wszystkim kierunek Wizajny-Sejny i Wizajny-Krasnopol.

5. W samych Suwalkach, do mej dyspozycji, dowodca 41 p.p. na zachodnim wylocie szosy na Filipow i Bakalarzewo, w koszarach strazy granicznej, pozostawi pluton dzialek ppanc., które wybrawszy za wczasu odpowiednie stanowiska, beda gotowe w alarmie, do ich zajęcia z zadaniem obrony bezposrednio samych Suwalk od ewentualnego zagrożenia bronia panc. npla. W miare stopniowego osiagniecia gotowosci mobilizacyjnej poszczegolnych swych czlonow, odnosni dowodcy zależnie od potrzeby, wzmocnia wysunięte ~~wyszukiwane~~ swe oddzialy, stając się tym samym odpowiedzialnymi za te kierunki.

A wiec:

1. Pplk. Wyderko - za kierunek Raczki i Bakalarzewo, mając do dwej dyspozycji cały III/29 p.a.l.

2. Plk. Milewski - za kierunek Filipow, pozostawiając dwa szwadrony, jako moj odwod w rejon las Krzywe.

3. Plk. Plisowski - pozostawiając nadal swój szwadron na poprzednim kierunku, będzie miał w rejonie las Szwajcaria - gros pulku, jako moj odwod.

4. Pplk. Kick - pierwsza zmobilizowana bateria, pod przykryciem szwadronu kolarzy, wyszle natychmiast do Augustowa dla wzmocnienia 1 pulku ulanow. Reszta baterii, jako moj odwod - w rejon lasow Plociczno-Sobolewo-Dubowo, z przygotowanymi punktami obserwacyjnymi i stanowiskami w rejonie Bialowody i mozliwosciami wspierania, badz 2 pulku ulanow, badz 3 pulku szwolezerow, przede wszystkim, na kierunku Filipow-Przerosl.

5. Straz Graniczna - zadanie dozoru i obrona samej granicy. Komisariat Janowka i Rajgród podporządkowane pplk. Litewskiemu w Augustowie. Komisariaty Filipow i Przerosl - podporządkowane mnie.

W razie silnego naporu nieprzyjaciela, stawiając opór i nie szczać przeprawy, mają się wycofywać:

a) Komisariat Rajgród przez Wozna Wies na Sosnowo-Dembowo, gdzie bronić przeprawy na kanale Augustowskim.

b) Komisariat Janowka to same zadanie, wycofując się, zgrupować się w lesie Tupilowka, opóźniając na Szczebra-Most Zdrojkowski (ujście rzeki Dowspuły).

c) Komisariat Filipow - zadanie, początkowo te same, wycofując się. dążyć do obsadzenia wzgórz Chmielowka, gdzie przejść pod komendę dowódcy szwadronu 3 p. szwoleżerów.

d) Komisariat Przerosl - początkowo zadanie te same. Wycofując się skoncentrować się, część południowa placówek w rejon Pawlowka i bronić przeprawy przez Czarna Hancza, północna część, swych placówek skoncentrować się w rejonie Sidory. Obie części mają być podporządkowane dowódcy szwadronu 2 p. ulanów.

Poza tym przystąpiłem do zorganizowania umundurowania i przebrożenia oddziałów p.w. pieszego i konnego.

Dzielić go na trzy strefy.

1. Przygraniczna granicy niemieckiej, która została podporządkowana komisariatowi strazy granicznej i użyta dla nawiązywania łączności i patrolowania w drugiej i trzeciej linii.

2. Przygraniczna granicy Litewskiej, która została podporządkowana dowódcy kompanii KOP.

3. W obszarze środkowym, obejmującym obszar puszczy Augustowskiej, które miałem zamiar z chwilą zmilitaryzowania strazy lesnej 13 nadleśnictw, przydzielić i podporządkować poszczególnym nadleśniczom.

Z chwilą organizowania p.w. zażądałem, by mi podporządkowano całą straż lesną w puszczy i wystąpiłem z odpowiednimi wnioskami, jak natury organizacyjnej, tak też zaopatrzenia materialowego.

Wnioski te zostały, jeżeli chodzi o organizacyjne, przyjęte bez większych zastrzeżeń, natomiast jeżeli chodzi o zaopatrzenie materialowe, natrafiałem na bardzo duże trudności, przede wszystkim, co do przebrożenia, i uzbrojenia samej strazy lesnej, jak również co do przemundurowania i wyposażenia w sprzęt saperowski.

Dyrekcja Lasów w Białowieży przysłała mi z pomocą, przeysyłając na stałe inspektora, który był łącznikiem między mną a dyrekcją i załatwiał wszelkie sprawy i moje wymagania. W ten sposób zostały zakupione kosztem Dyrekcji najpotrzebniejszy sprzęt saperowski, oraz wydawany materiał lesny. W sprawie uzbrojenia i umundurowania nie mogła Dyrekcja mi przyjść z pomocą, trzeba było samemu temu radzić.

Puszcza Augustowska, która stanowiła potężny bastion, do którego tak łatwo dostać się nie można, ani przejść przez nią, w dodatku, gdyby ten bastion zorganizować obronnie i przygotować cały szereg przeszkód uniemożliwiających przenikanie wewnątrz nieprzyjaciela, stanowiłby on poważną przeszkodę.

Wyteżyłem przeto duży wysiłek by to osiągnąć.

Na terenie puszczy miałem 13 nadleśnictw, wliczając w to jeszcze dwa nadleśnictwa obszaru Rajgród, oraz dwa duże tartaki - Augustów i Płociczna. Personel strazy lesnej składał się, na każde nadleśnictwo: z nadleśniczego, jednego lub dwóch pomocników, od 5-6 lesników i do 20 gajowych, byli to ludzie albo na szczeblu oficerów albo podoficerów rezerwy, a więc w zupełności przygotowani do działań wojennych.

Pierwszą naszą czynnością przeto było zapewnić sobie, by cała ta straż lesna była zmilitaryzowana, oddana mi pod moje dowództwo, wreszcie by w razie mobilizacji nie była od swych stanowisk oderwana, a pozostała na miejscu.

Drugą naszą czynnością, było by ten skład, w poszczególnych nadleśnictwach, wzmocnić powołaniem albo p.w. albo rezerwistów, nawet starszych roczników. Chodziło o to, by to wzmocnienie, pochodziło z miejscowości i osiedli leżących, bądź w samej puszczy, bądź w najbliższych okolicach, dawało to bowiem gwarancję znajomości terenu, jako tych, którzy w tych lasach pracowali.

W ten sposób, każde nadlesnictwo byłoby zorganizowane w jeden duży pluton, pod dowództwem nadlesniczego lub innego funkcjonariusza administracji leśnej, oficera rezerwy, mając do pomocy jednego albo dwóch leśniczych, również oficerów lub podoficerów rezerwy. Zwążywszy, że większa część gajowych, są to również żołnierze w rezerwie, i wielu z nich ukończyło szkoły podoficerskie, dawałoby <sup>dwukrotnie</sup> tymbardziej, dobrej obsady tych plutonów.

Trzecim, moim dążeniem, było zaopatrzenie tych plutonów w odpowiednią broń, granaty ręczne, materiał wybuchowy, sprzęt saperski do robienia zawal, psucia dróg i mostów.

Wszystkie te rzeczy należało z wielkim trudem wywalczyć u odnosnych władz, które ogromnie marudziły z wydawaniem w tej mierze decyzji, a tymbardziej zarządzeń wykonawczych.

W wielu razach musiałem improwizować i działać na własną rękę, stawiając jak władze wojskowe, tak leśne wobec faktów dokonanych.

O ile sprawie personalna udało mi się jako tako załatwić, przez zwolnienie służby leśnej z obowiązków stawienia się do oddziałów w razie mobilizacji i pozostawienie na miejscu, jak również wyposażenie nadlesnych w niezbędny sprzęt saperski, zakupiony przez dyrekcje lasów, to napotkałem na duże trudności z kwestią jednolitego przebrożenia, a co z tym idzie i amunicji. Straż leśna bowiem była uzbrojona w karabiny niemieckie starego typu, do których nasza amunicja nie pasowała, a p.w. dostało karabiny francuskie, nawiasem mówiąc, w złym stanie i ograniczona ilość amunicji. Granatów wcale nie dostała. Pocięszalam się tym, że w walkach leśnych będzie mniejsze zużycie amunicji i strzelać się na bliskie odległości, co nie wymaga wielkiej precyzji broni. Główną bronią będzie bagnet i granat ręczny.

Chodziło mi bardzo o umundurowanie strażnicy leśnej i p.w., by uchronić ich przed zarzutem, że są partyzantami, a co z tym idzie, nie broniliby ich prawo międzynarodowe, w razie gdyby się dostali do niewolli. Mundurow nie dostałem, musiałem to rozwiązać we własnym zakresie, przez wydanie sortów mundurowych drugiej kategorii z zapasów podległych mi oddziałów. W każdym razie, miałem te mundury na cały stan.

Po wyposażeniu oddziałów, i zmagazynowaniu broni i mundurow w poszczególnych nadlesnictwach, przystąpiłem do zorganizowania dowództwa i skrytalizowania zadań.

1. Nadlesnictwa polnocne: Suwalskie, Wigierskie, Krasnopolskie, Szecebro-Olszańskie, Serwskie, przydzieliłem do pododdziałka Suwalki.

2. Nadlesnictwa: Kurianka, Augustowskie, Białobrzegi i dwa Rajgrodzkie przydzieliłem do pododdziałka Augustów.

3. Nadlesnictwa: Funsk, Pomorskie, Hanczańskie do pododdziałka Sejny, podporządkowane pplk. Osmeli.

4. Nadlesnictwa: Krasne i Rudawka, jako nadlesnictwa drugiego rzutu, leżące na południe od kanału Augustowskiego, stanowić moją odwód.

5. Personel tartaków, tworzący samodzielne plutony, przydzieliłem: Płociczno do Suwałk, Augustów do Augustowa.

Dalem następujące wytyczne, na co się mają przygotować i co od nich będę wymagał:

1. Bronić wstępu do puszczy, przede wszystkim, przez rozpoznanie nieprzyjaciela, penetrującego w głąb puszczy.

2. Niszczyć wszelkie drobne oddziały npl, którym by się udało wdrzeć do puszczy.

3. W razie posuwania się większych sił po osiach prowadzących przez puszcze, robić zawal, niszczyć mosty i drogi, robić zasadzki, ciągle rozpoznawać, robić dywersje, gniebić i niepokojąc kolumny npl w marszu i na postoju.

4. Dokładnie znać swój teren, by móc przeprowadzać i dawać przewodników własnym oddziałom, działającym przeciwko npl.

5. Być przygotowanym do stosowania i utrzymywania łączności pomiędzy własnymi oddziałami, walczącymi w puszczy.

W związku z tym, poleciłem prowadzić odpowiednie szkolenie, jak techniczno-saperskie, tak znajomością terenu, chodzenie bezdrozami, nawiązywanie łączności, oraz organizowaniu zasadzek i dywersyj.

Stworzyłem przy 1 pulku ulanów kurs instruktorów z posród administracji lasów. Niezależnie od tego dowódcy pododdziałków mieli nadzór nad ćwiczeniami, które organizowali poszczególni nadlesniczowie, jak również powoływali poszczególne plutony do ćwiczeń wspólnych z oddziałami wojska, naginając w ten sposób ich prace i przygotowanie do swych potrzeb i zamierzeń w przyszłych działaniach na swych pododdziałkach. 8

Sprawa przygotowania puszczy, jako takiej do obrony, okazała się rzeczą bardzo trudną, gdyż szumnie nazwana puszcza, przestała dawno istnieć. Wyglądała tylko pięknie na mapie. Nadmierne ciecia lasów, prowadzone rok rocznie, poza tym duże obszary ogarnięte przed laty, tak zwana sowka, na których to obszarach musiano wyciąć las, stworzyły wielkie halizmy i pustkowia. Zalesienia tego szły z olwim krokiem i niewyrownywały ilością zdjętego lasu z nowoobsadzonymi obszarami. Nowe zalesienia, ulegały również częściowo zniszczeniu. Ostatnie lata suche, sprawiły, że bagna wyschły, a całe polacie lasu dawniej, będące nie do przebycia, można było teraz przechodzić swobodnie. W puszczy zostało stworzone cały nadmiar dróg, nie będących na mapie, stworzonych dziko, przez wywóz nadmiernej ilości drzewostanów ściętych. Drogi te pozostały i stanowiły kanalizację przez puszcze, ułatwiając ~~wirkxxxx~~ jej przebycie.

Zainteresowałem się i zapoznałem się z personaliami pewnej pracy leśnej, i stwierdziłem, że w ostatnich latach zostało przerzucone na teren puszczy, dużo funkcjonariuszy z zachodu, właściwie, narodowości niemieckiej, z nimi przybyła rodzina i służba też pochodzenia niemieckiego. Musiałem polecić memu wywiadowi rozpracowywać tę sprawę, wkrótce obawy moje w tym względzie zostały potwierdzone, gdyż u jednego z pracowników tartaku Augustów, pochodzenia niemieckiego, znaleziono radiostację nadawczo-odbiorczą.

Niestety sprawa ta na tym się nieograniczyła. Widząc wielkie masy materialu drzewnego, znajdujące się na składach obu tartaków, jak również nad kanałem Augustowskim, zazadałem możliwie szybkiego ewakuowania ich, by w razie nieszczęśliwej konjunktury nie wpadło to w ręce niemieckie. Na moje kategoryczne żądanie w dyrekcji Białowieży, odpowiedziano mi, że nie mają gdzie ich ewakuować, poza tym uskarżali się na brak przydziału wagonów z dyrekcji kolejowej. Polecilem zazadać od dyrekcji kolejowej całego pociągu dziennie, jak również splawiać material Niemnem. W celu kontroli kazałem codziennie przedstawić przez zarządy tartaków, ilość wysłanego materialu w głąb kraju. W lipcu stwierdziłem, że cały taki pociąg, zamiast iść w głąb kraju, poszedł w kierunku granicy niemieckiej, wioząc papierówkę z przeznaczeniem do fabryk celulozy niemieckich w Prusach Wschodnich.

Ostro przeciwko temu wystąpiłem, zabraniając dalszych transportów, składając meldunek moim władzom przełożonym, w którym wykazałem, że dyrekcja lasów państwowych zasila fabryki niemieckie, produkujące material wojenny i proszę o interwencję zbadanie tej sprawy.

Na skutek mego zarządzenia, przybył do mnie dyrektor lasów państwowych Białowieży Neyman i zastępca jego Jenike, tłumacząc się, że naczelna dyrekcja lasów państwowych, zawarła świeżo, umowę z Niemcami, na dostarczenie z lasów Augustowskich 60000 m<sup>3</sup> papierówki i że to musi być dotrzymane. Obaj ci panowie bardzo bronili tej sprawy, lecz napotkawszy na mój kategoryczny sprzeciw, odjechali. Już wówczas osoby tych dwóch panów wydały mi się podejrzane. W dużej mierze utwierdziło mnie później, gdy zapoznałem się z planami wyrebow, które dziwnym trafem, były prowadzone tak, jak by miały ułatwić posuwanie się wojsk niemieckich, przez puszcze Augustowska, a z drugiej strony utrudniały bardzo obronę z naszej strony, na tych liniach i obszarach, na których ta obrona mogłaby być zorganizowana skutecznie. Następne zdarzenia już w czasie wojny, gdy dotarłem z wojskiem do Białowieży, utwierdziły mnie, że roleta w tej dyrekcji lasów państwowych, szła na szkodę Państwa i prawdopodobnie, miała kontakt i łączność z dowództwem niemieckim.

Przybyły do mej dyspozycji oficer saper, kpt. Glowacki, okazał się zdolnym oficerem, doskonałym fachowcem, świetnym organizatorem o niespożytej energii. To też, zyskał w szybkim czasie całkowite moje zaufanie i uznanie. Bardzo szybko zorientował się w sytuacji i zadaniach, które mu postawiłem, co umożliwiło mi sporządzić plan zniszczeń i zawał, umocnień w ośrodkach oporu, stworzenia przeszkód przeciwpancernych.

Analizując moje zadanie, tak wielki obszar, który mi był powierzony do obrony i teren, powziąłem myśl przewodnią, by zamknąć umocnieniami pewne osrodki oporu, zamykając nimi ciasniny i ważne kierunki dróg, wyprowadzające na południe.

Najważniejszym osrodkiem oporu, zamykającym wszystkie drogi ocenilem, że jest obszar Augustowa i jezior.

Zdecydowałem, że w pierwszej kolejce, należy silnie umocnić obszar Augustowa i jezior, oraz Białobrzegi i linie kanału Augustowskiego: słuzami Borek i Sosnowo.

W drugiej kolejce, linie kanału Augustowskiego od jeziora Studzieniczna do rejonu Rygol jezioro Szlamy.

W trzeciej kolejce obszar Giby jezioro Kalejty.

I. W obszarze Augustow-Białobrzegi zdecydowano zbudować cały szereg schronów drewniano-ziemnych z silną nawierzchnią z kamieni, betonu i ziemi. Schrony te miały w drzewach dobrą maskę przed obserwacją nieprzyjaciela. Niektóre z nich, ze względu na bliskość wody podskornej, musiały być wzniesione na powierzchni i nosić charakter blokhauzów. Niezależnie od tego, postawiłem wniosek, na parę schronów dużych, żelbetonowych, zamykające ważniejsze kierunki, przede wszystkim w samym Augustowie, broniących przepraw na szosie Suwalskiej i Grodzińskiej, przez kanał Bystry.

Odcinek na południe od Białobrzegi i dalej koło słuz Borek, musiał być zamknięty schronami wyłącznie żelbetonowymi, gdyż był tam teren zupełnie otwarty. Umocnienia te żelbetonowe miały pomieścić w sobie dwa karabiny maszynowe flankujące i trzeci karabin maszynowy w wieżyczce stalowej, uzupełniający tamte dwa ognie. Pomiedzy tymi większymi obiektami, miały być stworzone małe obiekty, betonowe na jeden karabin maszynowy.

System tych umocnień dawał mi gwarancję, że będzie to kosć obrony, pomiedzy którymi, wszędy i wglab można będzie rozbudować pozycje ogromna, nasycona żywą siłą, umieszczoną w umocnieniach polowych.

Na tym odcinku stwierdzono, że można skutecznie zalewy, przez co osiągnęłoby się cały szereg odcinków nie do przejścia, skanalizowałyby ewentualny ruch npla, pozwoliłoby tylko nadzorować te odcinki, oszczędzając siły żywe. W tym celu zazałem specjalistów inżynierów wodnych, którzy przybyli i przystąpili niezwłocznie do roboty.

II. Odcinek kanału Augustowskiego, biegnący na wschód od Studzieniczna, miał być w polaciach zalesionych, umocniony schronami drewniano-ziemnymi, a na otwartych polanach, lekkimi umocnieniami betonowymi na jeden lub dwa karabiny maszynowe, tak zwanymi popularnie Michalkami.

III. Obszar Giby miał być umocniony schronami wyłącznie drewniano-ziemnymi.

Po zatwierdzeniu przez dowódcę grupy planu umocnień, nie czekając na przydział kredytów, przystąpiłem własnymi środkami do realizowania budowy schronów.

W tym celu rozdzieliłem prace:

1. Rejon Białobrzegi - batalionowi KOP Słobodka (pieć schronów drewniano-ziemnych).

2. Obszar Augustow - 1 pułkowi ulanów (cztery schrony drewniano-ziemne i sześć blokhauzów) na kanale Bystry, poza tym zamknięcie ciasnin Klonowica, Przewiez, Sajno, Sajnek (po trzy schrony drewniano-ziemne), razem dwanaście schronów.

W tym celu stworzyłem z pułków stojących w Suwałkach oddział roboczy, który wysłałem do Augustowa do dyspozycji plk. Litewskiego.

3. Obszar Giby powierzyłem batalionowi KOP Sejny.

4. Obszar Suwałk, przedpola Suwałk, linie wodna Raczki - Przerosl, oraz zamknięcie wejścia do lasu Kołobłociczna i ciasniny na szosie Sejnenskiej pod Wigrami, powierzyłem 41 p.p., który przystąpił niezwłocznie do umocnień polowych i drutowania przedpola tych umocnień.

5. Schrony betonowe większe zaczęli budować saperzy, przybyli w tym celu, ~~z~~ wzmocnić słabym batalionem junaków, który potrafił zdobyć. Miał on przed tym przeznaczenie budowania szosy Jeleniewo-Wyzajny, na którą to budowę zgodzić się nie mogłem ze względów operacyjnych.

Nie mając przyznanych kredytów, wykorzystałem miejscową tartak w Augustowie, gdzie składałem odpowiednie zapotrzebowanie na materiały do schronów drewnianych.

Podobne zapotrzebowania szły do starosty, o dostarczenie mi szarwarkiem, nagromadzonych kamieni do budowy szos, oraz dużych głazów z pol. na schrony drewniano-ziemne. W ten sposób od razu, zruszyłem z martwego punktu. Robota poszła całą parą. Wkrótce zaczęły przychodzić materiały, jak cement, uzbrojenie, żelazo, a nawet szuter wagonami do schronów betonowych.

Dla przyspieszenia budowy licznych małych schronów betonowych, wysłałem cały szereg ekip z oficerami i podoficerami mych pułków i baonu na przeszkolenia do Łomży i po krótkim ich przeszkoleniu, przystąpiłem zaraz do ich budowy:

1. Przedłużenie linii obronnej szluzą Borki do Sosnowa.
2. Polany Żyliń, jezioro Serwy, polany Płaska i rejonu Rygol.

Po zakończeniu prac rozpoznawczych, wykonanych przez moich dowódców pułków i akceptowanych przez mnie, przystąpiłem do przygotowania następnej linii obronnej, na rzece Biebrzy, przez wybor stanowisk dla broni maszynowej, nakreślenie zarysu rowów strzeleckich, oczyszczenia przedpola z zalesień i t.p. W kilku miejscach zostały zwiezione poważne ilości gotowych kółek i zwojn drutu kolczastego, dla umocnienia, wybranych punktów oporu.

Przeszkody przeciwpancerne, które w swych warsztatach pułkowych, pułki bez przerwy przygotowywały, były planowo, na ważniejszych kierunkach, wiodących od granicy, do Suwałk, Augustowa i Gib, ustawiane.

Z chwilą przybycia inżynierów wodnych, przystąpiono z kolei do tworzenia zalewów. Sprawa ta była niełatwa, bowiem cały szereg lat suchych i dość bezplanowych osuszeń błot, doprowadził, że bagna rzek Netty i Biebrzy, a także Wólkuszanki nie przedstawiały żadnej trudności do przejścia. Ostatecznie zapadła decyzja, stworzenia następujących zalewów:

1. Przez wybudowanie tamy przy ujściu kanału Bystrzego do jeziora Sajny, podniesienie poziomu tego kanału do 2 metrów, co od razu ułatwiło bardzo obronę samego Augustowa. Wykonał to zarząd dróg wodnych w Augustowie.

2. Przystąpiono do podniesienia drogi i stworzenia tamy na rzece Netta od Sosnowa, którą dało rozlewisko do 4 km. wzdłuż i około 2 km. szerokość.

3. Przystąpiono przez odpowiednie tamy, stworzenia szerokiego rozlewu w rejonie m. Dembowo, długości do 10 km. i szerokości do 7 km., tworząc zupełny bierny odcinek na lewym skrzydle obrony.

4. Sprawa doliny rzeki Biebrzy i Wólkuszanki, która przedstawiała bardzo duże znaczenie, o ile by była rzeczywista przeszkoda, niestety nie mogła być urzeczywistniona, ze względu na dużą trudność techniczną. Wymagało to bowiem całego szeregu grobli, któreby wprowadziły przestrzeń pomiędzy groblami zawodziło, lecz z drugiej strony stwarzało cały szereg nowych dróg dla npl. Na tym odcinku jedynie udało się stworzyć, na dopływach rzeki Biebrzy - rzeczki Jastrzebniej i innego dopływu, które przecinały szosę Grodzińska, tworząc po obu stronach szosy w puszczy, poważne załamywanie nie do przejścia.

5. Rzuciłem myśl połączenia jeziora Sajenek nowym kanałem z jeziorem Przy szluzie Wygoda, długość około 2 i 1/2 km. Zrealizowanie tego, uzyskiwaloby się nową linię wodną, bardzo dobrą przeszkodą przeciwpancerną, i zamykającą w koło obszar jezior Augustowskich, tworząc z tego obszaru, rodzaj małej twierdzy. Projekt ten wymagał sporo przygotowania i poważnej roboty. Jednak przystąpiono do roboty, bezwzględnie na czas jaki ma to potrwać. Otrzymałem na to aprobatę i uzyskałem do roboty batalion więźniów, który natychmiast przystąpił do roboty.

W bardzo szybkim czasie, szczególnie na odcinku Sosnowo, Dembowo, szosa Grodzińska, kanał Bystrym, uzyskałem stosunkowo bardzo duże rezultaty.

W lipcu, w ciągu paru tygodni roboty, miałem gotowe schrony ziemno-drewniane, pod Białobrzegami, na kanale Bystrym, na przesmykach Klonownica, Przewiez, Sajenek i Sajno. Poza tym rowy strzeleckie z drutami na przedpolu, Augustowa, Białobrzeg i Suwałk. Jak również, linię wodną Raczkę-Filipow, lasu Koniczbor, ciasniny jezior Tacjewo i ciasniny Wigry, oraz wejścia do lasu w rejonie Płociczna.

Wszystkie piec wielkich schronow bylo w robocie, jeden w Augustowie na ukonczeniu.

Nalezalo przystapic do drugiej fazy prac na kanale Augustowskim od Studzieniczna do Rygol, las Sosnowo i rejon Giby.

Dalsza moja praca szla w kierunku doprowadzenia puszczy do porzadku i zrobienia z niej trudna do przebycia i opanowania. Zmniejszona zwartosc drzewostanu i przerzedzony las stwarzaly sytuacje, ze nie mozna bylo wybrac czesto miejsca w puszczy, dla stworzenia lub zaprojektowania zawal, gdyz tworzac zawaly na drodze, mozna bylo te droge wyminac. Stwierdzilem to osobiscie, przeprowadzajac cwiczenia przez lasy naprzelaj, ~~ze~~ moglem sie swobodnie posuwac, nietylko pułkami konnemi, ale i artyleria mogla to samo zrobic.

Po zbadaniu tych rzeczy i stwierdzeniu realnej wartosci puszczy, musialem dojsc do smutnych wnioskow i musialo to w duzej mierze wplynac na budowane przeze mnie ~~na tym odcinku~~ na-dzieje.

Wystapilem z wnioskiem do wladz wojskowych, by przekazac mi nadzor i prawa rozkazywania i kontroli, jaknajscislejszej, nad caloscia gospodarki lesnej w puszczy. Otrzymałem te pelnomocnictwo i zazadałem planow nadlesnictw i planow gospodarki lesnej, oraz rocznych cieci. Przystudiowałem te rzeczy. Natychmiast, wstrzymałem projektowane ciecia i czystki w rozmaitych obszarach puszczy, wyeliminowawszy raz na zawsze pewne polacie, jako zastrzezone, ze nie moga byc rabane.

Sprawa ta w ten sposob ujeta w reke i zorganizowana kontrola gospodarki lesnej, dostosowanej do potrzeb obrony i dzialan wojennych, byla jednak muzyka przyszlosci, w obecnej chwili, nie rozwiazywala sytuacji. Musialem przeto dzialac rownolegle innymi sposobami, by to sobie zapewnic. Mimo woli, zadawalem sobie pytanie, dlaczego przed tym wladze wojskowe nie zainteresowaly sie tymi sprawami i nie zastrzegly sobie kontroli i prawa weta.

Pierwszym mym zarzadzeniem bylo: skasowanie natychmiastowe wielu drog, ktorych na mapie nawet nie bylo, i doprowadzenie ich do stanu nie do przebycia, przez robienie zawal, zaorywanie, przekopwywanie i t.p.

Przez wstrzymanie jakiegokolwiek badz, czystki i trzebiezy.

Wstrzymanie wszelkich napraw i budowanie nowych drog.

Przysparzalo mi to moc roboty, ktorej czesto, juz opnowac nie bylem w stanie, zwrocilem sie z prosba o przydzielenie mi starszego oficera, ktoryby specjalnie sprawa lesna sie zajal.

Nadspodziewanie szybko, zameldowal sie u mnie plk. Zajackowski, ktory w tym celu zostal przyslany, poza tym, oznakujmi mi, ze jest przewidziany na dowodce pulku KOP, ktorego jeden batalion "Słobodka" jest juz na migjescu, a nastepne dwa, maja dolaczyc po mobilizacji, do mej dyspozycji.

Ucieszyłem sie z tego niezniernie, tymbardziej, ze przyszlo potwierdzenie tegoz, plus, ~~=~~ 3 p. strzelcow konnych, jest przewidziany rowniez, ze wejdzie w sklad mojej brygady i przybedzie po zmobilizowaniu. Czulem sie mocno pewniejszym i bardzo wzmocniony, powaznymi nowymi oddzialami wojska, ktore moglem juz wziasc pod uwage, w kalkulacjach mych przyszlych dzialan wojennych i wykonania zadania.

Majac te wszystkie dane w reku i dokladna analize i znajomosc terenu, moglem przystapic do celowego, a nie opartego na chimerach opracowania mego planu dzialania ~~na podstawie otrzymanych danych~~.

Pierwsze zadanie, zabezpieczenia spokojnego przeprowadzenia mobilizacji garnizonow Suwalki i Augustow, bylo gotowe i pozostawalo bez zmian. Awizowane oddzialy mogly najwczesniej przybyc na trzeci dzien mob., a wiec nie potrzebowalem nic zmieniac z dotychczasowego planu, musialem natomiast, zrewidowac i uzupelnic swój plan dzialania, po zakonczeniu mobilizacji i rozpoczeciu dzialan wojennych.

Gruntowna analiza terenu i sil, doprowadzila do przekonania, ze najczlzszy punktem, jest obszar Augustow, ktorego utrzymanie, daje gwarancje swobodnego dzialania w kole jego osi, grupie manewrowej. Z drugiej strony, broni on dostepu z obszaru Niemiec, jak na linię Biebrzy, tak i kierunku zagrazajacego Grodnu.



## PLAN DZIAŁANIA.

Mysł Przewodnia: Bronić obszar Augustow i linii rzeki Netty do Sosnowo, dozorować Dembowo.

Zakorkować szosę Sejny - Augustow w obszarze Giby.

Opierając się o puszcze Augustowska, silna grupa manewrowa, działać zaczepnie, bądź na rzecz obrony obszaru Augustow, bądź na północ na obszar Suwałki. W razie niemożności działań zaczepnych, opóźnić w puszczy Augustowskiej do linii kanału, gdzie przejść do obrony, tworząc silne odwoły na południu kanału, ustawione centralnie, gotowe do przeciwnatarc w obszarze Augustow lub obrony kanału.

W razie padnięcia, bądź obszaru Augustow, bądź linii kanału, opóźnić npla i przejść do obrony na linii rzeki Biebrzy i szosy Grodzińskiej, na odcinku Lipsk-Chacilówka, dozorując na wschód, mając silny odwód konny z artylerią w rejonie m. Dąbrowa.

W ostatecznym razie opuścić rzekę Wolkuszanke i Lipsk, zaginając prawe skrzydło w górnej części rzeki Biebrzy, utrzymać łączność z obroną Grodna i bronić linię rzeki Biebrzy.

W razie biernego zachowania się npla, być gotowym kawaleria działać zaczepnie na terytorium Prus Wschodnich, pozostawiając na miejscu obronę obszaru Augustow.

Planowane wykonanie w różnych fazach, po skoncentrowaniu wszystkich przydzielonych mi oddziałów.

1. Obsadzić pułkiem piechoty, z baterią KOP i jedną baterią 4 d.a.k. obszar Augustowa, Białobrzeg, dolinę rzeki Netty ze słuzami Borki i Sosnowo.

Skoncentrować całą kawalerię w rejonie lasy Koniecborkurianka, mając zapewnione zachodnie wyjście tych lasów i linie wodna - Raczeki-Bakalarzewo.

Nadzorować kierunki Filipow, Przerosl i Wyzajny przez poszczególne wydzielone szwadrony. Kierunek Wyzajny przez oddziały KOP Sejny. Baon KOP Sejny opóźnia na kierunku Wyzajny-Sejny-Giby, poczem przechodzi do obrony obszaru Giby.

Komisariaty straży granicznej pozostają na swych odcinkach granicznych, wzmocnione przez p.w. W razie natarcia npla i niemożności utrzymania się - wycofują się.

1. Komisariat Rajgród - na Sosnowo-Dąbrowo.

2. Komisariat Janówka, na lasy Kurianka i dalej na Szczebra i most Zdrojkowski, obsadzając oba te objekty obronne.

3. Komisariat Filipow opóźnia npla najpierw na wzgórzach Chmielówka i dalej do rejonu Płociczno, gdzie obsadza i zamyka wejście do lasów.

4. Komisariat Przerosl, opóźnia część sił na Pawłówek część na Sidory, gdzie stawia przejściowy opór, poczym wycofuje się na Płociczno.

W Płocicznie oba komisariaty z częścią plutonów lasnych pod dowództwem nadkomisarza Staniszewskiego, bronią wejścia do lasów na przygotowanych umocnieniach.

Plutony nadlesnictw są następująco zadysponowane:

1. Oba nadlesnictwa Rajgród opóźniają npla, na kierunku Wozna Wies-Sosnowo, działając łącznie i pod rozkazami komisarza straży granicznej Rajgród.

2. Nadlesnictwa Białobrzegi, Augustow i tartak Augustow w dyspozycji dowódcy obszaru obronnego Augustow.

3. Nadlesnictwo Kurianka do dyspozycji dowódcy obszaru Augustow, z tym, że mają być użyte w lasach Kurianka.

4. Nadlesnictwo Szczebra, zebrane przy nadlesnictwie, na zadanie obrony wejścia zachodniego do lasów nadlesnictwa Szczebra, i dalej opóźniać na kierunku Strekowizna słuzą Przewiez, gdzie przechodzi do dyspozycji obszaru obronnego Augustow.

5. Nadlesnictwo Suwałki, zebrane w lesie m. Dąbrowo, broni dostępu do lasów od zachodu, a następnie opóźnia na Tobołowo słuzą Wygoda, która obsadza obronnie.

6. Tartak Płociczno obsadza, jako załoga bezpieczeństwa, pozycje Płociczno, po nadejściu straży granicznej, zostaje jej podporządkowany.

7. Nadlesnictwo Wigry, broni wejścia do lasu Kaletnik i Krzywe, następnie opóźnia przez przesmyk Wigry i dalej przez m. Krzyż, Markarce do polany Żyliny, gdzie obsadza, pozycje.

8. Nadlesnictwo Funksk-do dyspozycji i pod rozkazy dowodcy baonu "Sejny".

9. Nadlesnictwo Krasnopol, wzbzrania nieprzyjacielowi wejsci do lasu od polnocy, stawiajac opor poczatkowo na Czarnej Hanczy, na przeprawie Mackowa Ruda, dalej opoznia na kierunku Mackowa Ruda, Podmakarce, Serwy, gdzie przechodzi pod dowodztwo nadlesnictwa Serwy, opozniajac lacznie na kierunku sluzza, polana Flaska, gdzie obsadza przeprawy.

10. Nadlesnictwa Pomorze i Hancza, oddane do dyspozycji dowodcy baonu KOP "Sejny" maja byc uzyte: Pomorskie z obsada rejonu Gib, Hanczanskie, jako zaloga bezpieczenstwa, drugiej linii obronnej w rejonie Rygol-jeziro Szlany.

11. Nadlesnictwo Krasne, jako zaloga bezpieczenstwa zamknie przeprawy, na kanale Augustowskim, na polanach Zyliny i Flaska, z chwila nadejścia plutonow polnocnych nadlesnictw, podporzadkowuje je sobie, do nadejścia oddzialow wojskowych.

12. Nadlesnictwo Rudawka obsadza pozostale przeprawy na kanale Augustowskim miedzy polana Flaska, a ujsciem rzeki Czarna Hancza do kanalu Augustowskiego. Przybywajace z polnocy plutony nadlesnictw podporzadkowuje sobie, broniac linii kanalu do nadejścia oddzialow wojskowych.

#### PRZEWIDYWANE ROZNE WARIANTY.

a. W razie natarcia npla na obszar obronny Augustow, bronie sie na nim piechotą, caloscia kawalerii z podstawy wyjsciowej lasy Kurianka, uderzyc na skrzydlo i tyly npla nacierajacego na obszar obronny Augustow, oslaniajac te dzialanie na linii rzeki wodnej Raczki-Bakalarzewo.

b. W razie natarcia npla na rejon Suwalk, a wzglednym spokoju na odcinku Augustow, oslaniajac sie w rejonie Raczek, uderzyc od poludnia na skrzydlo npla, nacierajacego na Suwalki.

c. W razie dzialania npla na kierunki Augustow i Suwalki rownoczesnie, uderzyc na silniejszego npla, oslaniajac sie od slabszego, poczym dzialajac po liniach wewnetrznych, uderzyc caloscia sil kawalerii na slabszego.

d. Z chwila duzej przewagi npla, nacierajacego na calym odcinku, i niemoznosci pobicia go czesciami: bronie sie w obszarze obronnym Augustow, kawaleria opierajac sie na lasy nadlesnictw Suwalki-Szczebra, bronie wstepu do puszczy. Byc gotowym do przeciwnatarc w kierunku na Bryzgiei, zamykajac przeprawy jezior Toholowo. Wzglednie przepuscivszy npla na poludnie od tych jezior, w kierunku Strekowizna - Serwski las.

e. W razie natarcia npla wzdluz granicy litewskiej przez Sejny, zatrzymac npla w obszarze Giby, opozniajac go ewentualnie dalej na poludnie. Kawaleria uderzajac wowczas na jego skrzydlo na kierunku Szczebra-Froncki-Kalety.

II. W razie niemoznosci utrzymania obszaru Suwalki-Giby i wejścia do puszczy Augustowskiej. Bronie sie dalej w obszarze Augustow i przejsc do dzialan opozniajacych w obszarze puszczy, lezacej na polnoc od kanalu Augustowskiego. Poczym przejsc do obrony na linii kanalu Augustowskiego od jeziora Studzieniczna do Niemna. W tym celu:

1. Dywizjonem 2 p. ulanow, plus straza graniczna i znajdujacymi sie tam plutonami nadlesnictw zamknac przeprawy Wygoda i kanal do polany Zyliny wlacznie.

2. 3 pulkiem szwolezerow obsadzie pozycje na polanie Zyliny, wydzielajac jeden szwadron z c.k.m. na sluzze Flaska.

3. Plutonami nadlesnictw obsadzie pozostale sluzzy do Czarnej Hanczy, zamykajac je silnymi zawalami.

4. Batalionem KOP "Sejny" i przydzielonymi plutonami nadlesnictw obsadzie rejon Rygol-jeziro Szlany, dozorujaac na wschod.

5. Na poludnie od sluzza Wygoda utrzymac silny odwod - dwa i pol pulku kawalerii, gotowe do przeciwnatarc, badz na korzysc obszaru obronnego Augustow, badz obrony kanalu Augustowskiego.

#### PRZEWIDYWANE ROZNE WARIANTY.

a. W razie przelamania frontu na obszarze obronnym Augustow - Bialobrzegó, bronie nadal przesmyki Sajno i Sajenek, poza niemi, uderzyc na zachod w kierunku m. Kolnica.

b. W razie przelamania obrony na sluzach Sosnowo-Borki, uderzyc lokalnym odwodem piechoty poprzez m. Kolnica w kierunku sluzza Borki lub Promyski.

c. Gdyby to włamanie było głębsze, zatrzymując je na połnocnych skrajach lasu Cisow, uderzyć na skrzydło całością odwodów na południe od Kolnica.

d. W razie przelamania obrony na linii kanału Augustowskiego na wschód od jeziora Studzieniczna, uderzyć na południe od kanału odwodami na skrzydło npla, który przepływa się przez kanał i wdziera się w lasy.

III. W razie niemożności odrzucenia npla, który przelamał i wdarł się w głąb, bądź obszar obronny Augustow, bądź do puszczy na południe od kanału, przejść do działań opóźniających.

a. Na kierunku Białobrzegi-Sztabin, stawiając kolejny opór w rejonie Kolnica, a następnie lasy Cisow i przeprawę w Sztabinie.

b. Na kierunku Augustow-Jastrzebnia i Augustow-Lipsk, stawiając kolejny opór na linii Balinka i linii Jastrzebnia, lin. Lipsk.

c. Na kierunku lesniczówka Tapikawixx Chacilowka i Młynek

d. Na kierunku Sopoćkinie.

IV. Poczynamy przejść na linię obronną rzeka Biebrza, rzeka Wolkuszanka.

a. Obsadzając pułkiem piechoty pozycje obronną na rzece Biebrzy do przeprawy pod Lipskiem włącznie.

b. 2 pułkiem ułanów i baonem strazy granicznej odcinek m. Lipsk włącznie, gajówka Chacilowka włącznie.

c. Baonem KOP "Sejny" od m. Młynek włącznie, Wolkusz, Markowce.

d. Dozorując na wschód do kanału Augustowskiego.

e. Silny odwód kawalerii: trzy pułki z dwoma bateriami na kolcach w rejonie m. Dąbrowa, gotowe do działań, bądź na korzyse piechoty na rzece Biebrzy, bądź na odcinek Lipsk-Młynek.

V. Linia Biebrzy ma być utrzymana za wszelką cenę, jako osłona prawego skrzydła grupy na kierunku Białystok.

a. W razie silniejszego naporu na kierunku szosy Grodzienkiej i Młynka, zagac skrzydło obrony na górnej Biebrzy.

b. Baon KOP "Sejny" opóźnia na kierunku Sopoćkinie-Grodno i po dojściu do Grodna przechodzi pod rozkazy dowódcy obrony Grodna.

c. 2 pułk ułanów cofa się za górną Biebrzę i obsadza przeprawę na górnej Biebrzy.

d. Należy nawiązać łączność taktyczną z obroną Grodna.

VI. Z chwilą możliwości i otrzymania rozkazu do działań zaczepnych na terytorium npla, znajdując się na wyjściowych podstawach, przewiduje dwa kierunki możliwe do działań:

Kierunek korytarza Goldap z podstawą wyjściową do działań z rejonu Filipow-Przerosl, osłaniając się od północy od lasów puszczy Remińskiej.

Kierunek drugi korytarz między Margrabowem a Elkiem.

a. W wypadku pierwszym, działając całością sił, należałoby zdobyć piechotą Margrabowo, całość kawalerii rzucić w korytarz na północ od Margrabowo, która w razie trudności opanowania Margrabowa, przez własną piechotę, uderzyła na Margrabowa z północy i zachodu, mając w swym reku Margrabowo, kawalerią działając na Goldap.

b. Działając tylko kawaleria, działając szybko w charakterze zagonu, wyłącznie na kierunek Goldap.

c. Działanie w korytarzu Margrabowo-Elk całością sił, piechota opanować Margrabowo, współdziałając z kawalerią od południowego zachodu. Po opanowaniu tego węzła, ruszyć na zachód, celem przedostania się na zachodni brzeg rzeki Goldap w rejonie m. Lözen. Wyruszyć z podstaw wyjściowych rejon m. Raczek, oraz las maj. Grabowo. Działanie to nosiłoby charakter bojowego rozpoznania linii obronnej pozycji npla.

Plan ogólny działań, przedstawiony przeze mnie, uzyskał aprobatę dowódcy grupy z podkreśleniem, że bym myślał zasadniczo, tylko o działaniach obronnych i nie sugerował się zbyt wiele działaniami zaczepnymi. Gdyż zasadnicze i jedyną moje zadanie, jest obecnie zapewnienie osłony prawego skrzydła grupy i tylko w tym kierunku mam mieć skierowaną całą uwagę.

Dostałem jeszcze jedną kadre kompanii saperów, którą skierowałem całkowicie na kierownictwo prac umocnień betonowych na polany: Żyliny i Płaska, oraz przeszyk jezioro Serwy-kanał Augustowski, a następnie obszaru Rygol i jeziora Szlamy.

Zdołałem się przekonać, o niezbitości prawdy, że dobry liniowy oficer, przejęty danym mu zadaniem, bezwzględnie w jakiej dziedzinie, potrafi wyćkać zawsze i na każdym stanowisku dobrym oficerem.

Przykładem tego byli moi oficerowie z pulków, jak zawodowi tak rezerwowi, którzy po krótkim kursie zapoznania się z budową fortyfikacji, wykazali tyle dobrej woli, zrozumienia ważności sprawy i zapalu, do wykonania powierzonych im zadań, że robota, wprost palila się, a schrony wyrastały jeden za drugim jak grzyby po deszczu. Prawda jest, że dobry oficer będzie zawsze na każdym stanowisku dobrym.

#### Koncentracja Brygady.

Od 15 lipca 1939r. zaczęła się koncentracja mej brygady w celach wyszkolenia i odbycia ostrych strzelan. Koncentracja ta w tym roku odbywała się w specjalnych warunkach. Gdyż nie mogłem oddziały odrywać dalej od swych garnizonów, niż na jeden przemarsz. Następnie, zawsze w danym garnizonie, musiał pozostawać conajmniej jeden oddział, jako załoga bezpieczeństwa. Liczyliśmy się już bowiem z możliwością przekroczenia granicy i napasli ze strony Niemców, przed wypowiedzeniem wojny.

Całość garnizonów: Suwałki, Augustów, Sejny mi podlegały i wszystkie oddziały, miały przejść pod moim dowództwem, przeszkolenie przewidziane w koncentracji.

Nie mogąc ogalać garnizonu Suwałk, a tym bardziej Augustowa, ze względów zasadniczych bezpieczeństwa, wybrałem, jako centralny punkt koncentracji rejon Augustów, z tym, że oddziały z Suwałk, kolejno przechodziły na jakiś czas z Suwałk i wracały. Oddziały pozostające w Suwałkach, wychodziły z miasta na parodniowy pobyt, do rejonów, które one same fortyfikowały, i które wraz z wojną miały obsadzić i bronić.

Artyleria też nie wyszła na strzelania na poligon. Strzelania te zostały przeprowadzone na przedpolu Suwałk i Augustowa, wykorzystując teren, przewidziany w obronie, dostosowując założenia do potrzeb wojennych. W ten sposób cała artyleria zapoznała się z zadaniami, które ich mogły oczekiwać. Rozplanowała i wybrała punkty obserwacyjne, jak również i stanowiska ogniowe.

Całość nastawienia wyszkolenia, jak kadr tak i oddziałów szła w kierunku zagadnień i potrzeb przewidywanych działań wojennych.

Zwróciłem specjalną uwagę i położyłem nacisk na następujące działy wyszkolenia:

1. Fosowanie się całym oddziałami w dzień i w noc na przelaj w terenie odkrytym, jak zalesionym. Specjalnie nacisk kładłem na to, by i artyleria się w tym ćwiczyła.

2. Na walki lesne, zaskoczenia, zasadzki, natarcia, przeciwnatarcia i przeciwdzierzenia, szturm z doprowadzeniem do walki wręcz na bagnety i granaty ręczne. W tym względzie, pociągając do współpracy oddziały straży leśnej.

3. Ćwiczenia O.P.L., jak na postoju, marszu i działaniach.

4. Przygotowanie do walk przeciw broni pancernej. Zajmowanie horyzontów przeciwpancernych, wyboń stanowisk dla działek przeciwpancernych, stosowanie przeszkód i zawał przeciwpancernych.

5. Na doskonalenie wyszkolenia strzeleckiego. Przede wszystkim strzelców wyborowych. Jak również c.k.mow, wybierając pozycje oraz do strzelania ogniem pośrednim, obserwowanym.

Te wszystkie ćwiczenia zostały przerobione i śmiało rzec mogę, bardzo dobrze przez oddziały opanowane. Mogłem się po tym podczas wojny przekonać, jak celowe było to wyszkolenie i oddziały świetnie pod tym względem były przygotowane do tego rodzaju wojny, która nam nieprzyjaciel narzucił. Specjalnie oddziały moje, uniknęły wielkich strat, umiając maszerować skrycie, na przelaj w dzień i noc. Wykorzystując wszelkie zasłony. Umiały się bardzo szybko rozpraszać i znowu zbierać. Umiały doskonale stosować O.P.L. bierna. Dzięki umiejętnościom oddziałów maszerowania bezdrozami, mogłem się często z trudnej sytuacji wywiązać, przerzucając się z miejsca na miejsce i dochodząc tam, gdzie się mnie nieprzyjaciel nie spodziewał. Mogłem przez cały szereg dni maszerować i nieprzyjaciel stracił orientację, gdzie się moja brygada podziewa. Przykładem tego wyraznym był przemarsz z rejonu Suwałk pod Zambrow. A stwierdził to Szef II Oddziału armii gen. Blaskowicz, który w rozmowie ze mną, gdy byłem już w niewoli niemieckiej, co robiłem z moją brygadą w tym okresie, gdyż znikła ona im z rejonu Suwałk i w ciągu tygodnia, nie wiedzieli, gdzie jest, dopiero wejście brygady do akcji bojowej pod Zambrowem, pozwoliło im ustalić jej miejsce.

Od paru lat nastawienie cwiczen w rozpoznaniu, prowadzone w brygadzie, gdzie zasadniczo, kazde rozpoznanie szlo terenem, unikajac drog, dalo mi na wojnie swietne rezultaty. Moge zupełnie stwierdzic, ze bylem zawsze doskonale zorientowany w sytuacji npla, a moje patrole nietylko, ze umialy przenikac wglab npla, ale wyszkoleni gocy w posuwaniu sie naprzelaj, docierali, prawie zawsze do mnie z meldunkami.

Musiałem jednak, w tym okresie przedwojennym, przelamac pewna psychoze, ktora sie wkradala do wielu umyslow moich dowodcow i oficerow. Mianowicie, nie wierzyli, ze wojna bedzie. Na to skladalo sie caly szereg czynnikow, przede wszystkim, czeste przyjazdy do Augustowa do Yaht Klubu roznym dygnitarzy wojskowych, czlonkow rządu, dyplomatow i dziennikarzy. Przewaznie, wszyscy oni nie wierzyli w wojne. Naprzyklad, przybyli do Augustowa w koncu lipca, minister Beck, widzac robione fortyfikacje i linie drutow koleczastych, zwrocil sie do mnie i powiedzial: „Po co wy to robicie, wojny nie bedzie. Pozniej powdzedzial, ale moze to i dobrze, ze to robicie, ulatwi mi to bardzo moje rozmowy!”

General Kasprzycki, interweniowal, by nie wycinac lasu opodal Yaht Klubu, ktore zarzadzilem dla oczyszczenia przedpola, przesmykow Klonownica. I musiałem meldowac, ze mimo wszystko, zwazywszy, na nalozony na mnie obowiazek, przygotowania sie do wojny, musze to zrobic i nawet musiałem pplik. Litewskiemu, ktory sie ta interwencja zasugerowal, zwrocic uwage i zrobic nacisk, by to moje zarzadzenie pozostalo natychmiast wykonane.

Musiałem czesto uzyc calego swojego autorytetu, by jednak wszyscy moi podkomendni sie przejeili, ze mamy o wszystkim zapomniec, a skierowac caly swój wysilek i natezenie pracy, na przygotowanie sie do wojny.

W ostatnich 6 tygodniach, przed rozpozeciem sie wojny, niemcy dosc czesto, zaczeli zapuszczac sie swym lotnictwem, nad terytorium Polski. Wydalem rozkaz, ze o ile pulap bedzie dosc niski - strzelac w tym celu ustawiam ~~zamiatka~~ na stale karabiny maszynowe. O tej swojej decyzji zameldowalem do dowodcy grupy.

Dowodca grupy w zapelnosci uznal slusznosc mego rozkazu, lecz potwierdzic go nie mogl, bo mial nakaz z gory nie otwierania ognia. To tez wybrnal z tej sytuacji w ten sposob, ze przeszedl do porzadku dziennego nad mým rozkazem, pozostawiajac go tymczasem w mocy.

Za zgoda dowodcy grupy, na stale wysunalem ubezpieczenia na linie wodna Raczki, Bakalarzewo-Filipow, oraz przedpola Augustow. W ostatnich tygodniach sierpnia, dal sie zauwazyc ruch dezertrow z armii niemieckiej, na nasza strone. Miałem rowniez, dwa wypadki dezercji z 41 p.p. z placowek wysunietych ku granicy.

Mniej wiecej w sierpniu, do pulkow zostaly przyslane paki, rzekomo ze sprzetem optycznym, ktore pod odpowiedzialnoscia dowodcow pulkow, nie wolno bylo otwierac, a zlozyc ~~zix~~ w pewnym miejscu i wystawic warte.

Po pewnym czasie, przyszly rozkazy, bym zawezwal dowodcow pulkow, dowodcow szwadronow, zbrojmistrza i po 12 strzelcow wybranych z pulkow, ktorych miałem zaprzysiadri przystapic do otwarcia tych skrzyn. Skrzynie te zawieraly nowe, trzymane w tajemnicy, karabiny przeciwpancerne. Wx wielkiej tajemnicy, nielismy sie z nimi zapoznac, i kazdy z zolnierzy, wybrany i zapraszony miał oddac z nich trzy strzaly. Mialy one byc pozniej, po oczyszczeniu, znowu zapokowane i zapieczetowane.

Rozkaz ten byl dzwinnie sformulowany, bo np. zastepca dowodcy pulku, juz nie byl dopuszczony do tajemnicy, jak rowniez moj Szef Sztabu i oficer operacyjny. Rozkaz zostal wykonany, stwierdzilismy doskonalnosc tej broni, ale z drugiej strony - brak instrukcji i urzadzen do jej przewozenia. Z tego powodu musieliśmy znow w tajemnicy, ustalic sposob jej przewozenia, oraz przygotowac odpowiednie urzadzenia. Zdecydowalismy, ze bedziemy je przewozic, tak, jak sztandar i zarzadzilem przygotowac odpowiednie urzadzenie, ~~na~~ stopka, ktora wkladano kolbe karabinu, ktora mogla byc przymocowana do prawego strzemiescia.

Dnia 23 sierpnia, w nocy bedac na koncentracji w Augustowie, zostalem zaalarmowany, bywszystkie oddzialy wracaly natychmiast do garnizonow i wzmocnic stan pogotowia. Teje nocy, oddzialy wymaszerowaly i przed switem, stanely w garnizonach.

B.I. 18a/1

MOBILIZACJA.

17750

Po powrocie oddzialow do garnizonow, oprócz stanu pogotowia i wysuniecia oddzialow pogotowia na przedpole, nic sie nie dzialo. Dnia 27 czy 28 sierpnia przyszedl rozkaz o mobilizacji. W kilka godzin pozniej, odwołanie tego rozkazu.

W nocy z 28 na 29 sierpnia przyszedl ponowny rozkaz o mobilizacji. Pierwsza godzine mobilizacji wyznaczylem godzinie 5 i mobilizacja sie rozpozcela.

Przebieg mobilizacji szedl normalnie i w oznaczonych terminach, a nawet przed terminem bylo realizowane.

Najwieksza trudnosc, jako mialem byla sprawa koni. Powiaty-Suwalki i Augustow, majac wogole slaby material konski, mialy uzupelnic trzy pulki kawalerii, dwa dywizjony artylerii, pulk piechoty i dwa bataliony KOP. Choc stawiennictwo bylo dobre, jednak material konski okazal sie tak lichesy, ze trzeba bylo bardzo przebierac, to z jednej strony opoznialo, a z drugiej strony, jezeli chodzi o garnizon Suwalki, wykazal duzy niedobor.

Musialem te sprawe sam rozwiazac bez rozkazu, i nakazac 1 pulkowi ulanow, brac znacznie wiecej koni, niz to jemu bylo potrzebne i skierowywac je do Suwalk, dla uzupelnienia oddzialow Suwalskich. Ostatecznie ilosciowo zapotrzebowanie zostalo pokryte, choc material konski, szczegolnie dla artylerii, okazal sie zlym.

Stawiennictwo zolnierzy, bylo pierwszorzedne, masowo przybywali na czas i przed czasem, procent bezpieczenstwa calkowicie pokryty, nawet duze ilosci nadliczbowe, ktore kazalem jednak wcielac, i choc zabraklo umundurowania, przeznaczyłem ich, by tak, jak stali w ubraniach cywilnych, odeszli do osrodkow zapasowych.

Przy tej okazji moglem stwierdzic, bezdusznosc i niezyciowa prace naszych K.U., ktore rezerwistow, bedacych przewaznie z czynnej sluzby z mých pulkow, przydzielali je do innych moich pulkow, nie biorac pod uwage, ze rezerwista, ktory odbyl swoja sluzbe czynna w danym pulku, ciagnie do swojego pulku, zna swych dowodcow, dowodcy jego znaja i moze byc lepiej wykorzystany, i lepiej sie bedzie czuc w swojej rodzinie pulkowej, a tym samym wartosc tego oddzialu, na wojnie, bedzie lepsza. Stwierdza to urzednicze podejscie poszczegolnych funkcjonariuszy K.U. i brak wyczucia co to jest wojsko i jakie sa potrzeby wojska.

To samo sie tyczylo poszczegolnych rocznikow, nie objetych rozdzielnikiem pierwszej mobilizacji, ktorzy masowo sie zgłaszali, proszac o wcielenie, a ktorzy komendant k.u. odprawiala do domu. Specjalnie w warunkach, powiatow przygranicznych, gdzie mogli ci zolnierze, byc dla wojaka wogole straceni, z chwila wkroczenia wojsk niemieckich na nasze terytorium, nalezaloby wszystkie roczniki odrazu powolac i przekazac do osrodkow zapasowych.

~~Na własna reke~~ Duzo z tych rocznikow, nalezacych do moich pulkow, jeszcze ze stanu sluzby czynnej, na własna reke pobralem i odsylalem w tyl, to samo i z mlodziem, przedpoborowa, ktora garnela sie masowo, wcielalem badz, jako p.w. do strazy granicznej, badz do plutonow lesnych, badz skierowywalem do mego osrodka zapasowego w Bialymstoku.

Zawiodly transporty, ktorzych nie przyslano, ani do przeprowadzenia ewakuacji sprzetu i rodzin, ani tez pozostalosci zolnierzy. Na moja interwencje, D.O.K. polecilo wyslac pozostalosci pieszo do Bialegostoku, a na ewakuacje rodzin, obiecowali, ze nadejda transporty. Transporty te nie nadeszly, tak, ze juz po wypowiedzeniu wojny i po rozpoczeciu dzialan wojennych, zdecydowalem sie rodziny wojskowe garnizonu Suwalki i Augustow, wyslac marszem, rekwirujac na zlecenie starostwa, caly szereg jeszcze pozostawionych z mobilizacji, czesto zdekompletowanych, furmanek prywatnych.

Z tego powodu, rodziny w warunkach bardzo ciezkich, juz pod obstrzalem samolotow, w obliczu toczacych sie walk, z minimalnym bagazem swoim osobistym, wyruszyly z garnizonow.

Sprawa ta wzbudzala sluszny zal, jak tych rodzin, tak tez i tych zolnierzy, pozostajacych w oddzialach, przypatrujacych sie na jaka poniewierke, niebezpieczenstwo sa narazone ich rodziny.

Moglem stwierdzic, ze caly szereg rzeczy materialowych, przewidzianych w planie mob. byly nie zyciowe, nadmierne, obciazajace nasze srodki przewozowe. Np., gdy wszedlem do kancelarii, zastalem zawalony niemal caly pokoj, przyrzadami kancelaryjnymi, jak kalamarze, suszki i inny caly szereg fatalaszekow, dobrych w czasach pokojowych, a zawalajacych i nie potrzebnych do wozenia w warunkach wojny.

24.8.2  
T. J. chodzi kawałki  
1 raz 29.8  
2 raz 30.8  
1-8 dzień kwd. 31.8

O. de B. BRYGADY PO SKONCZONEJ MOBILIZACJI.

W skład Brygady organizacyjnie wchodziły:

- 1 pułk ulanów Krechowieckich, zmobilizowany w Augustowie.
- 2 pułk ulanów Grochowskich, zmobilizowany w Suwałkach.
- 3 pułk szwoleżerów Mazowieckich, zmobilizowany w Suwałkach.
- 3 pułk strzelców konnych, zmobilizowany w Wołkowysku.
- 4 dywizjon artylerii konnej, zmobilizowany w Suwałkach.
- 11 szwadron łączności, zmobilizowany w Suwałkach.
- 11 szwadron pionierów, zmobilizowany w Suwałkach.
- 11 szwadron kolarzy, zmobilizowany w Suwałkach.
- Samodzielny pluton c.k.m., kwatera główna, zmobilizowany w Augustowie.
- Szwadron kwatera główna, zmobilizowany w Suwałkach.
- Pluton żandarmerii, zmobilizowany w Suwałkach.
- Dywizjon pancerny, zmobilizowany w Grodnie.
- Bateria przeciwlotnicza, zmobilizowana w Grodnie.
- 3 kolumny taborowe, zmobilizowane w Grodnie.
- Pluton towarzyszący lotnictwa, zmobilizowany w Warszawie.
- Służby Brygady, zmobilizowane w Suwałkach.
- Pułki kawalerii, po cztery szwadrony liniowe, po trzy plutony.
- Szwadron c.k.m., w składzie 12 c.k.m. (4 juczne, 8 na taczankach).
- 4 działka przeciwpancerne.
- Pluton łączności z dwoma radiostacjami.
- Pluton cyklistów.
- Drużyna pion-gaz.
- Szwadron sztabowy.

Ogólnie stan bojowy pułku 500 szabel, 30 cyklistów, 12 ckm.,  
18 rkm. 4 działka ppanc. 12 kbk. przeciwpancerne.

Razem stan brygady 4 pułki. 2000 szabel, 230 cyklistów, 58 ckm.  
80 rkm. 16 działek ppanc. 48 kbk. ppanc.

4 d.a.k. 3 baterie po cztery działony - razem 12 dział i 6  
ckm.

Bateria łączności, kolumna amunicyjna.

11 szwadron pionierów 3 plutony konne, 4 pluton zmotoryzowany zaporowy (nigdy nie doszedł).

11 szwadron łączności 2 plutony: telegraficzny i radio.

11 szwadron kolarzy. 4 plutony, 4 rkm. 120 strzelców.

Pluton ckm. 4 ckm. na taczankach.

Dywizjon pancerny - 2 szwadrony. Jeden samochodów pancernych kołowych, starego typu, przerobiony z tygrysów. Jeden szwadron TK.

Bateria przeciwlotnicza - 2 plutony po jednym działonie, razem 2 działka 40 mm.

Pluton lotnictwa towarzyszącego. 3 platowce, najnowszego typu "Czapla".

Szwadron sztabowy - 3 plutony: pluton poczty, pluton liniowy, pluton gospodarczy.

OGOLNY STAN LICZEBNY BRYGADY.

1. Szabel i karabinów 2250.
2. R.K.M. 80.
3. C.K.M. 56.
4. Działek ppanc. 16.
5. Kbk. ppanc. 48.
6. Dział 12.
7. Dyon Pancerny.
8. Bateria przeciwlotnicza.
9. Pluton towarzyszący lotnictwa.
10. 11 szwadron pionierów.
11. 11 szwadron łączności.

OBSADA DOWODCOW I SZTABOW SUWALSKIEJ BRYGADY KAWALERII.

Dowódca Brygady General Brygady Podhorski Zygmunt.  
 Oficer ordynansowy por.Roztworowski Henryk 2 p.ulanow.  
 Szefv Sztabu mjr.dypl.Boniecki Edward z 1 p.ulanow.  
 I oficer sztabu rtm.dypl. Galica Adam z 3 p.ulanow  
 II oficer sztabu por.dypl.Cieplak Igor z 26 p.ulanow  
 Kwatermistrz rtm.dypl.Radziukinas Tadeusz z 2 p.ulanow  
 Dowódca łączności mjr Berlach-Tukalski Teodor  
 Szef Intenedentury kpt.dypl.Mayer Konstanty.  
 Szef Saperow kpt.Głowacki Paweł  
 Szef sanitarny mjr lek.Leszko Jozef  
 Szef uzbrojenia por, rez Bigo  
 Szef duszpasterstwa ks.kapelan Lorenc  
 Dowódca plutonu zandarmerii por.Majewski  
 Dowódca kwatery głównej mjr Korczyński Janusz.  
 Dowódca szwadronu sztabowego por.Rózycki  
 Dowódca poczty wachm.Oleszkiewicz Aleksy z 1 p.ulanow  
 Szef kancelarii chor.Kozka Jozef, z 2 p.ulanow  
 Pisarz wachm.Wierzbiński z 3 p.szwolezerow.

- 1 pulk ulanow.Krechowieckich imienia plk.Bolesława Moscickiego.  
 Dowódca pulku pplk.Litewski Jan  
 Zastępca dowódcy pulku pplk.Anders Karol  
 Adiutant pulku rtm.Jaczyński Michał  
 Dowódca 1 szwadronu rtm.Mineyko Tomasz.  
 Dowódca 2 szwadronu rtm.Chrzasczewski Wincenty  
 Dowódca 3 szwadronu rtm.Zaremba Konrad  
 Dowódca 4 szwadronu por.rez.Pietraszewski  
 Dowódca szwadronu ka.rtm.Zagorski Jan  
 Dowódca plutonu łączności por.Czajkowski Andrzej  
 Kwatermistrz mjr Skrzyński Mieczysław.  
 Oficer broni rtm.Komorowski Janusz.
- 2 pulk ulanow Grochowskich imienia generala Jozefa Dwernickiego.  
 Dowódca pulku plk.Plisowski Kazimierz  
 Zastępca dowódcy pulku p.o.mjr Platonoff Antoni  
 Adiutant por.Ruszkiewicz Tadeusz  
 Dowódca 1 szwadronu rtm.Sołtykiewicz Stanisław  
 Dowódca 2 szwadronu rtm.rez.Mielzyński Jerzy  
 Dowódca 3 szwadronu rtm.Cyngott Marian  
 Dowódca 4 szwadronu por.Wyszynski Władysław  
 Dowódca szwadronu k.m.rtm.Swiecicki Stefan  
 Dowódca plutonu łączności por.Kotliński Ambroży  
 Kwatermistrz rtm.Oleński Wiktor  
 Oficer broni por.Cabanowski.
- 3 vpulk szwolezerow Mazowieckich imienia plk.Kozietulskiego.  
 Dowódca pulku plk.Milewski Edward  
 Zastępca dowódcy pulku mjr Witkowski Edward  
 Adiutant rtm.Ostrowski Jozef  
 Dowódca 1 szwadronu rtm.Zaski Michał  
 Dowódca 2 szwadronu rtm.Chludzinski Zygmunt  
 Dowódca 3 szwadronu rtm.Krzyszowski Jerzy  
 Dowódca 4 szwadronu por.Stryker Karol  
 Dowódca szwadronu k.m.rtm.Wieckowski Jozef  
 Dowódca plutonu łączności por.Michaelis Dyonizy  
 Kwatermistrz mjr Grabowiecki Aleksander  
 Oficer broni rtm.Malewski Adam.
- 3 pulk strzelcow konnych imienia Hetmana Stefana Czarneckiego.  
 Dowódca pulku pplk.dypl.Małysiak Jan  
 Zastępca dowódcy pulku pplk.Platonoff Stefan  
 Adiutant pulku rtm.Bogucki Wacław  
 Dowódca 1 szwadronu rtm.Pajak Mieczysław  
 Dowódca 2 szwadronu rtm.Kosakowski Antoni  
 Dowódca 3 szwadronu rtm.Gosiewski Wiktor  
 Dowódca 4 szwadronu por.Lewandowski Lucjan  
 Dowódca szwadronu k.m. rtm.Wasiutynski Witold  
 Dowódca plutonu łączności por.Soltan Jerzy  
 Kwatermistrz mjr Florkowski Jerzy  
 Oficer broni por.Wysocki Jerzy



- 4 dywizjon artylerii konnej.  
 Dowódca dywizjonu pplk. Kiok Ludwik  
 Adiutant kpt. Anders Tadeusz  
 Dowódca 1 baterii kpt. Gagulski Edward  
 Dowódca 2 baterii kpt. Heybowicz Adam  
 Dowódca 3 baterii kpt. Pfisterer Sergiusz  
 Dowódca baterii łączności por. Oksentjew Piotr  
 Dowódca kolumny amunicyjnej por. rez. Kosicki Mieczysł.  
 Oficer zwiadowczy por. Ruszkowski
- 11 szwadron pionierów.  
 Dowódca szwadronu rtm. Kozłowski  
 Dowódca plutonu rtm. Sarski  
 Dowódca plutonu por. Iwanowski  
 Dowódca plutonu zaporowego por. Frankiewicz
- 11 szwadron łączności.  
 Dowódca szwadronu por. Piekut  
 Dowódca plutonu telegraficznego por. Bojanowski  
 Dowódca plutonu radio por. Gacki
- 11 szwadron kolarzy.  
 Dowódca szwadronu rtm. Pruszyński Andrzej
- Samodzielny pluton c.k.m.  
 Dowódca plutonu por. rez. Góetz z 1 pułku ulanów
- Dywizjon pancerny.  
 Dowódca dywizjonu kpt. Byleski.  
 Dowódca szwadronu pancernego  
 Dowódca szwadronu T.K.
- Bateria przeciwlotnicza.  
 Dowódca baterii ppor. rez. Nasalik
- Pluton lotnictwa towarzyszącego.  
 Dowódca plutonu kpt. Kierzkowski Roman.

## Oddziały przydzielone:

- Pułk K.O.P. Dowódca pułku plk. Zajaczkowski.  
 Baon K.O.P. "Sejny" Dowódca baonu pplk. Osmela.  
 Komisariaty Straży granicznej.  
 Dowódca nadkomisarz Staniszewski.  
 Bateria K.O.P. Kleck.  
 Dowódca baterii *kpt. Nowakowski*

## CZESC II. DZIALANIA WOJENNE.

## ROZDZIAL I.

Od puszczy Augustowskiej do Bialowieskiej.

Dzien 1 wrzesnia zastal moje jednostki juz zmobilizowane: 41 p.p., 2 pulk ulanow, 3 pulk szwolezerow, 4 d.a.k. bez baterii, III/29 p.a.l., dywizjon pancerny, szwadron lacznosci rozlokowane w rejonie Suwalk z wydzielonymi: Jednym batalionem 41 p.p. w rejonie las Koniecbor i na linii wodnej Raczki-Bakalarzewo, szwadron 3 pulku szwolezerow z plutonem ckm. rejon jezior Tacjewe, nadzorujacy kierunek Filipow-Przerosl. Szwadron 2 pulku ulanow z plutonem ckm. w rejonie Jeleniewo. nadzorujacy na polnocny zachod, kierunek Przerosl-Wizajny.

W rejonie Augustow obsadzaja pozysje Augustow-Bialobrzegi: 1 pulk ulanow, batalion KOP. "Slobodka", bateria KOP. "Kleek", 1 bateria 4 d.a.k., szwadron pionierow, 11 szwadron cyklistow z plutonem ckm. i bateria przeciwlotnicza, broniaca wezlu Augustow.

Batalion KOP. "Sejny", obsadzaja granice litewska, kompania odwodowa, obsadzaja pozycje przesmyku Giby.

Majac przybyc dwa bataliony KOP. i 3 p. strzelcow konnych, do tad nie przybyly, jednak mialem zawiadomienie, ze sa w drodze.

Dnia 1 wrzesnia, wczesnego ranka pojawily sie samoloty Niemieckie, ktore zbombardowaly dworzec kolejowy w Augustowie i tor kolejowy, bez powazniejszych szkod, dwa samoloty niemieckie zostaly zestrzelone, przez wlasna baterie przeciwlotnicza.

Poza tym liczne klucze i eskadry lotnictwa niemieckiego, lecialy na poludnie i poludniowy wschod, bombardujac Grodno, Bialystok i inne wezly. Nad Suwalkami byly tylko pojedyncze samoloty rozpoznawcze npla.

W godzinach popoludniowych nadszedl do Augustowa pierwszy transport pulku, pulkownika Zajaczekowskiego w sile batalionu. W drodze byl bombardowany i ostrzeliwany przez lotnictwo npla. Sa ranni. C.F.L. tego transportu, zestrzelilo jeden samolot npla.

Poza tym na odcinku calym spokoj. W ciagu nocy z 1 na 2 wrzesnia, nadszedl drugi transport pulku piechoty, rowniez w sile batalionu. Zarzadzilem, natychmiast, zluzowania przez ten pulk 1 pulku ulanow.

Dnia 2 wrzesnia od switu plk. Zajaczekowskiego, wyznaczam na odwodce pododcinkow Augustow-Bialobrzegi. Obszar Augustow z przesmykami miedzy jeziorami, obsadza jeden batalion. Odcinek Bialobrzegi-Sosnowo, obsadza drugi batalion. Trzeci batalion w odwodzie w rejonie polnoc Kolnica.

W tymze czasie zarzadzam koncentracje brygady w rejonie lasow: Kurianka - 1 pulk ulanow, Koniecbor - 3 pulk szwolezerow wraz z 4 d.a.k. bez jednej baterii, ktora pozostaje nadal, jako wsparcie obsady Augustow. Drugi pulk ulanow pozostawiam w rejonie las Szwajcaria z wysunietym szwadronem - Jeleniewo. Szwadron kolarzy obsadzam wschodni skraj Suwalk. Dyon pancerny w rejonie Plociczno.

Moje miejsce postoju - Suwalki.

W godzinach popoludniowych 41 p.p. i III/29 p.a.l. otrzymuja rozkaz ladowania sie. Zarzadzam sciagniecie 41 p.p. z linii rzeki Dowpudy. Na odcinku Raczki, przez szwadron 3 pulku szwolezerow i Bakalarzewo, rowniez przez szwadron 3 pulku szwolezerow. Na przesmyk Tacjewe wysylam 3 szwadron 2 pulku ulanow.

W godzinach poludniowych dochodzi do malej potyczki pod Wizajnami. Niemcy przekraczaja granice i odrzucaja placowke KOP., jednak zostaja spowrotem odrzuceni za granice i wzmacniona placowka KOP. obsadza ponownie Wizajny.

Niemcy probuja nacierac na Bakalarzewo. Trafiaja w chwili, gdy szwadron 3 pulku szwolezerow, luzuje kompanie 41 p.p. Niemcy przejsciowo opanowuja Bakalarzewo - pala. Przeciwnatarcie szwadronu, lacznie z uderzeniem na skrzydle szwadronu rtm. Cyngotta z 2 pulku ulanow, przeprowadzone z rejonu Tacjewe, odrzuca z powrotem niemcow i opanowuje Bakalarzewo.

W godzinach przedwieczornych mamy kilkakrotne naloty bombowcow na Suwalki i Augustow. W Augustowie zostaje zestrzelonych znova cztery samoloty niemieckie. Strat niema. W Suwalkach bomby spadaja na dworzec, koszary szwolezerow i 41 p.p.

Trafiają na moment ladowania się 41 p.p. Sa straty, jeden i jedenastu szeregowych z 41 p.p. zabitych. Dwoch szwolezerów rannych, oraz zabity plut. Siemaszko z 2 pułku ulanów, który stojąc przy km. O.P.L. zostaje zabity.

Przywieziono mi dwóch rannych lotników niemieckich z zestrzelonych samolotów. Zachowują się bardzo hardo. Po przesłuchaniu, odsyłam ich sanitarka do dowództwa grupy.

W nocy z 2 na 3 września zarządzam kilka wypadów w sile plutonu z każdym na poszczególne strażnice niemieckie. Wypadki udają się. Strażnice są zaskoczone plutonami wypadowymi 1 i 2 pułku ulanów. Do wnętrza strażnic wpadają ulani, względnie, zarzucają granatami. Zbyt mało doświadczeni dowódcy plutonów, młodzi podporucznicy, nie wykorzystują dostatecznie powodzenia by rozszerzyć swe działania, jako dalsza dywersja. Wracają jednak zadowoleni i dumni, że weszli już w walkę. Osobiście, chodziło mi o zaprawienie ich i pierwsze kroki w walce. Liczę na to, że osiągniecie powodzenia da dobre rezultaty i pewność na przyszłość.

W dniu 3 września mam ryposte Niemców. Ponowne uderzenie na Bakalarzewo i dalej na południe, wsparte artyleria. 3 szwadron 3 pułku szwolezerów nie wytrzymuje uderzenia i wycofuje się. Umyslnie nie daje mu pomocy i rozkazuje by sam to zlikwidował. Chce zaprawić ich i przyzwyczaić by sami sobie radzili. Szwadron przechodzi do przeciwnatarcia i w godzinach południowych, całkowicie uzyskuje utraconą pozycję. Jestem z tego zadowolony, nabiora pewność w swe własne siły.

Dnia 3 września ponowne bombardowanie Suwałk i Augustowa. Nie mam wiadomości o transportach ewakuacyjnych dla rodzin. Sprawa jest bardzo aktualna, bo łała chwila możemy ruszyć. Suwałki są coraz intensywniej bombardowane. Ostatecznie, po naradzie z dowódcami pułków, decydujemy się by rodziny wraz z pozostałościami ruszyły marszem. W nocy wyprawiamy je dobrze, bo następnego dnia mamy silne bombardowanie. Po ich wyprawieniu, przychodzi nareszcie rozkazy o ewakuacji i podstawiają transporty, a rodzin już niema. Zarządzam, że kolumny taborowe wiozące rodziny, skierowuję do rejonu stacji Rozany Stok, dokąd skierowuję transporty kolejowe, gdzie się szczęśliwie nasze rodziny i jada na nowe miejsce do rejonu Parczewa. Po drodze, są jednak kilkakrotnie atakowane przez lotnictwo niemieckie. Transporty 41 p.p. i III/29 p.a.l. dnia 3/IX. załadowane i odeszły.

W nocy z 3 na 4 września zarządzam wypad dwoma szwadronami 3 pułku szwolezerów, pod dowództwem mjr Witkowskiego na Mierunkien, położony już na terenie Frus Wschodnich. Moją wywiad podaje, że podjechała tam około kompanii piechoty npla.

Wypad idzie naprzelaj, w szyku pieszym, pod przykryciem nocy i uderza od południowego zachodu na Mierunkien. Jest pełne zaskoczenie Niemców. Niemcy muszą mieć duże straty i są rozprószeni. Walka się toczy przeważnie granatami i bagnetem. Przed świtem dywizjon wraca, ma dwóch lekko rannych, w tym por. Malarewicz. Przeprowadza ze sobą jenców. Wypad ten udany, doskonale wpływa na morale oddziału.

4.9. Otrzymuje rozkaz dowódcy grupy, przygotowania wypadu cała brygada, i opanowania Margrabowa. Wówczas widzę, że dobrze zrobiłem, pomimo zakazów, planowanie działań zaczepnych na terytorium Frus.

Zamierzam uderzyć 1 pułkiem ulanów na przesmyk między jeziorami północny wschód Margrabowo. 2 pułkiem ulanów i 3 pułkiem szwolezerów, przez korytarz Goldapski, obchodząc jezioro od północy na tyły Margrabowa. Akcją tą ma dowodzić plk. Plisowski. Jestem w trakcie opracowania i pisania rozkazu, gdy zostaje zawieszony do aparatu Huges'a i otrzymuje rozkaz od dowódcy grupy, by niezwłocznie, zdając odcinek Augustów plk. Zajaczkowskiemu, a całością brygady, forsownymi marszami, ruszyć, skrycie przed lotnictwem, do rejonu lasów Kryszynskich, północny zachód Białystok.

Jednocześnie meldują mi podejście transportów 3 pułku strzelców konnych. Na rozkaz grupy, mają się nie wyladowywać, i transporty te, natychmiast zostają skierowane do rejonu Zambrowa.

Przerywam już wydane zarządzenia i rozkazy do wypadu na Margrabowo i opracowuje nowy rozkaz marszu.

Ustalam poszczególne etapy marszu i osi marszu. Marsze mają się odbyć od zmierzchu do świtu. W dzień oddziały mają zapadać w lasy i utrzymać surową dyscyplinę biernej O.P.L.

W pierwszym etapie z 4 na 5 września: 1 pułk ułanów z 1 baterią 4 d.a.k., która zabierze w rejonie Augustów osiągnie lasy Cisów.

2 pułk ułanów, 3 pułk szwoleżerów, 11 szwadron pionierów, 4 d.a.k. bez baterii, rejon kanału Augustowskiego, lasy Flaska-Zyliny.

Dywizjon pancerny, bateria przeciwlotnicza Lipsk, bateria przeciwlotnicza zapewni obronę przeciwlotniczą przeprawy koło Lipska. Kwatera główna i moje m.p. Augustów.

W drugim etapie z 5 na 6 września, cała brygada osiągnie lasy Romanówka-Kurianka, północny zachód Sokółka. Moje m.p. leśniczówka na drodze Sokółka-Janów.

W trzecim etapie z 6 na 7 września cała brygada przechodzi do lasów Knyszynskich, 1 pułk ułanów z baterią w lasy północ Tykocin. Moje m.p. i kwatera główna, dywizjon pancerny, bateria plot. dwor Knyszyn.

Kolumny taborowe o jeden dzień marszu za brygadą.

Dla wygody marszu, każdy pułk otrzymuje swoją os. marszu. Szosa zarezerwowana dla oddziałów zmotoryzowanych.

Marsze bardzo uciążliwe, około 50 klm. i więcej, po złych drogach piaszczystych. Konie pobrane z mobilizacji nie wciągnięte, mało się podciągają i są zmęczone, szczególnie w artylerii. Marsz odbywa się zupełnie skrycie. Pułki doskonale w dzień organizują C.P.L. bierna, tak że nie jesteśmy wykryci, mimo, że ciągle niemieckie samoloty leca, wglab Kraju, nad naszymi głowami.

Strasznym balastem i ciężarem są bieżniernie długie kolumny taborów, ciągnące się na kilkanaście kilometrów. Powoduje to, że brygada jest ciężka, mało ruchliwa. Irytuje mnie to mocno i w niedalekiej przyszłości ma się to całkowicie okazać, jakie one są niezyciowe i nie przygotowane do nowoczesnej wojny.

Podczas mej bytności w Augustowie, przekazuje odcinek plk. Zajaczkowskiemu, plan działania, który teraz musi się zmienić, oraz system linii umocnień, które są już prawie całkowicie zakończone. W dzień, robie wypad samochodowy do Sniadowa m.p. dowódcy grupy. Sytuacja na froncie uległa zmianie. Brygada Podlaska, która wyszła na przedpole Narwi w rejonie Stawiski, ruszyła naprzód na Białą, już na terytorium Prus Wschodnich. Prowadziła tam udane walki, lecz też ma straty. Zostaje obecnie szybko wycofana na południe od Narwi do rejonu Czerwony Bor. 18 dywizja piechoty broni się skutecznie na odcinku Łomża-Ostrołęka, jak również załoga Ossowca. Na lewym skrzydle grupy, na które została skierowana 33 dywizja piechoty, wyszło natarcie niemieckie, odrzuciło dywizję i wojska niemieckie przeprawiły się na wschodni brzeg Narwi w rejonie Rozan. W tym celu, dowódca grupy siał pod Zambrow odwody w postaci Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii.

Po przerwaniu się Niemców pod Rozanem, naczelny wódz podporządkowuje dowódcy grupy Narew 41 i 33 dywizje piechoty, które są w odwrocie przez Ostrow Mazowiecka za Bug. Gen. Młot Fijałkowski nie jest w stanie zatrzymać te dywizje, szczególnie 33, która w nieporządku, wycofuje się za Bug, rzucając dużo sprzętu.

Utworzyła się luka pomiędzy lewym skrzydłem grupy gen. Młot Fijałkowskiego, a Rozanem. W lukę tę pcha się co najmniej jedna wielka jednostka niemiecka. Od tego kierunku osłania się gen. Młot Fijałkowski, brygada Podlaska i moja brygada jest ściągana. Natarcie na Nowogród, Ostrołękę i Łomżę, wszystkie są odparte z dużymi stratami dla Niemców. Myślałem, że w rejonie Knyszyn dadzą mi odpoczynek, lecz już popołudniu dnia 7 września otrzymuje rozkaz przemaszerować do lasów na wschód od Zambrowa (plnc. Jabłonka). Marsz, dość duży, w dodatku muszę przetrząsnąć całą brygadę z tyłami przez jedyne defile, przez Narew pod Tykocinem. Oceniam, że niema mowy, abym mógł wykorzystać noc, do przejścia i pokonania tej przestrzeni - będę więc narazony na ataki lotnictwa. Puszczam szosa co mogę, więc dywizjon pancerny i baterie przeciwlotnicze, zaś wszystkie konne oddziały z taborami, decyduje się pusczyć przez Tykocin. 1 pułk ułanów, który pierwszy przeszedł przez Tykocin, wyrzucam na przedpole wraz z rozpoznaniem, dla ułatwienia przejścia całej brygady na południe Narwi. To oczywiście, przedłuża mi znacznie przemarsz i właściwie obliczam, że w ciągu 4 do 5 godzin, będą moje oddziały maszerowały za dnia i narazone na lotnictwo niemieckie.

2. kłosał od Lipska?

7.9.1918

Szczególnie obawiam się o artylerię, która ma już przeciagnięte konie i jest najbardziej narazona na ogień lotnictwa.

Po przejściu Tykocina, puszczałem brygadę czterema kolumnami i dla pospiechu i bezpieczeństwa przed lotnictwem - ryzykuje tym, że brygada w ciągu kilku godzin wychodzi mi z ręki. Ale ponieważ wieczorem alarmy o przerwaniu się Niemców przez Narwę, zostały stwierdzone przez moje rozpoznanie, jako nieistotne, wobec tego, to przekonywuję mnie, że mogę pulki samodzielnie wysłać.

W godzinach rannych dnia 8 września, wszystkie pulki, szczęśliwie osiągają swoje rejon-y-właściwie, tylko lotnictwo rozpoznawcze przychwytywa je. Natomiast Zambrow jest bardzo mocno bombardowany - tam przenosił się gen. Młot Fijałkowski ze swym sztabem.

Po osiągnięciu celu, moje m.p. Jablonka Koscielna. Jada do sztabu grupy, by się dowiedzieć, o położeniu. Sytuacja na froncie grupy bez zmian; trzyma się, odpierając ataki na Narwi od Ostrożeki do Wizny. Na odcinku Osowiec-Augustów, żadnego naporu npla niema - natomiast rejon Ostrow Mazowiecka, jest pod znakiem zapytania.

Brygada Podlaska rozpoznała, że kolumna różnego rodzaju wojska o długości 15 km. szła w kierunku na Ostrow Mazowiecka. W grupie mają za złe Podlaskiej brygadzie kawalerii, że rozpoznawszy to, nie zaatakowała jej. Wobec powyższego, kazaliśmy mi rozpoznać na Ostrow Mazowiecka i ubezpieczać się nie tylko od południa, ale również od zachodu i północnego zachodu.

Zarządzałem rozpoznanie elementami dywizjonu pancernego. Sam zaś na noc przechodzę w lasy na północ, od dotychczasowego mego m.p., żeby być w środku mego ugrupowania. D.a.k., który też pozostał w tyle, wieczorem dołącza do rejonu brygady. Jest to pierwsza noc, w której oddziały nie były w marszu; beda mogły, jako tako przemocować czesciowo na kwaterach, czesciowo w lesie.

W dniu tym uderza nas poraż pierwszy, niezmiernie przykry i bolesny widok. Luźne grupy żołnierzy, bez broni, ciągną w poplochu na wschód, zapytywani - twierdzą, że są "rozbitkami" 33 dywizji piechoty. Z początku tych żołnierzy aresztujemy - lecz tego jest taka masa, że melduje o tym gen. Młot Fijałkowskiemu, aby stworzył kordon żandarmerii, by to wszystko przychwytywać i doprowadzać do porządku, gdyż inaczej to najfatalniej może wpłynąć na istotę dyscypliny, demoralizację i wrazenie na ludność. Ludność, też masowo, ciągnie na wschód, furmankami, piechota, kobiety, dzieci, oraz moc młodych mężczyzn, którzy dotąd nie zostali zmobilizowani, uciekają przed Niemcami, gdyż obawiają się, że ich Niemcy zagarną i do robot wywieżą.

Jednakże nie całej brygadzie było sadzone odpoczywać tej nocy. Dostałem rozkaz, by jeden pułk z baterią przeszedł na północ do rejonu Mezenin, skąd mając sobie podporządkowane różne niewielkie załogi, na odcinku Narwi od Wizny wylacznie, do Pniewo wlacznie - dozorować linię rzeki Narwi, tym bardziej, że nacisk na Łomżę wzmożł się; nie tam jednak Niemcy zrobić nie mogli i ponieśli znaczne straty. Natomiast dał się zauważyć wzmożony ruch npla ku wschodowi - sporo broni pancernej. Przedpole Wizny zostało zaatakowane i zdobyte, tak, że piechota własna, przeszła na południowy brzeg Narwi i obsadziła tam przygotowane forty. Jednak obsada Wizny została mocno zredukowana, gdyż gen. Młot Fijałkowski zabrał stamtąd batalion i przesunął go bliżej do środka odcinka na kierunku Nowogrodu i Łomży tak, że obsada ta na Wiznie została zasadniczo zredukowana do kompanii strzeleckiej i kompanii ckm.

Jeśli przyjmiemy się pod uwagę, że dzięki suszy, panującej tego lata, pięknie na mapie zarysowane bagna rzeki Narwi, Netty i Biebrzy, były zupełnie suche, przykładem czego może służyć fakt, że kilka tygodni przed tym, mogłem przejechać samochodem przez podobne bagna koło Sosnowa, stworzyło to obraz, że tylko rzeka Narwa mogła stanowić przeszkodę, zaś bagna nie i stanowić jedynie dużą płaszczyznę samej doliny, trudna do przejścia, o ile przeciwległy brzeg będzie dostatecznie gęsto obsadzony bronią maszynową. W tych warunkach pułk, idący na dozorowanie i zamknięcie przepraw na Narwi, na odcinku przeszło 20 km. miał trudne zadanie. Wyznaczyłem na to zadanie plk. Plisowskiego z jego 2 pułkiem ułanów, wspartym 1 baterią ~~plisowskiego~~ 4 d. a. k. kpt. Gagulskiego, plus pluton pionierów z rtm. Zarskim.

W ciągu nocy z 8 na 9 września pułk wyruszył.

8.9.1919

8/9.9

8/9.9

Dnia 9 września przed południem, zostałem wezwany do grupy, która przeniosła się już z Zambrowa do folw. Michałki koło Wysocko Mazowieckiego. Tam gen. Młot Fijałkowski pokazał mi rozkaz Naczelnego Wodza, który podporządkowuje mu 41 i 1 dywizje piechoty, oraz Mazowiecka brygada kawalerii. Poza tym rozkazuje, by możliwie szybko, cała grupa wycofała się w ogólnym kierunku na Siemiatycze-Brzeszc nad Bugiem. Gen. Młot Fijałkowski wysłał dowódcę artylerii grupy gen. Krzyscha, do tych dywizji, o których wiadomo tylko, że przeszły za Bug.

Mnie zaś oddaje dowództwo nad 18 dywizją piechoty, Podlaska i moja Suwalska brygada kawalerii, z rozkazem, bym zorganizował szybko oderwanie się od nieprzyjaciela i wykonanie rozkazu Naczelnego Wodza, wycofania całej grupy za Bug, przez Siemiatycze do rejonu Brzeszc nad Bugiem.

Rozkaz ten mnie mocno zaskoczył. Wielkie jednostki grupy bardzo rozrzucone; 18 dywizja piechoty, rozrzucona na szerokim froncie, broni się na linii Łomża - Nowogród, zagiawszy swe lewe skrzydło wzdłuż rzeki Roz (zachód od lasów Czerwony Bor). Gen. Kmicic z Podlaska brygada kawalerii, związany walką o Ostrow Mazowiecki i dalej na południe w rejonie przepławy Brok. Moja brygada, w rejonie lasów wschód Zambrow.

Nie mam żadnych środków dowodzenia.

Wyznaczam na dowódcę Suwalskiej brygady plk. Flisowskiego, na dowódcę 2 pułku ułanów pplk. Andersa Karola. Dziele swój sztab na dwie połowy. Mjr Boniecki zostaje przy mnie, jako szef sztabu grupy. Rtm. Galica zostaje w sztabie Suwalskiej brygady przy plk. Flisowskim.

Pobieram decyzje: w ciągu nocy z 9 na 10 września: 18 dywizja piechoty oderwie się od npla i rzuci swe umocnione pozycje pod Łomża i Nowogrodem i skoncentruje się w rejonie Zambrowa, mając 3 pułk strzelców konnych na swym lewym skrzydle.

Suwalska brygada kawalerii, dołączy do 2 pułku ułanów i zapewni osłone północnego skrzydła od kierunku Narwi, tym bardziej, że na rozkaz Naczelnego Wodza, ma również wycofywać się załoga Osowca i Augustowa.

Podlaska brygada kawalerii osłoni południowe skrzydło 18 dywizji piechoty. W następnym dniu: 18 dywizja piechoty, wycofa się na linie lasów Szepietów, zaś brygada kawalerii na linie lasów Ostrow; poczym w trzecim etapie na linie Ciechanowiec - lasy Rudka-Wreszcie na lasy Siemiatyckie. Ze względu na krótki czas, który mam do rozporządzenia: wysyłam krótki pisemny rozkaz do gen. Kmicica. Szefa Sztabu, mjr Bonieckiego wysyłam do plk. Flisowskiego i Suwalskiej brygady. Sam, jadąc samochodem do rejonu Sniadowa, do dowódcy 18 dywizji piechoty.

Wyjeżdżając z m.p. grupy, byłem świadkiem, jak jeden kapitan, ze sztabu grupy, ostro i obcesowo zaatakował generała Młota Fijałkowskiego, zarzucając mu, że się cofa, że zrywa tym swą tradycje bojowa legionowa, że mimo rozkazu Naczelnego Wodza, powinien przejść do natarcia i zaatakować npla i t.p. Zdziwiłem się, że generał, wogóle, dopuszcza go do głosu i w tym tonie prowadzić dyskusje. W trakcie tej rozmowy, nie chcąc być nadal jej świadkiem, wyjechałem, by pójść w ruch i zorganizować, wykonanie oderwania się od npla i rozkazu Naczelnego Wodza.

Parokrotnie atakowany przez lotnictwo npla, dojechałem do m.p. plk. Koseckiego i omówiłem z nim sprawy, wykonania rozkazu i moja decyzje. Ledwo wyluszczyłem, moja myśl przewodnia i wytyczne wykonania, nadjechał samochód z mjr Gerzko, i z tym oficerem ze sztabu gen. Młota, który tak historyzował i ku memu wielkiemu zdziwieniu, oznajmili mi, że gen. Młot zmienił swą decyzje. 18 dywizja piechoty ma pozostać na miejscu, w obronie, jeszcze w ciągu 24 godzin, zaś obu brygadami kawalerii, należy wykonać krok zaczepny na Ostrow Mazowiecki.

Popatrzyliśmy się na siebie z plk. Koseckim i zrozumieliśmy się nawzajem. Zmiana decyzji, nigdy nie dobrego nie wroży. Trudno, rozkaz był kategoriyczny, a więc trzeba go wykonać. Zegnam się pośpiesznie, by zdążyć, zarządzić przegrupowanie brygad do przyszłego natarcia na Ostrow Mazowiecki.

W międzyczasie na lewe skrzydło 18 dywizji piechoty, wyszło, raz poraz, dwa natarcia i jedno pod Nowogrodem, które sforsowało Narew, lecz zaległo pod fortami.

Natarcie na lewym skrzydle dywizji, wyszło na 3 p. strzelców konnych, który zaczął mocno alarmować, że nie wytrzyma i wycofuje się, stwarzając sytuację nieprzyjemną, zagrażającą nawet bezpośrednio m.p. dowódcy dywizji. Zrównowazony płk. Kosecki, opanowuje tę sytuację, wysyłając baon odwodowy.

3 pułk strzelców konnych, wydając się, wycofał się nieuzasadniono zbyt szybko. Dowódca 3 p.s.k. pplk. Małysiak i jego zastępca pplk. Platonoff Stefan wykazali niezdolność dowodzenia. Pułk wycofał się przed kilkoma czolgami, a tabory zwały, tak, że nie znalazły się do końca wojny. Tak dobry pułk, pod płk. Filipowiczem, na pewno byłby doskonały, gdyż i teraz poszczególne szwadrony były się doskonale, tylko dostały rozkaz wycofania się. Pplk. Małysiak, jako dowódca słaby, i płk. Kosecki ~~postawił~~ wniósł wniosek o odebranie mu pułku. Ze względu na to, że ten pułk ma odejść do Suwalskiej brygady, tego wniosku nie postawił.

Po rozmowie z płk. Koseckim, zastanawiam się, czy nie zawiesić obu tych panów pułkowników w czynnościach, i na dowódcę pułku wyznaczyć jednego ze sztabowych oficerów Suwalskiej brygady. W tej chwili nie mam nikogo, gdyż odpowiedni na to stanowisko pplk. Anders Karol objął 2 pułk ulanów. Postanawiam przyjrzeć się jeszcze dowódcy 3 p.s.k., i odłożyć tę sprawę na później.

Ze względu na meldowaną silną bron pancerną na północ od Wizny, boje się o moje północne skrzydło, gdzie jest tylko 2 pułk ulanów z jakimiś słabymi elementami piechoty nad Narwią. Nie obsadza on Narwi, a raczej dozoruje na szerokim odcinku, przeszło 20 km. Projektowałem zabezpieczyć te skrzydło i osłonić ten kierunek całością Suwalskiej brygady. Lecz zmiana rozkazu i decyzji gen. Młot Fijałkowskiego, zmusza mnie, by na dal pozostawić tam tylko 2 pułk ulanów, a Suwalską brygadę, pod dowództwem płk. Flisowskiego skierować do rejonu południę Zambrow w lasy Gleboz Wielki. Z tego rejonu ma brygada przeprowadzić rozpoznanie na odcinku Rozan, Ostrow Mazowiecka i być gotowa do działań zaczepnych, na przenikającego tam npla.

Nocuje w m.p. grupy. Gen. Młot Fijałkowski nie ma łączności z 41 i 1 dywizja legionów. Oczekuje na wyniki rozpoznania. Rano dnia 10 września, w dalszym ciągu nie ma wiadomości od 1 i 41 d.p., jak też od Naczelnego Wodza, gen. Młot wstrzymuje natarcie kawalerii, do chwili otrzymania wiadomości z rozpoznania, jak również, co do wiadomości z rejonu Osowiec.

W tym czasie przychodzi jakiś oddział cyklistów, z resztek 33 d.p. i twierdzi, że w rejonie Sokoly, a więc na północy i tyłach grupy, pokazała się bron pancerna npla. W dalszym ciągu, grupa nie wie co się dzieje na odcinku Wizna i Osowiec. General Młot wysłał oficera ze swego sztabu do Osowca, by dowiedzieć się co się tam dzieje. Obawia się bowiem, że w myśl poprzednich zarządzeń, wydanych przez niego, załoga Osowca może już opuścić Osowiec i wycofować się na wschód. Zada od dowódcy w dalszym ciągu utrzymania Osowca.

W godzinie później, sztab zostaje znowu zaalarmowany, że w Wysokie Mazowieckim jest już bron pancerna niemiecka.

Wychodzę przed folwark, i widzę gołym okiem na szosie Zambrow Wysokie Mazowieckie, posuwa się kolumna broni pancernej niemieckiej. Daje zarządzenie organizacji obrony m.p. sztabu, która jest bardzo zaimprowizowana, gdyż brak oddziałów liniowych. Melduje się u mnie rtm. Chrzaszczewski z 1 pułku ulanów i chor. Wagnowski, których zapotrzebowałem z pułku, do formowania mego sztabu. Polecam rtm. Chrzaszczewskiemu, by objął dowództwo nad obroną sztabu.

Bron pancerna, zajęta widocznie Wysokim Mazowieckim, nie ma dobrego rozpoznania, bo daje możność, sztabowi grupy spokojnie przenieść swe m.p.

Decyduje się pojechać osobiście do gen. Skrzynskiego, by omówić z nim sytuację i moje przewidywania co do użycia Podlaskiej brygady kawalerii. Odnajduje brygadę w rejonie m. Złotaria. Brygada po kilkudniowych skutecznych walkach, pozostawiając oddziały styczności z nplm, na północ od Ostrow Mazowiecka, odpoczywa, jest bardzo zmęczona, nie może być narazie użyta, i musi mieć jeden dzień odpoczynku. Zgadza się na ten odpoczynek, pod warunkiem, że brygada osłoni moje lewe skrzydło, od Ostrowi Mazowieckiej. W lesie na północ od Ostrowi Mazowieckiej, znajduje się zbiorowy batalion z 33 d.p., pod dowództwem mjr Strubla z 5 pułku ulanów. Polecam go tam zatrzymać na miejscu, korduje on bowiem, na dobrych pozycjach lesnych, szosę Ostrow Mazowiecka-Zambrow.

9/10.9

10.9 min

17750

Jadę do brygady Suwalskiej. W godzinach popołudniowych dojeżdżam do m.p. dowódcy brygady. Brygada jest w pełnej akcji bojowej. Plk. Flisowski, któremu rozpoznanie dało znać, że poważniejsze siły broni pancernej i motorowej niemieckiej nacierają ponownie na lewe skrzydło 18 d.p. Zdecydował się na uderzenie całej brygady z podstawy wyjściowej, lasy Gleboz Wielki, w kierunku zachodnim na skrzydło nacierającego npla. 1 pułkiem ulanów w pierwszym rzucie, a na lewo od niego, schodem 3 pułkiem szwolezerów, wsparty ogniem 4 d.a.k. Natarcie to wyruszyło bardzo energicznie, zaskakuje Niemców i posunęło się głęboko w ugrupowanie npla. Pułki brygady doszły do artylerii na szosie Ostrow Mazowiecka-Sniadowo, która nie zdążyła się wycofać i wpada w nasze ręce.

Natarcie brygady łącznie z przeciwnatarciem jednostek 18 d.p. osiąga pełen sukces. Pierwsza walka Suwalskiej brygady z poważniejszym nplem, uwieńczona pełnym powodzeniem. Nieprzyjaciel odrzucony i jest w odwrocie. Z naszej strony, ranny dzielny dowódca szwadronu 3 pułku szwolezerów rtm. Łaski, dwóch szwolezerów zabitych, czterech rannych, w 1 pułku ulanów - około dziewięciu ulanów rannych. Jestem bardzo zadowolony z działania brygady. Plk. Kosecki, dowódca 18 d.p., dziękuje i chwali dowodzenie plk. Flisowskiego i działania bojowe tych pułków, szczególnie 1 pułku ulanów, pod dowództwem pplk. Litewskiego, który nacierał bezpośrednio blisko zagrożonego skrzydła 18 d.p. i na oczach piechoty. W pułku odznacza się 1 szwadron pod dowództwem rtm. Mineyko, który jako straż przednia, cały czas prowadził natarcie.

O zwróku, bitwa zostaje przerwana i oddziały wracają do rejonu Gleboz Wielki. Wieczorem zostałem wezwany przez gen. Młot Dijałkowskiego do m.p. 18 d.p. Jadę z plk. Flisowskim i pplk. Litewskim. Na odprawie gen. Młot Fijałkowski oznajmia mi, że ponieważ nie została dotąd nawiązana łączność z 1 i 41 dywizjami piechoty, i że te dywizje podobno tworzą nową grupę pod dowództwem gen. Kowalskiego, gen. Młot Fijałkowski ponownie obejmuje dowództwo naszej grupy, mnie zaś oddaje dowództwo nad obu brygadami kawalerii, moją i Podlaską, tworząc w ten sposób zgrupowanie kawalerii.

18 d.p. ma też w nocy oderwać się od npla na całym froncie i przejść do rejonu Zambrow. Zambrow jest już opanowany przez jednostki pancerne npla, które sforsowały Narew pod Wizna i doszły i opanowały Wysoko Mazowieckie.

Zapytuje się mnie czy mam wiadomości o 2 pułku ulanów. Odpowiadam, że nie wiem. Wysłany przeze mnie, oficer łącznikowy ppor. Gorski Paweł, dla odszukania 2 pułku ulanów. Pułku nie mógł odszukać, stwierdził, że był on w walce, dużo koni leży zabitych, do samego pułku nie mógł dotrzeć, sam przemykał się między poszczególnymi oddziałami npla i szczęśliwie do mnie dojechał.

Ostateczna decyzja zapada: 18 d.p. odrywa się w nocy z linii Narwi, pułk odwołowy maszeruje na Zambrow, który zamierza jeszcze w nocy zdobyć i opanować.

Suwalska brygada kawalerii, której zostaje oddany 3 p. strzelców konnych, ma wesprzeć od switu natarcie 18 d.p. na Zambrow przez opanowanie lasów leżących po obu stronach Zambrow. Czyżew w rejonie m. Długoborz i przeciąć drogę npla na Czyżew i Wysoko Mazowieckie. Brygada Podlaska osłoni to działanie od południa.

W sztabie 18 d.p. plk. Kosecki omawia szczegółowo z plk. Flisowskim i pplk. Litewskim pas rozgraniczenia między piechotą, a lewym skrzydłem Suwalskiej brygady, wskazując, gdzie ma nacierać jego prawoskrzydłowo baon, nacierający na Zambrow.

Wydaje odnośne rozkazy obu brygadam, sam postanawiam być przy Suwalskiej brygadzie.

Dnia 11 września o godzinie 1 Suwalska brygada wyrusza trzema kolumnami: pierwsza - 1 pułk ulanów z baterią, druga - 3 pułk szwolezerów z baterią, trzecia - 3 pułk strzelców konnych, który nie może nadążyć na punkt wyjścia, ma dołączyć po osi 3 p. szwolezerów.

Sam posuwam się w środku między kolumnami<sup>2</sup> szwadronem cyklistów, szwadronem łączności, szwadronem pionierów, oraz drugim rzucie za mną - dywizjon pancerny i bateria przeciwlotnicza. Maszeruje bezpośrednio na wyznaczone koje nowe m.p. m! Ryńskie.

Zadanie 1 pułku ulanów. Opanować lasy zachód Długoborz, zamykając, wyjście z Zambrowa na południe. Współdziałać z natarciem piechoty.

10.9 wcz

10/11.9

11.9.9. 0100



Zadanie 3 pułku szwolezerów, opanować lasek wschód Długoborz, zamykając również wyjście Zambrowa i obie szosy Zambrow-Wysokie Mazowieckie.

3 pułk strzelców konnych, jako odwód, ma dojść do lasku południe-zachód Osowiec i tam być gotowym do dalszych rozkazów.

Podchodząc do szosy Zambrow-Czyżew, spotkał nas już swit. Bardzo gęsta mgła. W chwili przekraczania szosy, nadjeżdża kilka samochodów pancernych npla, które z bliskiej odległości, ostrzeliwują nas ogniem broni maszynowej. Samochody te, idą w kierunku Czyżew. Korzystając z mgły, szybko przegalopujemy z oddziałami na drugą stronę szosy i osiągamy małą wioskę na wschód od m. Osowiec.

Doprowadzam oddziały do porządku, wysyłam natychmiast rozpoznania w kierunku szosy i do rejonów, gdzie mają się znajdować pułki, celem nawiązania łączności.

Po chwili, słyszę strzały z rejonu szosy, oceniam, że bije się tam prawdopodobnie dywizjon pancerny. Słychać silny ogień z rejonu lasku, zachód Długoborz, domyślam się, że tam musi walczyć 1 pułk ułanów. W tym kierunku wysyłam ponownie rozpoznania, które stwierdza, że m. Osowiec jest zajęty przez npla, las wschód Długoborz, tam gdzie miał być 3 p. szwolezerów, również zajęty przez npla. W patrolach mam kilku rannych ułanów. Należy podkreślić piękny wyczyn ppor. Bojanowskiego z szwadronu łączności, który wysłany na rozpoznanie, widząc, że jeden z ułanów pada ranny, zawraca, podnosi go i pod ogniem npla, wywozi go na swym koniu.

Oceniam sytuację, że właściwie jestem wysunięty najbardziej ku nplow, między mną a oddziałami jest również npl. Wobec czego, kaze zabarykadować wieś, ustawiam broni maszynową. Bateria przeciwlotnicza, która do mnie dołączyła, kaze ustawić z zadaniem zwalczania broni pancernej, i dalej wysyłam rozpoznania. Walka na północy i na zachodzie nie milknie, ale też rozpoczyna się nowa strzelanina na południowym zachodzie. Nadjeżdża oficer łącznikowy z 3 pułku strzelców konnych, który przyjeżdża do mnie od południa i melduje, że 3 pułk strzelców konnych dochodzi do lasu, który miał osiągnąć, jednocześnie melduje, że słyszał walkę koło Osowca. Wniczukuje, że tę walkę musi prowadzić 3 pułk szwolezerów i decyduje się przejść znów na zachód od szosy. Oficer 3 p.s.k. ma mnie tam przeprowadzić. Maszerujemy przez Chorzela. Z tej miejscowości, słyszę walkę prowadzoną gdzieś bardzo blisko. Na horyzoncie pomiędzy wsią, a szosą spostrzegam koniowodnych. Wysłany tam oficer ordynansowy stwierdza, że to są koniowodni 3 pułku szwolezerów i że w tym rejonie pułk prowadzi walkę. Dojeżdżam do 3 pułku szwolezerów, gdzie mi się melduje jego dowódca plk. Milewski.

Sytuacja jest następująca: 3 pułk szwolezerów, idąc za mną, natknął się na szosie na tegoż npla i rozpoczął w rejonie m. Osowiec z nim walkę, usadawiając się okrzakiem szosy, frontem na połnoc. Z kierunku Zambrowa, zaczęły napływać większa ilość samochodów npla wiozących żołnierzy, oraz broni pancernej. Wozy te po kolei niszczy 3 pułk szwolezerów, swymi działkami ppanc. Wkrótce wychodzi natarcie z tego samego kierunku. Natarcie to odrzuca pułk do południo-zachód Osowiec, gdzie wysłany szwadron rtm. Chłudzkiego zachodzi im na tyły i w walce krótkiej, na bagnety, niszczy go całkowicie.

W międzyczasie, zaczęła się fala powrotna oddziałów pancernych npla, jadących z południa na połnoc, były to oddziały, które trafiły na brygadę gen. Kmicica, zaskakując początkowo 9 pułk strzelców konnych i tabory brygady. Później, jednak 9 pułk strzelców konnych rozбивa kilkanaście maszyn i zmusza Niemców do wycofania się w kierunku północnym. Z kolei wpadają na 3 pułk szwolezerów. 3 pułk szwolezerów, odwraca się na południe i skutecznie walczy, niszcząc kilka maszyn niemieckich.

W chwili, gdy przybyłem do pułku, był on ugrupowany na jeża i na wszystkie strony walczył skutecznie. Mając ładny wynik, kilkanaście wozów i samochodów pancernych zniszczonych. Niemcy ponieśli duże straty, nie tylko w wozach pancernych, lecz i w ludziach, przez natarcie i manewr rtm. Chłudzkiego.

Nieprzyjaciel próbuje uderzyć, jeszcze z trzeciej strony, od wschodu, z kierunku szosy Zambrow-Wysokie Mazowieckie, jednak został on z łatwością odparty, i rzucony w pościg szwadron, odrzucił go za szosę. 3 pułk szwolezerów, prowadząc tę ładną bitwę, nie ma prawie strat. Artyleria, strzela z pozycji otwartych, poszczególnymi działkami.

Bitwa ta, która stoczył 3 pułk szwoleżerów, będzie ładną kartą w historii pułku i jego dowódcy płk. Milewskiego.

Mimo, że nie mam jeszcze wiadomości od 1 pułku ułanów, zaczynam sobie zdawać sprawę z sytuacji. Od ludności cywilnej mam wiadomości, że w ciągu całej nocy, szły bez przerwy oddziały pancerne i zmotoryzowane, szosa z Zambrowa na Czyzew. Obecnie, dzięki działaniom 3 pułku szwoleżerów, przerwany został ruch npla na południe. A brygada Podlaska odcięła, te jednostki, które w ciągu nocy przeszły na Czyzew. Oczekuje więc na zapowiedziane działania 18 d. p. na Zambrow, i zamierzam przesunąć dalej 3 pułk szwoleżerów, dla opanowania lasu zachód Długoborz.

Przygłupowuje do mnie por. Szklarczyk, lek. wet. 1 pułku ułanów. Melduje mi, że pułk wależy w kierunku Zambrowa, zaś koniowodni zostali zaatakowani przez npla z tyłu. wspartego bronia pancerna. Koniowodni się rozproszyli. Na pułk, zaangażowany w kierunku Zambrow, wyszło uderzenie od tyłu. Por. Szklarczyk, będąc przy koniowodnych, podskoczył do sztandaru, zdarł płachtę z drzewca i mnie ją przywozi.

Jestem zaskoczony tymi wiadomościami, biorę płachtę sztandaru i chowam pod płaszczem na sobie. Zaczynają mnie nurtować złe przeczucia, co do losu 1 pułku ułanów, zamierzam mu zaraz przyjść z pomocą, przez przyspieszenie skierowania natarcia 3 pułku szwoleżerów. Przygłupowuje drugi oficer z 1 pułku ułanów, Potwierdza, że wyszło natarcie na tyły pułku, walczącego na przedpolu Zambrowa. Natarcie to wyszło w silnej mgłę, przypuszcza, że to natarcie własnej piechoty, która zmyliła kierunek natarcia. Mając zaangażowany pułk w walce, dowódca pułku, pplk. Litewski, podrywa szwadron odwodowy i przeciwdziała w lesie. Sam pplk. Litewski, pada zabity od ognia k.m., czy też granatu, obok niego siedzą ranny adiutant pułku rtm. Jaczyński, ze zgruchotanymi obydwojema nogami. Koniowodni zostali nałęczani przez bronia pancerna, która ich rozproszyła. Meldunek straszny, najlepszy dowódca pułku, śmiały oficer, pplk. Litewski poległ.

Zapytuje o pułk i sytuację. Oficer ten wyjaśnia. Pułk opanowawszy las, nakazany rozkazem, odrzucił npla, i rozwijał się do natarcia na Zambrow. Miał powodzenie. Kilka samochodów pancernych zostało rozbitych działkami ppanc. W pewnym momencie, podczas dużej mgły, m.p. dowódcy pułku i szwadronu odwodowego, zostało zaskoczony uderzeniem z tyłu. Pplk. Litewski, na czele szwadronu odwodowego, przeciwdziała. Przechodząc przez łąkę - pada zabity, padając daje znak ręką i ostatnie słowa "naprzód".

Walcząc na przedpolu szwadrony, dowiedziawszy się o uderzeniu z tyłu i śmierci pplk. Litewskiego, przerwały natarcie, co spowodowało pewne zamieszanie. Obecnie pułk zbiera się, na skraju lasu południe zachód Osowiec. Najstarszym oficerem w pułku pozostał rtm. Mineyko, który objął dowództwo, zbiera i uporzadkowuje pułk. Robi próby odebrania rannych i zabitych, wysyła patrole, celem zebrania koniowodnych.

Wobec tych wypadków pobieram decyzje: 3 pułk szwoleżerów, na północny skraj lasu, zamyka drogę na Zambrow. Cechuje czas rtm. Mineyko, uporzadkować pułk, wobec tego chwilowo nie mogę nam liczyć. Wysyłam po 3 pułk strzelców konnych, którego znaleźć nie mogę, gdzieś się zaszł w lesie. Wysyłam rozpoznawcę na Długoborz, które stwierdza, że jest on zajęty przez npla.

3 pułk strzelców konnych, odnajduje się. Wobec tego, nakazuje: Dwóm szwadronom 3 pułku strzelców konnych, 3 szwadronowi 3 pułku szwoleżerów, dyonowi pancernemu, opanować las, w którym się bil 1 pułk ułanów i m. Długoborz. Natarcie to wspiera ogień dwóch baterii. Oddziały te nasierają, otrzymują mocny ogień artylerii, granatników o moździerzy i zalegają. Posuwać się dalej nie mogą. Dywizjon pancerny działa miękko i na zestrzelonych parę wozów. Mimo usiłowań, nie mogę nawiązać łączności z prawym skrzydłem piechoty. Wysłane w tym kierunku patrole, dostają stale ogień i mają straty. To uniemożliwia odebranie wszystkich rannych 1 pułku ułanów. Nie mogę zorientować się, gdzie jest i co robi piechota. Łączność radiowa zawodzi, nie mogę z nimi nawiązać łączności. Z kierunku Zambrowa słychać silny ogień artylerii, przypuszczam, że to 18 d. p., mająca silną artylerię tam wależy i w końcu, powinna przelamać opór i opanuje Zambrow. Podejrzewam, że te ciągłe ostrzeliwanie mych patroli, jest przez własną piechotę, zdezorientowaną w sytuacji bojowej.

11.9. 1945

B. 118a/10

17/3030- 33

W godzinach popołudniowych, przyjeżdża na moje m.p. gen. Młot Fijałkowski, który określną drogą przybył z 18 d.p. 18 dywizja piechoty w nocy, przy odrywaniu się od npla w rejonu Nowogrod-Lomża, dostało mocne cieżki. Natarcie na Zambrow, które miał przeprowadzić pułk, nota bene, kwaterujący w czasach pokojowych w Zambrowie, a więc obznajmiony dostatecznie z terenem, miał wykonać to natarcie koncentrycznie trzema baonami. Natarcie to zostało źle smontowane i przygotowane, baony zbladziły i pogubiły się, wychodząc nietylko z reki dowodcy dywizji, a-le i dowodcy pułku. Działyły każdy osobno, bez łączności, podczas silnej mgły. Zaczynam sobie tłumaczyć, że mogło zaistnieć, to natarcie, które wyszło na 1 pułk ulanów od tyłu, mogło być natarciem jednego z tych baonów. Nie rozumiem tylko jednej rzeczy, że rozgraniczenie natarc było przecież w sztabie 18 d.p. wyraźnie omówione z pplk. Litewskim i dowodca tego baonu. Gen. Młot Fijałkowski, nie mając nadziei, żeby 18 d.p. udało się opanować Zambrow, rozkazał, by dywizja wyminęła go od południa przez Czerwony Ber. Wobec czego nie widzi potrzeby dalszego nacierania Suwalskiej brygady na Zambrow. Rozkazuje mi pozostawić jeden pułk, który by w ciągu nocy, obserwował Zambrow i osłaniał 18 d.p. od północy. Drugi pułk z brygady Podlaskiej w rejonie m. Oldaki, ma osłonić, w ciągu nocy od południa. Obydwoma brygadami o zmięrzchu spłynąć i nocnym marszem osiągnąć rejon lasów Wielka Dąbrowa.

Zaczynam wydawać rozkazy, dla obu brygad, w tym czasie przyjeżdża do mnie gen. Kmicie, któremu ustnie wydaje rozkazy.

Pod Zambrowem pozostaje 3 p.s.k., o swicie ma oderwać się od npla i dołączyć do brygady. Pułki Suwalskiej brygady przejdą dwoma kolumnami do rejonu Gęsole.

Podlaska brygada przejdzie do rejonu Wielka i Mała Dąbrowa, pozostawiając jeden pułk do switu w m. Oldaki, który potem dołączy do brygady. Po przybyciu do rejonu Wielka Dąbrowa, ubezpieczyć postoj we wszystkich stron.

Przed wymarszem wzywam pplk. Malysiaka, któremu podaje do wiadomości, opinie o nim plk. Koseckiego, dowodcy 18 d.p. W tej chwili nie robię z niego użytku, daje mu odpowiedzialne zadanie. Uprzedzam jednak, że mam na niego zwróconą uwagę, i gdyby nie odpowiedział na położoną nań nadzieję, to musi się liczyć z tym, że w końcu odbierę mu dowództwo pułku.

Konczy się pamiętny dzień 11 września, tragiczny dla 1 pułku ulanów: Dusza, istota, nesebienie tradycji i wola pułku - ppplk. Litewski poległ, i to w smutnych okolicznościach, być może od kuli polskiej. Wzruszająco, tak pięknie zaczęła nowa karta historii pułku, pod jego dowództwem, dała piękne zwycięstwa. Dzień wspaniale rozwijająca się działalność bojowa pułku, została niespodziewanie nagle przerwana. Muszę się liczyć, że ten wstrząs, który przeszył dzisiaj pułk, przez fakt śmierci swego ukochanego dowodcy i duże straty w podoficerach i ulanach, zabitych i rannych, a nade wszystko, że wielu rannych mogło być niepodniesionych, utrata dwóch działek ppanej i paru karabinów maszynowych. Może to wszystko, zachwiać dalszą działalność bojową pułku.

Rtm. Mineyko, dzielny oficer, wszystko to zbiera, wydatnie mu dopomaga rtm. Komorowski. Widzę w tych dwóch oficerach dwa poważne filary pułku. Wszyscy oni garną się do mnie, jako do dawnego dowodcy pułku, co mnie chwytają za serce. Postanawiam marszerować z nimi. Pułk niespodziewanie szybko zbiera się, wraz z koniowodnymi, którzy się odnajdują i dołączają.

Z zapadnięciem zmięrzchu brygada wyrusza dwoma kolumnami: Kolumna zachodnia: Dowodca - plk. Milewski, 3 pułk szwoleżerów, jedna bateria, dyon pancerny, bateria przeciwlotnicza i oddział kwatera głównej. Kolumna wschodnia: Dowodca - rtm. Mineyko, 1 pułk ulanów z drugą baterią. Jąde przy 1 pułku ulanów.

Przypuszczam 1 pułk ulanów, w środku kolumny, na wozie ciało pplk. Litewskiego, otoczone wartą honorową. Oddajemy wszyscy w skupieniu i milczeniu honory. Robi to mocne wrażenie.

Kolumna wyciąga się, noc ciemna, zaczyna mżec deszcz. Rtm. Mineyko i Komorowski ciągle dbają, by się nie rozewala, wyczuwam, specjalną uwagę skierowaną, bym się nie oderwał. Droga fatalna, psie drozki, kreta. Łuny pożarów widoczne niemal naokoło. Pali się Zambrow, Poryta - Jablon, Lomża, a także przed nami na południu. Między Niemcy w perzynę wszystko obracają, ogniem i mieczem pustosząc Płskę.

(12.9)

11/12.9

Pulk maszeruje przez cały szereg miejscowosci, w jednej z nich z za jakiegos plotu slyszymi glos, ostrzegawczy po polsku: "Nie jedzcie tam". Nie zwracamy na to uwagi i maszerujemy dalej. Kolo muru kościelnego, czy tez cementarnego, nieoczekiwanie pada strzal pistoletowy, pocisk gwizdze, miedzy nna, a moim szefem sztabu mjr Bonieckim. Nie reagujemy na to wcale i maszerujemy dalej. Wchodzimy w lasy, nie dochodzac do m. Zalesie, slyszymi warkot i szczek motorow, tlomaczymi to sobie, ze to pewnie nasz dyon pancerny, dziwi nas tylko, ze tak blisko. Straz przednia wchodzi do m. Zalesie, pod samym osiedlem, oswietla mnie i sztab, swiatlo latarki elektrycznej i ktos podchodzi do mnie z zapytaniem, czy to jedzie gen. Podhorski. Odpowiadam twierdzaco. Ten ktos z latarka, mowi mi swoje nazwisko - mjr Polwarczny, i przypomina mi sie, ze meldowal sie w sztabie gen. Mlota kilka dni temu, w poszukiwaniu 18 p.a.l. do ktorego zostal przydzielony. Pamietam tego oficera, ktorego wowczas pierwszy raz w zyciu widzialem, i na co wiekszej uwagi nie zwrocilem, obecnie dziwnem mi sie wydaje, skad on sie tu wzial. Powiada mi, ze jest tu z dyonem broni pancernej Podlaskiej brygady, do ktorego dolaczyl nie mogac odnalezc 18 p.a.l. Przypomina mi, moment zaskoczenia przez bron pancerna niemiecka m.p. grupy w rejonie Wysoko Mazowieckie, musial wowczas uciekac, i dotad do 18 p.a.l. nie mogl dolaczyc.

Przy nim znajduje sie jakies indywiduum, ukryty w cieniu, na ktore nie zwracam uwagi. Polwarczny, pyta mnie sie, dokad maszerujemy. Nie uwazam za stosowne mu to powiedziec i ruszam dalej.

Straz przednia pulku, wciagnela sie do wsi i dochodzi do przeciwnego skraju, w tej chwili oslepia kolumne swiatle kilku samochodow i jednoczesnie seria z broni maszynowej po kolumnie. Jesteśmy pewni, ze to dyon pancerny Podlaskiej brygady. Zaczynamy wolac po polsku, by zaprzestali ogien. Ktos nam odpowiada, wydaje sie nam, ze po polsku, potym jednak, znowu serba z c.k.m. i rakiety. Ulami schodza machinalnie z drogi pod plot, w tej chwili wrzyna sie w nasza kolumna kilka samochodow pancernych, lecz nie strzelaja. W dalszym ciagu nie jesteśmy pewni, czy to nasi, czy niemy, z tego powodu zadnej reakcji zn naszej strony. Gdy sie te samochody przebily przez kolumna i wyjechaly za wieś w kierunku skad przyszlismy, zaczynaja strzelac tylko z c.k.m., ale i z dzialek. Dzieki ciemnej nocy, nie mamy strat, jedynie jeden kon zabity w szostce dzialonu idacego w strazy przedniej. Jestem przekonany juz, ze mielismy do czynienia z bronia pancerna niemiecka i mam podejrzenie, ze ow rzekomy mjr Polwarczny, musi byc szpiegiem niemieckim, ktory przed paru dniami wciнал sie do sztabu grupy gen. Mlota, a teraz znowu wprowadzil nas w sasadzke.

Sytuacja, tym niemniej, nie jest jeszcze wyjasniona. Zarzadzama krotkie piesze rozpoznanie na wszystkie strony. Dowodcy szwadronow uporzadkowuja szwadrony, zbieraja przy sobie w szyku pieszym, gotowi do dzialania, koniowodnych uatawiaja w bezpieczniejsze miejsca. Ulica zapchana artyleria. Noc ciemna, jest trudne do zorientowania sie w sytuacji, jak rowniez do zebrania oddzialow i dowodzenia. Oceniam, ze jakies natarcie npla, moze wprowadzic powazny zamęt i wixxix niemozliwie, jakies przeciwdzialania.

Rozpoznanie stwierdza, ze w kierunku skad przyszlismy jest nieprzyjaciel, ale zachowuje sie biernie. W kierunku naszego marszu w lesie cos jest, ale nie mozna okreslic co. W kazdym razie jezeli to jest nieprzyjaciel, to w niewielkiej ilosci. Decyduje sie ruszyc naprzód, by wyjsc ze wsi, i nie dopuscic do tego, ze nas swit zastal zmasowanych w wiosce. Por. Baranski, ze szwadronem w pieszym szyku, z grabatami ruczynymi i karabinami ppanc. idzie naprzód, za nim rusza ze sztabem i dalsze szwadrony konno.

Pulk wyciaga sie ze wsi, idziemy naprzelaj, na skraj lasu, gdzie natrafiamy na stromy wawoz i plynacy strumyk. Slysze, ze szwadron pieszy doszedl do lasu, slychac znieszane glosy, komendy, wolaniami. Jak sie okazuje, natkнал sie on na sztab gen. Kmicica, ktory inna droga, maszeruje do Dabrowy. Opowiadam gen. Kmicicowi o naszej przygodzie, ktory stwierdza, ze nie moze byc nowy, by to byla jego bron pancerna, co utwierdza mnie jeszcze bardziej, ze Polwarczny jest szpiegiem, i ze to jest jego robota.

Doprowadzamy do porzadku kolumna, bateria wyciaga na droge i ruszamy. Juz dobrze po swicie, dochodzimy do rejonu postoju: Podlaska brygada juz jest w Dabrowie, ma sie ubezpieczyc od wschodu, poludnia i poludniowego zachodu.

Suwalska brygada zajmuje rejon Gogole: 1 pułk ułanów i d.a.k.-Kamien; 3 pułk szwoleżerów. Swieek przeznaczony dla 3 p.s.k. Brygada wysuwa ubezpieczenia od wschodu, połnoey i północnego zachodu, wiazac je ubezpieczeniem Podlaskiej brygady.

W Południe, dolacza 3 p.s.k., który do 6 rano był pod Zambrowem, melduje, że 18 d.p. przeszła szosa Zambrow-Ostrow Mazowiecka. Jak kolumna 3 pułku szwoleżerów, tak 3 p.s.k. doszedł do rejonu Gogole, bez styczności z nplm.

Moje m.p. Gogole. Jest to dzień 12 września, zaraz po przybyciu melduje się u mnie pplk. Anders, bez 2 pułku ułanów, tylko z pozetem, plutonem łączności, oraz 1 bateria 4 d.a.k., przydzielona do 2 pułku ułanów. Jak się okazuje, szwadrony 2 pułku ułanów, po sforsowaniu Wisny przez bron pancerna npla, zostały ogarnięte i rozdzielone. Pplk. Anders walczył z pozostałym dwoma szwadronami i bateria, został otoczony i dążył do przerwania się do brygady. W chwili, gdy przekraczał szosę Zambrow-Wysokie Mazowieckie i jego dwaszwadrony były już na południe od szosy, a on z bateria jeszcze na północy. Posuwając się szosa oddziały pancerne niemieckie, rozdzieliły ich. Po przejściu tych oddziałów pancernych, pplk. Anders, wraz z bateria, na własną rękę dążył dalej do brygady. Co się dzieje ze szwadronami - nie wie. W kilka godzin później, mjr Platonoff Antoni, z dwoma szwadronami 2 pułku ułanów, dolacza do brygady. Brak szwadronów; rtm. Cyngotta i rtm. Sołtykiewicza.

O ciężkich taborach brygady niema wiadomości, ostatek były one pod Wysoko Mazowieckim, albo zostały zagarnięte przez Niemców, albo wycofują się na własną rękę.

Wobec śmierci plk. Litewskiego, wyznaczam na dowódcę 1 pułku ułanów pplk. Andersa, jako starego oficera i zasłużonego Krechowiaka. Omawiamy z nim sprawy 1 pułku ułanów i obawy moje, żeby te wstrząsy ostatnich dni nie podziały deprymując, ale jestem pewny, że z tak świetną młodzieżą 1 pułku ułanów i pod jego dowództwem, do osoby którego mają wielkie zaufanie, pułk wróci do normy. Omawiamy dalej kwestie pogrzebu pplk. Litewskiego, który trzeba dziś zrobić, wykorzystując, że w Dąbrowie jest kosiol, oraz zaopiekowanie się rannymi, których jest dużo, a których niema gdzie ewakuować i trzeba ze sobą wzieść.

Dywizjon płk 2 pułku ułanów pozostaje pod dowództwem mjr Platonoff Antoniego.

Bieg wypadków, jednak przeszkadza naszym projektom, tak, że pułk musiał już zaraz, znowu być w akcji, co skłoniło pplk. Andersa do pochowania ciała pplk. Litewskiego w lesie przy Gogolach. Pogrzeb ten odbył się nawet bez księdza, gdyż sale moje kwaterymistrzostwo i tabory, które były w lasach na północ od Wysoko Mazowieckiego, albo zostały zagarnięte przez npla, albo wycofały się gdzieś na wschód i straciły ze sobą łączność.

Przebieg wypadków w dniu 12 września. Przed południem, dostaje meldunek od gen. Kmiecica, że na 9 p.s.k. ubezpieczający brygadę od południa, naciera nieprzyjaciel z bronia pancerna. 9 p.s.k. odiera to natarcie, zadając duże straty nieprzyjacielowo. Po niejakim czasie dostaje drugi meldunek, że natarcie npla przesuwają się na odcinek 5 pułku ułanów, ubezpieczający wschód, a będący na styku z 1 pułkiem ułanów i że 5 pułk ułanów natarcia nie wytrzymał i wycofuje się. Zarządzam natychmiast <sup>12.9.1914</sup> pozycji obronnej przez 1 pułk ułanów, frontem na wschód w kierunku na dwór Szepietów. Kaze wysłać jeden szwadron na odcinek 5 pułku ułanów, do nawiązania łączności i ewentualnej osłony tego skrzydła, gdyby 5 pułk ułanów, dalej się wycofywał.

Niezależnie od tego, alarmuje 3 pułk szwoleżerów, który ma się zgrupować na północ od 1 pułku ułanów, opanowując występ lasu ku wschodowi i być gotowym do uderzenia z północy na południe, na skrzydło npla, nacierającego na 1 pułk ułanów. Dowódcą 4 d.a.k. pplk. Kiock, ustawia dwie baterie dla wsparcia 1 pułku ułanów i jedną baterie na kolach, gotową do działania z 3 pułkiem szwoleżerów. Wysyłam na wszystkie strony bliskie rozpoznania. Polecam Podlaskiej brygadzie, wysłania rozpoznania w kierunku Czyżewo i na północ do rejonu Jędrzejewo, oraz od mej brygady do rejonu Zambrow, celem nawiązania łączności z 18 d.p.

5 pułk ułanów utrzymał pozycje. Bron pancerna npla na wysokości Szepietowo, zaczyna przesuwac się ku północy i nacierać na 1 pułk ułanów. Dowódcą 3 baterii, kpt. Pfisterer widzi to i w ogniu jego baterii - zalamuje się całe natarcie. Na przedpolu zostawia nieprzyjaciel, dwanaście rozbitych szolgów.

B.I. 18a (1)

17250

Świetny dowódca baterii - na fenomenalne zdolności strzelania i szybkiej orientacji.

Jeszcze robi npl jedną próbę natarcia, czy też tylko rozpoznania w kierunku na 3 pułk szwoleżerów, a także równocześnie z przeciwnej strony od zachodu na 3 p.s.k., lecz próby te są z łatwością odparte. Trochę maca nas lotnictwo, lecz słabe bombardowanie nie robi nam większych szkód. Gen. Kmicie, melduje, że rozpoznanie jego w kierunku Jemdrzejewo stwierdza, że Niemcy okopują się frontem na północ. Stał wnisek, że prawdopodobnie przeciwko 18 d.p., która tamtedy się kieruje.

Gen. Młot Fijałkowski, mimo tych wiadomości, decyduje by cała kawaleria przeszła do rejonu Hołyszewo-północ Bransk, a następnie do lasów maj. Rutka, zaś 18 d.p. ma posuwać się dalej przez Jemdrzejewo-Czyżew na Ciechanowiec. Wobec tego o zarzoku, wydaje rozkazy, nocnym marszem, dwiema kolumnami, chce osiągnąć rejon Hołyszewa.

Kolumna południowa - gen. Kmicie z Podlaska brygada kawalerii ma posuwać się po osi Dąbrowa-Nowa Wies-Klukowo-Mien i do rejonu Pietrasz-Domanowo-Morkowo.

Kolumna północna - Suwalska brygada kawalerii po osi Gogole-Lazy-Wojny-Wyliny-Wyliny folwark, ma osiągnąć rejon Hołyszewo-Kiewłoki.

12/13.9

Marsz Podlaskiej brygady kawalerii napotyka na ogień granatników w rejonie Nowej Wsi, po czym bez walki, brygada swym gros, osiąga nakazany rejon. Idący jednak na ogonie kolumny 10 pułk ulanów, już nie może przejść przez szosę Wysokie Mazowieckie-Bransk i zatrzymuje się w lasach północ Mien.

Suwalska brygada kawalerii, mając w strażach przedniej 4 szwadron 1 pułku ulanów, por. rez. Pietroszewskiego, początkowo błądzi w samych lasach - nakazuje wysunąć nową straż przednią z 1 pułku ulanów, która trafia na właściwy kierunek. Z tego powodu jest co najmniej, dwugodzinne opóźnienie, co jest bardzo ważne, gdyż chodzi o to, żeby szosę Wysokie Mazowieckie-Bransk, przejść w ciemności. W rejonie Las, w czasie błądzenia, ostrzeliwują nas parę razy, jakies k.m. z wozów pancernych niemieckich, jednak nieszkodliwie. Odnoszę wrażenie, że sami boją się. Wszystkie wsie naokoło pała się: Lazy, folw. Szepietow, Nowa Wies, jest jasno, przeto dla samochodów pancernych dość ryzykownie pokazać się, byłoby zapewne łatwo rozbite, przez nasze działka lub specjalne karabiny przeciwpancerne.

Je. num 13.9

Dalszy marsz brygady, w długiej kolumnie posuwa się wolno naprzód po bezdrożach. Dla wojska to nie, lecz dla samochodów sanitarnych, wiozących rannych, artylerii i taborów, droga ta jest bardzo ciężka. Pomóżcie do szosy, organizuje 1 pułk ulanów, pod dowództwem rtm. Komorowskiego zabezpieczenia przejścia brygady, przez ustawienie dwóch działonów d.a.k., dwóch armatek ppanc. i jednego szwadronu na kierunkach na Wysokie Mazowieckie i Bransk. Brygada przechodzi łatwo, jednak koło dworu Wiliny, na mostku pierwszy samochód ciężarowy, zalamuje most, tworzy się korek. Dalsze tabory muszą czekać, aż zostanie naprawiony most. W międzyczasie, bron pancerna zaczyna nacierać z kierunku Wysokie Mazowieckie. Bardzo skutecznie i z dużymi stratami, zwalcza je rtm. Komorowski. Siedem do ośmiu czołgów, względnie samochodów pancernych, niemieckich, zostaje zniszczonych. Po niedługim czasie przychodzi ich więcej i z dwóch stron. Nasz dywizjon pancerny, który też tam pozostał, działa słabo. Ilość Niemców wzrasta się. Rtm. Komorowski bije się i trzyma doskonale. Most poprawiony, tabory spływają - jednak most, ponownie łamie się. Napor npla jest coraz większy, własne oddziały przyparte są do mokrej doliny. Artylerzystom udaje się przepchać działa przez bagno, wykorzystując, jako ciągniki naszych czołgów. Nie mogę, dostatecznie, wytłumaczyć sobie działalności mjr. Platoneffa z 2 pułku ulanów, który z dwoma szwadronami, przed samym wymarszem z Dąbrowy, dołączył do brygady i na rozkaz plk. Plisowskiego, maszerował, jako straż tylna, za taborami. W tej ciężkiej bitwie, która prowadził rtm. Komorowski, mimo, że był niedaleko, zdaje się udziału nie wziął, a co gorsza, że znowu poszedł swymi drogami i nie dołączył do brygady.

13.9  
2.1

Oceniając położenie, poparte wiadomościami z rozpoznania, widzę, że gros dywizji pancerniej, przechodzi szosę na Bransk i dalej na Bielsk. Bransk, silnie obsadzony. Szosa Bransk-Lazy, gesto patrolowana i też jest znaczny ruch. Szosa, względnie trakt Szepietow-Lazy - też spory ruch. Niezależnie od tego mam meldunki, że po opanowaniu nakazanych rejonów, przez Podlaska brygadę kawalerii, npl naciera na 9 p.s.k. na Domaniewo, z rejonu Bransk i również na 5 pułk ulanów, który wycofuje się.

Dochoǳe ǳ wniostku, ze musze przegrupowaǳ sie.

13.9  
3 pulk szwolezerow wysuwa do lasu polnoc Hoǳyszewo. Dwa szwadrony 3 p.s.k. wysylam na pomoc rtm. Komorowskiemu. Reszta pulku obsadzam Hoǳyszewo. 1 pulk ulanow obsadza m. Kiewyoki. 2 pulkowi ulanow przeznaczam Joski - moje m.p. Joski. Gen. Kmicicowi polecam przyjsc tez do Josek poludniowych, ze swa kwatera i miec tam jeden pulk.

Jednak w tym czasie, jak to zwykle na wojnie, zmienia sie polozenie - 9 p.s.k. naparty przez npla oǳodzi na polnoc. 5 pulk ulanow zostaje zepchniety i oǳodzi. 10 pulk ulanow jeszcze nie dolaczyl i jest na poludnie od szosy.

Po przeprawieniu taborow, rtm. Komorowski i dywizjon 3 p.s.k. wycofuja sie z rejonu Wiliny folwark. Sa straty, jak w ludziach, tak tez kilka wozow pancernych rozbite.

Gen. Kmicic wlasciwie w tej chwili niema brygady w reku.

Decyduje sie calym 3 p.s.k. obsadzic Hoǳyszewo. Robie to sam, bo wiǳe niepewny nastrój w szwadronach pulku, daje zadania poszczegolnym dowoǳcom, rozkazuje, ze nie maja prawa oǳejsc bez rozkazu - koniowodnych skierowuje do lasu. 1 pulk ulanow na wschod od 3 p.s.k., ma bronie sie w rejonie m. Kiewyoki, nadzorujac wschodni kierunek. 3 pulk szwolezerow z tylu w lesie, w oǳodzi, obsadza druga linie ~~broni~~ na skraju lasu bronia maszynowa. Przy nim cala artyleria na stanowiskach. Trafiam, przypadkowo, na 9 p.s.k., ktory znalazl sie na wysokosci 3 pulku szwolezerow, w lesie. Kieruje go jeszcze bardziej na polnoc, obsadzam rejon Liza Stara i zabezpieczam sobie kierunek polnocny i polnocno-wschodni.

Swita mi bowiem mysl i decyzja, ze tu dlugo zostac nie moze, w tym stosunkowo niewielkim kwadracie ǳrog i moze byc ze wszystkich stron zaatakowany. Wobec tego, decyduje sie, ze nalezy jeszcze tej nocy, mimo wielkiego zmeczenia kilkuniedniowymi walkami i nocnymi marszami, przerwac sie przez szose Bransk-Lapy na wschod. W tym celu, juz ugrupowuje sie w ten sposob, by do wieczora noc oǳpierac wszelkie proby atakow, z drugiej strony byc tak ugrupowany, by noc ruszyc na wschod i przebic sie. Oczywiscie, musze przerywac sie w ǳwoch miejscach - oǳdzielnie kazda brygada. Gen. Mlot Fijalkowski, juz calkowicie zdaje na mnie decyzje, nie miesza sie do mych zarzadzzen. Ja tylko podaje mu swa decyzje, na ktora zawsze zgadza sie.

Gen. Kmicic Skrzynski, zbiera swa brygade. Ma umiejscowiony 9 p.s.k. z 5 pulku ulanow, ma tylko czesc. W tym dniu odbieram dowodztwo 5 pulku ulanow, plk. Chomikowi i wyznaczam na dowoǳce pulku, pplk. Andersa Jerzego. 10 pulk ulanow, pozostal jeszcze na poludnie od szosy.

Wieczorem, w lesie na polnoc od Hoǳyszewa, zapada decyzja w nocy z 13 na 14 wrzesnia przerywac sie na wschod do rejonu Hajnowka. Kaze likwidowac tabory, pozostawic tylko amunicje i kuchnie, oraz wozy sanitarne. Dowoǳcy przystepuja do tej likwidacji, ze wzgledu na brak benzyny, czesc samochodow tez zostaje skazana na zniszczenie. Las zamienia sie wkrótce na trupiarnie wozow, samochodow i t.p. Wieczorem decyduje: Podlaska brygada kawalerii przerwie sie na polnocy, miedzy Topczewem a Pietrkowem. Ja zas na poludnie na Olszewo, po czym na ǳien, zapadamy w lasach Wyszki i wschod Mole-sze. Nastepnie, bierzemy ogolny kierunek na Hajnowke.

Niepokoimy sie o 18 d.p. Bǳ co bǳ pozostawiona samej sobie i jak mogliśmy slyszec, prowadzila wczoraj duza walke, gǳies w rejonie Jędrzejewo. Mimo to, nie poszliśmy do niej, a dalej na poludnie. Niestety moje przypuszczenia mialy sie sprawdzic. Wlasnie w dniu 12 wrzesnia, ~~podobno~~ podobno 18 d.p. zostala otoczona, stracila cala artylerie i zostala rozbita. Plk. Kosecki, dowoǳca dywizji, zdecydowal sie z reszta dywizji, na dalsza walke, jako partyzant. Gen. Mlot Fijalkowski, zostaje wlasciwie bez grupy. Przyczepil sie do mnie i jedzie, nie przeszkadzajac w dowoǳeniu, ale uważam, ze ma malo zainteresowania. Laczności z Naczelnym Dowoǳstwem od dnia 9 wrzesnia, niema zadnej - ǳis latal nasz samolot, jednak mimo wystawienia placht - nic nie dal nam znac, a mielismy wrzenie, ze nas szukal. Prawǳ, ze obie brygady, tak sie nauczylly chowac, i kryc przed lotnikami, ze naprawde trudno jest nas wysledzic. Tym sie tlamaczy, ze mimo to, ze pelno jest w powietrzu rozpoznawczych samolotow niemieckich, jak i calego szeregu kluczow bombowcow, prze-latujacych pare razy ǳiennie, ponad dyslokacja brygad, unikamy bombardowania.

Ludzie i konie są przemęczeni, głodni, nie mamy możności zapewnić im stałego jada, bo w dzień walka, a w nocy marsz i to właściwie już od siedmiu dni, a jeżeli chodzi o niesprzespaną noc, to już od 3 września. Widzimy wszyscy, że właściwie ~~te~~ nocne marsze, zalamują fizycznie ludzi i oficerów, są prosto przemęczeni, nieczuli na wszelkie przejawy, działają, śpią bez nerwu. Bardzo się obawiam, co będzie, gdy dojdzie do poważnej bitwy. Uznaje, że konieczne trzeba odskoczyć do takiego rejonu, żeby dać odpocząć chociaż jedną noc i dwa dni.

139 Tymczasem czeka nas tej nocy wielki wysiłek i prawdopodobnie trzeba się przygotować do nocnej walki. Dzisiejszy dzień, dał mi dużą satysfakcję - 1 pułk ułanów, który wykazał śmiałość w walce, Rtm. Komerowski i por. Burlingis, bardzo dobrze działali - zasłużyli na wyróżnienie, por. Baranski z 1 pułku ułanów, oraz por. Filipczuk, który dając swemu podoficerowi zbici pierwszy czołg, sam osobiście następnym sześciu czołgów rozbija. Moi młodzi artylerzyści, którzy wykazali duże hartu przy działaniach w ogniu, poszczególnymi działaniami. Dusza jednak, był stary wypróbowany oficer rezerwy 4 ~~dra~~ k. por. Kosicki, który swą sylwetką i powagą dawał przykład i zaprawiał młodzież.

Zginął młody podch. Szwajcar z 1 pułku ułanów, oraz kilku zabitych i rannych w 1 pułku ułanów. Między rannymi, por. rez. Iwanowski i por. Baranski.

Wiadomości o nieprzyjacielu, mam następujące: Duży ruch maszyn z Wyseko Mazowieckiego na Bransk i dalej na Bielsk, częściowo na Ciechanowiec. Duży ruch na szosie Łapy-Bransk. W petkowie i Topczewo, stałe zgromadzenie niemieckie, broni pancernej.

13/14 Bransk-Petoki, mocno obsadzone przez npl. Most na szosie na skraju lasu Mien-obsadzony. Nieprzyjaciel opanował folwark Wiliny - mocno go obsadził. Na drodze, na trasie Puławy-Poswitne, regularny ruch, lecz raczej pancernych patroli po kilka wezw.

O godzinie 21 dnia 13/IX. wyruszą z brygadą z lasu północ Hodyszewo-punkt przejścia Wędzki. W strazy przedniej idzie 3 pułk szwoleżerów, potem 1 pułk ułanów, wreszcie na końcu na dołaczyc 3 p.s.k. Cała artyleria rozdzielona wzdłuż kolumny działaniami na końcu tabory i samochody. Noc specjalnie ciemna. Os marszu na Zalesie-Welka Zaleska-Olszewo. Punktem kulminacyjnym jest przejście przez szosę pod Olszewem.

Bardzo ciężkimi drogami, po mekradłach, posuwa się wolno kolumna, ciągle obawiam się przerwania kolumny. Wszystkie samochody oczywiście, jak zawsze ze zgaszonymi światłami - nie mówiąc o tym, że w kolumnie całkowicie zabronione posługiwać się latarkami. Zmęczeni ludzie śpią, na keniach, co tym bardziej daje możliwość przerwania się kolumny.

Z chwila, gdy szwadron strazy przedniej podchodzi w szyku pieszym do Olszewa, słychać jeden strzał, potem gwałtowna strzelanina, słychać wybuchy ręcznych granatów - jednocześnie głos płk. Milewskiego: "artyleria naprzód". Artyleria z trudnością przedostaje się, lecz czołowe ~~by~~ działają, niemal błyskawicznie, odpródkowują o paręset metrów od wsi i zaczynają strzelać. Kilka chałup staje w ogniu, czy to podpалonych przez Niemców, czy też przez własną artylerię.

Szwadrony szwoleżerów rzucają się do wsi. Płk. Milewski na prawe skrzydło, w obojętym, rzuca szwadron rtm. Chłudzkiego. Szwadrony wpadają do wsi, prowadząc walkę na bagnety i ręcznymi granatami. Nieprzyjaciel jest zupełnie zaskoczony i ma duże straty.

W tym momencie podjeżdżam na plac bitwy. Widok niesamowity. Plonąca wieś daje krwawą lunę. We wsi słychać gólk walki. Przed wsią, na krwawym tle luny, kilka działanów 4 dra. k., ze stanowisk otwartych, raz po raz ziele ogniem. Obraz pełen grozy i wspaniały.

Płk. Milewski melduje mi, że wszystkie swe szwadrony zaangażował do walki. Znajdujący się we wsi Niemcy, zostali zaskoczeni, ale w jednym miejscu jest sparkowanych ponad 30 maszyn pancernych, w których częściowo znajduje się obsługa, częściowo tam się schroniła, ~~czesc npla~~ uchodząc przed naszymi szwadronami. Te czołgi zagrażają brygadzie drogę, trzeba je zniszczyć, jednak nie ma czym tego zrobić, potrzebuje pionierów i działek ppanc. Poza tym boją się o swoje lewe skrzydło, a żeby stamtąd nie wyszły jakieś przeciwnatarcie, jak również byłoby pożądane móc przedłużyć za szwadronem rtm. Chłudzkiego, natarcie na prawym skrzydło, aby całkowicie wieś opanować.



13/11/9  
 B118a ①  
 Posyłam por. Restworowskiego do pplk. Andersa i rozkazuję spieszyć cały 1 pułk ułanów, który ma tu zameldować się, oddając go do dyspozycji plk. Milewskiego. Niezależnie od tego, artyleria, znajdująca się przy 1 pułku ułanów, ma wzmacnić ogień baterii, już działających na stanowiskach.

Przybywa pplk. Anders i 1 pułk ułanów. Dwa szwadrony z pplk. Andersem maszerują na prawe skrzydło dla przedłużenia skrzydła szwolezerów.

Rtm. Mineyko z 1 szwadronem zostaje, jako odwód, opierając się o skraj lasu Olszewo, z zadaniem osłonięcia lewego skrzydła. Po jakimś czasie południowa część wsi zostaje opanowana, mamy sporo strat, szczególnie w walce ze sparkowanymi samochodami. Pionierów, nie mogę doczekać się - posyłam działkę ppanc. W międzyczasie, Niemcy próbują przeciwnać na nasze lewe skrzydło, lecz tu szwadron rtm. Mineyki i ustawione karabiny maszynowe, które dzięki lunie, mają doskonałe warunki ostrzału, przegwadza to przeciwnatarcie do ziemi, jednak ogień ich, staje się dość dokuczliwy, trudno dopatrzeć skąd, lecz prawdopodobnie z północnego skraju wsi.

Podchodzi do działanu por. Rozalowski, który jest najbardziej wysunięty naprzód i nakazuje mu strzelać ogniem na wprost. Jednak działan milczy, bo obsługa jest wybita, jedynie por. Rozalowski przy nim stoi. Kaze mu podesłać nową obsługę i mam zamiar wycofać się go trochę w tył.

W tej chwili podchodzi znów plk. Milewski i melduje, że działka ppanc. nie wystarcza do likwidacji tego parku broni pancernej, gdyż są zbyt zmasowani i ostro odstrzelują się z tych czołgów, przydałby się ogień artylerii. Por. Rozalowski, słysząc to, ofiaruje się sam, skoro przyjdzie obsługa, podciągnąć działko do wsi i tam perzadek zrobić. W tej chwili zabijają konia pod plk. Milewskim. Ogień zaczyna być dokuczliwy. Podchodzi do drugiego działanu por. Berusewicz i wskazuje mu cel. Natychmiast skieruje on swój ogień na wprost i przyglusza ogień npla. Do działanu Rozalowskiego podeszła nowa obsługa, przy pomocy której, przetacza działko do wsi, korzystając z przerwy w ogniu npla, wkrótce słysze kilka strzałów armatnich wewnątrz wsi - widać, że likwiduje sparkowane samochody pancerne.

Cała bitwa zaczyna przedłużać się. Z prawego skrzydła otrzymuje meldunek, że szwadrony rtm. Chłudzinskiego 3 pułku szwolezerów, rtm. Zaremby i per. Baranskiego z 1 pułku ułanów, są daleko na przódzie i zaginają, by uderzyć na wies w kierunku północnym. Chcąc wykorzystać 3 p.s.k., celem przedłużenia od południa luki wyrabanej przez szwolezerów i ułanów i za nim przesunąć całą brygadę z taberami. Wysyłam raz po raz rozkazy do 3 p.s.k., już przy sobie nie mam nikogo. Ostatecznie nie ufając pplk. Małysiakowi - mjr Benieckiego wysłałem dla odnalezienia 3 p.s.k., objęcia dowództwa i rzucenia go w łuk. Rtm. Galica i per. Cieplak, upejani walką, z karabinami polecili do wsi, mam przy sobie tylko plut. Oleszkiewicz i jego luzaka, którego odpedzam z koni dalej w tył, gdyż pećski meć gwizda. Nie mam żadnych wiadomości od 3 p.s.k., wysłani gency, nie mogą go odszukać, gdzieś się oderwał i widocznie poszedł inną drogą z części taberów. Jestem wściekły, bo czas leci, już ma się ku switowi, a jeżeli do switu nie przedziurawie i nie wyjde na zachód od szesy co najmniej, jakie 10 km., by skryć się w lasy, to lada chwila mogę spędzić się od sieczy Niemców, jak z południa od Branska, tak też od północy i mogę być odczesany w otwartym polu.

Obawy moje zaczynają sprawdzać się, wyczuwam nateżenie siły npla z północy, gdzie znów rozpeczyna się natarcie na me lewe skrzydło.

Zaczynają napływać złe meldunki - poległ per. Malarewicz, per. Dziezic, z 3 pułku szwolezerów. Per. Baranski i rtm. Zaremba z 1 pułku ułanów, mimo otrzymanej dziś rano rany, poprowadził szwadron i w chwili rzucania ręcznego granatu, został ponownie ranny, nie mógł granatu odrzucić, który wybuchnąwszy przy nim - zabił go na miejscu. O szwadronach rtm. Chłudzinskiego i Zaremby - brak wiadomości. Wkrótce przychodzi nowy meldunek, że per. Rozalowski poległ przy działaniu. Popelnilem błąd, zamiast działanu, który stanowi duży cel, należało wysłać kilku czy kilkunastu żołnierzy z karabinami przeciwpancernymi, którzy mogli by się podczołgać do broni pancernej i z ukrycia, z bliskiej odległości ją skutecznie zważyć, a tym samym otworzyć drogę brygadzie i nie narazić się na tak dotkliwe straty.

Drugi błąd popełniam, że pod przekryciem walczących 1 pułku ułanów i 3 pułku szwoleżerów nie decyduje się reszta Brygady i koniowodów, przesunąć w terenie, korzystając z ciemności na wschód od szosy, omijając ogniskę walki od południa. Wprowadził mnie w tym względzie 3 p.s.k., po którego posłałem, by on zabezpieczył mi te przesunięcie i nie mogę się go doczekać, a obawiałem się puszczać samych bez osłony koniowodnych z artylerią, by się nie narwali, bądź na możliwe przeciwuderzenie od kierunku Branska, względnie żeby się koniowodni w ciemności nie pogubili i będące w walce szwadrony mogły by nie odnaleźć swych koni.

Zaczyna już szarżyć, oceniam, że przebić się nie będę w stanie, muszę mieć zwróconą baczną uwagę na me lewe skrzydło, skąd wychodzi przeciwnatarcie npla, a któremu się przeciwstawia rtm. Mineyke ze swym szwadronem, oraz część szwadronu rtm. Krzyszkowskiego z 3 pułku szwoleżerów. Doskonale działają c.k.m-y 3 pułku szwoleżerów, wysunięte śmiało ku przodowi, mają spore straty, lecz się trzymają szczególnie drużyna kpr. Karaszkiewicza, która podsunęta prawie pod szosę-wstrzymuje dalsze posuwanie się npla.

Zaczynam wydawać rozkazy o oderwaniu się pułków z walki, pod przykryciem tych szwadronów i c.k.m-ów. Stwierdzam, że artyleria jest zbyt ekspozycyjna na przodzie. Kpt. Pfisterer zaprzędkowuje i odprowadza swą 3 baterie w tył. Nie mogę odnaleźć dowódcy 2 baterii kpt. Heybewicza, osobiście daje rozkazy zaprzędkowania i poszczególnymi działaniami eszelonując je, przykrywając oderwanie się pułków z walki i wycofanie się ich na zachód, a przede wszystkim-wspieranie przeciwuderzeń retm. Mineyki i Krzyszkowskiego i następnie ich wycofania się.

Tu doskonale działają moi młodzi artylerzyści-per. Borysewicz i pper. Baczewski i podchorąży, którego miejscety nazwiska sobie nie przypominam, a przede wszystkim per. Rezalewski, który tak dzielnie poległ.

Jak się później okazało, dowódca 2 baterii kpt. Heybewicz uciekł z pola walki, rzucając swą baterie i więcej go w brygadzie nie było. Postanowiłem oddać go pod sąd polowy.

Pochodzi do mnie plk. Milewski, który, poza tym, że ma pod sobą zabitego konia, przy mnie dostaje postrzał w prawe ramię, szczęśliwie w mięsie.

Rozkazuje mu odwoływać szwadrony zaangażowane w bój, ten sam rozkaz podaje pplk. Andersewi.

Pod przykryciem szwadronów rtm. Mineyki i Krzyszkowskiego, rozpoczyna się wycofywanie. Na rtm. Mineyke napierają mocno. Odrzuca te przeciwuderzeniem, co ułatwia wycofanie się reszty. Słysze na południu jakieś strzały, wysyłam tam rozpoznanie, meldują mi, że tam się znajdują nasze tabory. Nie rozumiem, skąd się one wzięły tam mogły wziąć. Jak się potem okazało, tabor ruszył za 3 p.s.k., który bez rozkazu i bez meldowania mi o tym, ruszył na południe i przeszedł szosę. Nic dziwnego, że nie mógł go odszukać mjr. Boniecki i gency z rozkazami. Dzięki walce w Olszewie, przedostał się na wschód i tym razem mi nic nie meldując, nie wiejąc, że nie przyszedł z pomocą zaangażowanym pułkom w ciężką walkę we wsi. Wiadomo, że wyszedł poza sferę walki, ruszył dalej na wschód. Na część moich taberów, wyszedł w międzyczasie jakiś nieprzyjaciel od strony Branska i to było powodem tej strzelaniny, która słyszałem. Zresztą-nie zrobiwszy im większej krzywdy.

Jestem wściekły na postępowanie dowódcy 3 p.s.k. pplk. Małysiaka i postanawiam wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje, co do jego osoby.

Po pewnym czasie widzę wycofujące się tabory, a wkrótce potem, dostaje już ogień z południa, widać, że odświeżają npla z Branska nadchodzi. Polecam plk. Plisewskiemu zbierać je i zorganizować obronnie w rejonie Wólki Zaleskiej.

Sam przypilnuję wycofywania się pułków, eszelonując działony i c.k.m-y.

Wydaje mi się, że z Olszewa wszystko splynęło, teraz chodzi o wycofanie się szwadronów rtm. Mineyki i Krzyszkowskiego. Przy ustawianiu jednego z działonów, pada za mną pełisk artyleryjski, dziwi mnie to, że tak wygląda, jakby był oddany od strony Wólki Zaleskiej, a więc z kierunku, na który się wycofuje. Po chwili, pada drugi, obramowując mnie, pada tak blisko, że jestem w kole odłamków. Teraz mam pewność, że te właśnie z tego kierunku, robi mi się nieswoje, gdyż jeżeli tam są Niemcy i obsadzają wzgórza-jestem etcetony.

B.I. 18a/1

14.9

Rezkazuje zaprzędkowac i odsieczyc, ledwie jednak on zaprzędkowal-trzeci pecisk trafia w sam przedek, następuje wybuch, nietylke pecisku wystrzelenego, lecz i peciskow, znajdujacych sie w przedku. Kenie dyszlwe z przerazajacym kwikiem-wala sie, robi sie zamet, sytuacja zaczyna sie gmatwac, kanonierzy sprawnie, przepiegaja konie i dziale wywoza.

Zatrzymuje pplk. Andersa i rtm. Wieckewskiego, by stawili oper nim Mineyke sie nie wycefa i wysylam patrol na wzgorza, skad strzela artyleria.

Widze wycefujacych sie retmistrzow: Mineyke i Krzyszkewskiego przez te same miejsce, gdzie przed chwila mnie i dzialen, tak mocno, ostrzeliwala artyleria. Jestem w strachu o nich, jednak, przechedza gladko. Wraca rozpoznanie, i okazuje sie, ze te pplk. Kiek, wprowadzony falszywym meldunkiem kpt. Haybewicza, który uciekajac z pola bitwy, twierdzil, ze wszystkie sie wycefuje i ze niemcy scigaja, chcial eslenic odwrot i zebrawszy w swa reke te baterie, ktore odeslalem w tyl, pomilil sie i strzelal do mnie i swych oddzialow. Trzeba przyznac, ze strzelal cienie.

Tymczasem kpt. Heybewicz zwial i tylesmy go widzieli.

W lasach na peludnie od Wolki Zaleskiej, zbieraja sie pulki. Niema rtm. Chludzinskiego, rtm. Zaremby i per. Strickera, choc szwadreny ich sa, brak koniewednych 2 szwadrenu, choc piesi 2 szwadrenu sa. Jak sie okazuje, pomaszerowaly one z wachm. Huszcza za 3 p.s.k. Obawiam sie o ich los. Oczywiscie 3 p.s.k. niema.

Zbieram dowodcow pulkow, sa zgnębieni, spowodu nieudanej przerwy i znacznych strat, jak rowniez, wielkie zmeczenie oddzialow. Mowie im, ze dam odpezynek oddzialom i nastepnej nocy sprebuujemy na nowe sie przerwac, idac naprzelaj, wymijajac miejscowosci. W Podlaskiej brygadzie musialo sie udac przerwac, bez beju, gdyz nie bylo slychac strzalew, trzeba przyznac, zesmy jej wysmienicie dopomogli nasza walka, zwracajac cala uwage npla i wysilek na nas.

Jeden z dowodcow pulkow wysuwa projekt, czy nie lepiej przerywac sie szwadrenami, dajac punkt zberny do zbierki. Odpowiedzialem, ze nad tym sie zastanowie, ale zasadnicze, chce dzialac brygada, a nie szwadronami.

Widze, ze te niepowedzenie, zaczyna oddzialwac na przemeczone umysly, musze sie z tym liczyc i poprawic, a na te trzeba przede wszystkim: snu i nakarmienia, gdyz jak dowodcy, tak zelnicze i konie, sa u kresu sil. Poza tym, musze miec czas do opatrzienia i zaopiekowania sie rannymi, ktorych jest spore. Rezkazuje dowodcom pulkow przejsc: 3 pulk szwolezerow dem Podyszewa, 1 pulk ulanow do Jesiek, 4 d.a.k. do rejonu Jesiek, meje m.p. i sztabu las pelnoc Jeski. Polecam zapewnic nakarmienie ludzi i koni, dac meznosc snu, zaopiekowac sie rannymi i liczyc sie z dalszym dzialaniem.

Obliczamy straty: Z oficerow zabici z 3 pulku szwolezerow per. Malarewicz i per. Dziezdzic, przepadli bez wieosci rtm. Chludzinski i por. Stricker. Z 1 pulku ulanow per. Baranski i rtm. Zaremba. Z 4 d.a.k. per. Rozalowski i pper. Wiszniewski. Duza ilosc ulanow, szwolezerow, oraz kanonierow, np. z dzialonu per. Rozalowskiego, on sam, dwie obslugi jedna po drugiej zginely i dzialon stracony, poza tym kilkadziesieciu rannych, brak koniewednych 2 szwadronu 1 pulku ulanow, i spore zaginionych bez wieosci.

po nakarmieniu koni i ludzi, w godzinach popoludniowych, zbieram cala brygade, w lasach na pelnoc Jeski. Rannych pozostawiamy, pod opieka ksiedza i ludnosci Podyszewa, zalozone maja opatrunki i pozostawione pewien zapas opatrunkow i lekow.

Projektuje dalszy marsz, po esi Podlaskiej brygady kawalerii.

3 pulk szwolezerow jest caly zebrany. 1 pulk ulanow, bez 4 szwadronu i plutonu lacznosci. Jest to bardzo dziwne, gdyz widzialem, por. Pietraszewskiego, dowodce 4 szwadronu i por. Czajkowskiego, dowodce plutonu lacznosci, po calej akcji w rejonie Wolka Zaleska. Czyzby rzucony projekt przez jednego dowodcow pulkow, przerywania sie szwadronami doszedl do nich, i wystarczyl im, jako rozkaz do dzialania na wlasna reke. To ich nie usprawiedliwia, musza sie z tego wytlomaczyc.

Uwaga: Obecny w 2 Kerpucie rtm. Czajkowski, calkowicie sie z tego wytlomaczyl, a swa dzialalnoscia w Armii Krajowej i w 2 Kerpucie, zadokumentowal, ze jest dzielnym i pierwszorzecnym oficerem.

dlp. losy na pld. Wolka Zaleska

B.I. 18a/1

17259

4 d.a.k.w. całosci bez jednego działala, z dużymi stratami.

Straty w ludziach uzupełniam w pulkach, rozwiązując szwadron cyklistów, u których rowery są prawie całkiem nie do użycia. 2 szwadron uzupełniam koni luznymi, częściowo z innych szwadronów, częściowo z koni taborowych. Pluton ckm, brygady oddaje 1 pukowi ulanów. Z powodu braku środków pieniężnych, kaze zniszczyć pozostałe kilka samochodów pancernych i t.d. Jak również jedynę działal przeciwlotnicze, które mi pozostało, pierwsze zostało zniszczone podczas działań.

Po naradzie z dowódcami pulków, którzy mi przedstawiają stan wycieńczenia koni, przemeczenia ludzi, co zresztą sam widzę, decyduje się zaryzykować i nocować w lesie.

14/15.9  
Wysyłam tylko rozpoznania, we wszystkich kierunkach, by wiedzieć co robi nieprzyjaciel i zebrać blakające się jeszcze oddzialy. Dzięki temu spore się zbiera zblakanych oddzialow, między innymi, jeden szwadron 3 p.s.k., który oderwał się od pulku, dywizjon 5 pulku ulanów, który po wczorajszej jeszcze bitwie nie dołączył do brygady i zbierowy batalion, dawniej mjr Strubla, który dołączył do brygady.

14/15.9  
15.9  
Daje więc wypocząć od południa 14 września, noc z 14 na 15 września i cały 15 września do zmięchu.

W tym czasie meldują mi, że mjr Berlach Tukalski, dowódca łączności Suwalskiej brygady i por. Majewski, dowódca plutonu żandarmerii, samowolnie opuszczają brygadę i udają się w niewiadomym kierunku. Uważam to za dezercję i wraz z uprzednio zbiegłym kpt. Heybewiczem, dowódcą 2 baterii 4 d.a.k., zamierzam ich odłapać pod sąd polowy.

Wzywam dowódców pulków, oznajmiam im o tym fakcie, nakazuje im podać do wiadomości, i pogkreslic, że fakty, działania na własną rękę, i opuszczanie bragań równa się dezercji i jako takie będą przeze mnie uważane, napiętnowane i wyciągnięte jaknajdalej idące, konsekwencje prawne.

Wykorzystaj ten czas, by dać jak najwięcej wypoczynku i jała, jak ludziom tak koniom.

Okoliczna ludność, jest nadzwyczajna. Z sąsiednich wiosek, przynosi nam jedzenie, daje nam bardzo cenne wiadomości o nplu, jest najlepsza nasza ochrona.

Od ludności cywilnej i mojego rozpoznania napływają w ciągu dnia 15 września, następujące wiadomości. Cała noc i dzień silny ruch broni pancernej i motorowej npla z Wyseki Mazowieckiej na Bransk i z Łap na Bransk, ten ostatni, od południa dnia 15 września, osłabił. Straty npla, które zadaliśmy wieczorem w Olszewie są bardzo znaczne. Rzekomo miejscowa ludność była zmuszona do pochowania około 70 zabitych Niemców, twierdzi ona, że rannych pozostało znacznie więcej. Kilkadziesiąt czołgów niemieckich rozbitych. Nad nami latają samoloty niemieckie, okazuje się, że ich lotnictwo, jest koło felwarku Wiliny, odległe zaledwie o 10 km. od nas, dziwi się, że Niemcy nie wysyłają żadnego rozpoznania, by nas odszukać. Nikt nas nie niepokoi.

14/15.9  
15.9  
Noc spędza brygada w lesie, mży deszcz, wszystkie jednak spi, kamiennym snem, na gołej ziemi.

W dniu 15 września kaze odnaleźć kilku przewodników, dla przeprowadzenia brygady. Zamierzam przejść szosę Łapy-Bransk, między m. Piętkowo, a Wólka Piętkowska.

Początkowo miałem zamiar ruszyć na Suraz, lecz bezdroża, jakie tam są i bagna, i przewodnicy, którzy nie reczą za powodzenie, przechylają decyzję, na, na marsz między Piętkowem, a Wólka Piętkowska, dokąd jest dogodny demarsz lasami, dalej skierować się nad Narwę i przejść na jej połnocny brzeg pod Samelukami lub Strablą.

Moja przewódnia myśla, jest przejść w kierunku puszczy Białowieskiej, przede wszystkim, w rejon Hajnowki, gdzie wiem, że są duże składy amunicyjne, a amunicji już bardzo jest brak.

Przemawia za tym i to, że zbliża się do osredka zapasowego, Suwalskiej i Podlaskiej brygady kawalerii, który jest w Wólkowysku i będzie mógł uzupełnić straty do pełnych stanów wojennych.

Wreszcie, wiadomości o nplu, z których mam jasny obraz, że korpus pancerny-motorowy Guderiana, wyminal mnie i całością sił idzie przez Bransk, Siemiatycze, Czeremche na Brzesce, a więc, kierunek Brzesce jest dla mnie zamknięty, chcąc odstąpić się do

rejonu Brzesco, najlatwiej od polnocy, po przez puszcze Bialewieska. Peniewaz mam wiadomosci, ze Bialystek sie jeszcze bronil, najlatwiej sie bedzie mi dostac do puszczy Bialewieskiej, wzdluz polnocnego brzegu Narwi.

Te sa elementy, ktora powoduja moja decyzje, maszerowania na polnec od Narwi do puszczy Bialewieskiej, zreszta, tam powinienem sie spotkac znowu z gen. Kmicicem, i prawdopodobnie, oddzielnie sie w tej chwili znajdujacych, 3 p.s.k. i 10 pulkiem ulanow.

Gen. Kmicic Skrzynski, dnia 13 wrzesnia zdelal zebrac ze swej brygady tylke, caly 9 p.s.k. i pol 5 pulku ulanow, oraz szczatki 14 d.a.k., ktory stracil duze swych dzial dnia 13 wrzesnia.

Przed odmarszem decyduje sie jeszcze zredukowac tabery, i isc calkowicie komunikem. Pezestawiam tylke kilka najwygodniejszych samochodow, dla przewiezienia ciezej rannych, i kaze wszystkie co mozna wyciagnac z materialow pednych z innych wozow, przelac do bakow tych wlasnie wozow. Gen. Mlet, oddaje swego swego samochodu do dyspozycji rannych, sam jedzie na furmance.

15/16. O zmierzchu 15 wrzesnia, kazdy pulk zaopatrzony w przewodnikow, brygada busza naprzod. W strazy przedbiej 1 pulk ulanow, dalej 3 pulk szwolezerow, pozostala czesc 2 pulku ulanow, 4 d.a.k. rozdzielony w kolumnie dzialenami, szwadron 3 p.s.k., jak straz tylna, dywizon 5 pulku ulanow, i wreszcie za kolumna zbierowy batalion piechoty, pod dowodztwem mjr Swieckiego.

Brygada maszeruje malymi drozynami lesnymi, do występu lasu, dochozacego najwyzej do szosy Wela Pietrkewaka. Po rozpoznaniu pieszym, ktore stwierdza, ze jest ona wolna. Zarzadzam przeciecie jej w dwuch miejscach plutonami, i patrolami pionierow, ktory zaminewuja z dwuch stron szose. Brygada rusza naprzelaj polem, przez kerytarz na szosie, i dalej naprzelaj na miejscowosc Ignatki-Gedzwieby-Paszki. W marszu, po przejsci szosy, wysylam rozpoznanie na Samule, czekam na meldunek, przejscia egona brygady przez szose i podciagniecia oddzialow, peczym, ruszam caloscia sil na Samule.

16 9. Rozpoznanie daje mi znac, ze Samule sa wolne od npla, natomiast, przeciwny brzeg, naprzeciw Samule, jest obsadzony przez niemcow. Wald, slow ludnosci, Strabla, stacja i dwor tej nazwy sa nie obsadzone przez npla i tam sa dogodne brody do przejscia przez Narew. Nie ryzykuje, wobec tege przejscia Narwi pod Samulami i decyduje sie natychmiast przejsc cala brygada do Strabla. Droga niezniernie ciezka, gleboki piach, obawiam sie o artylerie i tabery. Wypieram reszte sil z koni i maszeruje.

Wyslane rozpoznanie o swicie dolacza, i potwierdza, ze Strabla jest wolna. Maszeruje dalej i przerzucam cala brygade na polnecny brzeg Narwi, wykerzystujac brody i nie-zniszczony most kolejowy.

14/15. Wec dworze Strabla, zastaje slaby szwadron zlezony z ulanow 5 pulku ulanow i jezdynych 14 d.a.k., pod dowodztwem kpt. Skarzynskiego z 14 d.a.k. Jest to oddzial pezestawiony przez gen. Kmicica, dla dzialan dywersyjnych na tyloch npla. Dowodca tege oddzialu, melduje mi, ze gen. Kmicic dopiero poprzedniej nocy, tu sie przeprawial, i ruszyl w kierunku na Hajnewke. Ta wiadomosc cieszy mnie, gdyz wobec tege, musimy sie z nim spotkac.

Oddzialy moje rozlekuwuje w nastepujacych rejonach. Dowodztwo brygady. Szwadron pionierow, szwadron lacznosci-Czerewka. 1 pulk ulanow m. Dekterce, ubezpiecza od polnocy i zachodu. 5 pulk ulanow-Baranki, ubezpiecza od polnocy. 3 pulk szwolezerow-Tryczowka ubezpiecza od polnocy i polnecnego wschodu. 4 d.a.k., czesc 2 pulku ulanow i baen piechoty-Derezki, piechota ubezpiecza od wschodu.

Zmeczony, rzucam sie spac, w niespelna godzine budza mnie i alarmuja, ze slychac silny warket meterow na poludniowym brzegu Narwi, jednoczesnie meldunek, ze 3 pulk szwolezerow i 4 d. a.k., musza sie ze wsi wycofac i eprzec sie o las na zachod, gdyz sa pod silnym ogniem npla, i maja straty. M. Zajaczkow, lezace naprzeciw nich i baenu piechoty, jest zajete przez npla.

Wysylam rozpoznanie bliskie od kazdego pulku na jego przedpole z zadaniem, gdzie, jakiej sily i jakiego rodzaju jest npl. Niezaleznie od tege, wysylam dalsze rozpoznanie, na Bialystek i Zabludew, aka stwierdzenia, czy Bialystek sie jeszcze bronil i czy Zabludew jest wolny od npla.

B.I. 18a/1

Wyczuwam, że npl wie gdzie ja jestem, samoloty ciągle kreca się nad mną, i że jakby zacieśnia się pierścien naokoło mnie. Z tego powodu, swita mi ryzykowny projekt. Chcę zmylić nieprzyjaciela, i pójść w kierunku, gdzie mnie się musi najmniej spędziwać, naprzelaj nad samą Narwią, wykerzystując suche bagna, przeskoczyc szesie Bielsk-Białystek, tuż przy meście na Narwi i dalej pśuwac się lasami na wschód. W tym celu, wysyłam specjalne rozpoznanie, dla zbadania doliny Narwi, i co się dzieje na szesie i meście.

Rozpoznanie to, przeprowadzone, przez kpr. szwadronu pionierów, niestety nie znam jego nazwiska, daje mi wyczerpujące wiadomości, i może służyć za klasyczny wzór rozpoznania.

Detal do samego mestu, Niemcy odbudowują ~~znowu~~ spalony most na szesie Bielsk-Białystek, przyczulek pełnocny jest mocno pilnowany i obsadzony. M. Tryczewka do kescigła i Zajaczkowe całe jest obsadzone przez npl. Stać wniosek, od wschodu jestem mocno pilnowany, przez znaczne siły, a więc muszę zrezygnować z maszerowania wzdłuż Narwi.

Rozpoznanie 5 pułku ulanów melduje; M. Holówka i Juchnowiec, są obsadzone przez bron pancerną i oddziały kawalerii npl. Białystek jest w reku Niemców.

Rozpoznanie 1 pułku ulanów melduje: W rejonie Suraz jest słabym npl. Na południe od Narwi, duży ruch broni ~~znowu~~ zmoteryzowanej npl.

3 pułk szwelezerów, melduje, że patrol wachm. pchr. Masłewskiego, wysłany na Zabłudów, detal do tej miejscowości i stwierdził, że tam npl nie ma, szesie Bielsk-Białystek, przejeżdża od czasu do czasu zmoteryzowane patrole niemieckie. Od ludności ma wiadomość, że podobno, oczekuje się przybycie do Zabłudowa większych sił. Potwierdza wiadomość, że z Białegosteku w dniu wczorajszym nasze wojska odszły na wschód i zbierają się w lasach nadlesnictwa Waliży. Wachm. podch. Masłewski, zasługuje, powodu przeprowadzenia tego rozpoznania, na wyróżnienie.

Całość tego rozpoznania, a w szczególności tego na Zabłudów, daje mi poważną podstawę do decyzji: W zacieśnionym pierścieniu npl, mam lukę w kierunku pełnocno-wschodnim, względnie, jakos słabą obsadę, z którą łatwo sobie dać radę, wobec czego decyduje się, maszerować w kierunku na Zabłudów, przejść szesie Zabłudów-Białystek i osiągnąć lasy Rafalewka.

Łączność z oddziałami mam słabą, brak drutu i wiele radiostacji uszkodzonych, właściwie opiera się ona na oficerach łącznikowych i gencach. Decyduje się wsiąść do lazika i z plk. Plisewskim i oficerem operacyjnym rtm. Galica, objechać pułki i wydać na miejscu zarządzenia.

Zdarza mi się ciekawy wypadek, bo jadąc do 3 pułku szwelezerów, od 5 pułku ulanów, dostaje pećsk z działka ppanc., który pada tuż przy laziku, poprawiony seria k.m. Wyskakuje z samochodu, zaczynam kiwać, mam rację, gdyż to placówka 3 pułku szwelezerów, która myślać, że to wez niemiecki-walnela do mnie. Chłopcy są strasznie skonfundowani, ja z nich zartuję i dojeżdżam do plk. Milewskiego. U plk. Milewskiego dostaje szczegółowe relacje z rozpoznania na Zabłudów i bezpośredniego przedpola, tak, że już mogę powziąć ostateczną decyzję.

16/249

Na naradzie z plk. Plisewskim i Milewskim, odstepujemy od dotychczasowego marszu w noc, aby zmylić z jednej strony czujność niemiecką, z drugiej strony dać możność odbezpieczenia dla ludzi i koni. Wydaje zarządzenia: Brygada ma się pśunąć w kierunku ogólnym, między Zabłudów a Białystek na Rafalewka, chce bowiem przeskoczyć tam szesie, a następnie, jak najszybciej przez Rafalewka, osiągnąć lasy Rafalewieckie, skąd nawizac łączność z, rzekomymi, własnymi oddziałami, mającymi się zbierać w lasach Waliży.

17.9

Marsz wyznaczam o świcie. Kolonna południowa - plk. Milewski, skład - 3 pułk szwelezerów, część 2 pułku ulanów, 4 d. a. k. bez baterii, w drugim rzucie - baon piechoty. Os marszu Tryczewka-Klewinowo-Rafalewka. Kolonna pełnocna, dowódca pplk. Anders. Skład - 1 pułk ulanów, dywizjon 5 pułku ulanów, bateria, ma się pśunąć po osi Baranki-Złotniki-pełnoc od Rafalewki. Obie kolony mają maszerować małymi dróżkami, wykerzystując pokrycie lesne w odległości od siebie 1-2 km.

Zwracam specjalną uwagę na utrzymanie łączności. Po wydaniu zarządzeń, wracam do mojego miejsca postoju, potwierdzam pisemnie wydane rozkazy i oznaczam godzinę wymarszu - godz. 4,00.

Znowu mi meldują w tym dniu o pewnych próbach desantów npla. Jest to dla mnie rzecz nie nowa, gdyż już w Suwałkach w dniu 2 września, parę samolotów niemieckich lądowało, pozostawiając dywersantów, którzy od razu skryli się w lesie. Te się powtórzyły w Jabłonce Kęsielnej, pod Zambrowem i teraz znowu. Należy podziwiać, do jakiego stopnia w tym względzie organizacja, smiałeś tych, którzy ładują i umiejętnie zaszyli się w terenie. I dziś i wówczas nie udało się żadnego z nich schwytać.

17.9  
Dnia 17 września. Sam wymarsz nieco opóźnia się, spowodowany trudnością znalezienia kolumny, lecz w końcu, opierając łączność na oddziałach łącznikowych i radiu, obie kolumny ruszają. Z wielkim zdziwieniem nie napotyka się na żadnego npla, co mnie utwierdza, że Niemcy na noc odchodzi dalej. Bez większych perturbacji dochodzimy do szosy Białystok-Zabłudów. Repozycjonowanie daje mi znać o jakimś oddziale npla, stojącym na odległości, koło lasu z bronią pancerną, na południe od Zabłudowa. W pierwszej chwili, chciałem go zaatakować, lecz ściąganie kolumny ppłk. Andersa, zajęłoby zbyt wiele czasu, wobec czego decyduje się dalej maszerować. Na szosie stwierdzam od czasu do czasu przejeżdżające patrole, wobec czego zarządza, według już wypróbowanego systemu, zamknięcie szosy małymi oddziałami z bronią ppłk., z uzupełnieniem w c.k.m. i przechodem szosy. W tym momencie, gdy czołowe oddziały wyszły z lasów dla przejścia szosy, podjechał z kierunku Białegostoku patrol motocyklistów, został on od razu wzięty pod ogień c.k.m. i jeden z motocyklistów zrelował - reszta pierzchała.

Brygada ruszyła kłusem i przeszła najpierw do lasu przed szosą, a następnie skok do Rafalewki. Tu przybywa meldunek, że kolumna ppłk. Andersa przeszła też szosę. Z tyłu, za mną na szosie, słysze walkę, okazuje się, że pozostawiony tam w straży tylnej 3 szwadron 3 pułku szwoleżerów, pod dowództwem rtm. Krzyszkowskiego, odpięra nabarcie kilku samochodów pancernych npla, i rezbija trzy sztuki, dzięki czemu kolumna ppłk. Milewskiego w całości, spokojnie przeszła przez szosę i osiągnęła Rafalewkę i rusza dalej na lasy Rafalewieckie. Skraj lasu jest już niedaleko, tak dla nas zbawienny, jak przed lotnictwem, tak przed bronią pancerną.

Wysłane są wszędzie rozpoznania, dla naswietlenia, co się dzieje w bezpośrednim promieniu, oraz wyjaśnienia, gdzie mogą się znajdować nasze oddziały, które się wycofały wczoraj z Białegostoku. Nie czekając na rezultat tego rozpoznania, dalej jednak do osiągnięcia lasów.

Podchodząc do skraju lasu, patrole, są ostrzelane kilkoma seriami z broni maszynowej. Patrol 2 pułku ulanów traci dwóch ulanów w rejonie felw. Tylwica. Wyrzucony naprzód szwadron, spędza jakimś oddziałem kawalerii npla, który wycofuje się do lasu.

Przychodzi meldunek od ppłk. Andersa, że kolumna wołów npla i piechota, długości około kilometra, posuwa się w lesie, traktem na stację Żednia. Wiadze z tego, że trudne mi będzie maszerować przez lasy Rafalewieckie, w kierunku lasów Waliły. Przypuszczam, że Niemcy posuwają się na wschód, celem zajęcia Grodka i przepraw. Wobec tego decyduje się zmienić kierunek, i maszerując wciąż lasami, pojsć na Michałow. Tam zostaje skierowana straż przednia.

Brygada bez kolumny ppłk. Andersa wciąga się do lasu, do ppłk. Andersa wysyłam rozkaz, by maszerował przez felw. Tylwica na Michałow i połączył się z kolumną ppłk. Milewskiego. Repozycjonowanie wysłane na Michałow i wiadomości od ludności dają mi znać, że jest on wolny od npla.

Gdy 3 pułk szwoleżerów, łącznie z artylerią ciągnął się do lasu i maszeruje, wąską drożką lesną, zaginając i dając do wyjścia na trakt na Michałow, ze wszystkich stron, zaczyna się strzelanina, niemal wzdłuż całej kolumny. Niemcy urządzili zasadzkę. Ogniem broni maszynowej skierowali po całą kolumnę, szczególnie gwałtowny, tam się gdzie maszeruje d.a.k. i keniwiedzi, szwadrony bowiem czołowe, maszerują pieszo. Niemcy strzelają z drzew.

Robi się zamieszanie, szczególnie wśród keniwiedzy i zaprzęgach artylerii. Jest duże straty szczególnie w keniach. Szwadrony pieszo, nacierają w lesie. Keniwiedzi nie wytrzymują i przyskają, ich dowódcy, nie mogą opanować sytuacji.

*Dozryja  
- na skrajach*

*Haszki*

BI 18a/1

17750

Szwadrony piesze nacieraja, kazdy na swoim kierunku. Dowodzenie jest bardzo trudne, po pewnym czasie, sa zdezorientowane, dowiaduja sie, ze koniowodni prysli, tez odchodza wglab lasu na poludnie. Z trudnem daje sie wyprowadzic artylerie, lecz kilka dzial, przy ktorzych zostaly zabite konie w zaprzegu, zostaje na miejscu.

Wibitnie szybko zbiera sie caly 3 pulk szwelezerow i 2 pulk ulanow w rejenie Tylwica, wlacznie z koniowodnymi, deprowadze sie do perzadku. Jest robiona proba by detrzec do lasu i wyciagnac pozostale tam dziala. Jednak skraj lasu jest juz mocno obsadzony przez nieprzyjaciela z bronia maszynowa. i natarcie nic zrobic nie moze. Jestem zmuszony zrezygnowac z tego natarcia, zaduzo czasu i efiat by, one pociagnele, a chodzi o pospiech, zeby szybciej wyjsc z worka, w kerym jestesmy i najszybciej osiagnac Michalew. Mam wiadomosci, ze Gredek jest juz zajety przez niemcow, jak rowniez Narewka. Hajnawka tez. Mam waska szyje do wykerzystania. Przesuwam kolumne plk. Milewskiego do lasu wschod Michalew i tam czekam na dolaczenie kolumny pplk. Andersa. Obawiam sie, ze przeprawy w Michalew uchwycy niemcy przede mna, w dodatku na tym kierunku, mam zbyt etwarte prestrzenie. Lotnictwo npla zaczyna krzyc i widocznie szuka nas. Decyduje sie, na dalszy odskok, az do Jalewki, maszerujac nie do Michalew, a wprost na wschod, przez pobliski folw. Herenimowe i dalej lasami.

W tym czasie, przyjezda do mnie kenne, mej kierowca kpr. Remiszewski i melduje, w czasie, gdy kolumna plk. Milewskiego toczyła walkę w lasach Rafalewickich, samechody wiezace rannych, ruszily naprzelaj za kolumna, trafily na bagno, gdzie ugrzezly. Po epanowaniu skraju lasu przez niemcow, zostaly one ostrzelane ogniem k.m.i z artylerii. Peciski zapalily samechody. Wiezieni tymi samechodami ranni, per. Iwanowski z 1 pulku ulanow i pper. Migurski z 2 pulku szwelezerow, oraz lzej ranni zelnierze, zdelali ujsc. Natomiast ciezke ranny rtm. Jaczynski, o ile nie zostal zabity, to prawdopodobnie spalil sie w samechodzie. Eskertujacy samechody, naczelny lekarz brygady, mjr. Leszkewicz, nie chce epuscic rannych, pozostal, lecz zostal ranny czy zabity. Niemcy nie uszanowali flag czerwonego krzyza, znajdujacych sie na wozach i zmasakrowali je. Jestesmy wszyscy do glebi eburzeni, postepowaniem niemcow i ze zgroza myslimy, o tych rannych, ktorzy mogli zginac wewnatrz plenacych wozow.

Uwaga. Jak sie potem okazalo, rtm. Jaczynski nie zginal, zostal z wezu wyciagniety i razem z rannym, dzielnym majr. Leszkewiczem, edstawiony do szpitala w Bialymstoku. Odjete mu jedna noga, peczym dostal sie do Warszawy, bral czynny udzial w Armii Krajowej, schwytyany przez niemcow, rozstrzelowany w 1922r. w Warszawie.

Daleka mamy droge, bo jeszcze przeszle 30 klm., gdy juz mamy w nogach, ponad 50 klm. Ledwo kolumna pplk. Andersa dolacza, rozkazuje ruszac, cale scia w jednej kolumnie. 3 pulk szwelezerow w stazzy przedniej. Gdy kolumna i jej czelo dosiega folw. Herenimowe, nadlatuje kilkanascie mysliwcow niemieckich, ktorzy najbezczelniej w swiecie, na zupełnie niskich pulapach, ledwo, ze ponad drzewami, zaczeli ostrzeliwac z broni maszynowej cala kolumne. Odzialy edskakuja w pobliskie lasy i do folw. Herenimowe. 4 d.a.k. znenu ponosi znaczne straty w ludziach i koniach. Nalet powtarza sie dwukrotnie. Dalszy marsz jest znenu wstrzymany na dobre dwie godziny, edzialy musza sie pezbierac i pelapac luznie walesajace sie konie, tych plutenow, ktore zostaly spbeszzone i ostrzeliwuja salwami, samolety niemieckie. Zorganizowana ebrena czynna plet. z c.k.m.i plutenow spieszonych nie daje efektu, czy to, ze platewce sa epancerzone i trzeba trafu, zeby pecisk trafil w czule miejsce, czy tezbybkesc ich jest zawielka, czy zle strzelaja, nie wiem, zaden nie zostaje stracony, jedynie moze, zostaja przepleszene.

Wreszcze, ruszamy dalej lasami, gdzie nas prowadzi lesnik do lesniczowki w glebi Basow, skad ma byc nowy przewodnik. Mamy przechodzic zaledwie pare kilometrow od Narewki, ocierajac sie o niemcow. Zapada noc, zaczyna padac deszcz - noc ciemna. Narzekamy, dlaczego teraz dopiero pada deszcz, gdy dotychczas byla sliczna pogoda, tak bardzo sprzyjajaca niemcom i ich srodkom motorowym, a zdradzajaca nas przed lotnictwem, unoszacymi sie tumanami kurzu. Maszerujemy dalej po drogach bagnistych i torfistych - dla artylerii, dalsze zarzniecie koni. Musze jednak wymoc ten wysilek, by wyjsc z worka, to tez, z cala bezwzglednoscia, kaze maszerowac naprzod. Mosty fatalne, zalamuja sie, konie wpadaja, kolumna rwie sie i bladzi.

2  
Dacymy  
mnoz  
- jatkow

4  
2  
Incydent  
z samolotem

4  
1  
Jatkow  
brak  
brak  
mater

17/18.9



17/18.9

Pionierzy nie mogą wyminąć kolumny, spowodu wąskiego drogi leśnej, po bokach której są mokradła, w dodatku ciemności choć oko wykol. Z tego powodu naprawa mostków, bardzo się przedłuża. Ludzie tak przemęczeni, że śpią na koniach, wymijają się, szeregow nie można utrzymać, jednostki mieszają się. Brygada zżycza wrzenie, bezwładnej kupy ludzi, którzy jada śpią. Konie robią, co chcą, jeżeli staje, to jeździec dalej śpi. Sam jestem tak zmęczony, że mam wciąż jakieś halucynacje, kościół, wspaniałe zamki mi się przed oczyma majaczą. W pewnej chwili, gdy zatrzymuje się na krótki odpoczynek i zsiadam z konia, zasypiam stojąc i wale się do głębokiego rowu. Żołnierze też często z koni spadają. Dopiero o świcie dnia 18 września, wprowadzam brygadę do Jalówki, po przeszło 24 godzinnym marszu, niemal bez przerwy, z walką i stratami.

W tym dniu traci 1 pułk ułanów, bardzo obiecującego oficera ppor. Wberzbianskiego, który wyruszył z patrolami w lasy Raławieckie i nie wrócił.

Po przybyciu do Jalówki, jak grom z jasnego nieba, spada na nas wiadomość, że bolszewicy zerwali z nami pakt o nieagresji i przekroczyli granice, zadając nam pchnięcie nożem w plecy. Nie mogę uspokoić się, a z drugiej strony muszę sam utrzymywać się na wodzach i wszystkich też na nich, szczególnie, po takim wysiłku i zmęczeniu, by ludzie nie opanowała zupełna apatia. Wprawdzie, nadchodzi w międzyczasie inne, jeszcze bardziej fantastyczne wiadomości, że francuzi są już 200 km. na terytorium niemieckim, że 6 państw postawiło ultimatum bolszewikom, żeby się wycofali, w przeciwnym razie, będa zerwane stosunki dyplomatyczne i t.p.

Wszystko to tworzy pewien chaos w głowie, trzeba trzymać się twardo: nerwy na uwiezi, pełne opanowanie, gdyż wyczuwam, że oczy całej brygady są skierowane na mnie. Decyduje się dzień ten spędzić w Jalówce, by zgłodniałych żołnierzy i konie nakarmić. Pod wieczór, przechodzę o kilkanaście kilometrów do trzech wsi, na samym skraju puszczy Swisłockiej, gdzie chcę mieć oparcie o puszcze Swisłocka i Białowieska. Wysyłam Artychankina do Wolkowyska, z pismem do plk. Tarnasiewicza, dowódcy ośrodka zapasowego, by mi niezwłocznie przysłał szwadrony marszowe do brygady, dla jej uzupełnienia. Jednocześnie, spodziewam się, że mogą się tam znaleźć szwadrony odłączone z 2 pułku ułanów, oraz 3 p.s.k.

Szukam też łączności z gen. Kmicicem, by się połączyć i dalej działać wspólnie. Rzucam rozpoznanie na Narewkę, Hajnowkę, Białowieżę, Grodek i Michałow.

Dnia 18 września pod wieczór, osiągam nakazany rejon 10 km. południe od Swisłoczy, a we wsiach opartych o puszcze swisłocka. Moje rozpoznanie daje mi bogaty materiał: 3 p.s.k. zostały odnaleziony i dołącza do brygady. Pplk. Małysiak, na moja ostrą interpelację, co robił pod Olszewem, melduje, że poszedł na południe, trafił w łukę i już wrócić nie mógł. Nie czuł się w obowiązku, ani mi zameldować o tym, ani wesprzeć działania brygady. Robię mu ostre wymówki i jestem zdecydowany odebrać mu pułk. Nie mam jednak nikogo z spośród starszych oficerów, kogo mogłbym na ten pułk wsadzić.

W rejonie puszczy Białowieskiej, odnajduje 10 pułk ułanów, oraz mjr Korpalskiego z jednym szwadronem 5 pułku ułanów, szwadron pionierów Podlaskiej brygady kawalerii. Wcielam ich pod moje rozkazy do chwili odnalezienia gen. Kmicica i polecam im czekać na mnie.

Rtm. Radziukinas odnajduje pod Wolkowyskiem, szwadron rtm. Cyngotta z 2 pułku ułanów, który wraca z Wolkowyska. Ośrodka naszego już tam nie ma - sformowały się z niego cztery pułki i poszły na północ. Rtm. Cyngott, robił porządek w Wolkowysku, gdyż komunisty i Żydzi, po wyjściu z wojska, napadli na koszary i przygotowywali przyjęcie dla wojsk bolszewickich, którzy, zmotoryzowanymi oddziałami, zajęli dnia 17 września Baranowicze i posuwają się na Wolkowysk. Podobno sporo Żydów i komunistów rozstrzelano.

W puszczy Białowieskiej odnaleziono jeszcze mjr Platonoffa z dwoma szwadronami 2 pułku ułanów, oraz zbiorowy szwadron z 1 pułku ułanów z rtm. Zagorskim. Słowem zwiększam się do wielkości dywizji, muszę zrobić podział na dwie niesamodzielne brygady - jedna pod dowództwem plk. Plisowskiego, a druga pod dowództwem plk. Milewskiego. Nie mogę odzaliczyć, że nie mogę dostać mego ośrodka, dla zwiększenia moich stanów. Tam napewno ściągano moc luznych oddziałów z samej brygady.

Int - 18.9

Gen. Kmicic - w p. od Porotocz

10 p. ut  
ow. 5 p. ut  
2 p. ut

5 p. ut  
Czerwinski

19.9  
W dniu 19 września rtm. Cyngott osiąga Swislocz, gdzie zostaje na postoju napadnięty przez kilka samochodów pancernych, bolszewickich, przebijają się przez niego, ostrzeliwując się, odchodzą do rejonu brygady. Chłoptwo zaczyna burzyć się, tworząc bandy, atakują już poszczególne partole nasze i pojedynczych żołnierzy. Żydzi w miasteczkach, Galkowicie skomunizowani, mają sklepy pozamykane, czekają na przyjęcie bolszewików. Często fakty, przystrojania bram czerwonymi chorągiewkami na powitanie bolszewików. Jeżeli chodzi o Niemców, to doszli oni do linii Grodek-Michalów-Narewka-Hajnowka. W Białowieży ich niema.

Stoję przed problemem, co robić dalej! Na zachodzie Niemcy, na wschodzie wojska bolszewickie i skomunizowane bandy. O ogólnym położeniu nic nie wiem. Podobno Brzeszczon broni się - Kobryń też. Na północy jakieś oddziały, koło Lidy, zbiera gen. Olszyna Wilczyński. Decyduje się iść na południe do Naczelnego Wodza tam, gdzie są ośrodki walki, czy to będzie Brzeszczon, czy Warszawa, czy dalej, decyduje się walczyć, przede wszystkim, z Niemcami i w kraju polskim, by mieć tylko jednego wroga, Niemców, a nie bolszewików i bandy. Wobec tego ruszam do Białowieży.

## ROZDZIAŁ II, OD BIAŁOWIEŻY DO KOCKA

### A. Marsz na południe do Naczelnego Wodza.

19/20.9  
20.9  
Przed świtem dnia 20 września, ruszam traktem Swislocz-Białowieża. Bolszewicy nie posunęli się dalej niż Swislocz. Szwadron, który miałem na tym kierunku, z zadaniem obserwacji i ubezpieczenia, dołącza do kolumny. Przechodzimy puszcza Swislocka, w której, rzekomo, chłopcy rozbili jakiś oddział polski. Zarządzam poszukiwania. Znajduje się kilka sztuk kbk., zakopanych w ziemi. Winowajców trudno znaleźć.

W miejscu, gdzie puszcza Swislocka łączy się z Białowieżą, nad Narwią, w m. Cichowola, dołącza do mnie w pełnym składzie 10 pułk ulanów, dwa szwadrony 2 pułku ulanów z mjr Platonoff i rtm. Mielżyńskim, szwadron 5 pułku ulanów z mjr Korpalskim, szwadron zbiorowy 1 pułku ulanów z rtm. Zagorskim, oddział pieszy i ogromne tabory 9 p.s.k. z mjr Dobrzyńskim, oraz kolumna amunicyjna i część taborów Podlaskiej brygady kawalerii. Wcielam to tymczasowo do siebie i maszerujemy wszyscy na Białowieżę.

W godzinach południowych osiągamy Białowieżę. Wysyłam dalekie rozpoznania: z 1 pułku ulanów, por. Fudakowski na Kamieniec Litewski, z 10 pułku ulanów, na Wysokie Litewskie, z 2 pułku ulanów, por. Suchodolskiego na Czeremcha, z 5 pułku ulanów, na Hajnowkę. Chcę wiedzieć, co się w tych węzłowych punktach dzieje, czy jest tam nieprzyjaciel i jaki. Jednocześnie zasięgnąć języka od ludności cywilnej, co się dzieje w Brzeszczon, Kobryniu i Pruzanie. Ubezpieczam się zawałami od kierunku Pruzan i Hajnowki. Rozpoznaje nadal na zachód. Popołudnie dnia 19 i rano dnia 20 września przeznaczam na sformowanie nowego dowództwa dywizji i brygad. Jedną brygadę daje plk. Milewskiemu, w składzie: 1 pułk ulanów, bez jednego szwadronu, 3 pułk szwoleżerów, 3 p.s.k. i 11 szwadron pionierów, drugą plk. Plisowskiemu, w składzie: 2 pułk ulanów, bez 2 szwadronu, ~~5 pułk ulanów~~, 10 pułk ulanów, z dywizjonem 5 pułku ulanów i 1 szwadron pionierów. Mnie bezpośrednio podlega 4 d.a.k., trzy baterie po dwa działony, oraz oddział mjr Dobrzyńskiego.

Z mego sztabu przydzielam rtm. Radziukinasa, do plk. Plisowskiego, a por. Cieplaka, do plk. Milewskiego, jako oficerów sztabu. W moim sztabie, mjr Boniecki, rtm. Galica i kpt. Głowacki. Dostaje sztabystę, kpt. Radlińskiego, ze sztabu gen. Młot Fijałkowskiego. Zgrupowanie to, szef sztabu mianuje, jako zgrupowanie "Zaza".

21.9  
Nie czekając na wyniki rozpoznania, które poszło o dalekim zasięgu, decyduje się przejść na południe od puszczy Białowieżskiej, gdzie liczę, że będę miał meldunki.

Dnia 21 września, ruszyłem dwoma kolumnami, mając dość duże trudności i zatrzymania z powodu zepsutych mostów na bagnistych rzeczkach, przepływających na południe od puszczy.

Kolumna plk. Milewskiego maszerowała traktem na Kamieniec Litewski i miała osiągnąć swój pierwszy punkt przeznaczenia, rejon miejscowości na południe rzeki Lesna, a na zachód od m. Krolewski Most. Brygada plk. Plisowskiego, maszerowała bardziej na zachód, droga lesna przez puszcze, na miejscowość Biała i miała osiągnąć rejon miejscowości Stołpowsk.

B.I. 18a (1)

Obie brygady osiągnęły swe rejon w godzinach popołudniowych, bez styczności z nieprzyjacielem. Zdecydowałem się dać odpoczynek i czekać na wiadomości od rozpoznania. 17750

Niebawem zaczęły one nadchodzić:

1. Patrol por. Fudakowskiego z 1 pułku ułanów, skierowany na Kamieniec Litewski, został, jakies 10 klm. na południe od Krolewski Most, w jednej wiosce zaskoczony przez bron pancerną npla, poniosł straty kilku ułanów i odskoczył na północ. Z zebranych wiadomości od ludności cywilnej, którzy jechali przez Kamieniec z Brześcia, oraz z Pruzan, meldował; że Kamieniec Litewski jest obsadzony silnie przez npla i jest tam duży ruch broni motorowej i pancernej w kierunku na Wysoko Litewskie. Brzesc został opanowany przez Niemców. Jakas walka była pod Pruzanami, które też zostały zajęte przez Niemców.

2. Patrol z 10 pułku ułanów, na kierunku Wysoko Litewskie w rejonie m. Kalenkowicz, również został zaskoczony przez bron pancerną. Odskoczył również na północ bez strat. Melduje, że jest duży ruch obustronny, broni pancernej npla na trasie Wysoko Litewskie-Hajnowka.

3. Patrol por. Suchodolskiego, z 2 pułku ułanów, z kierunku Czeremchy, doszedł on bez żadnych przeszkód, po przez tor kolejowy, do miejscowości Kleszczele, leżące kilka kilometrów na północ od Czeremchy, gdy stamtąd ruszył w kierunku południowym na stację i wieś Czeremcha, w czystym polu, został obkoczony przez kilkanaście wozów pancernych i patrol rozproszył się.

4. Patrol 5 pułku ułanów, maszerujący na Hajnowkę stwierdził, że jest ona wolna od npla i że miejscowa ludność buduje bramy tryumfalne na powitanie wojsk bolszewickich.

Wiadomości te, napływają dość późno, decyduje się wobec tego podjąć w zajmowanych rejonach, a następnego dnia przed świtem maszerować dalej, rozpoznając w nocy w dalszym ciągu.

Obraz, który mi daje rozpoznanie stwierdza: że Kamieniec Litewski i Wysoko Litewskie mają największe nasilenie broni pancernej npla. Nie wiem, czy jest to silne ubezpieczenie działania tej dywizji pancernej na Brzesc, czy też jest to, poniekąd początek ruchu odwrotowego na zachód. Pewne jest, że w rejonie Czeremcha i na północ, to nasilenie jest znacznie mniejsze i może się tam spodziewać luki. W tej chwili może raczej przypuszczać, że gros sił npla nastawione jest na kierunek Brześcia, a to co jest w Kamieńcu i Wysoko Litewskim, osłania jej główne arterie komunikacyjne - Kamieniec-Wysokie Litewskie-Siemiatycze.

W wyniku tego rozważania, decyduje się na marsz na zachód. Najpierw dążyć do osiągnięcia kompleksu lasów zachód Czeremcha, następnie do lasów nadleśnictwa Nurzec. Co osiągnawszy, będę w możności działać na linii komunikacyjnej dywizji pancernej niemieckiej, a jednocześnie zbliżając się wydatnie do linii rzeki Bug, będę miał możliwość wykorzystania skrytego podjęcia lasami do rzeki i przeprawienia się na jej południowy brzeg.

Rozpoznanie nócne z 3 p.s.k. przynosi mi wiadomość, że Kalenkowicze są dość silnie obsadzone. Jest to dla mnie mocno przykra wiadomość, gdyż wyjście do Kalenkowicz będzie przez dużą błotnistą dolinę, po przez długą groblę, a następnie poza groblą, odkryta przestrzeń do Kalenkowicz z lekkim wzniesieniem w kierunku npla, ciężka do zdobycia.

Zarządzam, odwrotnie, przez gonca, który przywiózł mi meldunek, by 3 p.s.k. zrobił wypad jednym szwadronem, jeszcze w ciągu nocy na Kalenkowicze i opanował te miejscowości do podejścia brygady.

Wgdy rozkazy, by przed świtem obie brygady ruszyły, z tym wyrachowaniem, by owa bagnista dolina, możliwie jeszcze o brzasku przejść i w razie gdyby Kalenkowicze nadal zostały w ręku npla, uderzyć na nie przed świtem.

Brygady mają posuwać dwoma kolumnami - południowa plk. Milewskiego na Kalenkowicze, następnie południowym skrajem lasu, przejść tor kolejowy na południe od Czeremchy i wejść do kompleksu lasów na zachód od tej miejscowości.

Brygada plk. Plisowskiego ma przez Omelaniec-Cwirki i dalej, posuwać się lasami, a następnie przejść kolejowy przy samej stacji Czeremcha i skryć się w północnym skraju kompleksu lasów zachód Czeremcha. Poza tym daje zarządzenia, by brygada plk. Milewskiego, maszerując ustawiała stałe ubezpieczenia w sile około szwadronu z działkiem ppanc. i bronią maszynową, na drogach wiodących z

południa na północ i w ten sposób ubezpieczała się od południa. Brygada płk. Plisowskiego, po przejściu bagnistej doliny, ma się ubezpieczyć od północy, jednym pułkiem, jako kolumna boczna.

Brygady wyruszają - moje m.p. przy brygadzie południowej, płk. Milewskiego. Podchodząc do doliny, mam meldunek, że wypad 3 p.s.k. udał się. Przez zaskoczenie zdobył on wschodnią część Kalenkowicz, niszcząc kilka samochodów, kładąc trupem kilkunastu Niemców. Ma sam pewne straty: 1 oficer zabity, kilku strzelców zabitych i kilku rannych. Szczęśliwie składa się, że idący w straż przedniej brygady 1 pułk ułanów, omiędzając słońca, przedłuża to działanie 3 p.s.k., zajmując zachodni skraj następnej wsi, gdzie zestrzeliwuje znowu kilka samochodów pancernych.

Kamień z serca mi spada, mam drogę otwartą. Ciesze się z powodu pięknego wypadu 3 p.s.k., który dotąd w swych walkach nie miał powodzenia, tracąc serce i wiare, nie tyle w siebie ile w dowódcę. Jeszcze raz się przekonuje, że pułk ten jest bardzo dobry, ma doskonałych dowódców szwadronów, i o ile oni prowadzą walkę jest wszystko w porządku. Szczerze winisz im powodzenia, w szczególności rtm. Kosakowskiemu, dowódcy tegoż wypadu, który zasługuje na wyróżnienie, i ciesze się z nimi ich powodzeniem.

Na północy słysze walkę płk. Plisowskiego, przypuszczam, że walczy na przeprawach i że w stosunku do niego, jesteśmy już na przodzie. Nie zatrzymuje jednak brygady płk. Milewskiego, która rusza dalej, jedynie polecam wysłać patrol łącznikowy do północnej kolumny.

Płk. Milewski wysuwa nową straż przednią, a 1 pułk ułanów, organizuje stałą straż boczna, kolejno szwadronami od południa. Szwadrony te obsadzają poszczególne kierunki, na każdym z nich są napastowane przez patrole pancerne i niszcza po kilka wozów, nie dopuszczając ich do penetracji i niepokojenia grozi kolumny. Zastosowują ciekawą taktykę ustawiania broni przeciwpancernej, na przeciw-stoków, i dopuszczając samochody pancerne do wejścia na stok, wówczas je niszcza. Stwierdzam, celowość, jak zamykanie stałymi strażami bocznymi, groźnych kierunków, tak też i działanie broni pancernej, ustawionej na przeciwstokach.

Brygada płk. Milewskiego, po przejściu Kalenkowicz, wciągnęła się cała w lasy. Na kierunku płk. Plisowskiego słychać w dalszym ciągu walkę. Jak się okazuje, prowadził on walkę na rzecz Polbiczka, która mu zagradzała kilka samochodów pancernych i czołgów. Słychać było strzały armatnie. Wkrótce powraca patrol łącznikowy, który melduje, że płk. Plisowskiem przeprawę zdobył, idący w straż przedniej brygady dywizjon 5 pułku ułanów, zniszczył kilka czołgów i samochodów pancernych.

W dniu tym mamy możność stwierdzić, jakie kolosalne działania ma pocisk naszego działka przeciwpancernego, który po przebiciu pancerza, wybucha wewnątrz, niszcząc całkowicie całą obsługę, przy czym ciała są zmasakrowane.

Obie brygady maszerują dalej na zachód, niedaleko Czeremchy, kolumna płk. Milewskiego zostaje zaskoczona ogniem km. i kb. z drzew. Jak zwykle, zbiera straty artyleria. Powoduje to zatrzymanie całej kolumny. Dopiero pluton por. Chudakowskiego, idący dla zaciągnięcia stałej straży bocznej, na trakcie Wysoko Litewskie-Czeremcha, uderza ze skrzydła na Niemców, obsadzających skraj lasu, wykorzystując zagajnik, wypycha tych śmiarków z ich kryjówek, kładąc ich wszystkich trupem.

Bez przeszkód obie brygady, przechodzą tor kolejowy. Obserwujemy jakie spustoszenia zrobiło bombardowanie lotnicze, stacji Czeremcha, jak również trakt cały jest zorany śladami dużej ilości czołgów, które tym traktem maszerowały. Bez przeszkód, obie brygady dostają się do lasu zachód Czeremcha.

3 p.s.k. melduje, że zidentyfikował na zabitych Niemcach przynależność ich do drugiej dywizji pancernej, a więc mamy znowu kontakt z korpusem pancernym Guderiana i oddziałami, które zdobywały Brzesz. Jednocześnie jency meldują, że byli w Brzeszcu, ale Brzesz ma być przekazany przez Niemców bolszewikom.

Głowie się obecnie nad tym, jeżeli te meldunki są prawdziwe, jaka może być linia demarkacyjna pomiędzy Niemcami a bolszewikami.

W lasach rejon Czeremcha, zarządzam odpoczynek dla obrokowania koni. Wysyłam małe rozpoznania. Nade mną ciągle krąży samoloty, lecz nie rzucają bomb. Bez skutku je ostrzeliwujemy.

W pobliskiej wsi Niedzwiedziu, moj patrol lacznikowy, a nastepnie por. Cieplak, lazikiem natyka sie na bron pancerna npla, jednak nie niepokoi nas ona. Ze wzgledu na lotnictwo, decyduje sie doczekac do wieczora i ruszyc dalej do lasow nadlesnictwa Nurzec. W nocy brygada Plk. Milewskiego, osiaga rejon Borsukowizna, a bryga plk. Plisowskiego Nurzec i wioski na wschod.

W miedzyczasie, melduje mi sie mjr 1 dywizji piechoty legi<sup>o</sup>now, w ubraniu cywilnym. ktory melduje mi, ze przedziera sie do Wilna. 1 dywizja piechoty w rejonie lasow Kaluszyn, zostala otoczona, chciala sie przebijac in zostala rozbita.

Warszawa broni sie. Modlin podobno tez. Podaje mi wazna wiadomosc, ze wieksze sily wlasne zbieraja sie w rejonie Zamosc-Chelm.

Wnioskuje z tych wiadomosci, ze w rejonie Zamoscia-Chelma, organizuje sie nasze wojsko. Tam nasze miejsce - przeto trzeba szybko tam maszerowac.

W nocy z 22 na 23 wrzesnia osiagamy lasy Nurzec. Siemiatycze sa zajete przez npla, ktory patroluje po drogach. Nas zaszytych w lesie nie tykaja. Szosa Siemiatycze - Wysoko Litewskie ciagly ruch obustronny motorow. W powietrzu duzo platewcow, ktore glownie leca wzdluz szosy Siemiatycze-Wysoko Litewskie, albo patrolujac, albo tez dowozac benzyny. Musze miec duzo i rozleglych wiadomosci. Przede wszystkim z linii Bugu, gdzie sa przejścia i czy poludniowy brzeg nie jest obsadzony przez npla. Musze miec dalsze rozpoznanie o szerokim zasiegu z linii Brzesc-Janow-Biala-Miedzyrzec-Siedlce. Z tego tytulu, decyduje sie dac wypoczynek mym oddzialom w dniu 23 wrzesnia i wyruszyć dopiero popoludniu, dnia 24 wrzesnia. W tym czasie licze, ze beda naplywac wiadomosci. Wysylam nastepujace rozpoznanie, drobne patrole 10-12 konnych:

1. Na Wysoko Litewskie,
2. Na Janow Podlaski, dla zbadania tej miejscowosci i przepraw na Bugu.
3. Na Biala przez Niemirow, z tym samym zadaniem.
4. Na Miedzyrzec przez Niemirow, z tym samym zadaniem.
5. Na Siedlce przez Sitno z tym samym zadaniem.
6. Na Drohiczyn od poludnia przez Sitno, z tym samym zadaniem.

Do patroli, przechodzacych przez Bug, dolaczam male patrole pionierskie, dla rozpoznanie i przygotowania przepraw.

W dniu 23 wrzesnia zarzadzam obserwacje npla w Siemiatyczach i na szosach, gdzie polecam zrobic kilka zasadzek: na szosie Wysoko Litewskie-Siemiatycze-pluton z 1 pulku ulanow, ppor. Rymaszewskiego z jednym dzialkiem ppanc. i c.k.m. Na szosie Nurzec-Siemiatycze, przez taki sam pluton 10 pulku ulanow. Zasadzka 1 pulku ulanow, daje doskonale rezultaty. 7 samochodow pancernych i polpancernych npla, zostaje rozbitych. Pluton ten, gdy wychodza na niego powazniejsze sily, odskakuje bez strat. Jednoczesnie melduje mi, ze stwierdzil, raczej, wiekszy ruch samochodow ze wschodu na zachod niz odwrotnie. Zasadzka 10 pulkun ulanow, nie daje rezultatu.

Gesta siec mych patroli, sprowadza mi caly szereg niemieckich oddzialow i pojedynczych grup rozhitkow z roznych formacyj. Miedzy innymi mekdujeesie u mnie mjr Kulik, dowodca K. D. 1 dywizji legionowej. Potwierdza on, rozbitcie tej cz<sup>o</sup>lowej wielkiej jednostki. Dolacza tez oddzial artylerzystow bez dzial z oficerami i podoficerami i kilkudziesieciu kanonierow z 3 p.a.c. ktorzy byli przydzieleni do 13 dywizji piechoty i zostali rozbitci przez lotnictwo npla, jeszcze na lewym brzegu Wisly, wlasciwie przed wejsciem do bitwy. Dolacza dalej oddzial partyzancki 5 p. ulanow i 14 d.a.k., pozostawiony przez gen. Kmicica nad Narwia. Zolnierz 5 pulku ulanow dolaczam do dywizjonu 5 pulku ulanow, kpt. Skarzynskiemu polecam z artylerzystow 14 d.a.k. i 3 p.a.c. stworzyc konna baterie, ktora sie bedzie bila, jak szwadron. Wcielam ten pododdzial, do najmniej liczne 2 pulku ulanow, jako 4 szwadron.

Przychodza pierwsze meldunki z nad Bugu. Drogi sa rozpoznanie, poludniowy brzeg rzeki, nie-obsadzony przez npla. Janow Podlaski, wolny od npla. W dalszym ciagu, duza dzialalnosc lotnictwa npla, ktore nie zaczepia nas, ukrytych bardzo dobrze w listciastych lasach nadlesnictwa Nurzec. Sa te przewaznie samoloty transportowe, i trzymaja sie kierunku szosy Siemiatycze-Brzesc.

Od rozpoznania z dalszych rejonow nie mam jeszcze meldunkow, jednak decyduje sie dluzej nie czekac i decyduje sie na wymarsz dywizji w godzinach popoludniowych 24 wrzesnia, dwoma kolumnami, w kierunku na przeprawy, z tym wyrachowaniem, ze o zmroku przechodzic przez rzeka, przez kilka brodow. Ufam, ze lasy listciaste ukryja nasz przemarsz za dnia, a ciemnosc sama przeprawe.

Brygada plk. Milewskiego maszeruje, jako wschodnia kolumna, na przeprawe pod Niemirowem i ma osiagnac rejon: Gnojne, Bubieli Mały i Duży na poludniowym brzegu Bugu.

Brygada plk. Plisowskiego, jako kolumna zachodnia, ma przeprowic sie przez rzeka w rejonie Sätne i osiagnac rejon Borsuki na poludnie od Bugu.

Moje m.p. razem z m.p. plk. Plisowskiego - Borsuki.

Marsz odbywa sie zgodnie z rozkazem. Na szosie Siemiatycze-Wysoko Litewskie, plk. Milewski ma wyslac ubezpieczenie stale, zamykajac ja od kierunku Wysoko Litewskie, takie same ubezpieczenie wysyla plk. Plisowski, zamykajac szose od Siemiatycz.

Dochodzac do szosy, czolowy szwadron 3 pulku szwolezerow, skierowany na ubezpieczenie szosy, natyka sie na patrol pancerny, jadacy z kierunku Wysoko Litewskie. Odprzodkowane dzialko, niszczy dwa samochody pancerne, dowodca szwadronu rtm. Żaski, wykorzystuje to i zajmuje odpowiednie stanowisko obronne, zabezpiecza przejście brygady. Obie brygady bez trudnosci przechodza szose, dochodza o zmroku do rzeki, przeprowiaja sie na tamta strone i osiagaja swoje rejon. Podczas przeprawy, ma trudnosc artyleria, ktorej konie sa juz tak slabe, ze zatrzymuja sie w srodku rzeki i nie maja sily ciagnac dalej. Trzeba przeprowiac nowa szostke.

Na noc z 24 na 25 wrzesnia dywizja zatrzymuje sie w osiagnietym rejonie Borsuki-Bubieli. Czekam na wyniki dalszego rozpoznania, projektujac dalszy marsz pod wieczor 25 wrzesnia.

W ciagu nocy i przedpoludnia 25 wrzesnia naplywaja dalsze wiadomosci:

1. Rejon na poludnie od Drohiczyna wolny od npla. W Brohiczynie bron pancerna, daje sie zauwazyc ruch na zachod.

2. Wiadomosci z rejonu Mordy pod Siedlcami: Siedlce zajete przez npla, na skrajach miasta placowki. Na szlaku tego podjazdu, spotyka sie duzo rozbitkow po nieszczesliwej bitwie 1 i 41 dywizyj piechoty, ktora miala miejsce w rejonie lasow Kaluszyń. Dowodca rozpoznania napotkal na zbiorowa kompanie 5 p.p. leg. Dowodca jej pyta sie co robic, a moj dowodca patrolu, o tyle niedomyslony, ze odrazu nie skierowal jej do brygady i kazal mu czekac na rozkaz. Wysalam do niej specjalny rozkaz, by dolaczyla do mnie, ale juz do rejonu poludnie Biala. Ze wzgledu na odleglosc, nie bardzo wierze, by mogla dolaczyc.

3. Z rejonu Miedzyrzec, niemcy sa w Miedzyrzecu, sily nieznaczne. Samochody ciezarowe, goraczkaowo zapokowuja i wywoza cale wnetrze palacu Potockich.

4. Z rejonu Biala, sa tam pancerne patrole npla, ktore jednak nie sa tam stale, a dojezdza. Patrol moj byl w samej Bialej. Z wiadomosci od ludnosci, dowiedzial sie, ze niemcy przekazali Brzesc urączyscie bolszewikom, gdzie sie odbyla wspolna parada woj-skowa. Niemcy podobno wycofuja sie na zachod, glownie po polnocnej stronie Bugu, na Wysoko Litewskie-Siemiatycze. Żydzi w Bialej ciesza sie i oczekuja bolszewikow.

5. Z rejonu Janowa i dalej az pod Terespol: Janow z poczatku byl wolny, tak ze patrol przeszedl przez Janow, potem, kolejno przybyli. najpierw patrol pancerny niemiecki, ktory kazal zarzadowi stadnin panstwowych, by znajdujace sie tam konie odprowadzic do Miedzyrzeca. Zaraz po tym, nadjechal silniejszy oddzial pancerny bolszewicki z oddzialem kawalerii i zabronil zarzadowi stadnin, wyprowadzenia koni. Zaczynaja sie niezgody miedzy nowymi sojusznikami.

Zestawienie tych wiadomosci, daje min obraz, ze niemcy maja tendencje, do wycofania sie na zachod. Z drugiej strony bolszewicy sa nastawieni na marsz na zachod. Stad wniosek, ze przypuszczalna linia demarkacyjna, miedzy niemcami a bolszewikami przesuwaja sie dalej na zachod od Bugu.

Od ludnosci i rozbitkow poszczegolnych oddzialow, przychodza dalsze wiadomosci, ze podobno gdzieś na poludniu od Brzescia, toczy sie walki. Rzekomo w tym rejonie zbiera grupe gen. Kleeberg, dowodca O.K. IX. i walczy z bolszewikami. W dalszym ciagu potwierdza sie wiadomosc o koncentracji wiekszych wlasnych sil

W rejonie Chelma i Zamoscia.

Te wszystkie wiadomości, utwierdzają mnie, że plan marszu na południe jest słuszny. Trzeba iść między Bugiem a Wieprzem, wykorzystując korytarz między cofającymi się wojskami Niemcami, a idącymi na zachód wojskami bolszewickimi, unikając walk, w razie potrzeby, otwierając sobie drogę siłą.

Korzystam z wolnego czasu i zbieram na odprawę dowódców brygad i pułków. Muszę się z nimi rozmówić i zdać sobie sprawę, ze stanu oddziałów, nastroju, amunicji i t.p.

Mam wielkie trudności z amunicją, w moim posiadaniu jest tylko dwie jednostki ognia, mimo, że uzupełniłem sobie z kolumny amunicyjnej Podlaskiej Brygady Kawalerii, którą wcielilem sobie w Białowieży. Stan ten pozwala mi właściwie, na prowadzenie tylko jednej poważniejszej bitwy. Nakazuje więcej oszczędności.

Stan kucia koni oplakany. Cały zapas podkówek, pozostał w taborach, które się od nas oddzieliły. Konie, coraz to się rozkuwają, z tego powodu bardzo dużo koni kulawych. Brak kuzni polowych i podkówek, stwarzają sytuacje, że dowódcy szwadronów łapia, gdzie mogą, bądź to zakupując w sklepikach, bądź zrywając podkówki z padłych koni, trzeba użytkować i wykorzystywać kuznie wiejskie, które zaledwie tylko czesć obsłużyć mogą. Ciągłe marsze, coraz bardziej potęgują te niedomagania. Muszę się liczyć z tym, że z każdym dniem i mając przed sobą długie marsze, sprawa ta będzie coraz bardziej pogłębiać i straty marszowe będą się powiększać.

Sily koni są też mocno wyczerpane, szczególnie ta sprawa przybiera katastrofalne rozmiary w artylerii. Spore konie z wycieńczenia już padło. Artyleria poza tym poniosła najwięcej strat, co do zabitych koni. Daje do zarządzenia temu, poświęcając dla artylerii konie szwadronu pionierów i częściowo łączności, lecz na długie to nie starczy.

Brak kuchni, nie tyle daje się nam we znaki, szwadrony bowiem radzą sobie, przez zakup wieprzów i byczków, które bądź w surowym stanie, są rozdzielone na plutony i strawe gotuje się po chatkach, lub w kotłach i pozostałych w pułkach kuchniach. Dotkliwie daje się nam we znaki brak chleba, którego po wsiach w dostatecznej ilości dostać nie można. Zaczyna się objaw walesania się żołnierzy od chaty do chaty. Przeważnie jednak, wybierają ten chleb, napotykań przez nas pojedynczy rozbitkowie, różnych formacji, którzy ciągną samodzielnie w różnych kierunkach. Obawiam się, by przykład ten, źle nie wpłynął na postawę młodej żołnierzy.

W tym celu wydaje specjalny rozkaz, w którym na wstępie podkreślam cel, jaki sobie stawiam - wyprowadzenie dywizji z sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Tym celem, jest dołączenie do własnych większych zgrupowań w rejonie Chelma i Zamoscia, celem połączenia się z Naczelnym Wodzem. Wyczuwam, że muszę dać moim oficerom i żołnierzom wyraźne cele, żeby mieli to przeswiadczenie, że nie prowadzę ich bez żadnego planu, a dążyć do wyprowadzenia wojska dla celowej walki.

Wymagam przede wszystkim wytrwałości, utrzymania dobrej postawy żołnierskiej, by się nie upodobnić do tej masy laźników i rozbitków, którzy tracą poczucie honoru i postawę żołnierskiej.

Apeluje, by wszyscy żołnierze postawili sobie za cel wykonania obowiązku żołnierskiego i bitność, dając dobry przykład, tworząc zwarte, ożywione dobrym duchem oddziały.

Podkreślam, że o ile wytrwamy, przed nami sława żołnierska. Poza tym podaje do wiadomości, że na mocy przyznanych mi praw czasu wojny, będę karał kara śmierci:

1. Za dezercję, a z chwila, gdy ten, który zdezerterował, nie został zatrzymany, to będzie on zanotowany i po wojnie pojedzie pod sąd polowy.

2. Za rabunek ludności cywilnej i zniszczenie celowo dobra państwa.

3. Za zagubienie, względnie rzucenie w walce broni bez istotnych przyczyn.

Muszę się udać do tych środków, bo obawiam się, żeby przykład luznych oddziałów, laźników i rozbitków, których trudno odróżnić od dezercerów, bezkarnie grasujących i nierzadko rabujących, nie stworzył depresji i nie zaszczerpał w moich żołnierzach jađu nieporządku.

Niestety we wszystkich oddziałach mam już sporadyczne wypadki dezercji, wyłącznie białorusinów, którzy odłączyli się od oddziałów, z chwila, gdy dowiedziano się o zbliżaniu się wojsk bolszewickich i gdy ruszyliśmy na południe, oddalając się od ich domów.

B-18a ①

Poza tym, mam wielkie trudności spowodowane brakiem map. Tych obszarów nie mamy. To też cały mój sztab, ciągle wysiła się nad tym, skąd by się zaopatrzyć w mapy. Niema szkoły, czy też gminy, gdzie byśmy nie zabierali, znajdujących się tam map i tymi się posługujemy.

Dla dowódców patroli, przy ich odprawianiu, odrysowuje się szkice, to samo i dla dowódców strazy przedniej. To też, warunki ich pracy, są coraz trudniejsze.

Z owsem zasadniczo nie mamy trudności, gdyż jego spore, lecz rzadko kiedy wymłoceny. To też, oddziały kupują go w snepach, sami go młocą na klepiskach, na dawce bieżąca i do sakw, na następny dzień. Przysparza to ulanem dużo roboty, zamiast tego, żeby wypeczeli i zmusza do stawiania oddziałów po wsiach, ryzykując wykrycie przez lotnictwo npla.

Dotąd za wszystkie płaci się bardzo akuratanie i specjalnie na to zwracam uwagę. Jednak nasze zasoby gotówkowe kończą się. Ostatnio peratowały kasy pułkowe, dołączenie do nas taberów Podlaskiej brygady kawalerii, z plutonami i pewnym zapasem gotówki. Pieniądże te, kazałem rozdzielić według stanów, proporcjonalnie wszystkim oddziałom.

Z powodu braku kancelarii, maszyny do pisania, papieru i t.p., praca mego sztabu musi ulegać zasadniczym zmianom, by zastosować się do życia. To też daje szefowi sztabu moja decyzja, rozkazy wykonawcze są bardzo krótkie. W tym celu oficerowie łącznikowi z brygad i pułków, zasiadają i piszą na blokach polowych rozkaz, który im dyktuje szef sztabu, lub oficer operacyjny. Obserwuje z początku zdumienie w moim sztabie, że w ten sposób, nieregularnym ma powstawać rozkaz. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, mój szef sztabu, mjr Boniecki, to liniowy oficer z poprzedniej wojny i jakiś czas mój bojowy adiutant, od razu chwycił całą sprawę i świetnie umie ją wprowadzić w życie, wciągając w nią młodszych oficerów swego sztabu, którzy nie mają za sobą wojny, a są przepojeni zasadami i teoriami, niedawno ukończonej wyższej szkoły wojennej. To też, bardzo szybko sztab pracuje nowymi metodami, szybko i bez zarzutu. Obserwuje jednak duże zmęczenie sztabu, są oficerowie niewytrzymali, szczególnie na brak snu.

W dniu 25 września wyruszam dwoma kolumnami. Zachodnia-plk. Plisowski, po osi Bersuki-Horeszki Małe-Dreblin-Swory-Styrzyniec, gdzie ma się przeprawić na południe od rzeki Krzunia, w lasy Białskie. Wschodnia-plk. Milewski, z rejonu Bubel, przez Suliszki-Sitniki-Pralniki, przez rzekę Krzunia, dalej na południe do rejonu miejscowości Witezer, położonej w lasach Białskich. Mjr Debrzynski, ze swymi pieszymi ludźmi i taborami, ma maszerować przez Janów na Białą i o ile możliwości w Janowie pogodzić bolszewików z Niemcami, zabierając ze sobą konie stadniny Janewskiej. To się nie udaje, gdyż Janów jest mocno obsadzony. Marsz brygady plk. Plisowskiego, odbywa się bez przeszkód, jedynie w rejonie Lesnej, patrol łapie komisarza z Białej z czerwoną kerkardą, wyznaczonego dla objęcia władzy bolszewickiej w Kesnej. Zostaje on na miejscu zlikwidowany.

Kolumna plk. Milewskiego, maszeruje zasadniczo bez przeszkód, jednak o paręset metrów od niej, równoległe, posuwa się kilka czołgów bolszewickich. Obie kolumny nie reagują na siebie. Zabroniłem zaczepiać pierwszymi wojska bolszewickie. Obie te kolumny, szły dłuższy czas obok siebie, następnie bolszewicy zawrećli, a napotkawszy w drodze nasz niewielki patrol, otworzyli na niego ogień i rozprzeszyli go. Widocznie brak im śmiałości, zaatakowania kolumny.

Już wieczorem przechodzimy szesze Białą-Mieczyrzec, jak zawsze ubezpieczona naszymi stałymi ubezpieczeniami. Z tego miejsca widac Białą, która cała jest oświetlona. Od początku wojny, jest to pierwszy wypadek, kiedy widzimy oświetlone miasto. Rebi to na nas duże wrażenie. Jak się okazało, te bolszewicy kazali zapalić światła w mieście, dla oświetlenia swego wkroczenia do Białej.

W m. Pralniki, rozkazuje zestawie patrol, łącznikowy, dla powiadomienia mjr Debrzynskiego, żeby nie szedł na Białą, ale pedał za dywizją i przeprowił się na południe rzeki Krzunia, peczęm za sobą zniszczył mosty na rzece, dla zabezpieczenia postoju dywizji od północy.



Dywizja przychodzi do nakazanych rejonów już w nocy. Kolosalna ciemność utrudnia oddziałom marsz po lesnych drogach, jak również zakwaterowanie i zaciągnięcie czat.

Dzień 26 września dywizja spędza na zajmowanych rejonach. Wysyłam rozpoznanie: 1/na Włodawę, 2/na Parczew, 3/na Radzyn, 4/na Miedzyrzec, 5/na Białą. Chce wiedzieć czy na tych kierunkach jest nieprzyjaciel, względnie, czy są jakieś nasze wojska.

Bolszewicy zaatakowali nasz patrol w Pralnikach, jest dwóch rannych, sami też stracili kilku. W dalszym ciągu próbowali podsuwać się pod brygadę płk. Plisowskiego, jednak 5 i 10 pułku ułanów, dają im odprawę, niszcząc kilka czołgów.

Rozpoznanie wysłane na Białą, stwierdza, że przyszły tam większe siły broni pancernej, podwieszone pociągami piechoty, oraz pokazały się oddziały kawalerii. Sgwieżdżony ruch po szosie Białą-Miedzyrzec, broni pancernej, która, jednak posuwa się bardzo ostrożnie, obramowana z obu stron szosy, maszerująca piechota. Niezależnie od tego, z Białej wyruszył pociąg w kierunku Miedzyrzec z piechotą.

Daje rozkaz rtm. Szeli, dowódcy 1 szwadronu pionierów, by wysadził most kolejowy, między Białą a Miedzyrzecem i założył miny pod szyny. Jest to wykonane; w nocy z 26 na 27 września, słychać w tym kierunku wybuchy.

Zjawia się u mnie jakiś por. Niedziałkowski, i melduje, że stał opodal z baonem, który zebrał. Przechwala się strasznie, opowiadając o dokonanych czynach. Robi na mnie złe wrażenie, jednak wcielam ten baon i kaze mu maszerować do punktu, przez który jutro będą moje oddziały przemaszerowywać.

Serce mi mocno bije, bo jutro mam osiągnąć rejon Parczewa, dokąd miały być ewakuowane nasze rodziny. Czy tam dojechamy? Czy nie miały jakichś przygód? Czy je tam jeszcze zastaniemy? O te myśli, które mnie ciągle napastują. Wyobrażam sobie radość niektórych, którzy zobaczą swoich bliskich, smutek i rozpacz tych, których bliscy zgineli śmiercią walecznych, wreszcie niepokój o tych, co do których sami nie wiemy, co się z nimi stało. Słowem radość ze smutkiem, nadzieja z rozczarowaniem, wreszcie niepewność, będzie udziałem tych lub innych.

W nocy przychodzi rozpoznanie, które mnie całą noc budza, bo trafiają bezpośrednio do mnie.

1. Z rejonu Miedzyrzeca, Niemcy ustąpili, a zajęli miasto bolszewicy.

2. Z Radzyna, miasto jest wolne. Jest tam jakiś mjr Brochwicz, który ma zamiar się u mnie zameldować, w ważnej sprawie. Jednocześnie przysyła do mnie kartkę, pisze "per ty". Jestem zdumiony, takiego nie znam. Patrząc na podpis "Remis". Już wiem z kim mam do czynienia, jest to mjr Grochelski, stary mój przyjaciel. Coś tam organizuje i projektuje, ma mi o tym sam osobiście powiedzieć.

3. Z Parczewa. Przyjeżdżają tam od czasu do czasu pancerne patrole niemieckie, lecz miasto jest wolne. Przybyły tam jakieś pierwsze elementy grupy płk. Brzeży Brzeziny, który jest jeszcze nad Bugiem i tam przeprowadza się. O naszych rodzinach w samym Parczewie, nic się nie można było dowiedzieć.

4. Z rejonu Włodawy, znowu wiadomość, o grupie płk. Brzeży Brzeziny, oraz, że gdzieś dalej jest grupa gen. Kleeberga.

Na wszystkie strony rozkazuje łączyć się radiem, ogniwa jednak są już słabe, w dodatku nie wiemy na jakich falach pracują. Należy stwierdzić, że wogóle radio, dzięki konspirowanym szyfrom, kryptonimom i tajemnicom nie mogą u nas dobrze działać przez cały czas naszych operacji. ~~Natemniast, każdy nasz szyfr był zaraz znany Niemcom.~~ Elzrem, nie wolno było rozmawiać, a szyfrem, od razu był tekst znany Niemcom, z tego powodu, radio, właściwie ciągle, milczało i tylko pracowało na nasłuch. Łączność drutowa, często rwana i niszczone, przede wszystkim wybuchami bomb, przez dywersantów i własne oddziały konne, maszerujące naprzelaj i w nocy. Słowem, z wyjątkiem górców, wcale jej nie było. I teraz znowu wszelkie próby nawiązania łączności, z którąkolwiek z grup, speliły na niczym.

Na mocy posiadanych wiadomości, decyduje się na dalszy marsz całością dywizji do rejonu Parczewa, również dół kolumnami, Zachodnią, brygada płk. Plisowskiego, i wschodnią płk. Milewskiego.

Obie brygady mają się ubezpieczyć strażami bocznymi i strażami tylnymi. Lisze się, że mogą być zaatakowane od wschodu przez bolszewików, równocześnie od zachodu, przez Niemców.

Marsz dywizji odbywa się bez przeszkód i obie brygady osiągnęły rejon: Dembowa Kłoda, Plebania Wola, Stepkow.

Trafiamy w tych wsiach, akurat, na rozlewowane rodziny pulków. Niestety dla mnie, płk. Milewskiego i mjr Grabowieckiego, nasze rodziny, przy zbliżaniu się frontu niemieckiego, uradziły iść pieszo na wschód. Prawdopodobnie, jak nas informują, do osady Krechowickiej. Opowiada mi to Helena Adamska, wychowczyni moich dzieci, która z rzeczami tu pozostała. Jest to dla nas wiadomość, jak obusiem w łeb, poszły dobrowolnie, wpadły na obszar zajęty przez bolszewików. Czy potrafią zawrócić wczas? Jaki ich los czeka?, jak teraz z nimi nawiązać łączność i odszukać się wzajemnie? Te są smutne myśli, które nas dręczą. Niepokój o najbliższych zwiędła serce z powiek. Tu przede mną dalsza decyzja, co robić i gdzie prowadzić moje oddziały, za które odpowiadam, za ich całość i honor żołnierski.

Napływają coraz gorsze wiadomości. Nasze skoncentrowane oddziały pod Zamosciem, z braku amunicji, otoczone przez Niemców, i zagrożone uderzeniem w plecy przez bolszewików, dają się przedarć na Północ lub Węgry. Mówi to por. Gademski, z 1 pułku szwedzkiego, który stamtąd jedzie, i mówi, że spotkał moją dywizję, nie dołącza do niej, a kieruje się na Litwę, by przedostać się do Anglii. Oddziały nasze są rzekomo rozbite w rejonie Zamoscia i Tomaszowa Lubelskiego. Gen. Anders, na czele wielkiej masy kawalerii, z wielkimi stratami, zdziesiątkowany, przez lotnictwo i artylerię niemiecką, potrafił się jednak przerwać, z częścią sił i kieruje się na Lwów lub Węgry. Dalsze wiadomości, że Lwów oddał się wojskom bolszewickim. Gen. Sosnkowski, w ostatniej chwili, objawszy dowództwo nad dezorganizowanym frontem w Małopolsce, walczył między Przemyślem a Grodkiem Jagiellońskim, lecz również zdziesiątkowany, ustępuje na południe.

Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd i Naczelny Wódz, przekreślili podobno granice i są w Rumunii.

Ja ze swą dywizją walczę w zachodnim kierunku z Niemcami, we wschodnim z bolszewikami. ~~Przed sobą~~ Nie widzę już możliwości dołączenia do armii polskiej, gdyż jest ona rozbita. Polska zaczyna mi się kurczyć pod nogami, brak w niej miejsca, brak celu.

Ta straszna porażka Polski, wziętej w dwa ognie, od zachodu przez potęgę niemiecką, od wschodu przez drugą potęgę rosyjską. Też wytrzymać nie jest w stanie organizm państwowy, ani armia Polska.

A więc co robić? To co było dotychczasowym moim celem, maszerować, by się połączyć z wojskiem walczącym i Naczelnym Wódcą - bierze w łeb. Wprawdzie Warszawa się jeszcze broni, ale czy to jest cel maszerować tam i dać się zamknąć wielkim jednostkom kawalerii, w broniącym się mieście?

Czuje się odpowiedzialnym przed Narodem za te oddziały, którym dowodzę i za ich honor żołnierski. Nie mogę ich prowadzić na manowce, bez jasnego celu.

Daje do nawiązania łączności z grupą płk. Brzeży, nie mogę go odnaleźć. Widok jednak, spotykanych oddziałów jegeto-wojska, co właściwie nie może nosić nazwy wojska, a luźnej zbieraniny, gdzie przede wszystkim dominują przeróżne tabory, piękne limuzyny i t.p. Nie widzę, ani porządku, ani dyscypliny, oceniam, że grupa ta niezdolna jest, ani do walki, ani do dużych marszowych wysiłków. Związanie się z nią, to tylko przywiązanie siebie kuli do nogi. Rezygnuję więc nawiązania dalszej łączności, boję się ich mieć u siebie, mogą mi tylko zaszczerpić jad rozkładu, moim świetnie się trzymającym oddziałem.

A więc co robić i dokąd iść?

Ostatecznie pobieram decyzję: Maszerować na południe, przeprawić się przez Wieprz i osiągnąć lasy Kozłowieckie, następnie marsz do lasów Krasnickich, dalej, wzdłuż prawego lub lewego brzegu Sanu, dotrzeć do Dniestru, wrzeszcze, stamtąd już, wzdłuż południowego brzegu Dniestru, dążyć na Stanisławów i Północ, gdzie podobnie koncentrują się nasze wojska, w najgorszym razie i ostatecznie, przekroczyć granicę Węgierską.

Plan ciężki, decyzja ryzykowna. Do Dniestru około 500 km. Lięczy się, że idąc lasami, przejdę albo poza tyłami wojsk niemieckich, zajętych likwidacją naszych armii w rejonie Zamoscia i Tomaszowa, względnie będę lawirował, jak dotychczas, pomiędzy wojskami niemieckimi, odchodzącymi na zachód, a wojskami bolszewickimi dążącymi na zachód.

Od trosk o sprawach ogólnych, do trosk o los swych najbliższych, spędzam noc bezsenna w jakimś opuszczonym sklepiku, gdzie mi mój ordynans Piotr Krel, ze zwykłą pieczołowitością, urządził posłanie, przygotowuje jakiś posiłek i zmusza do jego spożycia. Wyjątkowo oddany mi żołnierz i przyjaciel, troszczy się o mnie ciągle i opiekuje, często narazając się pod ogniem npla, bym tylko coś zjadł.

Dzień 27 września i noc z 27 na 28 września, to nacieższe przeżycia, rozmyślenia i poczucie ciężaru odpowiedzialności, powzięcia decyzji dowódcy. Wydaje rozkazy i rano 28 września wyruszam z całą dywizją, niepewny co do losu wojska, które prowadzi, niepewny co do losu najbliższych. Nigdy tak, jak teraz nie było mi ciężko na duszy i sercu.

Brygady ruszają dwoma kolumnami, z pierwszym rejonem do osiągnięcia, rejon Ostrowia Podlaskiego. Brygady ruszyły, ja dojeżdżam je w marszu, jadąc, przejeżdżam kolejne przez wsie, gdzie osiadły rodziny Suwalskiej brygady. Wybiegają i pytają się o swych bliskich, proszą o radę, co z sobą zrobić, że pieniądze się im kończą i t.p.

Nie wiem sam co im radzić. Radzę, by zostali na miejscu, obiecuje, że postaram ich pieniędzmi, żegnając się z nimi i z ciężkim sercem i myślami ruszam dalej, martwiąc się ich smutnym losem.

Tymczasem nadchodzi wiadomość, że raz to nowsze i co raz to gorsze: we Włodzimierzu i Kowlu, rzekomo gen. Sawicki i płk. Koc, samorzutnie rozpuszcili wojsko, zalecając, by kto może na własną rękę, przedostawał się do Rumunii. Gen. Dab Biernacki, po dwukrotnym rozbiciu swojej armii, jednej koło Radomia, drugiej w rejonie Zamociszca, rozpuszczył swój sztab i tylko z kilku oficerami i patrolami konnymi, przedziera się do Rumunii czy Węgier. Generalowie Skwarczynski Paszkiewicz, byli widziani w ubraniu cywilnym, przejeżdżając furmanką przez Lublin, po rozbiciu ich dywizji, gdzieś w rejonie Kozienic.

Widzę, jak ludność cywilna płynie po drogach ze swym dobytkiem. Razem z nimi zmieszani są, rozpuszczeni do domów żołnierze i rozbitki z armii pod Zamociszcem i Tomaszowem. Spływają te grupy żołnierzy, bez żadnego perzadku, wracają do domu. Robi to straszne wrażenie, obawiam się, żeby widok ich, nie zaszczerpił jadu mym oddziałem. Pulki moje, jednak maszerują, przeciw temu prądowi, karne o dobrej postawie żołnierskiej.

Widzę, jak ludność cywilna z uznaniem na nie patrzy i spotyka, jak wielu z tych żołnierzy, luzem idących bez broni, zatrzymuje się, przegląda się, zawraca i dąży za nami. Widzę, że postawa żołnierzy dywizji robi swoje. Niestety, nie mogę przyjmować żołnierzy bez broni, kieruje ich do płk. Brzozy, a szkoda - dobry żołnierz, sam się garnie. Wogóle, wykazał nasz żołnierz, że jest doskonały, ofiarny, wytrzymały i bitny.

Patrzac na tych żołnierzy, mimowoli zrzyna się człowiek, na tych, którzy nadużyli jego zaufania i z taką łatwością go opuszczają, nie dzieląc z nim dobrej i złej doli.

Spotykam oddział koni, z centrum wyszkolenia kawalerii, ewakuowany z Grudziądza, są to przeważnie konie szkoły jazdy. Często tych koni zabieram, wygląd ich jest oplakany. W tej grupie są dwaj podoficerowie, bracia Leszczyńscy, których jeszcze pamiętam z Grudziądza. Opowiada mi, mój dowódca poczty, plut. Oleszkiewicz, że rozmawiał z nimi, i opowiadali mu, że podobno pod Tomaszowem, na czele szwadronu, miał poleć w smarzę konnej, syn jego brata pułkownika Roman, co mnie mocno przygnębia. Trudne, jeżeli tak jest - spełnił, jak należy swój obowiązek żołnierski i kto wie, czy nie powinienem mu tego zażreść.

Cała sytuacja wymaga ode mnie, jako dowódcy charakteru, na mnie spoczywa honor moich oddziałów, i powierzone mi ich życie. Czuję, że wszystkie oczy są na mnie zwrócone. Mam już wytkniętą drogę mojego działania, jej się będę trzymał.

W dalszym ciągu, spotykam te tłumy rozbitków, wlokących się, są to przeważnie oddziały tyłowe, parki intendencji, tabory, kolumny amunicyjne, niestety dla mnie bezwartościowe, bo artylerii ciężkiej, nie mogę wykorzystać i uzupełnić braku amunicji.

Wszystko to sunie na północ, pyta dokąd iść, co zrobić. Bo ja wiem, kieruje do płk. Brzozy, nie mogę ich zabrać, chodzi mi o to, bym szedł komunikem bez żadnego balastu, gdyż tylko w ten sposób, zaprowadzę moje oddziały, do forsownych marszów i marszu po bezdrożach i naprzelaj, mogą mi dać gwarancje, wykonanie przebiecia się.

28. IX

17250

Zabieram tylko spotkane c.k.m., między innymi pluton z 1 dywizji piechoty leg. z dzielnym ich dowódcą por. Zielinskim Ryszardem, oraz działka ppanc. Kenie częściowo wymieniam. Od spotkanego plutnika z 1 dywizji piechoty leg. dostaje za pokwitowaniem około 100000 zł gotówka. Pieniądże te, rozkazuje memu szefowi intendentury, rozdzielić na pulki, dla zapewnienia wyżywienia żołnierzy i koni, oraz wypłacić, zaliczkowe pobory wszystkim zawodowym oficerom i podoficerom, celem przesłania swym rodzinom. Polecam po jednym oficerze z każdego pułku wysłać z tymi pieniędzmi, celem wręczenia ich rodzinom. Mam przynajmniej ten spokój, że na jakiś czas wytrzymają one i będa miały co jeść.

Smutno wygląda trakt z Parczewa do Ostrowia. Pełne cywilnych furmanek z kobietami, dziećmi, rzeczami. Ida one częściowo w piechotę, częściowo jada w jedną i drugą stronę. Pol Pelski bezdomny, ch, nieszczęśliwych istot, ofiar wojny, tula się z kąta w kącie. Jedni uciekają przed bolszewikami, inni z pola bitew. Kiedy te wszystkie znajdą się, czy ma jakiś cel i nadzieje odnalezienia się, odnalezienia dachu nad głową i spokoju.

Polska leży rozbita, aż do spodu, aż do tej najmniejszej komórki społecznej, jaka jest rodzina. Wiele krzywd ludzkiej, wiele łez, wiele krwi niewinnych istot, wiele koci złości ten lud, te kobiety i dzieci w ofierze. Straszne to. Dusza i jestestwo buntuje się. Szuka winnych i dopatruje się ich. Są to ci, którzy z jednej strony w barbarzyński sposób, stosując walkę bombardowania przez lotnictwo, tysiące ofiar bezbronnej ludności, kobiet i dzieci mają na swym sumieniu, ale także ci, którzy nie umieli przewidzieć biegu wypadków, zorganizować obronę, którzy nie umieli czy nie chcieli pracować w tym kierunku, budując przez 20 lat Polskę, chyba na to, żeby ją zgubić i unieszczęśliwić.

I znowu z niedola Narodu, obraz najbliższych przychodzi na myśl i snuje smutny watek myśli.

Mijam te wszystkie furmanki, przedstawiające obraz niedzy ludzkiej i deganiam oddziały brygady, których czoła deszły do Ostrowa Podlaskiego.

Perzadny wygląd oddziałów, dobra postawa żołnierska, oczy patrzą na mnie wesoło, siedzą wynędzniali, lecz czysti, na chudych koniach. Lecz bije z nich teżyzna. Patrzą i znowu wchodzi do mej duszy radość, jest jeszcze przecież żołnierz bitny, zacięty, zahartowany na niewygody, z wiarą w dowódcę, z wiarą dowódcy do nich. Ida oni karni, niemal wesołi, z góry patrzące na te mijane rozprzesane bandy - ida do bitwy i przychodzi na mnie błogie poczucie, że ja nimi dowodzę i zachwiana wiara w przyszłość, wiara w Polskę i siebie, powraca do mnie. Powraca dzięki postawie mych żołnierzy, dzięki twarzem męcznym i spokojnym mých dowódców i oficerów i znowu jade pełną energią, gotów do czynu.

W Ostrowie zastajemy rabunek, dekenywany przez łazików, wypędzamy ich ze wsi, kilkum kaze wycpać bity. Czeka na rozpoznanie, wysłane na Wieprz od Lubartowa, aż po Łęczne.

W międzyczasie, melduje mi się mjr Wilczynski z nowym baonem. Postawa majora, jak i jego baonu - deskenala - chętnie go wcielam. Rezygnuje natomiast z baonu per. Niedziałkowskiego, który staje po wsiach i narzeka, że nadzyc nie może. Odsyłam go, niech się melduje u płk. Brzozy - takich mi nie potrzeba.

Przychodzi wiadomości od rozpoznania. Wszystkie mosty na Wieprzu zerwane, z wyjątkiem mostu na południe od Lubartowa, natomiast jest moc bzdów. Lubartów mocno obsadzony i wszystkie bzdwy, aż do Spiczyn. W rejonie Kijany, mała placówka. Łączna, wolna od npla. Wczoraj w tym rejonie, były jakies oddziały polskie, które się bily i poszły w kierunku Lublina, slychac i dzis jakies strzały. W Lublinie Niemcy. Podobne do Piasek Luterskich podchodzą bolszewicy. O pogromie naszej armii w rejonie Chelma i Zamescia - sprawdza się.

Z Władawy, że jakiś oficer niemiecki zastrzelił się, gdy się dowiedział, że bolszewicy podchodzą i wojska niemieckie im ustępują. Podobne były wypadki zdzierania sobie szlif przez oficerów niemieckich. Mieli się oni wyrażać: "Pelen kaput, aber auch und Deutschland kaput". Nie mogą i oni się pogodzić z sejszmem z bolszewikami.

W tym czasie przyjeżdża od gen. Kleeberga oficer jego sztabu, z listem generala proponującym, bym razem poszedł. Jak odpowiesz, proszę go, by general chciał przejść na południe. Ja zaraz ruszam, by sfersewać Wieprz i tam będę czekał odpowiedzi.

W zasadzie gdzie się podperzadkować generalowi. Uważam bowiem, że jest niedopuszczalne, by skoro niema Naczelnego Wodza, każdy generał działał na własną rękę i warchelil-trzeba się łączyć. Ci oficerowie odjeżdżają z moją odpowiedzią - ja depedzam moje oddziały, już w marszu.

Na mocy otrzymanych wiadomości od rozpoznania, oceniam sytuację w sposób następujący: Linia rzeki Wieprza, jest dość mocno obsadzona przez nplą, główne nasilenie w rejonie Lubartowa, tam się spodziewam, że są jego odwody.

Wyczuwam, że skrzydło tej obsady, będzie się znajdować w rejonie Spiczyn. Wczorajsza i dzisiejsza walka, jakichs naszych oddziałów pod Lublinem, które nacierały, rzekomo, na sam Lublin, każe mi przypuszczać, że tam musi być jakieś inne ognisko walki i że styk między nimi, leży na południu od Spiczyna.

Patrole pancerne, bolszewickie są meldowane, że deciera-ja do Łęcznej, a więc te nasze oddziały, które walczą pod Lublinem, mogą się znaleźć w ciężkiej sytuacji, trzeba im przyjść z pomocą i następnie je sobie podperzadkować.

Pełnię decyzję, ruszyć w ogólnym kierunku Spiczyn, sforsować tam Wieprz, otworzyć sobie drogę do południowej części lasów Kozłowieckich i dalej posunąć się na południe, wymijając Lublin od zachodu, dążąc dalej do osiągnięcia obszaru lasów Krasnickich.

W związku z tym, kieruje całą dywizję dwoma kolumnami: Brygada płk. ~~Plisewskiego~~ Milewskiego, jako kolumna południowa-zachodnia, w kierunku na Kijany-Newogród, z zadaniem sforsowania Wieprza i opanowania przeprawy, wysuwając jeden pułk na Spiczyn. Brygada ta ma odszukać nasze oddziały, walczące w rejonie Lublina, i być gotową do wsparcia ich. Polecam jednocześnie rozpoznać na Łęcznej i osłonić się od wschodu.

Brygada płk. Plisewskiego, jako kolumna zachodnia, ma maszerować na Zawieprzycie-Jawidz. Zadanie, sforsować Wieprz, w rejonie Jawidz. Być gotową do współdziałania z brygadą płk. Milewskiego, działając na tyły Spiczyna. Poza tym ma rozpoznawać linię rzeki do Lubartowa i osłonić się od nplą meldowanego za Wieprzem. Baon mjr Wilczyńskiego i oddział pieszy mjr Debrzyńskiego, mają posuwać się za brygadą płk. Milewskiego i osiągnąć rejon Zazulin, kol. Zazulin, jako jej odwód, ubezpieczając się od wschodu.

Moje m.p. przy kolumnie płk. Milewskiego.

W godzinach popołudniowych obie brygady ruszają i już po ciemku, brygada płk. Milewskiego opanowuje: 1 pułk ulanów-Spiczyn, 3 p.s.k.-Newogród, 3 pułk szwelezerów-Kijany. Moje m.p. Kijany bliższe.

Brygada płk. Plisewskiego, dochodzi: 10 pułk ulanów do Zawieprzycy i przeprowadza udany wypad nocny na Jawidz, zupełne zaskoczenie Niemców, duże nplą kładzie trupem, niszczy dużą ilość broni panc., nad ranem jednak zostaje odrzucony na Zawieprzycę, które obsadza i trzyma. 2 pułk ulanów i 5 pułk ulanów, w lesie na północ od Zawieprzycy, z wyrzuconym ubezpieczeniem na rzekę Wieprz.

29 IX.  
Dnia 29 września. Od rana Niemcy zaczynają przeciwnać na 1 pułk ulanów na Spiczyn i Zawieprzycę. Wszystkie natarcia są odparte, dotkliwie w ogniu c.k. mł pułku ulanów i szwadronu 10 pułku ulanów, oraz w ogniu baterii kpt. Pfisterera, który doskonale strzela i znów się wyróżnia, jako dzielny bojowy oficer. Szybko zmienia cele. Nieprzyjaciół wprowadza swą artylerię, najpierw jedną baterię, potem drugą. Dwukrotnie, nasza bateria spędza ze stanowisk artylerii niemiecką. Straty własne niewielkie, z wyjątkiem tych, które poniesł 10 pułk ulanów w nocnym wypadzie. Jeden oficer i kilku ulanów zabitych, kilku rannych. Do lewego skrzydła 1 pułku ulanów, dołącza nowy batalion, a właściwie jego resztki, które były się wczoraj pod Lublinem. Melduje mi się jego dowódca, porucznik rezerwy, który zebrał przygodny baon, stworzył sobie jedną kompanię, niema broni maszynowej, lecz bije się doskonale.

W trakcie rozgrywania się tej bitwy, przyjeżdża znowu oficer ze sztabu gen. Kleeberga, już z rozkazem, że mnie siebie podperzadkuje i wydaje mi rozkaz natychmiast oderwać się od nplą i przesunąć się do rejonu lasów południe Ciemierniki, skąd być gotową do współdziałania z jego grupą w ogólnym kierunku na Radzyn. Nakazuje mi jednocześnie zniszczyć wszystkie przeprawy na Wieprzu, oraz przeprowadzić rozpoznanie na Keck, Radzyn i Wehyn.

Pytam się tego oficera, jakie ma zamiary gen. Kleeberg. Jestem w konsternacji i rezerwie. Mam sforsowany Wieprz. Mam wątpliwość na możliwość przerwania się na południe i może dalej za Lublinem, dzięki brakowi dróg ze wschodu na zachód, mam szansę wykonać swój plan, przejść aż na południe Przemysła. Teraz otrzymuję rozkaz oderwania się i walczyć znowu 40 km. na północ. Pytam się, gdzie jest gen. Kleeberg - otrzymuję odpowiedź, że dziś pójdzie do rejonu Parczew. Dowiaduję się z czego składa się grupa. Składa się ona z dywizji KOP płk. Eplera - podobno dobra dywizja, dobrze dowodzona, już zaprawiona w walkach i dywizji płk. Brzozy Brzeziny. Wiem, że jest zbieranina o małej wartości, oraz z brygady gen. Kmicińca - 9 p.s.k., po 5 pułku ułanów i pułk KOP. Wiem, że to dobra i wartościowa jednostka. Poza tym macie taberów i t.p., z którymi gen. Kleeberg robi porządek i są, jak sami oficerowie mówią, straszna kula u nogi.

Widzę, że przejście i dołączenie do nich, to pewny koniec, w najlepszym razie - zamknięcie się w Warszawie lub koniec i przejście do niewoli pod Warszawą, albo przyparcie do Wisły i taki sam koniec. Z drugiej strony smucić, to warcholstwo, które już tyle razy zgubiło nas, to niekoleżeństwo. Wzdrygam się przed tym, a widzę jasno, że idziemy na zagładę i niewolę. A tu swita mi nadziei, jeżeli niedołączenia do ewentualnie jeszcze bijących się jednostek, to przynajmniej przejście granicy Węgier i uniknięcie hańsliwej niewoli.

Lamię się z decyzją. Wreszcie bierze górę lojalność i obowiązek żołnierski, nieopuszczający do warcholstwa i gdzie się. Oznajmiam jednak, że jestem w walce, z tego powodu za dnia nie mogę oderwać się od npla i przedstawiam raz jeszcze korzyści taktyczne, wynikające z posiadania przez mnie przeprawy na Wieprzu. Proszę, by raz jeszcze przedstawiono to gen. Kleebergowi z projektem, by cała grupa przeszła na południe od Wieprza.

Walka trwa dalej, po paru godzinach przychodzi odpowiedź od generała, odmowna. Jestem zły i mam w sercu żal i nurtuje we mnie niewesoła bliska przyszłość dla moich oddziałów, jasno sobie zdaje sprawę, że prowadzę je do smutnego końca.

W związku z otrzymanymi rozkazami, zaczynam wydawać ze swojej strony zarządzenia, dostosowując się do nowej sytuacji, więc wysyłam nakazane przez gen. Kleeberga rozpoznania. Nastawiam moje obie brygady na oderwanie się od npla i przejście do nowego rejonu. Najpierw ma odejść brygada płk. Plisowskiego, bez 10 pułku ułanów, który pozostaje z zadaniem utrzymania Zawieprzyc, dopóki brygada płk. Milewskiego i brygada mjr. Wilczyńskiego, jakie stojące w odwodzie, skierowuje stopniowo do nowego m.p. rejonu Niedzwizady. Rejon do osiągnięcia przez płk. Plisowskiego są: kolonia Zawada i Ostrowek cegielnia, z wysuniętymi ubezpieczeniami na linii Wieprza, do miejscowości Leszkowice-Luszcza. Brygada płk. Milewskiego, pod przykryciem 10 pułku ułanów, odejście do rejonu Niedzwizady i południe Niedzwizady, z wyrzuceniem ubezpieczenia na Wieprz naprzeciw Lubartowa. Dowódcy brygad przystępują do wykonania przegrupowania. Ginie dnia tego dzielny wachm. podch. 3 pułku szwajczerów Maszewski, świetny dowódca patroli.

Ogień npla tymczasem wzmagają się. Bateria nasza odpowiada. Wychodzi znowu natarcie, które zostaje przez 1 pułk ułanów i dwa szwadrony 10 pułku ułanów - odparte. Pod wieczór zaczyna odrywać się najpierw brygada piechoty, potem 1 pułk ułanów. Oderwanie się 1 pułku ułanów jest zarządzone trochę wcześniej. Nieprzyjacieli to spostrzegli i silnie zostaje ostrzelany przez artylerię npla, która go ciągle ściga, aż do przeprawy na Wieprzu w Kijanach. Pułk ma spore straty, zwalony z koniem i kontuzjowany, dowódca pułku, ppłk. Anders, szczęśliwie wychodzi cało. W jego pechcie ciężki ranny por. rez. Kowalski, któremu pech się urywa nogę. Spore rannych ułanów i koni. Widzę to, jak na dłoni. Deczekuje się wreszcie, że się przeprawił na północny brzeg Wieprza i cała brygada płk. Milewskiego, pechowym wieczorem, maszeruje do swojego m.p., osiągając go dopiero po północy. Ludzie zmęczeni, wczorajszej nocy nie spali, maszerowali i walczyli, dzień cały byli w walce i teraz znowu marsz nocny. Ostatni odchodzi 10 pułk ułanów, który zostaje przez mnie zatrzymany w Niedzwizady, około godziny 3 rano, chce bowiem zapewnić mi, choć kilka godzin podpeczętniku.

W ten sposób kończę swą samodzielność i działania osobiste mojej brygady i tym samym całkowicie, odpowiedzialność leżącą na mej głowie.

Wchodze w sklad grupy, co do losu, ktorej, niestety, obawiam sie, ze smutny bedzie jej koniec, a tym samym moj i mych oddzialow, wciagnietych w jej rydwan - rowniez.

Dzis 30 wrzesnia. Konczy sie jednoczesnie pierwszy miesiac wojny. Jakiz smutny jej bilans. Armia polska nie istnieje. Wladzy, rządu, Naczelnego Wodza, niema w granicach Polski. Sa w Rumunii. Pozostaly tylke, oddzielne, niewielkie ogniska walki, ktore sa nieskoordynowane i bija sie beznadziejnie, dla uratowania honoru zelnierza.

Zdradzieckim uderzeniem bolszewikow w plecy, cala Polska stoi etworem i bezbronna przed najezdzca, bezrzedna w nocy za-bercow.

Znow widme nieweli, ruiny, wyziera z kazdego kata. Pozostal Nared, a w szczegelnosci kobiety i dzieci, rzucone na pastwe nieprzyjaciela. Smutny bilans pierwszego miesiaca wojny.

Odpis listu gen. Kleeberga do gen. Podhorskigo  
Dowodca Okregu Korpusu IX Dnia 28.9.1939r.

PANIE GENERALE !

Ucieszyłem sie bardzo zlaczeniem sie z moja grupa Pana Generala brygady. Maszeruje swoimi silami na zachod. Mam swarty i kierowany jedna mysla, moze dac pewne wyniki i kaze sie liczyc wrogom z nami. Chce Pana uzyc na czele kolumny peludniowej, Kmicica w prawe w przed ed kolumny pelnocnej. Nie sadze, iz debrem by bylo isc brygadzie luzem za Wieprz. Zadaniem brygady na dzis i jutro bylyby stanac w rejonie Czemiernik, i ubezpieczyc grupe na kierunkach Lubartow i Keck.

Oczekuje nawiazania scislej ze mna lacznosci, poinformowanie mnie o stanie i sytuacji brygady.

Idzmy kulakiem a nie rozczepionymi palcami.  
Sciskam serdecznie Pana dlon

(-)Kleeberg, gen. bryg.

Pplk. Smigielski, da Panu Generalowi ustnie moja sytuacje.

#### B.W SKLADZIE GRUPY GENERAŁA KLEEBERGA.

W ciagu nocy dostaje rozkazy, by przesunac sie jeszcze bardziej na pelnoc, pomiedzy lasy Ciemiernickie, przy czym jednym pulkiem obsadzic Ciemierniki i wysunietymi szwadronami przeprawy na Tysmienicy, w miejscowosciach Steki Swierze i bezposrednie na pelnoc ed Ciemierniki. Wydaje odnesne rozkazy: Brygada plk. Pli-sewskiego, wyrzuci 10 pulk ulanow do Ciemiernik, skad ten pulk obsadzi przeprawy na Tysmienicy. Reszta brygady przejdzie do rejonu Debica-Belozac, gdzie bedzie nadzerewal przeprawy przez Bystrzyce. Brygada plk. Milewskiego, przejdzie do rejonu koleni Zawada, Ostrowek cegielnia, wyrzucajac ubezpieczenia na linie Wieprza, przede wszystkim w rejonie Turkawica. Oba baony w rejonie cegielnia. Moje m.p. kolenia Zawady wschednie.

10 pulk ulanow zajmuje Ciemierniki, maszerujac do tego rejonu, zostaje zaatakowany przez lotnictwo sowieckie, ktore go bombarduje, jednak pulk nie ponosi wiekszych strat.

Wysylam rozpoznanie na Keck i przeprawy na Bystrzycy.

W ciagu nocy i nad ranem, wychodza natarcia npla na szwadron rtm. Cyngetta z 2 pulku ulanow, pod Leskowicami. Rtm. Cyngett podpuszcza npla bliske i przeciwuderzeniem odrzuca go za Wieprz.

Nadchodza meldunki:

1. W rejonie Radzym w dniu wczorajszym byl tam npl w dosc znacznej sile, dzis jest wolny ed npla (wojska bolszewickiego).

2. W rejonie Suchewela, znajduje sie gen. Kmicic Skrzyński z 9 pulkiem strzelcow kennych, 5 pulkiem ulanow bez dywizjonu i dywizjonem kennym KOP "Niewirkow".

3. Wszystkie przeprawy na <sup>Tysmienicy</sup> Bystrzycy sa zniszczone. Rzeka posiada jednak spore bredow, o nieprzyjemnych brzegach.

4. Keck jest wolny ed npla, ktory zajmuje peludniowy brzeg Wieprza. Podobne jakies wyzsze dowodztwo niemieckie, znajduje sie w Firlejowie. Na pelnocny brzeg Wieprza, przyjezdzaja ed czasu do czasu, niewielkie oddzialy pancerne npla.

Zebrawszy te wiadomości, postanawiam osobiscie jechać do gen. Kleeberga, zameldować się, przedstawić sytuację i wiadomości z rozpoznania.

W godzinach popołudniowych, dnia 30 września, jadę lazikiem do sztabu grupy, która ma się znajdować we dworze Siemien.

Pełno dżdże spotykam, wiele oddziałów grupy, rzuca się w oczy moc taberów, co mnie odrazu napawa wstretem, są to bowiem, w obecnych warunkach, kule u nogi i powody niepowodzenia, zakorkowane drogi, ściągające lotnictwo, ulegające łatwej panice i t.p. Z chwilą przybycia do sztabu, obserwuję pezar. Jak się okazuje, sztab i tabery zostały zbombardowane przez lotnictwo sowieckie, bez większych strat, ale parę budynków stało w płomieniach.

Przy sztabie zastałem moc sanhedów, przede wszystkim osobowych, od widoku których, zdelalełem się już odzwyczaję i co którego już nabrałem odrazu, gdyż w czasie moich marszów wielkiej jednostki kawalerii, stanowiły one poważną zawadę i musiałem z nich zrezygnować. Trafiam na moment, gdy gen. Kleeberg ma wyjeżdżać do swego nowego m.p.

Gen. Kleeberg zatrzymuje się, serdecznie się witamy i daje mi wyjaśnienia. Do składu grupy wchodzi, jako jednostki bojowe, dywizja piechoty pkk. Eplera, składająca się z oddziałów KOP. i środków zapasowych 30 dywizji piechoty, brygada gen. Kmicica, teraz moja dywizja. Są to jednostki, na które może liczyć. Co do zbiorowej dywizji pkk. Brzeży, która też wchodzi w skład grupy, ma wielkie wątpliwości, co do jej wartości bojowej, w dodatku przeciążona elbrzymimi taberami i sztabem, i co raz te delaczającymi się wciąż nowymi taberami.

Obecnie gen. Kleeberg zarządził redukcję i niszczenie taberu, starając się w ten sposób ulżyć wojsku i zwiększyć ich ruchliwość. Tym niemniej, grupa jest bardzo ciężka i te skłoniło go, że nie skorzystał z mojej propozycji, maszerowania na południe. Ocenia, że grupa by nie podołała takiemu marszu.

Zamierza przetestować się do najbliższego celu i ogniska walki, jakim jest broniąca się Warszawa. Nie wierzy w to, że mógł oswoić lub ulżyć Warszawie, lecz chce zademonstrować światu, że w Polsce jest wojsko, które nie zaniechało walki i bije się.

Powiedział mi, że czuje się zmęczony, i niema żadnych ambicji i nie przypuszcza, żeby w wojsku już po tym służył i do wojska powrócił kiedykolwiek. Zamierza jednak do końca wypełnić swój obowiązek dowódcy i zwerbować i bić się, nie tak, jak niektórzy, którzy znaleźli inne rozwiązanie, przez rozpuszczenie swych oddziałów i osobiste wycofanie się, lub przedzieranie się za granicę.

Opowiadał mi, że ostatni raz, wiał się z Naczelnym Wodzem 13 i 14 września, gdy Marszałek Smigły przybył do sztabu do Brześcia. Naczelnym Wodzem, był przygnębiony i niespokojny, już przewidywał wówczas możliwość wystąpienia Rosji i dążył do tego, by jak najwięcej sił, skierować na południe, na Pekucie, opierając się o granicę Rumunii i trzymając linię Dniestru.

W tym celu gen. Kleeberg, otrzymał rozkaz stworzenia osłony linii rzeki Prypeci, by w ten sposób ułatwić, spłynięcie wojsk, wzdłuż Bugu na Lwów i Pekucie.

Był świadkiem ostrej rozmowy, pomiędzy Marszałkiem Smigłym, a gen. Sesnkowskim, w której to rozmowie gen. Sesnkowski, meldował Marszałkowi, że sztab Naczelnego Wodza, składa Marszałkowi niemięciście meldunki i nie przedstawia realnej sytuacji. Podczas tej rozmowy został gen. Sesnkowski, wyznaczony na dowódcę wojsk w Małopolsce, składającej się armii, gen. Fabrycego, który został z dowództwa jej zdjęty i wojsk broniących obszaru Lwowa. Gen. Sesnkowski zaraz się udał dla objęcia tych armii.

Gen. Kleeberg, zorganizował osłone Prypeci i pasa granicznego z sowietami. Musiał na nowo kazać uzbrajać forty na wschodzie, które zostały rozbite, oraz ściągac różne jednostki z środków zapasowych, które obsadziły linię rzeki Prypeci, a w miarę, biegu wypadków i przekroczenia granicy przez wojska sowieckie, walczyć, skoncentrowały się w rejonie Włodawy, i to jest właśnie ta grupa, która teraz przyprowadził tu i dowodzi.

Obecnie zamiary gen. Kleeberga, maszerować na zachód w pierwszym etapie chce przeprowadzić całą grupę na zachód od Tysmienicy i dalej przechodzić, przez lasy Keckie i Gułowskie, do lasów Garweliskich, skąd dążyć na Warszawę.



W razie, gdyby Warszawa już padła, o czym się już mówi, dążyć do opanowania Deblina, gdzie się znajdują duże zapasy amunicji i tam, albo się bronić, względnie szukać połączenia z innymi ogniskami w walki, o ile jeszcze takie się znajdują.

W tym celu, jeszcze nocą dzisiejszej obie dywizje piechoty mają przejść przez Tysmienice i zapasać w lasach: Dywizja płk. Brzezy, w lasach Koekich, dywizja płk. Eplera, w lasach południe Radzyn. Gen. Kmicic, ze swą brygadą, ma osłonić piechotę od północy, przez opanowanie rejonu Radzyn, ja mam z tą dywizją, przeprowadzić się w dniu jutrzejszym za dywizją płk. Brzezy i osiągnąć rejon Syrenka, Talczyn, osłaniając całą grupę od zachodu i południa.

Na tym rozmowa się skończyła. Gen. Kleeberg odjechał na swoje m.p. do felw. Debica, gdzie stał dywizjon 5 pułku ulanów z brygady płk. Plisewskiego, ja zaś wróciłem do siebie, celem wydania rozkazów.

Rozkazy zostały wydane i zadowolony położylem się spać, mając perspektywę, odpočzynku, aż do godziny 7. Tymczasem już o godzinie 22, przyjechał specjalnie oficer od gen. Kleeberga z rozkazem bym się natychmiast meldował u niego w szkiele w Ciemiernikach. Pospiesznie się zbieram i jadę. W szkiele, zastaję generała, jest też tam płk. Plisewski.

Gen. Kleeberg, na wstępie robi mi wyrzuty, że nie był poinformowany, że na zachodnim brzegu Tysmienicy podchodziły patrole pancerne niemieckie. Odpowiadam, że były te patrole, które tam kursują i nie mają znaczenia, napewno wieczorem ich już tam niema i są ściągnięte w głąb.

Gen. Kleeberg odpowiedział mi, że nie może tego negligować i nie będzie ryzykować, żeby dywizja piechoty płk. Brzezy się przeprowadiała na tamten brzeg. Decyduje, że przerzuci ją dopiero następnej nocy, wówczas, gdy ja swymi oddziałami opanuję przeprowę. Popatrzyłem zdziwiony, dlaczego mają przygodne, trzy czelgi niemieckie wstrzymać przeprowę całej dywizji w nocy. Ale trudno, muszę rozkaz wykonać.

Sprecyzowany rozkaz brzmi: O świcie przeprowadzić się jedna brygada na zachodni brzeg Tysmienicy, zabezpieczyć przeprowę, by saperzy mogli przystąpić do budowy mostu dla piechoty. W ciągu dnia, za pierwszą brygadą, przeprowadzić całość mojej dywizji. Wydzielić oddział, który by opanował Koek i osłonił od tego kierunku przeprowę dywizji płk. Brzezy.

Na miejscu, daje ustny rozkaz płk. Plisewskiemu, by o świcie przeprowadził swoją brygadę na zachodni brzeg Tysmienicy i zabezpieczył przeprowę. Dyon 5 pułku ulanów, należy wysłać do zajęcia Koeka, dla zamknięcia przeprowy przez Wieprz i osłone przeprowy od południa przez ~~Wykrzyk~~ Tysmienice. Nawiązać łączność z dywizją piechoty płk. Eplera w lasach południe Radzyn. Brygada ma ukonczyć przeprowę do godziny 8 dnia 1/X. Po czym, przeprowadzić się będą, kolejno, moje dwa baony "Wilk" i "Olek", które gdy znajdują się na zachodnim brzegu rzeki, podperzadkują je płk. Plisewskiemu. W następnej kolejce, ma się przeprowadzić brygada płk. Milewskiego, zachowując O.P.L. i członkami. Po przejściu przez rzekę, ma przejść na zachód, zajmując rejon Talczyn, kolumna Karelina, jako ubezpieczenie grupy od zachodu.

Zwracam specjalną uwagę na zachowanie O.P.L. przed i podczas przeprowy, gdyż liczę się, z nalotami samolotów sowieckich. Brygada płk. Milewskiego, pozostawi 1 pułk ulanów i oddział mjr Debrzynskiego, jako osłona kierunku południowego od Niedzwiały i przeprowy Turkawica, aż do zluźnienia ich przez oddziały płk. Brzezy, potem mają dołączyć do brygady płk. Milewskiego, z tym, że 1 pułk ulanów ma być skierowany do rejonu Talczyn. Mjr Debrzynski ze swym oddziałem, bardziej na północ i dołączyć ma do swego pułku, w brygadzie gen. Kmicica.

Wracam do domu i polecam szefowi sztabu, mjr Beniowskiemu, zafiksować te ustne rozkazy na piśmie i wysłać dowódcą brygad. Zadowolony kładę się spać. ~~End~~

Dnia 1/X. o świcie płk. Plisewski, ze swą brygadą, przeprowadzić się przez Tysmienice, wykorzystując brydy, dość nieprzyjemne. Po zabezpieczeniu przeprowy, dywizjon 5 pułku ulanów, maszeruje na Koek, celem obsadzenia i zamknięcia od południa. 2 pułk ulanów, wychodzi na szesie Koek-Radzyn, celem ubezpieczenia przeprowy od zachodu. Oba te oddziały napotykają ~~na~~ szesie patrol samochodów pancernych niemieckich, które wspólnymi siłami niszcza. Największy z tych wozów z radiem, zostaje zapalony, od jednego wystrzału

z karabina specjalnego. Zalega, czesciowe zostaje w samochodzie, czesciowe, stara sie uciec. Zostaja zlapani. Okazuje sie, jest to oficer wyzszege sztabu niemieckiego, przy którym znajdujemy cala dyslokacja oddzialow niemieckich. Oraz prepozycje sztabu niemieckiego do sztabu sowieckiego, w sprawie okreslenia linii demarkacyjnej pomiedzy obu wojskami, oraz prepozycje ce do wspoldzialania wojsk niemieckich dla przeprowadzenia dzialan i zlikwidowania grupy gen. Kleeberga. Linia demarkacyjna jest ustalona, od pelnocy: rzeka Pisma, Narew z rejonu Ostroleka na Bug do rejonu Brek. Dalej Bugiem do Sekala, skad skreca na zachod do Sanu i Sanem do granicy Węgierskiej. Wysylam powyzszy meldunek do gen. Kleeberga, z malym dodatkiem, ze zagrazajaca dywizji piechoty, bron pancerna, jest rozbita, a droga wolna.

Jest to jeden, chyba, z najciekawszych dokumentow, ktory dostaje sie w rece nasze. Przeszkadzilismy nawiazania lacznosci miedzy niemcami a bolszewikami, znamy ich plany ce do nas i znamy ich dyslokacje.

Dywizjem 5 pulku ulanow maszeruje dalej na Keck, 2 pulk ulanow usadawia sie na szesie. Plk. Plisowski, wysyla szwadron 10 pulku ulanow, jako eslone, pelnocy zachod i nawiazania lacznosci z plk. Eplerem, w odwodzie na 10 pulk ulanow. Baony sie przeprowadzaja, czesciowe ledziami, czesciowe przez kladke, zbudowana przez szwadron pionierow. Brygada plk. Milewskiego, ukryta w lasach Ciemierniki, oczekuje swojej kolejki.

Dywizja plk. Brzezy, jest cala w lasach Ciemiernickich i otrzymuje ode mnie polecenie, zluzowania mych ubezpieczen z kierunku peludniowego, kele Turkawicy. W tym czasie, kilka samolotow sowieckich, zaczyna krzycz nad lasami i ostrzeliwuje z bronii pokladowej pulki, plk. Milewskiego, lecz bezskutecznie. Sa to samoloty mysliwskie, nowego typu, o sylwetce grubej i krotkiej, o wielkiej szybkoosci i zwrotnosci. Sa one ostrzeliwane u naszych c.k.m. i wysnaczone plutony, lecz bezskutecznie.

O godzinie 10, za baonami piechoty, przejezdzam ze swym sztabem przez bred i jade do m.p. plk. Plisowskiego do m. Tcherzew. Zastaje tu meldunek, mjr Kerpalskiego z 5 pulku ulanow, ze po dojsci do Kecka, zostal stamtad wyparty i sparl sie o peludniowy skraj lasu Keck, okrakiem szesa. Zaczyna male te niepokoe. Wzywam do siebie mjr Wilczynskiego, dowodce baonu "Wilk", podperzadkowuje mu baon "Olek", wzmacniam go bateria 4 dwark i rezkazuje maszerowac w kierunku Keck. Po dojsci do mjr Kerpalskiego, na mjr Wilczynski go sobie podperzadkowac i lacznosc z nim, natrzec na Keck, celem opanowania go. Nastepnie, zniszczyc przeprawy na Wieprzu i na szesie Lysebyki. W tym celu przydzielam mu, dodatkowo, szwadron pionierow. Po opanowaniu Kecka, utrzymac go do chwili, gdy cala dywizja plk. Brzezy znajdzie sie na zachodnim brzegu Tysmienicy.

Około godziny 12 mjr Wilczynski wymaszerowuje. Tymczasem, zaczyna sie przeprawiac brygada plk. Milewskiego. Jest nawiazana lacznosc z plk. Eplerem, ktorego lewe skrzydlo jest w miejscowosci Wola Osiewinska. Pod wieczor, gdy brygada plk. Milewskiego, po przeprowadzeniu sie, kieruje sie nazachod, do wyznaczonego sobie rejonu, nie majac meldunku z pod Kecka, ruszam ze swym sztabem w kierunku na Keck. Chce sie przekonac, jakie jest tam polozenie.

Po drodze mam sposobnosc ogladnac rozbite samochody pancerne, szczegolnie interesuje mnie, duzy esmiekolowy samochod pancerny, zestrzelony przez karabin specjalny. Z samochodu wlasciwie pozostal tylko szkielet. Opowiada mi oficer, ze kapral, ktory strzelal, wykazal duza zimnej krwi i odwagi, gdyz przyczajony w krzakach, mimo nalegania oficera, przepuscil pierwszy samochod i dopiero wtedy, strzelajac raz po raz, ustrzelil wszystkie trzy. Na zapytanie, dlaczego sie tak ociagal, powiedzial, ze gdyby pierwszym od razu zestrzelil, to inne mogly by mu zwiaz, a tak przepuscil jednego, i zestrzelil go juz z tylu, mial pewnosc, ze nastepnie nie ujdzie mu i bedzie je mogl zestrzelic. Bylo to dla mnie dowodem, jak nasz zelnierz obrzaskal sie z bronia pancerna npla i jak wierzył w skutecnosc posiadanej bronii.

Przed znierechem przejezdzam do skraju lasu, skad widac Keck, zastaje tam mjr Wilczynskiego z obydwoma baonami. Melduje mi, ze sie zatrzymal, poniewaz 5 pulk ulanow, przed jego przybyciem, zajal ponownie Keck. Mam za zle mjr Kerpalskiemu, ze o tem mi nie meldowal i spowodowal niepotrzebny marsz baonow i baterij.

B.I. 18a① 17750  
 Chce zaoszczędzić siły i nogi moich piechurów i rozkazuje, by mjr Wilczyński z obu baenami, maszerował do Kočka, tam zamocować i osłonić przeprawę dywizji płk. Brzeży, poczym dołączyc do dywizji. 5 pułk ułanów ma pozostać nadal w Kočku, a swiecie, dołączyc do brygady w rejonie Syrekmela.

Brygada płk. Plisewskiego kieruje do rejonu Syrekmela, poczem odjeżdżam do mojego m.p. kolumna Tereba.

Jesteśmy fatalnie rozlekowani, w kilkunastu chatach biednych i rozrzuconych. Nie dają nam spacji, gdyż zaczęły w ciągu nocy, nadchodzić oddziały płk. Brzeży i co raz te kłopoty wpadały na kwatery, pytając się czy są wale.

2.7.  
 Dnia 2/X. przenoszę moje m.p. do m. Welka, leżące między rejonami obu brygad. Poniżej dżdże zajżdżam do płk. Milewskiego i informuję się o sytuacji. Rozmieszczenie brygady mi się nie podobają. Pułki stoją we wsiach, z małym przedpelem i horyzontem w kierunku południowym, i mimo, że ich broni strumyk i bagnista dolina, to jednak, łatwo mogą być zaskoczeni. Polecam wysunąć na południe, na najbliższy horyzont, ubezpieczenia z broni ppanc., oraz wysłać rozpoznawcę na południe, na przeprawę na Wieprzu i nadzorować szesę Kočk-Dblin. Po dojechaniu do mojego m.p., jadę odwiedzić płk. Plisewskiego w Syrekmli, by się zorientować w sytuacji, oraz wydać zarządzenia co do rozpoznania.

W Herdzierzy, zastaje 10 pułk ułanów, który ma jeden szwadron, jako ubezpieczenie na południowym wylecie Syrekmli. Przed chwilą dopiero dołączył i rozlekowuje się dywizja 5 pułku ułanów w Syrekmli. 1/4 d.a.k. też już jest. 2 pułk ułanów - Józefów. M.p. płk. Plisewskiego - Syrekmela. Przyjeżdżam do płk. Plisewskiego około 11, w tej chwili słychać strzały na południowym skraju wsi. Razem z płk. Plisewskim idziemy w tym kierunku i widzimy, jak w naszych oczach, zapalają się pierwsze obojścia Syrekmli, oraz wycofujący się szwadron 10 pułku ułanów. Płk. Plisewski, natychmiast, energicznie interweniuje i nakazuje natychmiast temu szwadronowi wrócić i obsadzić na nowo skraj wsi, mimo palących się chat. Jednocześnie, alarmuje dywizję 5 pułku ułanów i baterie. Strzelanina zaczyna wzmagać się, Niemcy strzelają z broni maszynowej i granatników, zaczynają padać pociski artylerii. Jednocześnie, wylania się bron pancerna npla, która z miejsca, traci siedem swych wozów pancernych, zniszczone przez nasze działka, reszta się cofa. Podchodzi mjr Kerpalski z szwadronem 5 pułku ułanów i bateria 4 d.a.k. tak, jak stała w obojściach, strzela z działanów. Ogień artylerii npla się wzmacnia, mimo to, sytuacja zaczyna być opanowana, działanów artylerii zaprzekowują, odchodzi do rejonu Herdzierzy, gdzie cała bateria zajmuje stanowiska. Sprawdzam osobiście, czy lewe skrzydło jest dostatecznie zabezpieczone.

Natarcie niemieckie zaczyna ponownie wylaniać się, poparte silnym ogniem kilku baterij. 5 pułk ułanów i szwadron 10 pułku ułanów, broni się odpiierając natarcie. Niemcy poza czołowym natarciem, dążą do oskrzydlenia Syrekmli od zachodu. Syrekmela w kilku miejscach, wewnątrz osiedla, pali się. 10 pułk ułanów, zaalarmowany przez płk. Plisewskiego, trzyma się na skraju wsi, czym sam przez się, szczególnie ogniem k.m. osłania zagrożone skrzydło. Płk. Plisewski, w luki, między 5 a 10 pułk ułanów, wysuwa spieszący szwadron pionierów rtm. Szeli, który bardzo dzielnie, pod silnym ogniem, zajmuje szybkie najbliższy horyzont i kerkuje.

Nieprzyjaciół rozwija natarcie, co raz te, na szerszym odcinku, szczególnie na swym zachodnim skrzydło, pogłębia oskrzydlenie i zagraża już 10 pułkowi ułanów. Płk. Plisewski, alarmuje 2 pułk ułanów i kaze mu przejść z rejonu Józefowa do przejścia do lasu, południe m. Czarna, skąd ma uderzyć na tyły i skrzydło npla. Manewr ten, wymaga jednak sporo czasu. Ogień artylerii npla wzmacnia się. Nieprzyjaciół, co raz silniej, napiera czołowe na 5 pułk ułanów, który ma już sporo strat i brak amunicji, to mu utrudnia utrzymanie się na miejscu, 1/4 d.a.k. ciągle strzela na nacierającego npla.

5 pułk ułanów nie wytrzymuje, cofa się i walczy wewnątrz wsi. Następuje, tu tak częste, znany kryzys bitwy. Rtm. Szela, krótkim przeciuderzeniem szwadronu pionierów, umiejscawia dalsze bezpośrednie zagrożenie Syrekmli, jednak obojście Niemców, coraz bardziej idzie na północ i zachód, zaczyna poważnie zagrażać 10 pułkowi ułanów.

Plk. Plisowski rozkazuje 10 pułkowi ulanów, który się broni na skrajach wsi, przeciwnacierać na swym prawym skrzydle, na mała olszynkę w dole, do której napływa, coraz bardziej npl. i skład widocznie ma zamiar uderzyć. Przy wsparciu naszej artylerii, 10 pułk ulanów rusza, lecz idzie mu to opornie, gdyż trafia pod silny ogień broni maszynowej npla. W międzyczasie w Syrekemli sytuacja jest krytyczna, 5 pułk ulanów traci per. Mieczynskiego, dowódcę szwadronu, który jest ranny. Walka się toczy w samym miejscu, niema zorganizowanego dowództwa. W tej chwili jednak słychać pod lasem strzały i zarysowuje się natarcie 2 pułku ulanów na tyły npla. 2 pułk ulanów naciera bardzo energicznie. Artyleria npla kieruje tam swój ogień. Rtm. Szela podrywa swój szwadron i uderza ze skrzydła na Niemców, wdzierających się do Syrekemli. Widzi to młody porucznik Krzyweblecki z 5 pułku ulanów i podrywa swych ludzi a za nim i inne plutony 5 pułku ulanów i przeciwuderza. Skutek jest wspaniały, Niemcy, widocznie, speszzeni uderzeniem natyły 2 pułku ulanów, ponoszą duże straty i podają się 5 pułkowi ulanów i szwadronowi pionierów. Ponad 150 jeńców wpada nasze ręce, resztką broniących się pada pod bagnietami.

Z kolei, plk. Plisowski likwiduje npla, który zaawanturował się do olszynki przed 10 pułkiem ulanów. Kieruje tam ogień naszej baterii i łącznym natarciem 10 pułku ulanów i od Syrekemli szwadronem pionierów, likwiduje te ogniska walki. Niemcy osaczeni bronią się zaciekle, są prawie całkowicie zniszczeni. 10 pułk ulanów ma spore straty, lecz npl, ma również, bardzo poważne straty, jak w zabitych, tak wziętych do niewoli.

Bitwa jest wygrana. Plk. Plisowski wykazał wielki charakter, odwagę osobistą i odwagę dowódcy, nie ugiął się przed kryzysem bitwy, a do końca ją doprowadził. Wyroznił się tutaj przede wszystkim rtm. Szela, dowódca szwadronu pionierów, per. Mierzyński, a także wszystkie per. Krzyweblecki z 5 pułku ulanów. Oraz swiętą dowódcą natarcia 2 pułku ulanów, rtm. Cyngett, który niestety, w czasie tego działania poległ. Wreszcie, per. Bechma z 2 pułku ulanów.

Bitwa ta, przy dobrych rezultatach, jest krwawa i własne oddziały ponoszą spore straty. 5 pułk ulanów ma zabita obłąka całego jednego działka i kilkunastu rannych i zabitych, 10 pułk ulanów to samo, 2 pułk ulanów, ma zabitego rtm. Cyngetta, kilku ulanów i kilku oficerów rannych i kilkunastu ulanów. Nastroszenie w oddziałach świetny, mimo strat, mają przeswiadczenie o odniesionym zwycięstwie. Jency w liczbie około 200, w tym kilku oficerów, należą do 13 dywizji motorowej. Zidentyfikowane jeńców z I i III baonów 66 pułku piechoty. Pułk ten ponosił dotkliwie straty: Ponad 10 maszyn pancernych rozbitych, dużo zabitych i rannych i około 200 jeńców. Niemcy wycofali się za las, w kierunku Poznania. Ostrzeliwują nadal ogniem artylerii Syrekemle i Horzierz, które się pala.

Rannych własnych i wziętych do niewoli Niemców, wysyłam do Adamowa do szpitala grupy, jeńców zdrowych, ponad 150, zebranych w jeden oddział, wysyłam do dowództwa grupy.

Po zakończeniu bitwy, wracam do mojego m.p. i kaze przedsięwziąć środki ostrożności, przez uostrzeżenie przynosić i rozpoznawanie, gdyż spodziewam się ponownie próby natarcia npla.

Nie mam wiadomości o moich dwóch baonach, kaze telefonować do dywizji plk. Brzeży, by się o nich dowiedzieć. Okazuje się, że plk. Brzeża, podperzadkował je sobie bezprawnie i trzyma je w odwodzie. Ostro przeciwko temu występuje i polecam natychmiast odesłać je do Welki, gdzie chce ich mieć pod ręką.

Niemcy zaczynają mocno ostrzeliwać artyleria, nie tylko Syrekemle lecz i Welkę, moje m.p. i rejon plk. Milewskiego. Kaze konie odesłać na północ do lasu i czekam na przybycie ~~szwadronu~~ ~~szwadronu~~ baonów. Ogień artylerii wzmacnia się. Z tego powodu wytwarza się sytuacja pewnej paniki w moim szwadronie łączności, która do pewnego stopnia, opanowuje, mój dowódca poczty, plut. Oleszkiewicz, zbiera poszczególne oddziały. Sam trzyma poczet mocno w rękę, ciągle utrzymując łączność ze mną i ułatwia mi dowództwo. Tym wyczynem, może uratować, to, że nie zostaje ja i sztab mojej odosobniony, za co zasługuje na wyróżnienie.

Pod wieczór, przez oficera łącznikowego grupy, otrzymuje nowe rozkazy. Cała grupa ma się dalej przesunąć na zachód.

Dywizja plk. Eplera, w ciągu dnia 3/X. lasy Gulowskie Gen. Kmicie Skrzynski, rejon m. Krzywda. Dywizja plk. Brzozy, rejon Syrekomla. Poznan. Moja dywizja ma ułatwić od północy i zachodu marsz dywizji plk. Brzozy i najpóźniej rano, dnia 4/X. odciągnąć rejon Czarna, Wola Gulowska, Lipiny i Okrzeja.

Chcę uzgodnić, to działanie moje ze sztabem plk. Brzozy, w tym celu proszę o przybycie do mnie plk. Brzozy lub jego szefa sztabu.

W godzinie później, przyjeżdża szef sztabu dywizji pplk. Adamowicz, który na wstępie mi oznajmia, że przejście dywizji do nakazanego rejonu uważa za niemożliwe, gdyż jest tam nieprzyjaciel. Nie mogę ukryć swego zdziwienia z takiego podejścia do sprawy. Na wojnie zdarza się, że wszędzie jest nieprzyjaciel, co nie dowodzi, że trzeba go wymijać, odwrotnie trzeba go wyrzucić i zająć nakazany rejon. Tym bardziej po dzisiejszej bitwie, uważam, że npl jest osłabiony, i właśnie trzeba to wykorzystać, a nie go omijać.

Proponuje wspólne działanie. Dywizja plk. Brzozy od wschodu, a moja od północy i zachodu, możemy się pokusić do całkowitego pobicia i zlikwidowania npla, i raz na zawsze, możemy go uniwersalnie. Pplk. Adamowicz broni się przed tą decyzją. Wreszcie decyduję, że z moim planem działania, pojedzie mjr Zaleski, do generała Kleeberga. dla otrzymania jego decyzji. Mjr Zaleski jedzie i po jakiejś godzinie powraca z odpowiedzią generała, który w całości akceptuje mój punkt widzenia i podporządkowuje mi cztery baony z dywizji plk. Brzozy do przeprowadzenia tej akcji.

Nieszczęśliwy rozkaz grupy nie precyzuje wyraźnie, stosunek mój do działania całości dywizji plk. Brzozy. Działa on samodzielnie, w dodatku, jak się później okazało, wtrąca się poza mna do działań pplk. Gerzkowskiego, dowódcy tych czterech baonów. Wogóle, działa bez uzgodnienia ze mna, co ostatecznie niweczy całą akcję, która miała wszelkie szanse powodzenia.

W międzyczasie, wychodzi ponowne natarcie na Syrekomle, które zostaje, z dużymi stratami z obu stron, zatrzymane przez dywizję 5 pułku ulanów. Pplk. Plisowski alarmuje mnie, że za dnia utrzyma Syrekomle, lecz obawia się o noc, prosi o pomoc i brygadę plk. Milewskiego. Na to nie mogę się zgodzić, bo przewiduję jej użycie jutro od świtu. Oczekuje wciąż na moje baony, które jak przyjął, wówczas skieruje je do plk. Plisowskiego, dla wsparcia i złuzowania jego brygady. Npl ciągle ostrzeliwuje, jak m, p, plk. Milewskiego, tak i Welke. Pplk. Plisowski ma sporo strat od ognia artylerii. Zaczyna się ściemniać, npl podchodzi pod samą Syrekomle. Mjr Kerpalski alarmuje, że jest otoczony. Braknie mu amunicji, twierdzi, że nie będzie mógł utrzymać. Mimo wszystko, kaze mu się trzymać. Liczę w każdej chwili na podejście baonów, które go złuzują.

Pplk. Plisowskiemu, daję zlecenie, że wrazie gdyby Niemcy w nocy opanowali Syrekomle, to w każdym razie, trzymał mocno Herdzierz. Znajac taktykę Niemców, którzy nie lubią w nocy nacierać, a o utrzymawszy rano naucek, nie pokuszają się w nocy zdobywać Syrekomli. Zresztą, gdybym nawet utracił Syrekomle, oznaczono by to, że Niemcy posuwają się dalej na północ, a więc jutro podstawia mi, tym bardziej, skrzydło, na moje uderzenie i uderzenie plk. Brzozy.

Przystępuje do przygotowania elementów decyzji do działań na dzień następny, poczynając od i wydaje rozkazy.

Dzisiejsza walka i rozpoznanie daje mi następujące wiadomości o nplu. Walczył ze mna 66 pułk, 13 dywizji mot.

W tymże dniu oddziały plk. Brzozy pod Kockiem walczły, również, z oddziałami tej dywizji, gdzie również, występowała artyleria. Na tym odcinku, strzelał co najmniej jeden dywizjon artylerii.

Liczę się, że dziś był zaangażowany jeden pułk, tej dywizji, jutro może wejść pozostałe dwa. Oceniam dzisiejsze straty npla na dość znaczne. Ma wyszczerbione mocno dwa baony, a więc jutro, możemy się spotkać z dwoma pułkami świeżymi i ewentualnie jeszcze jednym baonem 66 pułku.

Moja decyzja zapada:

Brygada plk. Plisowskiego utrzymać kluczową pozycję Syrekomla-Herdzierz. Piechota, czterema baonami, natrzec ze wschodu na rejon Poznan. Brygada plk. Milewskiego, jeszcze w nocy przesunąć do rejonu Jezegowa-Czarna, ubezpieczając się od zachodu, skąd natrzec przez lasy południe Czarna, od zachodu na Poznan, na jego tyły, wykorzystując na Charlejew. Natarcie rozpoczyna piechota, skora artyleria będzie gotowa do strzelania.

Plk. Milewski wykona swej manewr, na moj rozkaz, chodzi mi o to, zeby to nastapilo nie zawczesnie, a dopiero, w owoczes, gdy piechota natarciem swym, dostatecznie, zwiaze i przykuje do siebie npla w rejonie Poznan.

4 d.a.k. ma byc gotowy do wsparcia dzialania na korzysc, jakm obrony Syrokomla, tak manewru plk. Milewskiego.

Melduje sie u mnie pplk. Gerzkowski, ktoby ma dowodzic temi czterema baonami, kteremu wydaje ednosne rozkazy.

Około godziny 22 wszystkie zarzadzania sa wydane. Plk. Plisowski, ciagle maie alarmuje o ciezkiej sytuacji i zapytuje kiedy podejda baony. Znowu alarmuje sztab plk. Brzezy, dowiaduje sie, ze rozkazy zostaly wyslane, ale dowodca edwedu, na swa reke, zatrzymal te baony i rozkazu im nie przekazal. Jestem oburzony, tym postepowaniem i jak nakategoryczniej, zadam przyslania mi tych baonow. Tymczasem podchodzi mi jeden z baonow plk. Brzezy, kterego kieruje do Syrokomli, by tam obsadzil pozycje i zagwarantowal mi utrzymanie Syrokomli.

Przed switem przenosze moje m.p. do koleni Karolinowe i wreszcie podchodzi moje baony. Mjr Wilczynski, ze swym baonem, kieruje do Syrokomli. Rozkazuje mu obsadzic baonem Syrokomle. I z chwila, gdy plk. Gerzkowski rozpocznie swoje natarcie, by ten baon ruszył i dolaczyl do prawego skrzydla piechoty, po osi Wolka-Poznan.

Drugi moj baon "Olek", skierowuje, jako moj edwed do lasu Karolinowe, gotow do wsparcia badz natarcia piechoty, badz obrony Syrokomli.

Dnia 3/X. zaczyna sie wstrzeliwanie artylerii, przydzielonej do wsparcia natarcia plk. Gerzkowskiego, poczyna o godzinie 8, wyrusza natarcie. Pplk. Kiek ustawia caly swej dyon w rejonie lasow wschod Jozefow. Ma mozliwosci i jest gotowy do wsparcia, badz to na korzysc obrony odcinka mjr Wilczynskiego w Syrokomli, oraz debuszowania brygady plk. Milewskiego.

Baon "Olek" osiagnal rejon lasu Karolin. Plk. Milewski jest zgrupowany cala brygada w rejonie Jozefow-Zakapie, gotow do natychmiastowego dzialania. Plk. Plisowski, po zluzowaniu 5 pulku ulanow, trzyma odcinek Herdzierz, jednym pulkiem, pozostale pulki w edwodzie do mej dyspozycji na polnocy od m. Herdzierz. Mjr Wilczynski, obsadzil odcinek Syrokomla obrennie, majac z tylu batalien dywizji plk. Brzezy, gotow do dzialania i do laczenia do natarcia plk. Gerzkowskiego.

Nieprzyjaciel, tak, jak przewidywalem, zrezygnowal z nocnego natarcia, znajduje sie w styczniosci ogniowej z baonem "Wilk" na przapelu Syrokomli.

W nocy zostal ranny dowodca dyonu 5 pulku ulanow mjr Kerpalski, jest ewakuowany do szpitala, na dowodce tego dyonu plk. Plisowski, wyznaczyl mjr Kulika.

Ogien artylerii npla wzmagaja sie, jest silniejszy niz dnia poprzedniego, widocznie, zostaly wprowadzone nowe baterie. Ogien kladzie sie glownie, na punkty obserwacyjne artylerii, przede wszystkim 4 d.a.k., oraz na miejscowosc Herdzierz i Syrokomla, ta ostatnia cala sie pali. Podejrzewam, ze dziala tu piata kolumna, ktora daje niemcom znac, gdzie sa nasze czuke punkty i dokad trzeba strzelac.

Natarcie piechoty rusza, nie napotykajac wlasciwie zadnego oporu ze stron npla. Z latwoscia osiega Wole Kurowska i Annapol, biorac jencow. Mam wiadomosc, ze plk. Brzeza, rowniez ruszyl do natarcia z rejonu Kocka na zachod i opanowal ciasniny, miedzy stawami na zachod od Kocka i posuwa sie dalej na zachod.

W krotce nadchodzi meldunek, ze pplk. Gerzkowski ze swa piechota osiagnal prostokatny las, mniej niz dwa klm. od Poznania.

Uwazam, to za moment do skierowania z Syrokomli baonu dywizji plk. Brzezy okrakiem trakt, Syrokomla-Poznan, oraz do wyruszenia manewru, oskrzydla jacego plk. Milewskiego, przez las Czarna na Poznan i Charlejew.

Wydaje ednosne rozkazy, jak do baonu, tak plk. Milewskiemu i sam przenosze swoje m.p. do m. Herdzierzy, przy m.p. plk. Plisowskiego. Baon "Olek" przesuwam obok stanowisk 4 d.a.k., pozostaje w dalszym ciagu, jako moj edwed.

Po wydaniu tych rozkazów i przejechawszy na moje nowe m.p., łączy się telefonicznie z dowódcą piechoty. Chce wezwać płk. Gerzkowskiego, dowiaduje się, że go nie ma. Jego baony doszły do zachodniego skraju prostokątnego lasu, tam spotkały poważniejszy oper npla i zaległy.

Baon, dywizji płk. Brzozy z Syrekomli, spotkał słaby oper na lesie płudnie Syrekomli, zalegl i dalej nie posunął się, prosi o wsparcie artylerii. Nakazuje płk. Kiekow, wesprze go. Wsparcie to jest bardzo słabe, bo brak amunicji i ogranicza się, do krótkiej nawaly ogniewej. Baon nie wykorzystuje tego i nie idzie naprzód. Widze, że jest mało wyrzesciowy i nie chce się bić.

Nie mogę dowiedzieć się do telefonu pplk. Gerzkowskiego, jego zastępca mówi mi, że gdzieś wyjechał i natarce dalej nie posuwa się. Nakazuje dalej nacierac.

Otrzymuje meldunek od płk. Milewskiego, że wyszedł na tyły Poznania. Zupelne zaskoczenie Niemców. Nasze karabiny maszynowe, ustawione na skraju lasu, ostrzelały o paraset krokw artylerie npla. W panice artyleria zmienia stanowisko. Posuwa się naprzód, jednak zaczyna mu braknac amunicji, zbyt pochopnie i zbyt szeroko, jego karabiny maszynowe zużyły duże amunicji, wyszedłszy na brzeg lasu i ujrzawszy zmasowanie Niemców. Zapytuje się, co na odcinku piechoty, bo tam jest zupelny spokój, i ocenia, że npl organizuje się dem przeciwdzierzenia na niego. Jeszcze raz prosi o amunicje i żeby piechota energiczniej nacierala.

Nie mogę się polaczyc ze swoja piechota, łączy się ze sztabem dywizji płk. Brzozy, do telefonu podchodzi szef sztabu pplk. Adamowicz. Prosi o polaczenie z pplk. Gerzkowskim, żeby mu przekazac mój rozkaz natychmiastowego, jak najenergiczniejszego natarcia. Pplk. Adamowicz, powiada mi, że płk. Gerzkowski otrzymał rozkaz od nich nie nacierac i wycofywac się, a to spowoduje, że piechota idaca z Kecka na zachod, pechatkowe szla dobrze i latwo, lecz potem wyszlo natarcie, które ja odrzucilo znów pod Keck. Anapol zajety znów przez npla i Niemcy wyszli na tyły piechoty płk. Gerzkowskiego, z tego powodu, płk. Gerzkowski otrzymał od nich rozkaz cofniecia się.

Jestem wsciekly, robię ostre wyrzuty, jakim prawem wydaja rozkazy płk. Gerzkowskiemu, pomijajac nabe, przedstawiam sytuacje, jaka jest pod Poznaniem i dzialanie brygady płk. Milewskiego, zadam dalszego natarcia. Pplk. Adamowicz, powiada mi, że w tej chwili to jest niemożliwe, gdyż wszystko się juz cofa i nie mogę przekazac tego rozkazu płk. Gerzkowskiemu.

Penowne próby, nawiazania lacznosci telefonicznej z pplk. Gerzkowskim, nie maja skutku. Tak ladnie zarysowuje się natarcie i akcja, która ma wszelkie szanse powodzenia i pobicia, jeżeli nie całej dywizji 13, to przynajmniej nadszarpaniecia jej gros, dzięki opieszalosci, brakowi wytrwania i wiary w powodzenie, oraz wtracanie się wydawania rozkazów, ze strony płk. Brzozy, bierze w leb.

Zaczynam obawiac się o los płk. Milewskiego, wyuczam, że zwolniona z nacisku piechoty, 13 dywizja niemiecka, zaraz się zwroci przeciwko płk. Milewskiemu, który jest odosobniony. Mam wielkie trudności przyslania amunicji, ze wzgledu, że w swojej dyspozycji jej właściwie nie mam, a amunicja, która miała być przyslana z grupy dla mnie, trafia pod ogień artylerii i zawraca do mnie nie deschedzi. Wydaje rozkaz, by od koniowodnych brygady płk. Milewskiego, zebrać ją i jemu odslac.

Kaze penownie nacierac batalionowi z pod Syrekomli, polecam mjr Wilczynskiemu, objac dowodztwo, wzniec to natarcie jeszcze swoim baonem. Baon "Olek" podsuwam bliżej do Herdzierzy.

Natarcie to polecam wesprzec 4 d.a.M., który jednak jest u kresu ze swa amunicja. Widze, że o pobiciu Niemców, juz niema mowy, chodzi mi tylko o umozliwienie płk. Milewskiemu, odierwania się.

Tak, jak przewidywalem, zwolnione sily npla przed piechota nasza, zwracaja się przeciwko płk. Milewskiemu, zaangażowane na szerokim froncie, oddzialy płk. Milewskiego, otrzymuja przeciwnatarcie npla, mimo braku amunicji, trzymaja się lizjery lasu. Dzięki, że mam ciagle polaczenie telefoniczne z płk. Milewskim, w porę nakazuje się wycofac. Płk. Milewski, deczkuje się jednak do zmierzchu i wycofuje się spowrotem na podstęwy wyjsciowe.

Lacze sie jeszcze raz piechota, zapytuje sie o sytuacje i chce ustalic, co robi dalej dywizja plk. Brzezy. Ustalamy, ze wycofa sie ona, na polnoc od rzeczki w rejonie Wolka i marszem nocnym, przejdzie do rejonu Jozefow- i Adamow. Proszę mnie, bym oslecił ich marsz, trzymając Syrekomla i Czarna.

Pozostawiam ich baon, który obsadza pozycje Syrekomla. Baon "Olek" kieruje do Czarna, by tam obsadzil przeprawe. Baon "Wilk", jako odwod w drugim rzucie, ma obsadzic Herdzierz. Calosc podperzadkujemy mjr Wilczynskiemu, z tym, ze o swiecie, mjr Wilczynski przejdzie z baonem do Czarna, i tam laczenie z baonem "Olek", stworzy grupe dwuch baonow, breniacych przeprawy Czarna.

Z grupy otrzymuje rozkaz, przesuniecia mej dywizji i obsadzenia miejscowosci Wolka Gulowska, Lipiny, Helenow i Grabow Szlachecki. Brygada plk. Plisewskiego przesuwam wieczorem do rejonu Wola Gulowska-Helenow-Lipiny. Brygada plk. Milewskiego do rejonu folw. Lipiny, Grabow Szlachecki. Obie brygady maja sie ubezpieczyc od poludnia, a brygada plk. Milewskiego, dodatkowo jeszcze od zachodu.

W dniu dzisiejszym, brygada plk. Milewskiego, zadala napewno duze straty niemcom, jednak, jak 1 pulk ulanow, tak 3 pulk szwelezerow, maja tez duze straty od ognia kartaczowego artylerii npla, maja rozbite kilka c.k.m. i dzialek ppanc.

Dzisiejszym dniem, jestem przygniebiony, gdz akcja dobrze przeprowadzona, dawala mozliwosci unieszkodliwic na pewien czas dalsze dzialanie 13 dywizji niemieckiej, i mozna bylo osiagnac duze powodzenie i wolnosc ruchu. W dniu tym, zidentyfikowane w walce wszystkie trzy pulki tej dywizji: 33, 44 i 66 pulki piechoty mot. i 16 pulk artylerii mot., z ktorego strzelalo kilka dyenow artylerii. Jestem pewien, ze dzieki niedoprowadzenia do konca tej akcji, po mojej mysli, jutro bedziemy mieli na karku, znowu cala dywizje.

Rozkaz grupy, nakazal mi rozrzucenia calej dywizji w korden, nie dajacy mi moznosci, skupienia w swym reku silniejszego odwodu. Pulki dywizji, juz trzeci dzien zrzedu, sa caly czas w walce i sa przemeczone. Ze zdziwieniem dowiaduje sie, ze w lesie Gulowskim, o klm. ode mnie, znajduje sie cala dywizja plk. Eplera, ktora ubezpiecza sie bezposrednie ode mnie. Tym bardziej, nie mam, w razie jakiegos dzialania zaczepnego npla, wolnej reki, dla jakiegos kolwiek manewru.

W nocy, przechedzi dywizja plk. Brzezy, do rejonu Adamow i na polnoc, nie zajmujac Jozefowa. Znowu popelnia samowole, i otwiera mi cale moje skrzydlo lewe, opuszczajac kluczowa pozycje Syrekomla i nie obsadzajac Jozefow.

Gen. Kmicic, w dalszym ciagu eslania, od polnocy grupe z kierunku Zelechowa i Garwelina, na jego odcinku, spekej. Nawiazuje z nim laczenie, z jego oddzialem, mjr Debrzyaskiego, który obsadza Okrzeje.

Meje m.p.w. rozwalonym folw. Lipiny. Caly sztab, z przydzielonymi oficerami lacznikowymi, genkami i moim pocztem, mieszczą sie w dwóch izbach. Konie, jakże take, w stodole.

Musze podkreslic, efiarna dzialalnosc, polna charakteru i zdecydowania, plk. Milewskiego i jego brygady, niestety niewienczonej pomyslnym skutkiem, dzieki zlej dzialalnosci piechoty.

Mam zamiar w godzinach poludniowych, pojechać do gen. Kleeberga, przedstawic mu caly przebieg akcji z ostatnich czterech dni, demagac sie przydzialu amunicji, ewentualnie uzupelnienia w sprzet przeciwpanceray i c.k.m., ktorych posiada bardzo duze plk. Brzeza, w tym celu zarzadzam dnia nastepnego z rana odprawe dowodcow brygad i rzeczywistych dowodcow pulkow, by mi naswietlili, jakie sa stany liczebne, jaki stan oddzialow, jakie maja braki w amunicji i sprzecie. Niezaleznie od tego, mam zamiar jasno postawic kwestie gen. Kleebergowi i zapytac sie go, co ma zamiar dalej robic. Warszawa kapitulowala, co zostalo stwierdzone. A wiec tam isc, jest rzecza bezcelowa, gdz grozi w najlepszym razie rozstrzygajaca bitwa i kapitulacja. Podejrzewam, ze to jest cel generala, z nastepujacych symptomow: Przyslal spore pieniedzy, zeby wyplacic wwszystkie zalegle zeldy i dodatki dla zelnierzy, juz na miesiac pazdziernik. Przyslal amunicje, z zastrzezeniem, ze jest to ostatnia amunicja, ktora rozperzadza grupa.



Według moich obliczeń, nie rozperzadzam, w oddziałach duża ilość amunicji, najwyżej półtora jednostki ognia na działo i może dwie jednostki ognia na c.k.m. Trzeba sobie jasno postawić kwestię i spojrzeć rzeczywistości w oczy. Jeżeli nadal mamy pojsć na zachód ku Węslu, skonczy się amunicja w pierwszej bitwie i niema żadnych nadziei, przebicia się ani na południe ani na wschód. Musi nas czekać kapitulacja, albo śmierć honorowa w walce na bagnety.

4. X  
 Dnia 4/X rano sa u mnie na odprawie: Plk. Plisewski, plk. Milewski, plk. Busler, dowódca 10 pulku ulanów, pplk. Anders, dowódca 1 pulku ulanów, pplk. Kiek, dowódca 4 d.a.k. i ze sztabu gen. Mlet Fijałkowskiego, pplk. Podkowinski, mjr Gerzke i moji szef sztabu mjr Boniecki. Przedstawiam im położenie. Upadek Warszawy, brak amunicji, ze dalsze dążenie nasze na zachód, to niechybna kapitulacja, wyrażam przypuszczenie, że gen. Kleeberg, straciwszy wszelką nadzieję ku temu właśnie dąży. Proszę ich o wypowiedzenie się, co do stanu ich pulków, nastroju żołnierzy i stopnia przemeczenia żołnierzy i koni. Mjr Gerzke, który ofiarował się, od pewnego czasu, do pracy w moim sztabie i prowadzi oddział II, przedstawia dane o npl. Sa one następujące. Na południe mamy do czynienia z całą już 13 dywizją niemiecką. Rozpoznanie i wywiad daje wiadomość, o przesuwaniu się z Deblina na Żelechów i Garwolin, drugiej wielkiej jednostki pancernonemieckiej, stąd wniosek, że jutro będziemy mieli do czynienia z nową wielką jednostką pancerną, działającą z rejonu Medlina. Poza tym, są stwierdzone większe siły npla, idące od polnocy, z rejonu Garwolin.

Dowodcy brygad i pulków, przedstawiają mi stan swych oddziałów, z czego wynika, że duch jest deskenalny, ale przemeczenie wielkie. Stan koni, jest również zły, szczególnie z kuciem i w razie nastania przymrozków, sprawy marszowe mogą być bardzo znaczone, jednak, jakies tydzień, dziesięć dni, powinni wytrzymać. Duży brak amunicji. Oraz duże braki broni przeciwpancernej, której wiele, w ostatnich czasach, zostało rozbitej. Bez uzupełnienia amunicji i tej broni brakującej, trudne jest myśleć o jakichś próbach przebicia się.

Wysłuchawszy te sprawozdania, oznajmiam im, że mam zamiar pojechac do gen. Kleeberga, aby zapytać wręcz, jakie general ma zamiary na przyszłość. Gdyby się okazało, że moje przypuszczenia, są do jego decyzji, są prawdziwe, wówczas oświadczył bym mu, że związałem los dywizji z jego grupą, mimo, że miałem szansę do przerwania się z nad Wieprza na południe, dla tego, ażeby nie rzucić na potkanej wielkiej jednostki wojska. W dalszym ciągu, chce dzwilić losy grupy do chwili, kiedy ona walczy i ma cel istnienia.

W razie, gdybym stwierdził, że grupa ma jedynie cel, po wystrzeleniu ostatniego pocisku, kapitulować, to proszę, żeby mi to zawczasu i szczerze było zakomunikowane. Byłby to destac amunicji z innych wielkich jednostek i sprzęt armat i ppanc., oraz c.k.m. i dostał pozwolenie działania na własną rękę i raz jeszcze, próbować przerwać się i dążyć na południe, na Pekucie względnie Węgry. Oceniam deskenale, że jesteśmy o cały tydzień spóźnieni, i ~~jak~~ że możliwości, jakie miałem przed tym, są niewspolmiernie trudniejsze, powodu jeszcze większego przemeczenia ludzi i koni, spowodowanych ostatnimi walkami, oraz sytuacja i położeniem npla, który o nas wie i jest nastawiony na nas.

Zebrani starsi sztabowi oficerowie, całkowicie oświadczyli się, za słusznoscia mojego postawienia sprawy.

W trakcie odprawy, przychodzi meldunek, że npl, dużymi siłami naciera na Czarna, na oba bataliony mjr Wilczyńskiego, oraz zaczyna się zarysowywać działanie npla na Woli Gulowska. Artyleria npla zaczyna silnie strzelać. Plk. Plisewski natychmiast jedzie, by się zorientować w sytuacji. Przychodzi meldunek od 1 pulku ulanów, z Grabów Szlachecki, że podjechał tam kilka wozów pancernych npla, kilka wozów npla zostaje zniszczonych, w ogniu naszej broni ppanc. 1 pulk ulanów, mają już tylko jedną działkę ppanc, reszta została zniszczona w poprzednich bitwach.

Mjr Wilczyński melduje, że baony po dłuższej bitwie, są mocno wyszczerbione, szczególnie od ognia artyleryjskiego, lecz jeszcze trzymają się na przeprawie Czarna.

Natomiast, co było do przewidzenia, oddziały brygady plk. Plisewskiego, ustawione w kordon, mają bardzo ciężkie warunki walki. Dywizja 5 pulku ulanów trzyma się ostatkami sił na Woli Gulowskiej. Na 2 pulk ulanów, zaczyna się znów silne natarcie.

Plk. Plisewski, ma trudności, gdyż zasadniczo nie rozporządza odwodami. Na odcinku plk. Milewskiego spokojnie, z wyjątkiem działalności rozpoznania npla na Grabow Szlachecki. 4 a-a-k- zajmuje pozycje i strzela do nacierającego na 5 i 2 pulk ulanów npla. Natarcie na 2 pulk ulanów, na wysunięte pozycje w Helenowie, zaczyna przybierać na sile.

O tej sytuacji uprzedzam plk. Eplera, który ma w lasach Gulewskich całą swą dywizję. Jednocześnie przychodzi rozkaz od gen. Kleeberga, bym na godzinie 12 stawiał się na odprawie w Herdziszkach. Melduję o sytuacji i proszę o zwolnienie z odprawy, gdyż oceniam ją za poważną. Mimo to zostaje potwierdzenie, bym się na odprawie zjawiał, przekazując dowództwo najstarszemu oficerowi.

Wzywam plk. Plisewskiego i przekazuję mu dowództwo, sam jadę do dowodcy grupy. Na odprawie jest oprócz mnie plk. Epler.

Gen. Kleeberg, podaje nam polecenie i swe przewidywania co do dnia następnego, w którym to dniu zamierza rozbić 13 dywizję niemiecką. Chce, żebyśmy łącznie z plk. Eplerem, wykonali to działanie. Plk. Epler w ogólnym kierunku przez Wołe Gulewska na Poznan-Harlejew, moja dywizja, bardziej na południe, działając na skrzydle npla. Na dywizję plk. Brzozy liczyć nie może, gdyż według słów plk. Brzozy, jest ona nie do użycia do walki.

Przedstawiam generalowi sytuację na moim odcinku i obawiam się, że nie będę się mógł utrzymać na mych stanowiskach do wieczera. Wskazuje na narzucony mi rejon, i przymusowe rezygnowanie w kierunku dywizji, uzurdują mi jakies działanie spowodowane brakiem odwodów, oraz szczupłą przestrzeczną do manewru.

Na odprawie, proszę generała o krótką rozmowę, w której zapytuje go wprost, jakie ma dalsze zamiary, wobec faktu poddania się Warszawy.

Gen. Kleeberg oświadczył, że wobec poddania się Warszawy, rezygnuje z marszu na Warszawę, a ma zamiar skierować się na Deblin i opanować go.

Pytam się co dalej? Na to otrzymuję odpowiedź: "Jak wystrzelamy całą amunicję, to będziemy musieli kapitulować".

Podaje gen. Kleebergowi myśl, czy wobec zakrojonej akcji, mojej dywizji i dywizji plk. Eplera, dla pobicia 13 dywizji niemieckiej, nie byłoby wskazane, zrezygnować z marszu na Deblin, a ruszyć wprost na południe przez Wieprz i osiągnąć lasy Kozłowieckie. I maszerować dalej na południe, wydaje mi się niebezpiecznym, wiązanie się ściśle z rejonem Deblina i ryzykiem praparcia do Wisły.

Zwracam się poza tym z prośbą do generała, że jeżeli już dejrzejże sytuacja, w której general nie będzie widział innego wyjścia, jak kapitulować, żeby mnie i gen. Kmiecicowi dał wolną rękę do dalszych działań, na własną rękę i próbować, wykonać mój poprzedni zamiar przebicia się na południe. Proszę, żeby w tym wypadku, ~~abyśmy~~ mogli od innych wielkich jednostek grupy, otrzymać pozostałość amunicji, oraz brakujący nam sprzęt.

General zgodził się na to i zapewnił mnie, że w odpowiednim momencie, zwolni nas, i postara się nam dać resztę amunicji i sprzętu. Presilem, by już teraz przekazać mi część sprzętu dywizji plk. Brzozy, która i tak w tej chwili z niego korzystać nie będzie, bo się biec nie będzie. A sprzęt ten i amunicję w moim reku, wybitnie, podniesie walery bojowe mojej dywizji.

General, powiedział, że się nad namysli. Wogóle, rozmowa ta, zrobiła na mnie przygnębiające wrażenie, że mam przed sobą człowieka, który niema już celu przed sobą, jedynie obowiązki żołnierski kaze, do końca prowadzić walkę, w warunkach beznadziejnych i do końca wypić swój kielich goryczy, utrzymując honor oddziałów wojska polskiego, walecznych ostatnio na ziemiach Polski.

Wracając do siebie, zajeżdżam do plk. Eplera, przedstawiając sytuację na moim odcinku, i prosząc go o ewentualną pomoc. Plk. Epler, robi na mnie jaknajlepsze wrażenie, <sup>dotychczas</sup> tegego i żołnierza. Odrazu, z miejsca oddaje do mej dyspozycji jeden baon, stojący najbliżej folw. Lipiny i wysyła odnośny rozkaz.

Na tej rozmowie, natychmiast powracam do folw. Lipiny, który jest już gestem ostrzeliwany przez artylerię niemiecką.

W drodze, waze w siebie wszystkie rzeczy, które slyszalem od gen. Kleeberga i znów widze, że musze samodzielnie wziase na swe barki odpowiedzialnosc i krezenie glowa, celem wyprowadzenia mych oddzialow.

W brygadzie zastaje mjr Debrzynskiego, który przyjechal z polecenia plk. Falewicza i szefa sztabu, dowiedziec sie, co u nas slychac, oraz z prosba, bym wplynal na to, zeby mozliwie/ obie brygady polaczyc ze seba.

Przedstawilem mu cala sytuacje i rozmowe moja z gen. Kleebergiem, oraz napisalem krotki list do gen. Kmicica, w którym opisuje sytuacje, reszte na ustnie dopowiedziec mjr Debrzynski, zapytuje sie go jednoczesnie, czy zgodzil by sie na polaczenie ze mna i probowanie przebiccia sie i dalszej walki, o ile sytuacja grupy zmisi gen. Kleeberga do kapikulacji.

Sytuacja na moim odcinku, robi sie powazna. 5 pulk ulanow, musial opuscic wschodni skraj Woli Gulewskiej i lacznie z oddzialem por. Zaleskiego, wycofal sie na poludniowy skraj lasu-pelnec Wola Gulewska. Baony w Czarnej, puscily i wycofaly sie na pelnec. W tej chwili lacznosci z nimi brak. 2 pulk ulanow, w ciezkiej walce, jeszcze trzyma Helenow, lecz ostatkami sil, 10 pulk ulanow, czesciowo zaangażowany, pewni oddaje wschodni skraj Woli Gulewskiej, trzymajac jeszcze kosciel. Na odcinku plk. Milewskiego spokoj, mala dzialalnosc patroli apla na Grabow Szlachecki i Okrzeje. 1 pulk ulanow jest w lesie. 3 pulk szwolezerow, ubezpiecza sie od peludnia, majac caly pulk w reku. Nieprzyjaciel z duzymi trudnosciami, ledz posuwa sie ciagle naprzod i zyskuje na terenie.

Moje rozpoznanie, wreszcie, daje mi znac, że mjr Wilczynski, ze swym baonem, oparl sie o cypel lasu na wschodnim skraju na pelnec od Woli Gulewskiej. Baon "Olek", przyl i wycofal sie gdzieś na pelnec, niewiadomo gdzie. Nieprzyjaciel posuwa sie na Wole Gulewska, oraz na pelnec na Adamow. Plk. Brzoza, ze swa dywizja nie zatrzymal sie w rejonie Jozefowo-Adamow, jak to bylo nakazane i bez walki przeszedl na pelnec od Adamowa.

W tej sytuacji, decyduje sie na przeciwuderzenie 3 pulkiem szwolezerow i 1 pulkiem ulanow, pod dowodztwem plk. Milewskiego i wydaje odnesne rozkazy. W tej chwili, melduje sie u mnie dowodca baonu dywizji plk. Eplera, że jest do mojej dyspozycji i ma zadanie w nocy obsadzic peludniowe wyjscia z Woli Gulewskiej, dla dzialan w dniu nastepnym. Korzystam z tego i montuje przeciwuderzenie: Baon przejdzie przez 10 pulk ulanow okraikiem Wola Gulewska i uderzy wzdluz wsi. Plk. Milewski, z 3 pulkiem szwolezerow i 1 pulkiem ulanow, uderzy rownolegle, bardziej na peludnie, po przez Helenow.

Natarcie to wychodzi na godzine przed zmierzchem, a wiec o dobrej porze. Kosciel, Wola Gulewska, jest w reku niemcow. Wychedze na skraj ogrodu farmy mego felwarku i obserwuje sprawnie rozwinięcie sie baonu, a zaraz nastepnie 3 pulku szwolezerow, a w drugim rzucie 1 pulku ulanow, maszeruja bardziej na peludnie. Kule gwizdza bliske mego punktu obserwacyjnego. Nieprzyjaciel, jest niedalej niz kilometr. Caly moj ~~Drak~~ wspiera to przeciwnatarcie. Mam nadzieje na powodzenie. Wkrotce zaczyna sie rzesisty ogien na froncie baonu. Pulki, plk. Milewskiego ida detad bez ognia. Wola Gulewska pali sie. Zaczyna sie ogien granatnikow i artylerii niemieckiej, wkrotce to jednak skonczy sie, bo szybko mrok zapada. Otrzymuje nowe wezwanie na adprawe do gen. Kleeberga w m.p. dywizji dowodcy dywizji, plk. Brzozy, stacja Krzywda. Az tak daleko on sie tam ulekwal. Musze znów przekazac dowodztwo, plk. Plisewskiemu i w trakcie nieskonzonej bitwy, musze jechac. Biore ze soba rtm. Galice i jedziemy.

W Krzywdzie, zastaje juz zebranych wszystkich dowodcow. Zostaje nam podany rozkaz gen. Kleeberga, na dzien nastepny. General, chce uderzyc i pobic 13 dywizje niemiecka. Glowne uderzenie ma przeprowadzic dywizja plk. Eplera i moja. Dywizja, plk. Brzozy, ma za zadanie wizac od pelnocy. Gen. Kmicic, ma oslonic cala grupe od pelnocy i zachodu, od tych nowych jednostek, które sa meldowane w ruchu, w rejonie Zelechowa.

Zadania, dla poszczegolnych jednostek sa nastepujace:

Dywizja plk. Eplera, ma uderzyc po osi Wola Gulowska-Poznan-Charlejew.

Moja dywizja jest rozczlonkowana: jedna brygada ma uderzyc z lasow Gulowskich przez Jozefow na wschod.

Druga brygada ma byc w dyspozycji plk. Eplera, do manewru na jego poludniowym skrzydle. Jednym pulkiem, niezaleznie od tego, umieszczonym w Grabowie Szlacheckim, oslonic dzialanie plk. Eplera od zachodu i poludniowego zachodu.

Plk. Brzeza, ma delikatnie nacierac na poludnie-wiazac npla (doslownie).

Gen. Kmicic, ma oslonic od polnocy i polnocnego zachodu, majac swe lewe skrzydle w Wola Okrzejskiej i Okrzei.

Nie jestem wcale zachwycony tym rozkazem, przede wszystkim, z powodu rozkazu dla plk. Brzezy, ktory sam przez sie zwalnia go juz od natarcia, a powtore co do mej dywizji, ktora i tak juz wykruszona walkami, o malych stanach, ma byc podzielona na trzy czesci, a wiec nigdzie silna. Sam jestem tez w glupiej sytuacji, gdyz jestem, jak biskup sufragan, tylke mam wydac zarzadzenia wstepne i przygladac sie, zeby nie przedzkadzac plk. Eplerowi, ktory strzymal zasadnicze dzialanie.

W dodatku jest juz pozno, bede mial duze trudnosci, w przesunieciu w ciagu nocy oddzialow na podstawy wyjsciowe, szczegelnie, tych, ktore sa jeszcze w walce. Wx dodatku nie wiem, czy udalam zebrac moje baony. A przeciez jutro, decydujaca walka i trzeba wojsku zapewnie choc minimalny odpeczynak.

Gen. Kleeberg, wydajac ten rozkaz przewiduje, ze glowny nacisk npla pejdzie na Adamow. Chodzi mu o to, by najpierw zarysowalo sie natarcie plk. Brzezy i jednej z moich brygad, z lasow Gulewskich, a nastepnie ma dopiero ruszyc glowne uderzenie plk. Eplera i plk. Milewskiego.

Zwracam uwage gen. Kleebergowi, ze bedzie mi bardzo trudne o swiecie miec swe oddzialy na podstawach wyjsciowych, jak rowniez, ze ze wzgledu na to, ze nie moze w tej chwili reczyc, czy bede mial w swym reku swoje baony, obawiam sie, ze szczupla brygada, na tak duzym odcinku, bedzie miala niewykonalne zadanie. Wreszcie, czy nie lepiej, dacby tam jakas piechote, a mnie, caloscia, uzyc dla manewru eskrzydlatajacego od poludnia.

Te zostaje edmownie zalatwione, wobec czego prosze o przesuniecie terminu natarcia, niz od switu, a pozniej, abym mogl swoje wojska zebrac na podstawach wyjsciowych. Te zostaje przyjete.

Wobec tego, ruszam przede wszystkim, dla odszukania swych baonow. Baon "Olek" na polnocy od Adamowa. Kieruje go na godzine 3,00 do dworu Gulew. Drugi baon, odnajduje w Cherdzisz-kach. Niestety, mjr Wilczynski jest ciezko ranny i pozostawiony na polu walki. Baon zbiera sie, lecz absolutnie nie mozna na niego liczyc, by mogl wziase udzial w bitwie, w godzinach przedpoludniowych dnia nastepnego.

4/5.8

Okolo godziny 22 przyjezdzam do swego m.p., orientuje sie w polazeniu i wzywam do siebie plk. Plisowskiego i Milewskiego.

Polozenie zastalem nastepujace: Baon ruszyl do przeciwdzierzenia, doszedl do kosciola. Zostal zabity dowodca baonu i dowodca 1 kompanii. Niemcy, pozostawszy, na cmentarzu, przepuscili baon i zaczeli go zresziscie ostrzeliwac z tylu. Z powodu straty dowodcy baonu i czelowej kompanii, jedna kompania prysla. Nim zostale to wziete znawu w garso, uplynelo spore czasu, czynnik zaszkodzenia rowniez, po jakim czasie, juz w ciemnosciach, baon ruszyl dalej. Niestety, piechoty nie miala w swym stanie bagnetow i dlatego nie mogla isc do szturm. Koniec koncem, ze wsi calkowicie npla nie wyrzucono. Obie strony prowadzi walke o kosciol i cmentarz i tam sie ona umiejscowila. Plk. Milewski z obydwoma pulkami, przeszedl przez Helenow, odrzucil npla i czekal dalej na rozstrzygnięcie we wsi, ze wzgledu na ciemnosci, nie mogac ryzykowac zmiany kierunku, ktory mial nakazany. W obecnej chwili, baon pozostal we wsi, w dalszym ciagu prowadzac walke z nplem, brygada plk. Plisowskiego, skoncentrowana w zachodniej czesci Wola Gulewska i na skraju lasu na polnocy. 1 pulk ulanow i 3 pulk szwolezerow, odchodza do swych koniewednych w rejonie Lipiny. 3 p.sk k, na miejscu.

Wyroznil sie w tym dniu zacieta obrona i prowadzonymi przeciwdzierzeniami, 2 szwadron 2 pulku ulanow i jego dowodca rtm. Mielzynski.

Wgda je nastepujace rozkazy: Brygada plk. Plisowskiego, bardzo uszczuplona, bo 5 pulk ulanow, jeszcze sie nie pozbieral i niewiadomo kiedy sie pozbiera, bo artyleria niemiecka rozpoczela koniewednych.

A więc właściwie 10 pułk ułanów i zmerdowany 2 pułk ułanów, którzy cały ciężar walki w dniu dzisiejszym miał na swych barkach, mając bardzo duże straty. Do brygady przydzielam baon "Olek", we dworzec Gulew, mocno scharatany w dniu dzisiejszym i do pewnego stopnia zalanany, bez broni maszynowej i działek ppanc., których wojele nie posiadał. Wyjedźmy od gen. Kleeberga, że z dywizji plk. Brzezy zostaną mu desłane na stałe dwa działka ppanc i dwa c.k.m. Czy de jda, nie jestem pewny, jak wojele wszystkie, co dywizja plk. Brzezy, robi, jest niepewne i na to liczyć nie można. Wreszcie w godzinach południowych, może liczyć na baon "Wilk", który zbiera się w Herdzidzkach, lecz na ~~Wilk~~, też stuprocentowe liczyć nie mogę, gdyż z chwila straty mjr Wilczyńskiego, który był duszą tego baonu i wszystkie trzymał, nie wiem czy da się to wojsko zebrać i mieć jakie takie wartości bojowe. Słowem, plk. Plisowski, może wykonać zadanie natarcia z 10 pułkiem ułanów, już mocno puszczonym i zmachanym ciągłymi walkami, słabymi szwadronami 2 pułku ułanów, wsparty bateria 1/4. D.A.K. Plk. Plisowski ma duże trudności, sam się głowi, jak to wykonać, wyraża swe obawy, że nie podoła zadaniu, lecz, jak zawsze, zabiera się z całą sumiennością do wykonania zadania.

Plk. Milewski, przedstawiając, jakem osłone od zachodu 3 p.s.k., w rejonie Grabów Szlachecki, ma do swej dyspozycji do wykonania zadania, które mu z czasem powierzy plk. Epler, 3 pułk szwelezerów i nadwyrzeczony i uszczuplony, choć zawsze pewny, 1 pułk ułanów, oraz wsparcie pozostałymi bateriami 4 D.A.K. Zbiera swe wojsko, w lasach na północ od Lipiny.

Ja właściwie pozostaje bez wojska. Pozostaje na swym m.p. felw. Lipiny i zamierzam koordynować i przekazywać wszelkie wiadomości.

Plk. Epler, ma swoje miejsce postoju o kilometr ode mnie, w gajewce na północ felw. Lipiny. Mamy ze sobą stałą łączność telefoniczną i bezpośrednio zetknięcie się. Mam też telefoniczne połączenie z plk. Plisowskim, plk. Milewskim i wysuniętym, jako ubezpieczenie, plk. Małysiakiem, dowódca 3 p.s.k. Dowódca D.A.K., pplk. Kiek, jest przy mnie. Czuje się dziwnie po raz pierwszy, bez udziału w walce, jako dowódca, a tylko przyglądający się walce. Mam w tym względzie duży żal do gen. Kleeberga, który porzucił mi moją dywizję i tak już nieliczną, na trzy części i właściwie niema nigdzie poważnej siły, żeby zadać decydujący cios, ale trudne, trzeba być żołnierzem i słuchać rozkazów. Poza tym, podświadomie, obawiam się tego podziału, bo a mój przyjdzie jakieś niepowodzenie i będę chciał wykonać mój zamiar przerwania się. Jak ja te oddziały zaangażowane w bitwie, będę mógł pozierać i czy zdolam wykonać to na czas, wybrać kierunek i zrealizować mój zamiar. Leżąc w mojej izbie, ciągle nad tym medytuję i martwię się.

5.X  
Dnia 5/X. Od rana zaczyna się strzelanie artylerii tak<sup>z</sup> naszej, jak i niemieckiej strony. Nieprzyjacielska artyleria, szuka wędzcznie stanowisk naszej artylerii, która stoi w trzech wykuszach lesnych. Ponieważ jest to niedaleko ode mnie m.p. właściwie ciągle jestem pod jej ostrzałem, ciągle wybuchające pociski obramowują moje m.p. tak, że polecam by konie kwatery głównej z plut. Oleszkiewiczem, zostały wyprowadzone z felwarku i skierowane do lasu.

Plk. Plisowski, który posuwa się lasem do swej podstawy wyjściowej, napotyka na mpla, już w lesie, na wysekesci traktu dwor Gulew-Wola Gulewska, którego atakuje i powoli go wypycha. Jednak nie może osiągnąć właściwego wschodniego skraju lasu i bije się w lesie, tym bardziej, że nieprzyjaciel wzmocnia swe siły i ze swej strony robi, zwroty zaczepne. Baon "Olek", ~~Kleber~~ osiągnął dwor Gulew, bije się z mplem, który ma w swym posiadaniu Adamów.

Porozumiewa się ze mną plk. Epler i za wspólną zgodą, decydujemy się, że należy rozpocząć natarcie. W tym celu skierowuje plk. Epler, cały pułk, który dochodzi do baonu, znajdującego się od wczoraj, we wsi Wola Gulewska i na wspólnie z tym baonem rozpocząć natarcie, by wywalczyć wyjście południowe z rejonu Wola Gulewska i rzeczka Czarna, na właściwy kierunek Poznań-Charlejew. Widzę z przyjemnością, jak ten pułk ładnie rozwija się. Artyleria plk. Eplera, rzeszście strzela do mpla, wsparta ogniem mojej D.A.K. (D.A.K. w nocny został trochę uzupełniony pociskami z innych jednostek).

Artyleria npla tez mocno ostrzeliwuje, posuwajacy sie pulk, oraz kladzie ogien na skraj lasu. W krotce glowne natezenie przenosi na rejon kosciolka Wola Gulowska i trakt Wola Gulowska-dwer Gulow. Meldunki od plk. Plisowskiego; ze sie bronii, lecz posunac sie naprzod nie moze, wybitny boj lesny, bei sie o swe skrzydlo, na znikome sily do walki pieszej i nie wie czy dlugo tak wytrzyma.

W porozumieniu z plk. Eplerem, kazdy z osobna, meldujemy do gen. Kleeberga, o sytuacji i presimy, by dywizja plk. Brzezy przestala wiazac, a energicznie natarla z pelnocy na poludnie, gdyz caly nacisk npla jest na plk. Plisowskiego. Widocznie chodzi niemcom o opanowanie lasu Gulowskiego, by w ten sposob wyjsc na skrzydlo i tyly od pelnocy, walczacych w Woli Gulowskiej oddzialow plk. Eplera. Gen. Kleeberg aprubuje to i wysyla odpowiednie rozkazy do plk. Brzezy. Czekamy na wynik tego natarcia, tymczasem pedaje te wiadomosci plk. Plisowskiemu, by sie trzymal za wszelka cene, a plk. Epler decyduje sie caloscia swych sil uderzyc nietylko wzdluz Woli Gulowskiej, lecz rowniegle na poludnie od Woli Gulowskiej. Te natarcie rozwija sie, dzialalnosc artylerii z obu stron wzmagaja sie. Jest bardzo silne ze strony niemieckiej, majac czeste zesredkowania ognia tu, te tam. Natarcie plk. Eplera posuwa sie dalej.

Po paru godzinach, juz w godzinach poludniowych, nie daje sie zupełnie odczuc dzialania dywizji plk. Brzezy. Plk. Plisowski, melduje mi, ze baon "Olek" zostaje wyparty z dworu Hulew. Obiecane przez plk. Brzeze, karabiny maszynowe i dzialka panc. dla tego baonu, nie dolaczily do niego. Na pulki plk. Plisowskiego, wychodzi, coraz silniejsze natarcie. Plk. Plisowski walczy, wyznaczając przeciwdzierzenia i powoli traci teren.

Natarcie dywizji plk. Eplera, jest bardzo krwawe w rejonie Wola Gulowska, jednak stopniowo posuwa sie naprzod. Natarcie bardziej na poludnie od niego, posuwa sie naprzod.

Jakis nowy npl wychodzi na 3 p.s.k.w Grabowie Szlacheckim, z ktorym walczy pplk. Małysiak. Detychezas utrzymuje sie na samym Grabowie Szlacheckim.

Rozpoznanie melduje, ze jakis npl opanowal Niedzwiedz. Z tego wiasek, ze z tego kierunku, moze rowniez grozic jakies natarcie.

Niezaleznie od tego, na pelnocnym zachodzie slychac ogien artylerii, widocznie gen. Kmiecic z kims walczy.

Z plk. Eplerem zdajemy sobie jasne sprawe, ze gros 13 dywizji niemieckiej, jest przed nami, a jej oslona w rejonie Adamow, uderzenie teraz dywizji plk. Brzezy, wyprowadzilo by go na tyly 13 dywizji, co muialoby sie zakonczyc jej kleska.

Jeszcze raz, interweniujemy u gen. Kleeberga, pedajac sytuacje. Gen. Kleeberg jest mocno niezadowolony z dzialalnosci plk. Brzezy, juz dwukrotnie przynaglial, by energicznie nacieral, dotad, jednak niema rezultatu. Sam teraz zdecydowal sie jechac do plk. Brzezy, zeby, osobiscie, wyrzuc nacisk na energiczne uderzenie, caloscia sil jego dywizji, z pelnocy na tyly 13 dywizji niemieckiej.

Na odcinku plk. Plisowskiego, tymczasem coraz ciezej. Plk. Plisowski nadal zaciecie walczy, na juz bardzo duze straty w 10 i 2 pulku ulanow. Odsyla mi baterie, ktorej uzyc nie moze, ze wzgledu na walke lesna.

Plk. Epler, decyduje sie, pedeslac mu swej baon odwo-dowy. Bateria po zameldowaniu sie u mnie, zajmuje stanowisko i lacznosc z innymi bateriami D.A.K. wspiera natarcie plk. Eplera.

Plk. Epler, rozkazuje plk. Milewskiemu, by ze swymi pulkami ruszyl w kierunku na Niedzwiedz, podperzadkowujac mu jeden baon, ktory sie pod Niedzwiedziem zwiazal z nplem. Zadaniem plk. Milewskiego, jest odrzucenie tego npla, a nastepnie manewr od poludnia na skrzydlo i tyly npla, walczacego z gros dywizji plk. Eplera, w Woli Gulowskiej.

Oczekujemy w dalszym ciagu z niecierpliwoscia na dzialanie dywizji plk. Brzezy, ktore powinno zdecydowac o kompletnej wygranej i pobiciu 13 dywizji niemieckiej. Wewczas mieliby-smy rozwiazane rece i swobode dzialania na poludniu.

Z latwoscia mozna by przejsc na poludnie od Wieprza i oddzielic sie nim od tej wielkiej jednostki-29 dywizji motorowej, ktora juz teraz, zaczyna nacierac od pelnocnego zachodu i walczy z gen. Kmiecicem.

W miedzyczasie, natarcie npla na 3 p.s.k. poteguje sie, pulk ten wycofuje sie ze wsi i opiera sie o las, lezacy miedzy Lipiny i Grabow Szlachecki. Rozpoznanie stwierdza, ze Okrzeja jest zajeta przez npla. Jednak na Woli Okrzejskiej, siedzi mjr Dobrzynski ze swym oddzialem i trzyma ja.

Plk. Milewski, rusza z 1 pulkiem ulanow i 3 pulkiem szwolezerow i pod Niedzwiedziem spotyka baon piechoty, ugrupowany na jez, odsbrzeliwujacy sie od breni pancernej npla. Podporzadkowane sobie ten baon i zaczyna nacierac na Niedzwiedz, spedzajac z przedpola brenia ppanc. kawalerii, buszujace na nim czelgi i samechody pancerne.

Jeszcze jest czas, mamy pare godzin zaledwie do zmiernych. Jezeli wyjdzie zdecydowane natarcie plk. Brzezy, mamy zapewnione zwyciestwo, gdyz tego przeciwnika przed soba, trzymamy bardzo mocno.

Mimo, ze moj D.A.K. w nocy jeszcze otrzymal uzupelnienie w peciskach, z dywizji plk. Eplera i brygady gen. Kmiecica, juz niema peciskow, zostaje ponownie uzupelniony peciskami z dywizji plk. Eplera.

Czekamy z niecierpliwoscia, kiedy wreszcie zarysuje sie nacisk i natarcie plk. Brzezy. Okolo godziny 16,00 zostalem wezwany do telefonu przez gen. Kleeberga i nie wierze swym uszom. General oznajmia mi, ze wraca od plk. Brzezy, dywizja jego nie jest w stanie nacierac. Rozpoczal natarcie zaledwie dwoma baonami, za nimi posuwala sie cala dywizja. Te baony prysly. Plk. Brzeza, dalej nie nacieral, nietylko, ze nie zostal na miejscu, ale cala dywizja odstapil na pelnoc. Dywizja ta nie jest zdolna do dalszej akcji, oddzialy rozpryskuja sie. Na gen. Kmiecica, naciera 29 dywizja niemiecka, juz musial odejsc na linie toru kolejowego. Daje sie odczuwac brak amunicji, wobec tego jest zdecydowany, do przystapienia do pertraktacji, gdyz dalsza walka jest bezcelowa, zamieni sie w rzez. Wobec tego, nakazuje przerwac ogien i starac sie nawiazania kontaktu z pierwsza linia niemiecka, celem przeprowadzenia pertraktacji.

Zwracam sie do gen. Kleeberga, z prosba, by wstrzymac jeszcze pertraktacje, jezeli nie mozna liczyc na plk. Brzeze, to jednak tutaj, jest walka i nalezy wyczekac przynajmniej do wieczera, jaki bedzie rezultat, mozliwie sami sobie damy rade.

Gen. Kleeberg, odpowiada mi, ze do wieczera moze byc zapezno i stanowczo wymaga rozpozeczenia pertraktacji, o ktorych, juz dal zlecenie i innym jednostkom.

Dluzo nie odpowiadalem, peczym tylko oznajmiam, ze robie z tymi oddzialami to, o czym mowilem, t.j. przerywam sie.

"Dobrze" brzmiala odpowiedz, ale pod warunkiem, ze gdy zaczną sie pertraktacje, wy sie bic juz nie możecie, bo by to bylo złamanie slowa polskiego generala, a do tego dopuscic nie moze".

Odlozylem sluchawke. Mysli cisna sie jedna po drugiej. Co robie? Wszystkie moje oddzialy sa w walce i rozrzucone, jak ja je teraz zbierze.

Za nic nie wydam rozkazu zaprzestania ognia, niech sobie szukaja parlamentariuszy na innych odcinkach.

Kaze sobie pedac lazika i jade do plk. Eplera. Zastaje go wzburzonego, otrzymal przed chwila ten sam rozkaz. Powiadam mu, ze mam zamiar przerwac sie. Plk. Epler, z zalem powiada mi "Jak moze tym chlopcom powiedziec o pedaniu sie, kiedy oni sie tak dobrze bija i choc plk. Brzeza nie naciera, to jeszcze mam nadzieje, ze moje natarcie na prawym skrzydle i dzialania plk. Milewskiego, moza dac zwyciestwo. Ja tez nie chce sie pedac. Niech Pan obejmuje dowodztwo, stworzymy grupe i postaramy sie przebic. Tymczasem dalej prowadze walke i zadnego rozkazu o jej przerywaniu nie daje".

W tej chwili zjawia sie u mnie mjr Szychiewicz, szef sztabu gen. Kmiecica, z zapytaniem co dalej robie. Objasniam mu, ze wlasnie przed chwila otrzymalismy rozkaz o wszeceniu pertraktacji. Ja sie z plk. Eplerem na te nie godze i zamierzamy przebic sie. Jak i gdzie, trudne mi jeszcze o tym mowic. Ze slow, plk. Eplera, znajdujacego najlepiej sytuacje, mozna niec widoki przebicia sie przez poludniowy odcinek i pojsc dalej na wschod, gdzie na pelnoc od Kecka, dazac do przejscia Bystrzycy.

Mjr Szychiewicz zapytuje mnie, gdzie wobec tego ma sie skoncentrowac brygada gen. Kmiecica.

Odpowiadam, że trzeba się trzymać kupy, więc najlepiej w lasach Gulewskich, na zachód od dywizji płk. Eplera.

Myslałem, że o tych zamierzeniach gen. Kleeberga nikt tak szybko nie dowie się, lecz wiecie o tym, widocznie, przez obsługę telefonów, roznieśli się szybko po całym frontie. Rezultat, że wkrótce mam wiadomości, że jednym z pułków piechoty płk. Eplera, przerwał walkę i wycofuje się do rejonu kościoła Wola Gulowska.

Wracam do swego m.p. felw. Lipiny. Wysyłam generała do płk. Pliowskiego, żeby nie przerywał walki, jednak, był gotów w rejonie lasów do dalszego marszu. Oficerowi, który to wiezie, wkrótkich słowach podaje sytuację.

Biorę mapę i zaczynam kombinować, co dalej zrobić i dokąd iść.

Ze słów płk. Eplera, przyciąga mnie kierunek na południe, śladem za brygadą płk. Milewskiego, potem przejdę na wschód między Poznaniem a Charlejewem, dalej na Welke-Taleczyn, do lasów połnoc Koek, albo też, bardziej na południe od Charlejewa, to ma być przykra strona, że muszę przejść przez barierę wodna stawów, leżących na wschód od Charlejewa.

Na zachód jest stanowcze droga zbyt obsadzona, zresztą oparłbym się o Wisłę. Swita mi jeszcze myśl, na połnoc przez dystrykację dywizji płk. Brzeży, na połnoc od Adamowa. Wyczuwam, że tam musi być luka, po rozważeniu jednak czuję, że nie dam rady tego wykonać w ciągu nocy z kawalerią i dywizją piechoty.

Te medytacje przerywają mi coraz te telefony od gen. Kleeberga. Czy zostało zarządzane wstrzymanie ognia i próby nawiązania kontaktu z Niemcami. Odpowiadam wymijająco, że nic jeszcze nie wiem.

Zaczynam dyktować rozkaz, który normuje kierunki marszu poszczególnych brygad i czas przemarszu.

Nie mam jeszcze nawiązanej łączności z płk. Milewskim, a wiadomości od niego, gdzie się on znajduje i co ma przed sobą, są dla mnie podstawowymi elementami do powzięcia ostatecznej decyzji. Postanawiam sam osobiście to zrobić i pojechać do niego, by się na miejscu zorientować. Jąde przeprowadzany przez patrol, który właśnie od płk. Milewskiego przybył.

Do mego m.p. przybył gen. Kmicic, którego wprowadzam w ogólny mój zamiar i sam jęde do płk. Milewskiego, skąd mam mu przysłać wiadomości i dalsze wytyczne.

Fatalnym zbiegiem okoliczności, rozmijam się z płk. Milewskim, który właśnie do mnie pojechał. Decyduje się zawrócić spowodowanym, co dla mnie jest fatalnym omenem, mam bowiem przesadę, żeby nigdy z drogi nie zwracać. Ile razy to zrobiłem, zawsze coś złego z tego wynikało. Nistety, tym razem miało się to stu procentowo ~~zrealizować~~ sprawdzić.

Zawracam, noc ciemna, jeszcze słychać gdzieś niedzie strzały, tu i ówdzie padają pociski niemieckiej artylerii, głównie w kierunku mego m.p. Naokoło coraz to wystrzeliwują w górę rakiety niemieckie, mogę stwierdzić, że pierścien w koło nas jest zamknięty.

Dojeżdżam do mego m.p. W obu naszych izbach przećisnąć się trudno. Jest gen. Kmicic, pułkownik Pliowski i Milewski, dowódcy wszystkich pułków meich i gen. Kmicica. Brak ppłk. Małysiaka.

Panuje pomure milczenie, wielu oficerów, zmerdowanych do nieprzytomności leży i śpi na ziemi. Jest również gen. Młot Fijałkowski, ze swym sztabem. W drugiej izbie zbieram tylko dowódców brygad i dowódców pułków i zapytuje płk. Milewskiego, jaka jest u niego sytuacja i jakie są możliwości znalezienia tam luki do przejścia.

Płk. Milewski oświadcza, że zebrałszy baon pod Niedzwiedziem, zamontował natarcie na Niedzwiedz. Lecz ten jest silnie obsadzony. W trakcie natarcia, do baonu doszła wiadomość, aby wstrzymać całą akcję. Wobec tego pozostawiwszy pod Niedzwiedziem pułki, przyjechał osobiście dowiedzieć się o co chodzi. Co do obsady na południu, uważa, że ona jest dość mocna. W tej chwili przez Niedzwiedz można przejść tylko po solidnej walce. Lecz co dalej będzie, nawet przy szczęśliwej walce pod Niedzwiedziem, trudno przewidzieć. Jak również, trudno przewidzieć, jak długa ta walka o Niedzwiedz potrwała by.



Przedstawiam wszystkim obecnym dowodcom przebieg wypadkow i zarządzenia gen. Kleeberga, oraz moja decyzje, w mysl wczorajszej naszej rozmowy z dowodcami pulkow, co do oderwania sie od grupy i prowadzenia dalszej samodzielnej walki.

Jednoczesnie, na mocy meldunku plk. Milewskiego, widze, ze dwoma brygadami i dywizja piechoty, nie da mi sie przejść bez walki, w dodatku trzy takie kolumny, to kilkanascie, a moze i wiecej kilometrow. A wiec obawiam sie, ze nec moze byc za krotka. Tymbardziej, ze uruchomienie ich w tej chwili, w ktorej one sa rozrzucone w terenie i czesciowo jeszcze w walce, jest bardzo trudne. Widze dwa rozwiazania:

1. Najpierw uderzyc kawaleria, a w drugim rzucie, pod oderwaniem sie od dotychczasowego npla, ruszy piechota.
2. By kazda kolumna miala swej kierunek, dzialajac samodzielnie, dazac na wschod do lasow polnoc Keck i dalej za Bystryce do lasow Ciemiernickich. Do Bystrycy jest prawie ponad 50 km. A wiec na to, zeby choc przynajmniej do lasow Keckich dotrzeć, korzystajac z mocy, trzeba zaraz ruszac i to pod warunkiem, ze nie bedzie dluzszego zatrzymywania sie w walce.

Peniewaz, sadzac z oswiadczenia plk. Milewskiego widze, ze walka jest nieunikniona, musze przeto ocenic mozliwosci tej walki, ze wzgledu na przemeczenie zelniczy i koni, kilkudziesiatkami ciezkiemi walkami, a nastepnie stanem amunicji.

W razie, gdybym sie zdecydowal ruszac kilku kolumnami, to jedna, moglaby isc przez Niedzwiedz, a druga na polnoc od Adamowa, wyszukujac luke miedzy 13 a 29 dywizjami niemieckimi.

Peniewaz sa to rzeczy zasadniczej wagi, przeto chcialbym, zeby wszyscy panowie dowodcy pulkow i brygad, wypowiedzieli sie co do stanu i mozliwosci walki w swych oddzialach, stanu przemeczenia, oraz amunicji.

Sytuacja na poludniu jest odmienna od tej, ktora mi oswietlil plk. Epler i chcialbym rowniez uslyszec jego zdanie, wzywam telefonicznie plk. Eplera, by tu zaraz przybyl.

Po kwadransie, przyjezdza plk. Epler. Na wstepie, oswiadcza mi, ze po zaznajomieniu sie ze stanem zmeczenia zelniczy i stanem amunicji, dochodzi do wniosku, ze nie moze zadac od swego zelnicza dalszego wysilku i wobec tego rezygnuje z dalszego marszu. Zyczac nam powodzenia, wyrazal swa radosc, ze mogli wspeldzialac z tak wyborowym wojskiem, jak moje pulki i ze smutkiem musi sie poddac zarządzeniom gen. Kleeberga. Mocno wzruszony, prosil mnie o pozwolenie oddalenia sie, by nam nie przeszkadzac.

Serdecznie uscisknelismy dloni tege pierwszorzecznego dowodcy i zelnicza, ktory tak jasno sprawe postawil i bez zadnych wykreteu.

Widzac, ze gleboko przezywa on tragiczna chwile, nie chcialem go dluziej zagrzymywac i jaknajserdeczniej pozegnalismy sie.

Po odjezdzie plk. Eplera, zwrecilem sie po kolei do mych dowodcow, by od najmledszego zabrali glos i zupełnie szczerze wypowiedzieli sie. Pierwszy zabral glos mjr Kulik. Uwaza on, ze zelnicz jest tak przemeczony ciaglymi walkami, ze dzis poprowadzic go do walki jest niemozliwe. Obawia sie, ze moze sie on rezsypac i ze z tak przemeczonym zelniczem, probowac walki nie mozna.

Probewal z nim dyskutowac mjr Szychiewicz, szef sztabu gen. Kmiecica. Deszle nawet do ostrej wymiany zdan, co musialem przerwac, nakazujac, by tylko zapytani przeze mnie panowie, zabierali glos.

Drugim z kolei zabral glos pplk. Busler, dowodca 10 pulku ulanow, ktory zasadniczo godzi sie z wywodami mjr Kulika, uwazajac, ze jezeli ma byc walka i wielkie wysilki, to zelnicz nie wytrzyma. Dzień dzisiejszy nalezy dodac, ze calose ciezkiej walki na sobie prowadzil 10 pulk ulanow i 2 pulk ulanow, 10 pulk ulanow, ma bardzo duze straty, w samych oficerach 6 rannych i zabitych.

Z kolei zabiera glos plk. Falewicz, dowodca 9 p. s. k. Uwaza, ze proba przebijcia sie nie uda sie, ze wzgledu na wielkie kolumny i koniowodnych, ktorych w mocy trudne przeprowadzic. Natomiast, podaje projekt, by zrobic te oddzialnymi szwadronami, dajac im punkty zberne.

Następnie, zabiera głos pplk. Anders, dowódca 1 pułku ulanów. Uważa, że bez dania oddechy żołnierzowi, nie wierzy w możliwość przebicia się. Żołnierz jest tak przemęczony, że jeszcze może walczyć w dzień, gdy widzi przy sobie oficera. Obawia się poważnie nocnych walk. Tym bardziej, że z chwila gdy żołnierz widzi, że piechota podaje się, mimowolnie, zatracą wiarę w cel dalszej walki. Co w połączeniu z przemęczeniem może doprowadzić, że żołnierz nocnej walki nie wytrzyma i może się zalać. W dodatku, ostatnie walki, duże straty, brak amunicji, straszny los rannych, którzy nie mogą być zaopatrzeni i wywiezieni z pola walki, bardzo ujemnie wpłynęły na samopoczucie żołnierzy.

W końcu, zabrali głos plk. Milewski i Plisowski, zasadniczo solidaryzując się z poprzednimi. Uważają, że siły żołnierza są u kresu.

W dzień można by od niego zadać jeszcze wysiłku. Teraz w nocy, gdy żołnierz zmordowany śpi, obawiają się, że wogóle go poderwać i zebrać w oddziały nie będzie można. Z tego powodu pojscie teraz w nocy, mogłoby zaszkodzić dobrej sławie żołnierza, dotychczas, doskonale bijącego się i niewiedzącego czy wytrzyma te walki. Szczególniej, obawiają się czy nadąza i pobierają się po walce konie. Duże trudności teraz może zrobić artyleria, z wycofanymi koniami, niewiedzącego, czy będzie mogła nadążyć. Najgorsze to to, że dowódca żołnierz miał wyraźnie postawiony cel, dołączenia do jakichś większych zgrupowań wojska. Dzisiaj, z chwila kapitulacji grupy i braku innych wojsk na terenie Polski, właściwie tego celu trudno żołnierzowi postawić, a w obecnej chwili, kusie się o dojscie do granicy Węgierskiej, jest beznadziejne.

W oddziałach brak amunicji. Żołnierz dzisiaj całkiem niekarny i głodny, wali się przy każdej okazji by spać. W tych warunkach, poderwać go do walki, szczególnie w nocy, jest bardzo trudne. W dodatku najlepsi oficerowie i dowódcy szwadronów, albo polegli albo są ranni. W pułkach jest zaledwie po kilku oficerów zawodowych. A na oficerach rezerwy, w tak trudnej sytuacji polegać nie można, bo wiadomo, czy potrafią poderwać i utrzymać żołnierza w walce. Oficerowie są też już u kresu sił.

Następnie zabrał głos pplk. Kiok, dowódca 4 D.A.K. Przedstawił beznadziejność działania w nocy. Ze względu na przemęczenie żołnierza, a w szczególności na stan koni. Poza tym, po dwukrotnym uzupełnieniu amunicji, dobrze jeżeli ma 20 pocisków.

Wreszcie zabrał głos gen. Kmicic, który zastrzegł, że jego oddziały są mniej zmęczone od moich, gdyż nie prowadziły tak ciągłej walki. Uważa, że przerwać się na południe, jest prawie niemożliwe, a raczej na północ. Lecz niestety uważa, że na to, ażeby się przerywać na północy, już jest za późno. Nim się zbiorą oddziały i ruszą, to noc przejdzie. Z drugiej strony, że teraz jeszcze można się bić, ale z chwila gdy się zaczyna pertraktacje gen. Kleeberga, to bić się już nie można, gdyż narazaloby to na złamanie słowa generalnego, pertraktującego już z Niemcami o kapitulację, jak również mogłoby to spowodować fatalne konsekwencje, dla tych oddziałów, które kapitulują.

Reasumując, że nad wyraz ciężkie oświadczenia, które mi druzgoczą cały plan i próby dalszej walki, decyduje się wysłać do gen. Kleeberga obu naszych szefów sztabów, mjr Bonieckiego i Szychewicza, dowiedzieć się, w jakim stadium są pertraktacje i zależnie od tego będzie mógł zdecydować, czy pojsć na otwartą walkę, czy też próbę przedzierania się bez walki, czy też wreszcie, pogodzić się ze smutną rzeczywistością.

Ta smutna rzeczywistość, przedstawiona mi przez dowódców, stanem przemęczenia żołnierza, braku amunicji i przygnębienia wojska, stworzyła mi jasny obraz, że w tych warunkach, zdecydowanie się na walkę, byłoby mocno ryzykowne i niepewne. A jeżeli się nie uda i rzeczywiście, oddziały wyjdą z rąk dowódców, mogłoby to rzucić cieniem na tego żołnierza i na te oddziały, dotychczas doskonale wypełniające swój obowiązek żołnierski i bitnie.

Widzę, że żołnierz zdaje sobie sprawę z całej beznadziejności sytuacji, a mnie dzisiaj jest trudno, jasno postawić cel, do którego mam prowadzić. Jedynym chyba jest umrzeć z honorem.

Ale znow, czy tego żołnierza zmordowanego, będę w stanie poderwać, dając mu tylko ten cel. Czy mogę z czystym sumieniem poświęcić go, a nie zachować na przyszłość dla Polski. Oto są problemy, które walczą ze sobą w mej głowie.

Szefowie sztabow wyjechali. Pozostalismy sami. Wkrotce, wiekszosc oficerow zasypia, pozostaje sam ze swymi myslami. Zdaje sobie sprawe, ze nie wypowiedzialem ostatniego slowa "zostajemy" - "kapitulujemy". Nie moze mi to przejsc przez gardlo, a jednak to wisi nade mna, lecz nie moze sie zdecydowac. Czy tak jednym slowem mam przekreslic istnienie pulkow i to jakich. Czy ze wzgledu na tych dzielnych w mych pulkach poleglych oficerow z pplk. Litewskim nac czele, mam prawo zrezygnowac z dalszej walki i pojsc z mymi oficerami i zolnierzami do hanbiacej niewoli. Co oni by na to powiedzieli, chcialbym ich zapytac, chcialbym obcowac z nimi.

Z drugiej strony, patrzac na tych spiacych, dzielnych dowodcow, tych wyprobowanych przyjaciel, na ktorych nigdy w walkach i w ciezkich chwilach, nie zawiedelm sie, ktorzy z zaparciem sie siebie walczyli, spelniajac swoj obowiazek zolnierski i dali wszystko z siebie, czy moze przejsc do porzadku dziennego nad ich zadaniem.

Oto dluga meka, makabrycznej nocy z dnia 5 na 6 pazdziernika, ktora dreczy, jak nic w zyciu.

Czasami zrywal sie we mnie bunt i chec zbudzenia wszystkich i dania rozkazu "na kon" i potem co bedzie, to bedzie. Juz chcialem wprowadzic swoja mysl w czyn, lecz czy to slabosc moja i tlomaczenie sie przed seba samym, najwygodniejsze, ze jednak oni, ci wyprobowani zolnierze, to co mowili, to napewno, po przemyśleniu i nie na to, by pojsc po linii najmniejszego oporu. A zreszta co bedzie, jezeli oddzialy sie nie zbiera, nie dobudza sie zmerdowanych zolnierzy, albo jezeli oni w walce, nie wytrzymaja i rozsypia sie, smutnie w ten sposob zakoncze, bez skazy biegnaca nic historii tej krotkiej, tak bardzo krwawej i nieszczesliwej wojny.

I nie moze pobrac decyzji, oklamuje sam siebie, odkladajac ja na pozniej. Mimo, ze zdaje sobie sprawe, ze to bedzie juz zapozno. A jednak charakter nie wytrzymuje, slabosc moja przewycieza i odkladam te decyzje do powrotu oficerow ze sztabu i siebie oklamuje dalej.

Ktos wchodzi do sasiedniego pokoju, mysle, ze to szefowie sztabow wrocili, lecz nie. Jest to goniec do 3 p.s.k., ktory jezdzil z rozkazem, azeby pulk stal na miejscu, dopoki sie sytuacja nie wyjasni. Wraca, bo pulku juz nie zastal. Wiec pulk ruszyl i moze sie w tej chwili bije, przedziera sie i jak ja teraz wygladam.

Znowu chce zbudzie wszystkich i ruszac naprzod, lecz jakis glos drugi trzyma, mowi, poczekac, az przyjda wiadomosci od 3 p.s.k. i od szefow sztabow.

Wysylam tenze sam patrol na kierunek Niedzwiedz, gdzie mial isc 3 p.s.k., by jeszcze tam zlapal i czekam znow dlugie bezlitosne godziny nocy.

Po godzinie, przychodzi meldunek od szefow sztabow, ze przyjechali do sztabu grupy i nie zastali gen. Kleeberga, ktory wyjechal juz na pertraktacje do niemcow. Znow nic realnego.

Zaraz po tym meldunek od oficera 3 p.s.k., ze pulk podchodzic do Niedzwiedzia, zostal spalkany silnym ogniem npla i rozpreszyl sie. Nie wie on, co dzieje sie z dowodca pulku i zastepca, a on zbiera po lesie, rozpreszonych strzelcow.

Znowu gnemia mnie wyrzuty sumienia, ze moj rozkaz nie dotarl na czas do 3 p.s.k., ze go nie zatrzymal na miejscu. Z drugiej strony, mam sprawdzian, ze niemcy sa czujni i wszystko mocno obsadzaja, a wiec musze przyznac racje tym, ze przemknac sie nie mozna, a tylko mozna przerwac sie powazna walka.

I znow dlugie chwile oczekiwania. Noc wlecze sie strasznie, a walka wewnetrzna dalej trwa i meczy w sposob okrutny.

Tak spotyka mnie swit ostatniego dnia wolnosci, dnia 6 pazdziernika.

W izbach swiatlo dzienne oswietla mi postacie mych oficerow, pokotem lezacych lub siedzacych na stolkach, zmerdowanych, spiacych, jak kto moze. Wychodze na podworze. Cale podworze i ogrod zabity konmi, przy koniach spiacy zolnierze, skuleni od zimna. Oddycham swiezym powietrzem, chodze miedzy nimi i dobrze czuje sie wsrod nich, lecz znow odpowiedzialnosc dowodcy, ktory za nich musi zdecydowac, zaczyna mnie dreczyc. Jak w kalejdoskopie przechodzi mi w pamieci obraz za obrazem, od pierwszych dni wojny - wszystkie marsze, trudy, bitwy szczesliwe i nieszczesliwe, wszystkie nadzieje i t.p.

Sylwetki mych dowodcow pulkow. Bo takiego skladu dowodcow pulkow, jak ja mialem, to wymarzyc trudno.

To kompletne, wspólne między nami, zaufanie i przyjazn. Ta wielka lojalność i wiara w siebie, to niezmiernie holdowanie prawdzie na każdym kroku. Wreszcie, ten wielki autorytet, jaki oni mieli u swych oficerów i żołnierzy, będąc całkowicie panami duszy żołnierskiej.

I właśnie teraz, gdy te oddziały ich, o pięknych tradycjach wojennych, z zaprawionym do trudu i walki żołnierzem, bitnie, mogłyby rozwinąć bezprzykładną swą dalszą pracę bojową, wszystko kończy się, zamyka i urywa.

A ci oficerowie i podoficerowie, oraz ulani, szwoleżerowie i kanonierzy, którzy tak spełnili swój obowiązek żołnierski, kładąc obficie swoje życie i krew w ofierze dla Ojczyzny i sławy swych pułków. Wreszcie, mój sztab, który często przemęczony, pracował ofiarnie, będąc zawsze ściśle i jedynie wykładnikiem, tylko mej woli i decyzji.

I to wszystko urywa się, ze zwartych oddziałów, o pięknych tradycjach z zapisanymi pięknymi kartami historii bojowej, mamy się stać wkrótce masą jenców wojennych, wyrzucanych przynajmniej, na jakiś czas poza nawias życia narodu. I znowu zaczynam się buntować i zmagać ze sobą i czuję, że muszę się nareszcie wypowiedzieć, muszę to zrobić po mesku, odwazając, każdej z nich, ciężar gatunkowy na szali i nikt nie może być współwinnym. Ja muszę to zdecydować, ja muszę to wziąć na swoje sumienie, bo jestem ich dowódcą i biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność, nikt inny, tylko ja będę za to odpowiadał.

Przyjeżdżają szefowie sztabów. Gen. Kleeberg wrócił z Syrokemli, gdzie prowadzi pertraktacje z dowódcą 13 dywizji, gen. von Otto

Warunki są następujące: Zagwarantowanie pogrzebania poległych i zaopatrzenie przez wojska niemieckie naszych rannych.

Generalom, pozostawione prawo posiadania broni białej.

Wyznaczone punkty przejścia, dla piechoty - Wola Gulowska, dla kawalerii dwór Gulów.

Wszystkie jednostki idą z oficerami.

Na przedpolu na linii frontu, mają być wetknięte, białe chorągiewki.

Każda kolumna ma maszerować, poprzedzona dużą, białą plachtą.

A więc klamka zapadła, trzeba kapitulować.

Przyjeżdża gen. Kleeberg. Złamany. Pragnie być przy naszej kolumnie. Wydaje odnośnie zarządzenia, co do porządku marszu. Ja mam prowadzić całą kolumnę kawalerii.

Wydaje zarządzenia, by oddziały były w porządku. Bron zniszczyć. Na czele kolumny, ma maszerować moja brygada, a potem gen. Kmiecica, do której odsyłam 5 i 10 pułki ulanów.

Oddziały samorzutnie niszcza niemal całą bron.

Ciężkie chwile wyczekiwania. Wydaje ostatni krótki rozkaz. Nie chce się usprawiedliwiać, tylko konstatuje fakt, Dziekuje żołnierzom za ich waleczność i za dotychczasowy spełniony obowiązek żołnierski.

Nie mogąc w inny sposób wynagrodzić, podoficerom i szeregowym, polecam wyróżniających się, by dowódcy pułków awansowali. W sztabie również awansuje między innymi: plut. Oleszkiewicz na wachmistrza, st. ulanów Remiszewskiego i Sobieskiego na kaprali, ulana Krola na st. ulana i kilku innych.

Atmosfera jest ciężka. Nowomianowany wachmistrz Oleszkiewicz, dowódca poczty, przychodzi po rozkazy i przy otrzymaniu rozkazu, wprost szłocha. Wielu oficerów szłocha. Tak samo i ulani. Trzymam się, jak mogę i dąże do utrzymania wyglądu wojskowego wszystkich oddziałów. Wpajam, że należy kielich goryczy wypić do dna z godnością.

Około godziny 11,45, zbiera się na polu cała brygada. Podjeżdżam do niej, witam się z pułkami. Oddziały dobrze wyglądają, odczuwam na sobie wzrok tysięcy oczu.

Mamy z oddziałami konie maszerować do felw. Gulów, gdzie ma być zdanie broni i koni, potem w ciągu dnia mamy maszerować pieszo. Wieczorem mamy się rozdzielić. Oficerowie osobno - szeregowcy osobno.

Postanawiam, że wszyscy oficerowie idą pieszo z oddziałami.

Zaznaczam, że z chwila, kiedy żołnierze idą do niewoli, to nikt z oficerów nie ma prawa próbować ucieczki, a razem z żołnierzami ponieść od początku do końca, wspólny los niewoli.

O godzinie 12 wyruszamy. Pulki są zebrane na polu, objeżdżam pulki, na placu stoi jeszcze 1200 koni. Witam się, choć coś powiedzieć, lecz coś chwytam mnie za gardło, nie mogę nic powiedzieć, zresztą, co im powiem w tej chwili powiem. Wachm. Oleszkiewicz, bierze lance, na niej przyczepia jakiś reznik i ruszamy. Pietno i widoczny znak hanby - biała flaga - posuwa się przede mną. Trudno, trzymam się, jak mogę i postanawiam po raz drugi wypić kielich goryczy do dna, żeby o ile to możliwe, oszczędzić mojemu podkomendnym. Przechodzimy przez pole walki, w rejonie Wola Gulowska i las Gulow. Dużo trupów żołnierzy polskich i niemieckich, leży jako widoczne dowody zwyciężonych walk wczorajszych.

Dochoodzimy do skrzyżowania dróg koło maj. Gulow. Widzę, że wszystkie wzgórza, a szczególnie szosa jest obstawiona bronią maszynową, skierowaną w naszym kierunku. Jest to już dla mnie obojętne.

Na skrzyżowaniu zastaje gen. Kleeberga. Witam mnie żołnierskim ukłonem, jakiś podpułkownik, po tym podchodzi gen. Otto. Gen. Kleeberg, przedstawia mnie. Gen. Otto w kilku żołnierskich słowach, wypowiada parę miłych słów konstatuując, że są z całym szacunkiem dla bitnych oddziałów, które z nami walczyły i tak krwawe te walki dla obu stron skończyły się.

W tym miejscu ma być oddanie broni. W samym majątku Gulow, oddanie koni. Poczynam będa samochody dla oficerów, a oddziały pomaszerują dalej pieszo. Zwracam się do gen. Otto, że pragnę iść piechotą, z moimi oddziałami wraz z innymi oficerami. Widzę, że robi to na mnie duże wrażenie i z uznaniem dla nas, zgadza się.

Zaczyna się składanie broni, po czym oddziały przechodzą kolejne do maj. Gulow, gdzie zdejmują się siodła, a konie wypuszcza się do padoku. Z rozrzewnieniem żegnają się z moimi koniami - gniadym Aligatorem i kasztanem Anotelem - które mi tak pewnie i wiernie służyły i coś znowu chwytam mnie za gardło. Opanowuje się i wydaje dalej zarządzenia.

Mam wrażenie, że to pożegnanie robi wrażenie na Niemcach, bo wkrótce przychodzi rozkaz, by już rozsiedlane konie osiedlać i całą kawalerię bez broni, ale na koniach, maszeruje dalej, jak się okazało do m. Byki.

Żołnierze bierzą konie, które od razu do nich przychodzi i gdy są już osiedlane, daje rozkaz do marszu. Każda brygada jest poprzedzana przez patrol na samochodach uzbrojonych. Perucznik dowódca patrolu eskorty, proponuje mi, że bym skorzystał z jego samochodu. Odmawiam, dziękując za uprzejmość, pragnę bowiem do końca iść z brygadą.

Maszerujemy na zniszczoną Syrekemle, Charlejew na Byki.

Już przed Syrekemla ściemnia się, maszerujemy w nocy, właściwie z małą eskortą, w środku lasów. Nic łatwiejszego, jak zeskoczyć z konia, lub z koniem zawrócić w bok i skryć się w lasach.

Parę luznych koni, które mnie dopędza, utwierdza mnie, że to tu i owdzie ktoś musiał to zrobić.

Maszerujemy strasznie powoli, gdyż przed nami idzie kolumna piechoty i tabory. Zmęczenie jest straszne, po nieprzespanych kilku nocach. Siłami się na koniu i parę razy o mało nie spadam. Muszę dłuższy czas maszerować pieszo, a i to mam wrażenie, że jestem bliski zasnięcia idąc.

Obiecane nam pozostawie ordynansów. Jestem bardzo z tego zadowolony. Niestety, w praktyce zostało to inaczej załatwione. Duża pociecha ~~xxxxxxx~~ dla mnie w niewoli byłby mój ordynans Piotr.

Po dojściu do m. Byki rozdzielają nas. Wszystkich oficerów wyciągają, ludzie mają zostać z koniami. Zwracam się do oficera, że mam rzeczy i ordynansa. Powiada, że bym się nie niepokoił. Jutro dojdą oni do Deblina, a teraz oficerowie odjadą samochodami do Deblina. Mam czas o tym powiedzieć wachm. Oleszkiewiczowi i Krowi, że obiecali, iż się jutro połączymy i ponieważ oficer nagli odchodzą. Więcej ich ani rzeczy nie widziałem. Perzadek niemiecki, jednak nie jest taki, jak był przed tym, bo mimo moich częstych interpelacji, nic nie wskoralem. Ani Pietra mi nie przydzielili, ani też rzeczy moje, nigdy nie odnalazły się.

Siadam do samochodu osobowego z pplk. Andersem i mjr Bonieckim. Za nami w samociędzie cieżarowym, dwudziestu kilku oficerów 1 pułku ulanów. Jedziemy do Deblina, do którego dojeżdżamy po około godzinnej drodze. Pplk. Anders zostaje umieszczony ze swoimi oficerami w specjalnym budynku. Mnie z mjr Bonieckim prowadzi do pokoju, gdzie jest już gen. Skrzyński i mjr Szychiewicz. Są dwa łóżka, niema co jesc. Rzucamy sienniki napodłogę i na dwóch siennikach spędzamy pierwszą noc w niewoli. Szczęście, że poczciwy Król w ostatniej chwili wysunął moja derkę spod siedła. przykrywamy się nią, bo jest zimno. Natłok przeżytych wrażeń, mimo zmeczenia, nie daje mi spaco. Jak w kalejdoskopie przesuwają się obrazy przeżytych chwil.

Biegna myśli do mojej nieszczęśliwej rodziny. Co z nimi będzie, z czego beda żyć. Czy uda im się wyrwać z piekła bolszewickiego, czy unikną jakichś złych przygod. rabunku, zamordowania i choreb? Czy powroca do rejonu Parczewa i co dalej z nimi będzie?

Mówili nam niemieccy oficerowie, że prawdopodobnie gros naszych żołnierzy będzie zwolnionych. Poleciłem kilku, jak Oleśkiewiczowi, Remiszewskiemu, Krolowi i innym, że gdyby zostali zwolnieni i doszli do rejonu Parczewa, by Helcie lub w razie, gdyby tam była moja żona, namówili, żeby wyjechała do Płocka. Wiem, że tam w gronie przyjaciół, beda mieli opiekę i możliwosć dalszego kształcenia dzieci.

Rano dnia 7/X. dostajemy czarnej kawy z chlebem. Widze się jeszcze z Milewskim i oficerami szwoleżerów, oraz z Kiekiem i oficerami D.A.K. 1 pułku ulanów i 2 pułku ulanów, już odjechali - niewiadomo dokąd. Krótkie pozegnanie, oddzielają gen. Kmicica i mnie od naszych oficerów. Szefowie sztabów, jada z resztą. Wsadzają nas do samochodu osobowego i z oficerem polowej żandarmerii jedziemy do Radomia. W tym czasie, widzimy, jak nasze konie i ulanów maszerują. Witamy się z nimi. Chłepcy doskonale trzymają się, nie stracili nic na wyglądzie, mają dobrą postawę. Żołnierze maszerują dwójkami. Sciska się nam serce na ich widok i po raz trzeci łapie mnie coś za gardło. Patrza nam prosto w oczy, uśmiechają się. Mijamy kołonne i w milczeniu, jedziemy dalej, mając ten ostatni obraz naszych oddziałów i żołnierzy w oczach i sercu.

Musze oddać sprawiedliwosc, że traktowanie nas przez liniowych oficerów 13 dywizji niemieckiej, było bez zarzutu. Cechowała ich duża uprzejmosć, a nawet duże okazaniej delikatnosci dla pokonanych.

Tak sam gen. Otto, dowódca dywizji, jak też jeden z podpułkowników, dowódca pułku, który w dniu 5/X. prowadził do walki swój pułk, zachowywali się bez zarzutu.

Ten podpułkownik między innymi stwierdził, że miał bardzo duże straty i bardzo pochlebnie wyrażał się o naszych strzelcach. Był to właśnie ten, który nacierał na Plisowskie i bardzo dopytywał się, jakiego i wielu miał przeciwników w tym lesie Gulowskim. Zetknalem ich razem z plk. Plisowskim i mogli sobie swobodnie porozmawiac.

I teraz nasz konwojent porucznik S.S., bardzo uprzejmie i bardzo dyscyplinowanie nam towarzyszył. Przyjechalismy w godzinach południowych do Radomia. Tam nas wprowadzili do generalnego kwatermistrza armii. Przyjął nas mjr dypl. Zosna. Również bardzo uprzejmie poczęstowali nas obiadem swym, oczywiście zupa, gdzie było wszystko, poza tym kieliszkiem wódki i butelką wina.

Prześlismy o możnosć wyjścia do miasta, żeby noc się wykwiłowac. Zostalo to nam dozwolone w towarzystwie przydzielonego oficera. Male mogliśmy coś kupic, bo było wykupione.

Nad wyraz przykre było to chodzenie w mundurach po mieście. Ludzie gapili się. Szczegolnie ja w helmie, gdyż nie miałem innego nakrycia głowy. Nie mogłem niestety kupic sobie ani jakiejś czapki, ani furazerki i musiałem dalej paradowac w helmie.

Reklamowalem znów o Pietra i rzeczy. Obiecali szukać, wydali odpowiednie zarządzenia, lecz nic to nie pomogło. Ani rzeczy, ani Pietra nie miałem wiecj zobaczyć.

Zapytał się nas mjr Zosna, czy nie mamy jakichś życzeń w stosunku do rodzin i czy wiemy, co się z nimi dzieje. Podalismy dane: Ja prosilem, by meich odszukać i możliwie ulatwić im dojazd do Płocka. Obiecał, że wyda odpowiednie zarządzenia włącznie do obsady na rzece Bug, żeby ich zaraz skierowane w rejon Parczewa, a potem do Płocka.

Musze podkreślić, również rycerskie- postawienie kwestii i uprzejmy stosunek.

Nocowaliśmy w dyrekcji lasów państwowych, bardzo wygodnie i mogliśmy wykapać się.

Dnia 8/X. w towarzystwie tego samego oficera, pojechaliśmy do Łodzi, gdzie mieli być gen. Kleeberg i Młot Fijałkowski, skąd mieliśmy dalej jechać do Wrocławia. Do Łodzi przyjechaliśmy przed południem. Przywieziono nas do hotelu, gdzie byli ci generałowie i ich oficerowie sztabowi.

Peszliśmy wraz z towarzyszącymi nam i przydzielonymi oficerami do restauracji, do gabinetu, gdzie zjedliśmy normalny obiad.

Też dnia nie mogliśmy robić zakupów, gdyż była niedziela. W dniu następnym, mieliśmy być rano przyjęci przez płk. Schneewinda, szefa oddziału II 8 armii gen. Blaskowitza. Do 10,00 udaliśmy się nam w towarzystwie oficera, wyekwipować w dalsze rzeczy, szczególnie w bieliznę i udaliśmy się nabyć furazerkę. Zachowałem jednak mój hełm, jako pamiątkę.

O godzinie 10,00, byliśmy przyjęci przez płk. Schneewinda, który w imieniu gen. Blaskowitza nas powitał, rozpytywał się szczególnie o ostatnią bitwę, dał nam rzut oka na calekształt smutnych wypadków całej naszej armii. Potem zachęcał nas, byśmy w niewoli opracowywali nasze przeżycia i ostatnią bitwę grupy gen. Kleeberga. W tym celu kazał nawet wydać nam mapy.

Po konferencji zaprosił nas, swój sztab i towarzyszących nam oficerów na śniadanie do hotelu i należało podkreślić wzorowo i elegancki stosunek tych oficerów.

Też dnia ruszyliśmy trzema samochodami do Wrocławia, dokąd przyjechaliśmy po zmroku wieczorem.

Po drodze mogliśmy stwierdzić, że duże miejscowości zostały mocno zniszczone, lecz nie tak, jak to widzieliśmy w Łomżyńskiem i tak jak to zostało zrobione z Warszawy.

Na temat zniszczenia Warszawy, wojele unikali ci oficerowie rozmowy. Widac było, jak im to jest nieprzyjemnie i wprost wstydzają się tego.

We Wrocławiu zjedliśmy kolację w hotelu. Nocleg mieliśmy w kucharach w dwóch izbach, gdzie było wygodnie, choć prosto urządzone. Następnego dnia, po rannym śniadaniu, z nowym już oficerem ruszyliśmy dalej pociągiem przez Drezno do twierdzy Hohnstein.

Pozegnaliśmy się zupełnie szczerze i z wdzięcznością za ich stosunek, z dotychczas towarzyszącymi nam oficerami, podkreślając, że już tu we Wrocławiu, odczuliśmy odmienny stosunek, nardziej zimny, sztywny.

Na te ci poprzednio nam towarzyszący oficerowie z pogarda oznajmili, że tu już zaczynają się etapy i wygodnie siedzący ludzie, bez duszy i ze sobą są pewni, że możemy być już narazem na formalistykę i suche traktowanie.

Sprawdziło się to od razu, z chwilą pierwszego zetknięcia się, właśnie z etapowymi władzami i władzami obozu koncentracyjnego dla jeńców.

W Hohnsteinie, dokąd przybyliśmy około wieczera, zostaliśmy wprowadzeni do zamku przed tym spisane jeszcze z nas generała, oraz zrewidowane rzeczy, poczem dopiero, przekroczyliśmy furte, zasadniczej twierdzy. Zastaliśmy już tam paruset oficerów z obrony Warszawy i grupy Bzury z gen. Rommlerem, Kutrzebą, Knellem Kownackim i Czuma na czele.

W dniu 9/X. zaczęła się nasza stuprocentowa niewola, z reżymem przewidzianym dla jeńców i od razu z zapytaniem, które każdy z nas sobie stawiał - jak długo to będzie trwało? Z początku byliśmy pomieszczeni we wspólnych salach, leżka spiętowane, bez poscieli.

Za kilka dni przeszliśmy do innego pokoju niewielkiego, w baszcie zamku, gdzie nas mieszkano siedmiu. Również spiętowane leżka, lecz z poscielą. Tak było ciasno, że nie można było obrocic się.

Do Hohnsteinu, w parę dni po nas przyszło ponad 500 oficerów tak, że ciasnota była nie do zniesienia.

Perzadek dnia był następujący:

O 7,00 pobudka. O 8,00 śniadanie wspólne i sprawdzanie nas przez dyżurnego oficera niemieckiego, potem przechadzka po niewielkim placu. O godzinie 12,00 obiad z jednego dania, poczem wlecie. O godzinie 18,00 kolacja, z herbatą lub kawą z chlebem, czasem kawałek sera lub kielbasy. Apel wieczorny.

6118a ①

O godzinie 21,00 wszyscy musza byc w lozkach i swiatla zgaszone. Wszedzie pelne posterunkow z karabinami. Bramy zamkniete, zaciagaja naokol podwojna siec drutow kolczastych, za niemi drugi rzut posterunkow, ruch ograniczony. Zdaje sobie sprawe, ze jestem w nieweli i jaka te ciezka rzecz. Trzeba hartu i duzego opanowania, zeby to przetrwac. A tu brak wiadomosci z Kraju i o najblizszych, czy zdelali w pore nawrocie z Wolynia i wrecili do ~~Rzeczka~~ Helci i rzeczy do Parczewa?

17750

10 pazdziernika 1939r.

Siedze, juz jako jeniec wojenny, na zamku Hohnstein. W niespelna 6 tygodni od wypowiedzenia wojny przez niemcy, na obszarze Polski, walczacego zolnierza juz niema.

Oddzialy dywizji: Podlaska i Suwalska brygady kawalerii, ktore w dniu 6/X.1939r., w beznadziejne walce, zostaly otoczone i wziete do nieweli, byly ostatnim ogniskiem walki na ziemi Polskiej.

W chwili naszego uwiezienia, moj dziennik bojowy zostal zakopany. Postaram sie odtworzyc przebieg wypadkow i dzialan, jak rowniez, wlasne przezycia, tej krotkotrwalej, a tak krwawej kampanii, najpierw, scisle tyczaczej mego odcinka i moich oddzielow, w drugiej czsci perusze inne zagadnienia i dzialania nasze bojowe.

W dniu 18/X.1939r. ekele 100 oficerow, z generalami na czele, zostajemy przeniesieni do innego obozu w Saksonii Kenigstein.

Prace na odtworzenia dzialan wojennych, rozpoczałem za swiezej pamieci na drugi dzien po przybyciu do obozu w dniu 10 pazdziernika, zakonczylem na zamku Kenigstein dnia 20/X.1939r. Odtworzylem je za swiezej pamieci, i na mocy malych notatek, ktore mi sie udalo ukryc przed rewizja niemiecka.

Po spisaniu mych wspomnien w brulionie, w ciagu 1940 roku, udalo mi sie przepisac je na maszynie, i przekupiwszy cenzora, bez oddawania ich do cenzury niemieckiej, estemplowac piecziecia, "Geprüft" , co ocalilo mi ich zabranie, po przez wszystkie rewizje, w nastepnych obozach, dokad bylismy przerzucani.

Brulion, pisany w zeszytach, dzieki przekupieniu, temuż cenzorowi, udalo mi sie w paczce przslac, na rece mojej zony do kraju. Wiem, ze deszedl do niej, czy ocalal, niewiadome, prawdopodobnie ulegl zniszczeniu w powstaniu Warszawskim.

Dzieki odtworzeniu i zafiksowaniu, mych wspomnien w pierwszych dwuch tygodniach nieweli, stwierdzam, ze sa one oparte na rzeczywistym stanie faktycznym z desc szczegolowymi danymi. Na mocy rozkazu Dowodcy Korpusu, przedstawienia tych danych z walk 1939r. od 1 do 15/XII.1945 zostaly te moje wspomnienia przepisane na maszynie i przesyiam do 2 Korpusu.

*Zygmunt Podhorski*  
Zygmunt Podhorski  
Gen. Bryg.



L.118

17750

M.p. dnia 5/X.1939r. godz. 19,30

## Z O L N I E R Z E !

Z dalekiego Polesia z nad Narwi, z oddzialow, ktore sie oparły demoralizacji, zebrałem Was pod swoja komende, by walczyć do konca. Chciałem isc najpierw na poludnie, gdy to sie stalo niemożliwym, niesc pomoc Warszawie. Warszawa padla nim deszlismy. Mimo to nie straciliscie nadziei i walczylicie dalej. Najpierw z bolszewikami, nastepnie w trzydniowej bitwie pod Syrkomla z Niemcami. Wykazaliscie hart i odwage w masie zwatpien i dochowaliscie wiernosci Ojczyźnie do konca.

Dzis jestesmy otoczeni, amunicja i zywnosc sa na wyczerpaniu. Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierska, ktora jeszcze przydac sie moze. Przywilejem dowodcy jest brac odpowiedzialnosc na siebie. Dzis bierze ja w tej najcięższej chwili. Kaze zaprzestac walki, nie przelewac krwi nadaremnie.

Dziekuje Wam za Wasze mestwo i Wasza karnosc, wiem, ze staniecie gay bedzie potrzeba.

Jeszcze Polska nie zginela i nie zginie.

Pewyzszy rozkaz przeczytac przed frontem wszystkich oddzialow.

Dowodca Sam.Gr.Op. "Polesie"

(8) K l e e b e r g

Gen. Bryg.

GRUPA KAWALERII "ZAZA"

17750

M. p. folw. Lipiny  
6/X.1939r. godz. 10,45

## ROZKAZ DZIENNY AWANSOWY

Mianuje z dniem 9/X.1939r.

Do stopnia wachmistrza, plut. Oleszkiewicza Aleksę.

Do stopnia plutonowego, kpr. sl. cz. 57 p.p. Kierzek Antoniego.

Do stopnia kaprała, st. ul. Remiszewskiego Czesława, st. ul. Jaręza Bronisława, st. ul. Sebieskiego Franciszka, st. ul. Bąskiego Konstantego, st. ul. Krechate Jana, st. ul. Filipionka Stanisława, st. sap. Fabiańskiego Jakęba.

Do stopnia st. ul. (strzelca szwoleżera) ul. Pawękewicza Bronisława, ul. Pawelaka Antoniego, ul. Kręła Pietra, ul. Sięniawskiego, ul. Obęw Stanisława.

Do stopnia bombardiera, kan. Wiszniewskiego Pietra.

Dowędca Grupy Kawalerii

(-) Podherski

Gen. Bryg.

PRZEMARSZE SUWALSKIEJ BRYGADY KAWALERII

17750

1/4/IX.	Walki graniczne w rejonie Suwalk (lasy Kurjanka-Konieczber), m. Raczek-Baka (Jarzewo).	
4/5/IX.	Gros brygady do rejonu Zyliny-Plaska, 1 pulk ulanow plus 1/4 D.A.K. Cisow.....	30 km
5/6/IX.	Calesc brygady rej. lasy nadl. Kumialka, okragiem droga Se- kelka-Janow. M.p. dewocy brygady lesniczowka na drodze jak wyzej .....	50 "
6/7/IX.	Gros brygady lasy wschod m. Knyszyn, 1 pulk ulanow pol- noc Tykecin, m.p. dewocy brygady dwor Knyszyn .....	50 "
7/8/IX.	Calesc brygady lasy pln. Jablonka Koscielna. M.p. dewocy brygady Jablonka Koscielna .....	60 "
8-9/IX.	Postej gros brygady w rejonie lasy Jablonka Koscielna, 2 pulk ulanow plus 1/4 D.A.K. do rejonu Mezenin, obsada i obserwacja rzeki Narwi.	
9/IX.	Wieczorem wymarsz gros brygady do rejonu lasy Glebecz Wielki .....	25 "
10/IX.	Walka brygady bez 2 pulku ulanow na zachod lasow Glebe- cz Wielki, 2 pulk ulanow plus 1/4 D.A.K. walka w rejonie Miezenin .....	30 "
10/11/IX.	Przemarsz gros brygady bez 2 pulku ulanow do rejonu po- ludnie Zambrow, dolaczenie do brygady 3 p.s.k., 2 pulk ulanow w dalszej walce .....	20 "
11/IX.	Walka gros brygady poludnie Zambrow, 2 pulk ulanow nie dolaczyl .....	10 "
11/12/IX.	Przemarsz gros brygady do rejonu Dabrowa Wielka-Gogole	30 "
12/IX.	Walka brygady w rejonie Gogole, dolacza 2 pulk ulanow bez dwuch szwadronow, 1 bateria 4 D.A.K.	
12/13/IX.	Przemarsz calej brygady z walka do rejonu Hedyszewo ..	40 "
13/IX.	Walka na szesie w rejonie felw. Wiliny, 2 szwadrony 2 p. ulanow oddzielnie.	
13/14/IX.	Walka o przebicie sie brygady bez 2 pulku ulanow pod Olszewem, odskok do rejonu lasy polnoc Jeski.....	40 "
14/15/IX.	Postej brygady bez 2 pulku ulanow i 3 p.s.k. lasy pol- noc Jeski.	
15/16/IX.	Przebicie sie na zachod do rejonu Strabla, bez 2 pulku ulanow i 3 p.s.k., dolaczenie dwuch szwadronow 5 pulku ulanow i baonu mjr Swieczkiego .....	45 "
16/IX.	Postej na polnoc brzegu Narwi w rejonie Strabla.	
17/IX.	Przebicie sie do lasow Rafalowieckich, walka w tych la- sach w rejonie felw. Tylwica .....	40 "
17/18/IX.	Przemarsz z rejonu Tylwica do Jalowki.....	60 "
18/IX.	Przemarsz do rejonu poludnie Swislec (polnocny skraj puszczy Swislec) .....	20 "
19/IX.	Postej i drobne walki poludnie Swislec, dolaczenie szwadronu rtm. Cyngotta 2 pulku ulanow i 3 p.s.k.	
20/IX.	Przemarsz do Bialowiezy. Dolaczenie dwuch szwadronow 2 pulku ulanow, szwadronu 1 pulku ulanow, 10 pulku ula- now, szwadronu 5 pulku ulanow i szwadronu pionierow ..	45 "
21/IX.	Przemarsz calescia na poludniowy skraj puszczy Bia- lewieskiej .....	30 "
21/22/IX.	Przemarsz i walki przez Czeremche do lasow poludnie Nurzec .....	60 "
23/IX.	Postej i drobne walki w rejonie Nurzec.	
24/25/IX.	Przemarsz i drobne walki na poldm. rzeki Bug do reje- nu Bersuki .....	30 "
25/IX.	Postej calesci dywizji w rejonie Bersuki-Gnojne- Bubiel.	
25/26/IX.	Przemarsz do rejonu Witeraz poludnie zachod Biala Podlaska .....	50 "
26/IX.	Postej w rejonie Witeraz, drobne walki z bolszewikami.	
27/IX.	Przemarsz calescia do rejonu Plebania Wela, wschod Parczew.....	45 "
28/IX.	Przemarsz przez Ostrow Podlaski do rejonu Spiczyn- Zawieprzyce .....	45 "
28/29/IX.	Walka na Wieprzu w rejonie Spiczyn-Jawidz-Kijany- Zawieprzyce.	
29/IX.	Walka w galszym ciagu, oderwanie sie od npla, przemarsz do rejonu Niedzwiady i lasy Ciemiernickie .....	50 "
30/IX.	Przemarsz calesci do rejonu Ciemierniki-Zawada-Kole- nia Ostrowek .....	20 "

1/X.	Przeprawa przez <del>Bystroje</del> , przemarsz do rejonu Syrokomli ..	35 km
2-3/X.	Walki w rejonie Syrokomli i wypad na Poznan .....	30 "
3/4/X.	Przemarsz caloscia do rejonu Wola Gulowska-Lipiny- Grabow Szlachecki .....	25 "
4-5/X.	Walka w rejonie Wola Gulowska-las Gulowski .....	30 "

LEGENDA DO SZKICU PRZEMARSZU SUWALSKIEJ BRYGADY KAWALERII.

- 1/ Owal czerwony, postoj w dzien.
- 2/ Owal czarny, postoj w nocy.
- 3/ Owal czerwone czarny, postoj w dzien i w nocy.
- 4/ Strzałki czarne, marsz nocny
- 5/ Strzałki czerwone, marsz dzienny.
- 6/ Dwie skrzyzowane szable, bitwa.
- 7/ Osemka czerwona bombardowanie lotnictwa.
- 8/ Skrzyzowane szable czarne, bitwa nocna.
- 9/ Cyfry w owalu czas postaju.
- 10/ Cyfry w zdluz strzalek daty przemarszu.

## DZIAŁANIA PODLASKIEJ BRYGADY KAWALERII. 17750

- Od chwili wejścia do zgrupowania kawalerii gen. Podhorskiego, aż do walk do dnia 30/IX.1939r.
- 8/IX. Działanie całości brygady od połnocy na Ostrow Kemerowo. z 8/9./IX. Odrwanie się od npla i przemarsz do lasów połnoc Ostrow Kemerowo.
- 9/IX. Oslaniając się jednym pułkiem od Ostrow Kemerowa, działanie na Brok.
- Z 9/10/IX. Przemarsz do rejonu Złotaria.
- 10/IX. Pustej rejon Złotaria, wejście pod rozkazy gen. Podhorskiego, dowódcy Suwalskiej Brygady Kawalerii.
- Z 10/11/IX. Przemarsz do rejonu Ołdaki z zadaniem osłony działań na Zambrow od południa.
- 11/IX. Walki w rejonie Ołdaki z oddziałami dywizji pancernej niemieckiej.
- Z 11/12/IX. Przemarsz do rejonu lasy Dąbrowa Wielka.
- 12/IX. Walki z oddziałami dywizji pancernej niemieckiej w rejonie Dąbrowa Wielka.
- Z 12/13/IX. Przemarsz z walka nocna do rejonu Demaniewo, połnocny zachód Bransk.
- 13/IX. Walki z bronią pancerną niemiecką w rejonie Demaniewo-Hedyszewo.
- Z 13/14/IX. Przerwanie się na wschód, przez ugrupowanie broni pancernej npla przez rejon Pietrkowo, do lasów południe Strabla. w składzie 9.p.s.k., 5 pułk ulanów bez dywizjonu, 14 D.A.K. bez armat. 10 pułk ulanów, 1 szwadron pionierów i dywizjon 5 pułku ulanów, pozostały, dołączając w parę dni później do Suwalskiej brygady kawalerii.
- 14/IX. Pustej w rejonie lasy południe Strabla.
- Z 15/16/IX. Przejście przez Narew na połnoc, włka, dalszy marsz na wschód, wzdłuż połnego brzegu Narwi.
- 16/IX. Krótki kilkugodzinny pustej, marsz dalszy, przeprawa na południowy brzeg Narwi do rejonu Ilianki-Michnowka.
- 17/IX. Marsz na wschód, przez połnocny skraj puszczy Białowieskiej do jej wschodniego skraju, nawiązanie telefoniczne z gen. Przedzieckim w Wołkowysku. Wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska sowieckie. Nawiązanie łączności z gen. Kleebergiem w Pinsku. Decyzja dowódcy brygady kawalerii maszerowania do gen. Kleeberga na południe.
- Z 17/18/IX. Marsz na południe, ominięcie Pruzan od zachodu. Pruzany zajęte przez Niemców, w Kobryniu walki Niemców z piechoty plk. Eplera.
- 18/IX. Pustej w rejonie st. kol. Zapрудy, wieczorem dalszy marsz. Osiągnięto st. kol. Zapрудy rejon Annopol, nocleg.
- 19/IX. Dalszy marsz na południe, osiąga się Kanał Królewski, (południe Drohiczyn), pustej za placówkami własnej piechoty plk. Gorzkowskiego. Sztab grupy gen. Kleeberga w Lubieszowie.
- 20/IX. Dalszy marsz na południe (zachód Lubieszów). Zamiar gen. Kleeberga maszerować całością na południe kierunku Kowel. Sciągac oddziały. Z rejonu Luniniec KOP. pod dowództwem gen. Rückemanna, marynarka z Pinska, pod dowództwem komandera Zajackowskiego, grupa baonów plk. Gorzkowskiego, dywizja KOP plk. Eplera, z rejonu Kobrynia.
- 21/IX. Sztab grupy jedzie do Kamienia Koszyrskiego - brygada do rejonu Wierchy.
- 22/IX. Rozpoznawanie Kowla, który zajęty przez wojska sowieckie. Dowódca wojska polskiego na terenie Kowla, rozwiązał wszystko. Powrót lotnictwa sowieckiego, potem oddziały pancerne.
- 23/IX. Decyzja maszerowania w kierunku Włodawy, przez bród Czeremeszne.
- 24/IX. Marsz w kierunku Włodawy. Sztab grupy Krymno. Brygada kawalerii przez Mizowo do Wyrwan.
- 25/IX. Marsz. Sztab grupy Szack. Brygada kawalerii ubezpiecza od południa, osiąga Switez.
- 26/IX. Marsz na Bug. Rozpoznanie melduje formujące się zgrupowanie plk. Brzeży, które jest we Włodawie i dąży na zachód do rejonu Parczewa.
- 27/IX. Przeprawa grupy na zachodni brzeg Bugu, wszystkie oddziały dołączyły z wyjątkiem KOP gen. Rückemanna, który 24/IX. miał dojechać do Kamienia Koszyrskiego. Pod wieczór oddziały sowieckie ostrzeliwują własne oddziały na wschodnim brzegu Bugu.

28/IX. Marsz grupy na kierunek Parczew. Podlaska brygada kawalerii wzmocniona dywizyjami KOP "Niewirków", maszeruje na Jabłon, jako osłona północnego skrzydła grupy. Walka z wojskami sowieckimi pod m. Kolana, w nocy alarmy. W nocy stwierdzono dużą kolumnę sowiecką, maszerującą w kierunku Radzyna.

29/IX. Dalszy marsz, jako osłona północnego skrzydła grupy. Przed wamarszem, silne natarcie sowieckie, trzeba oderwać się od npla, mimo dobrych warunków dla stoczenia walki, gdyż trzeba wykonywać dalsze zadanie. Przemarsz do Cichostowa. Przejęte w rozbitym czelgu sowieckim rozkaz IV armii sowieckiej do 143 dywizji piechoty. Umowa z Niemcami co do posuwania się na zachód, strefa pasa neutralnego i t.p.

30/IX. Przemarsz do Suchowoli. Sztab grupy Siemien. Dywizja płk. Eölera w rejonie Milanów. Wojska sowieckie, które rozpoznała Podlaska brygada kawalerii, nie dochodząc Radzyna, skreśliły na północ w kierunku Żukowa, otwierając tym samym grupie drogę na zachód. W tym dniu dołącza do grupy gen. Kleeberga Suwalska brygada kawalerii i po walkach, prowadzonych w rejonie Spiczyn, gdzie panowała przeprawy przez Wieprz, musi się oderwać od npla i koncentruje się na południowym zachodzie grupy w rejonie lasy Ciemiernickie.

Dowódca Brygady General Brygady KMICIC SKRZYŃSKI Ludwik  
Szef Sztabu Mjr dypl. SZYCHIEWICZ Julian z 4 pułku ulanów  
I Oficer Sztabu Kpt. dypl. BURHARD Stanisław z 14 D.A.K.  
II Oficer Sztabu Rtm. MAJCHROWSKI Stefan z 7 pułku ulanów  
Kwatermistrz Rtm. dypl. CZARNECKI Stefan z 7 pułku ulanów  
Szef Łączności Kpt. SOWIŃSKI Jerzy  
Szef Intendentury Kpt. dypl. DĄBROWSKI Józef  
Dowódca szwadronu łączności Kpt. JUREWICZ Jan  
Dowódca Szwadronu Sztabowego Por. PINCZUK Edward z 10 p. ulanów  
Dowódca 1 Szwadronu Pionierów Rtm. SZELA Henryk

## 5 Pułk Ułanów Zasławskich.

Dowódca Pułku Pułkownik CHOMICZ Stefan  
" " Ppulkownik ANDERS Jerzy, od dnia 13/IX.1939r.

Zastępca Dowódcy Pułku Mjr STRUBEL Zygmunt  
Kwatermistrz Pułku Mjr KORPAŁSKI Bronisław  
Adiutant Pułku Por. PŁODOWSKI Grzegorz  
Dowódca 1 szwadronu Rtm. PIOTROWSKI Zbigniew  
Dowódca 2 szwadronu Rtm. JAKUBOWSKI Wiktor  
Dowódca 3 szwadronu Rtm. SZEMPLIŃSKI Ryszard  
Dowódca 4 szwadronu Por. MIERZYŃSKI Tadeusz  
Dowódca szwadronu k.m. Rtm. ONYSZKIEWICZ JACYNA Janusz  
Dowódca plutonu łączności Por. HRYNIEWICZ Aleksander

## 10 Pułk Ułanów Litewskich.

Dowódca Pułku Podpułkownik BUSLER Kazimierz  
Zastępca Dowódcy Pułku Pplk. PŁACKOWSKI Józef  
Kwatermistrz Pułku Mjr FEDOROWSKI Stanisław  
Adiutant Pułku Rtm. NOSTITZ JACKOWSKI Kazimierz  
Dowódca 1 szwadronu Rtm. DWORZECKI-BOHDANOWICZ  
Dowódca 2 szwadronu Por. SZADKOWSKI Tadeusz  
Dowódca 3 szwadronu Rtm. MOSCICKI Napoleon  
Dowódca 4 szwadronu Por. KOPEC Teodor  
Dowódca szwadronu k.m. Por. WROCZYŃSKI Zbigniew  
Dowódca plutonu łączności Por. KLIMOWICZ Czesław

## 9 Pułk Strzelców Kanielskich.

Dowódca Pułku Pułkownik FALEWICZ Tadeusz  
Zastępca Dowódcy Pułku Mjr TRENKWALD Józef  
Kwatermistrz Pułku Mjr DOBRZYŃSKI Bohdan  
Adiutant Pułku Rtm. TEJCHMANN-TRAUGUTT Władysław  
Dowódca 1 szwadronu Rtm. ROBAK Władysław  
Dowódca 2 szwadronu Por. TUCEWICZ Zygmunt  
Dowódca 3 szwadronu Rtm. WALDECK Marian  
Dowódca 4 szwadronu Rtm. BIELICKI Jan  
Dowódca szwadronu k.m. Rtm. PIERZAK Walenty  
Dowódca plutonu łączności Por. MARUSZCZAK Edward

## 14 Dywizjon Artylerii Konnej.

Dowódca Dywizjonu Podpułkownik ZYBORSKI Tadeusz  
Dowódca 1 Baterii Kpt. PRZYŻUSKI Bronisław  
Dowódca 2 Baterii Kpt. GONTKIEWICZ Adam  
Dowódca 3 Baterii Kpt. SKARZYŃSKI Tomasz

Dywizjon Pancerny.

Bateria Przeciwlotnicza.

Szwadron Kolarzy.

B.J. 18a ①

Zalacznik 3-d)

-3- 94

17750

## L I S T A

do odznaczen VIRTUTI MILITARI Klasy IV oficerow Suwalskiej i  
 Podlaskiej Brygad Kawalerii i przydzielonych jednostek.

L.p.	Lokata	Stopien	Nazwisko i imie	Pulk	Funkcja
1	1	Plk.	PLISOWSKI	Kazimierz	2 p.ulanow Dca Brygady
2	2	"	MILEWSKI	Edward	3 p.szwoł. " "
3	3	Pplk.s.p.	LITEWSKI	Jan	1 p.ulanow " pulku
4	4	Kpt.	PFISTERER	Sergiusz	4 d.a.k. " baterii
5	5	Pplk.	ANDERS	Karol	1 p.ulanow " pulku
6	6	Rtm.	ZASKI	Michal	3 p.szwoł. " szwad.
7	7	"	MINEJKO	Tomasz	1 p.ulanow " "
8	8	" s.p.	CYNGOTT	Marian	2 p.ulanow " "
9	9	Pplk.s.p.	BUSLER	Kazimierz	10 p.ulanow " pulku
10	10	Mjr	STRUBEL	Zygmunt	5 p.ulanow Of.Sztabowy
11	11	Rtm.	PIERZAK	Walenty	9 p.s.k. Dca szwad.
12	12	Mjr	WILCZYNSKI	Adolf	Baon "Wilk" " baonu
13	13	Mjr s.p.	BOGLEWSKI	Zygmunt	" " Zca dcy baon
14	14	Gen.Bryg.	KMICIC SKRZYNSKI	Ludwik	Dowodca Podlaskiej Br.K.
15	15	Plk.	FALEWICZ	Tadeusz	9m p.s.k. Dowodca pul.
16	16	Pplk.	ANDERS	Jerzy	5 p.ulanow " "
17	17	Rtm.	SZELA	Henryk	1 szw.pien. " szwad.

*W. P. Kowalski*  
*Gen. Bryg.*



## L I S T A

17750

do odznaczen Wirtuti Militari Klasy V Oficerow i szeregowych  
Suwalskiej Brygady Kawalerii z Kampanii Wrzesniowej 1939r.

l.p.	Lokata	Stopien	Nazwisko	i imie	Pulk	Funkcja
1	1	Rtm.	ZASKI	Michal	3 p.szwol.	Dca szwadronu
2	2	"	MINEJKO	Tomasz	1 p.ulanow	" "
3	3	" s.p.	CYNGOTT	Marian	2 p.ulanow	" "
4	4	Mjr dypl.	BONIECKI	Edward	Szef Szt.Br.nast.	Szef Szt. Grupy Kawalerii
5	5	Kpt.	PHISTERER	Sergiusz	4 D.A.K.	Dca baterii
6	6	Rtm.dypl.	RADZIUKINAS	Tadeusz	2 p.ulanow	Szef.Szt.Brygady plk.Plisowskiego
7	7	Rtm.	KOSSAKOWSKI	Antoni	3 p.s.k.	Adiutant
8	8	Por.s.p.	MALAREWICZ	Leon	3 p.szwol.	Dca plutonu
9	9	Por.s.p.	DZIEDZIC	Jerzy	3 p.szwol.	" " "
10	10	Por.s.p.	ROZALOWSKI	Stefan	4 D.A.K.	" " "
11	11	Ppor.	RYMASZEWSKI	Zbigniew	1 p.ulanow	" " "
12	12	Rtm.	MIELZYNSKI	Jerzy	2 p.ulanow	" szwadronu
13	13	" dypl.	GALICA	Adam	3 p.ulanow	Of.Op.Szt.Br.
14	14	" s.p.	JACZYNSKI	Michal	1 p.ulanow	Adiutant pul.
15	15	Wchm.pch.	ZIELINSKI	Jerzy	3 p.szwol.	Zca dcy plut.
16	16	Plut.	KONDRACKI	Jozef	1 p.ulanow	" " "
17	17	Por.	RUSZKIEWICZ	Tadeusz	2 p.ulanow	Adiutant p.
18	18	Rtm.	KOMOROWSKI	Janusz	1 p.ulanow	Adiut.pulku
19	19	"	WIECKOWSKI	Jozef	3 p.szwol.	Dca szwadronu
20	20	spSt.wchm.	TARNOWSKI	Stanislaw	3 p.s.k.	Szef szwadr.
21	21	Por.s.p.	BARANSKI	Konstanty	1 p.ulanow	Dca szwadronu
22	22	Por.	BOCHNO	Stanislaw	2 p.ulanow	" plutonu
23	23	Mjr.lek.	LESZKOWICZ	Jozef	Nacz.lek.Suw.Br.Kaw.	
24	24	Rtm.	KRZYSZKOWSKI	Jerzy	3 p.szwol.	Dca szwadronu
25	25	Plut.	WNUKOWSKI	Stanislaw	2 p.ulanow	Zca dcy plut.
26	26	"	MATUSZELANSKI	Jan	1 p.ulanow	" " "
27	27	Ogn.pchr.	ASSANOWICZ	Bekir	4 D.A.K.	Dca plutonu
28	28	Kpr.pchr.sp.	SZWEICER	Zbigniew	2 p.ulanow	" sekcji
29	29	Por.	BORUSEWICZ	Mieczyslaw	4 D.A.K.	" plut.
30	30	"	FILIPCZUK	Leszek	1 p.ulanow	" "
31	31	"	BOJANOWSKI		Szw.Yaczn.Br.	" "
32	32	St.wachm.	SPROGIS	Andrzej	1 p.ulanow	Szef szwadr.
33	33	Rtm.	PAJAK	Mieczyslaw	3 p.s.k.	Dca szwadr.
34	34	Kpr.pchr.s.p.	SWIERCZEWSKI		2 p.ulanow	" sekcji
35	35	St.szwol.	BAKOWICZ	Jan	3 p.szwol.	
36	36	Plut.	JABLONOWSKI	Czeslaw	2 p.ulanow	Zca dcy plut
37	37	St.wachm.	WEIS	Ignacy	3 p.szwol.	Szef szwadr
38	38	Sp.Kpr.pchr.	SZWEICER	Stanislaw	1 p.ulanow	Dca sekcji
39	39	Rtm.	OLĘDZKI	Wiktor	2 p.ulanow	" szwadr.
40	40	Por.lek.	GIERULA	Czeslaw	3 p.szwol.	Nacz.lek.
41	41	Por.	ZAKRZEWSKI	Waclaw	4 D.A.K.	Dca plut.
42	42	Rtm. s.p.	WASIUTYNSKI	Witold	3 p.s.k.	" szwadr.

(Verte)

43	43	Ppor. s.p.	MASZOWSKI	Wlodziemierz	3 p.szwol.	Dca plut
44	44	Ppor.	WOJTASZCZYK	Konstanty	2 p.ulanow	" "
45	45	Plut.	KULEZA	Wladyslaw	1 p.ulanow	Zca dcy
46	46	St.szwol.	ZYWALEWSKI	Wiktor	3 p.szwol.	
47	47	Kpr.	OBUCHOWICZ	Henryk	1 p.ulanow	Dca sekc.
48	48	St.szwol.s.p.	JAKUBCZYK		3 p.szwol.	
49	49	Plut.	KOZIOŁ	Stefan	2 p.ulanow	Zca dcy pl
50	50	Wachm.	OLESZKIEWICZ	Aleksy	1 p.ulanow	Dca pocztu Dcy bryg.
51	51	Por.	ROJECKI	Konstanty	3 p.s.k.	Dca plut.
52	52	Ppor.	MICHALIK	Henryk	1 p.ulan.	" "
53	53	Kpr.s.p.	JARZEBOWICZ		3 p.szwol.	Sekcyjny
54	54	Ppor.	GÖTZ		1 p.ulanow	Dca plut.
55	55	Wachm.pchr.	SAPIEHA	Eustachy	2 p.ulanow	Of.ordyn.
56	56	Kpr.	Rzepnicki	Boleslaw	3 p.szwol.	Sekcyjny
57	57	Plut.	KOWALSKI	Waclaw	1 p.ulanow	Zca d.plut
58	58	Kpr.s.p.	BARTOSIK	Jan	3 p.szwol.	Sekcyjny
59	59	Ppor.	FUDAKOWSKI	Franciszek	1 p.ulanow	Dca plut.
60	60	Kpr.	SZAROWSKI	Franciszek	3 p.szwol.	Sekcyjny
61	61	Ppor.	LOTH	Tadeusz	2 p.ulanow	Of.ord. Dcy Br.
62	62	Rtm.	GOSIEWSKI	Wiktor	3 ps.k.	Dca szwdr.
63	63	Plut.	CZAPLINSKI			Zca dcy plut.zand.Br.
64	64	Kpr.s.p.	BURAK	Antoni	3 p.szwol.	Sekcyjny

*Zygmunt Pachowski*

*Jan. Pory*

## L I S T A

17750

97

do odzaczenia "VIRTUTI MILITARI" klasy V Oficerow i szeregowych  
Podlaskiej brygady kawalerii z Kampanii Wrzesniewej 1939 roku

L.p.	Lokata	Stopien	Nazwisko i imie	Pulk	Funkcja
1	1	Rtm.	SZELA Henryk	1 szw.pien.	Dowodca szwadronu
2	2	Per.s.p.	MACZKA Jan	10 p.ulanew.	" plutonu
3	3	Per.	MIERZYNSKI Tadeusz	5 p.ulanew	" szwadronu
4	4	Cher.	STZEKCYK Jan	9 p.s.k.	" plutonu
5	5	Kpt.	PRZYLUSKI Bronislaw	14 D.A.K..	" baterii
6	6	Per.	KOPEC Teodor	10 p.ulanew	" szwadronu
7	7	Rtm.	JAKUBOWSKI Wiktor	5 p.ulanew	" "
8	8	Wachm.pchr.	GROMADZKI Jan	9 p.s.k.	" plutonu
9	9	St.wachm.	DAWIDZIUK Leon	1 szw.pien.	Wachm.Szef szw.
10	10	Kpt.	SKARZYNSKI Tomasz	14 D.A.K.	Dowodca baterii
11	11	Rtm.	NOSTITZ Jackowski Kaz.	10 p.ulanew	Adiutant pulku
12	12	"	PIOTROWSKI Zbiegniew	5 p.ulanew	Dowodca szwadronu
13	13	"	TUCEWICZ Zigmunt	9 p.s.k.	" "
14	14	St.ul.	KAMINSKI Jozef	1 szw.pien.	
15	15	Pper.	ROSTOCKI Beleslaw	10 p.ulanew	Dowodca szwad.
16	16	Pper.	KRZYWOBLOCKI Zaslav	5 p.ulanew	" plutonu
17	17	"	SONTA Czeslaw	1 szw.pien.	" "
18	18	"	URBANOWICZ Bohdan	10 p.ulanew	" "
19	19	"	PRZYWIECZERSKI Jerzy	5 p.ulanew	" "
20	20	"	KUZMA Bartlomiej	9 p.s.k.	" "
21	21	Kpr.	SUSZYNSKI Wiktor	14 D.A.K.	Dzialonowy
22	22	Plut.	PRONCZUK Jan	1 szw.pien.	Zea dcy plut.
23	23	Pper.	SOCHACZEWSKI Edward	5 p.ulanew	Dowodca plut.
24	24	Wachm.	MIELECH Jozef	9 p.s.k.	Zea dcy plut.
25	25	Kpr.s.p.	PIEKARSKI	10 p.ulanew	Zea sekcji
26	26	Plut.	TRZASKA Stanislaw	5 p.ulanew	Zea dcy plut.
27	27	Rtm.	BIELICKI Jan	9 p.s.k.	Dowodca szwad.
28	28	Kpr.	ARONOWICZ Abraham	1 szw.pien.	Zea sekcji
29	29	"	OLENDER Jan	14 D.A.K.	Dzialonowy
30	30	Rtm.	TEJCHMAN TRAUUTT Wlad.	9 p.s.k.	Adiutant pulku
31	31	Plut.pchr.	SARNOWSKI Jerzy	5 p.ulanew	Dowodca plut.
32	32	St.ul.	ROSZKOWSKI Antoni	10 p.ulanew	
33	33	Per.	SOKOLSKI Wladzimierz	1 szw.pien.	Dowodca plut.
34	34	Pper.	BUDYN Zdzislaw	10 p.ulanew	" "
35	35	St.wachm.	BOK Wiktor	9 p.s.k.	Szef szwadronu
36	36	Kpr.	PRZESTRZELSKI Rajmund	5 p.ulanew	
37	37	St.wachm.	PARCHIMOWICZ Michal	9 p.s.k.	Szef szwadronu
38	38	St.ul.	SOSNOWSKI Jozef	1 szw.pien.	
39	39	Ks,kpt.	GAWECKI Andrzej	9 p.s.k.	Kapelan
40	40	Podch.	TYRAKOWSKI Jerzy	10 p.ulanew	Zea dcy plut.
41	41	St.wachm.	HANYSZ Karel	9 p.s.k.	Szef szwadronu
42	42	Wachm.	DROGER Jan	9 p.s.k.	Zea dcy plut.
43	43	Pper.s.p.	BOGUCKI	10 p.ulanew	Dowodca plut.
44	44	Wachm.	DYBCIAK Jozef	9 p.s.k.	Zea dcy plut.





8. Rtm. ŁASKI Michał, dowódca 1 szwadronu, 3 pułku szwolezerów Mazowieckich. Wyroznia się przez cały czas doskonałym dowodzeniem szwadronu, zawsze nam, jak i na jego szwadron można było liczyć, że każde najcięższe zadanie wypełni. Sam ranny, pozostaje na swym stanowisku dowódcy. Działa z głową, charakterem i spokojem.

9. Rtm. MINEYKO Tomasz, dowódca 1 szwadronu 1 pułku ulanów Krechowieckich. Doskonali, pewni, z głową i charakterem dowódcy. W każdej sytuacji można było na niego i na jego szwadron polegać.

10. Kpt. PFÜSTERER Sergiusz, dowódca 3 baterii 4 D.A.K. Wybitny dowódca baterii o wyjątkowym talencie prowadzenia skutecznego ognia. Świetnie orientujący się w zadaniach, jak nowych sytuacjach bojowych, pełen samodzielności i odwagi. Zawsze skutecznie wspierał działania oddziałów, parokrotnie, ratując swym ogniem, ciężkie sytuacje bojowe.

11. Rtm. KOSSAKOWSKI Antoni, adiutant i dowódca szwadronu 3 pułku strzelców konnych. Wyrozniał się odwagą, spokojem, orientacją w sytuacjach bojowych, jako dowódca szwadronu, działał w trudnych sytuacjach umiejętnie z odwagą i temperamentem i przyczynił się do wygrania bitwy brygady.

12. Rtm. dypl. GALICA Adam, oficer operacyjny w Suwalskiej brygadzie kawalerii, później w grupie kawalerii. Wyrozniał się spokojem, odwagą, pracą i charakterem, jak w pracy sztabowej tak prowadzeniu osobiście rozpoznania bojowego.

13. Rtm. dypl. RADZIUKINAS Tadeusz, najpierw kwatermistrz Suwalskiej brygady kawalerii, później szef sztabu brygady kawalerii płk. PLISOWSKIEGO. Wyrozniał się, jako oficer sztabu, organizując pracę sztabu i możliwości dowodzenia w ciężkich warunkach bojowych, jak również odwagą i pracą bojową oficera sztabu.

14. Kpt. dypl. BURHARDT Stanisław, oficer operacyjny Podlaskiej brygady kawalerii, wyrozniał się odwagą, spokojem opanowanym twardego charakterem i bardzo dobrą pracą sztabową.

15. Kpt. dypl. intendent MAYER Konstanty, szef intendencji Suwalskiej brygady kawalerii, a następnie kwatermistrz grupy kawalerii. Wybitny, dzielny organizator, z wielką inicjatywą, niezmerdowana energia, pracując w b. ciężkich warunkach, podlegał ciężkim trudności i jak mógł zapewniał zaopatrzenie jednostek.

Nie mając wielu danych personalnych, opierając się na pamięci, proszę o spowodowanie uzupełnienia ich przez oddział personalny Korpusu.

(-) Zygmunt Podherski

Gen. Bryg.

B.I. 18a (1)  
Gen. Bryg. PODHORSKI Zygmunt  
DOWODCA ZGRUPOWANIA KAWALERII  
W KAMPANII WRZESNIOWEJ 1939 r.

Zalacznik 3-g) Murnau, dnia 10 czerwca 1945r.

-7-  
101

17750

Niniejszym stwierdzam, jako bezpośredni przełożony, że plk. MILEWSKI Edward wyruszył na wojnę dnia 1 września 1939r., jako dowódca 3 pułku szwoleżerów - odznaczył się, jako dowódca wyśkiki zaleceni charakteru, jako dowódca pułku, odznaczając się z pułkiem 3 szwoleżerów w bitwach pod Zambrowem i Olszewem.

Od dnia 22 września 1939r. w związku z przybyciem do brygady nowych jednostek, został przeze mnie wyznaczony na dowódcę brygady w składzie: 1 pułk ułanów, 3 pułk szwoleżerów i 3 pułk strzelców konnych, która ta brygada dowodził aż do kapitulacji grupy gen. Kleeberga, w dniu 6 października 1939r. Dowodził bardzo dobrze, biorąc udział w bitwach pod Kalenkowiczami, nad Wieprzem, pod Poznaniem i Wola Gulowska, które te bitwy stanowią ładną kartę historii dla dowódcy brygady i oddziałów będących pod jego dowództwem.

Za swe dowodzenie i działalność bojową, został przeze mnie przedstawiony do odznaczenia Orderem VIRTUTI MILITARI klasy IV.

(-) Podhorski, gen. bryg.

Murnau, dnia 10 czerwca 1945r.

Niniejszym stwierdzam, jako bezpośredni przełożony, że plk. PLISOWSKI Kazimierz wyruszył na wojnę 1 września 1939 roku, jako dowódca 2 pułku ułanów Grochowskich.

Dnia 10 września 1939r. z chwilą objęcia przeze mnie zgrupowania kawalerii w składzie: Suwalskiej i Podlaskiej brygad kawalerii, objął dowództwo Suwalskiej brygady kawalerii, która, czasem w zmiennym składzie pułków, dowodził do chwili kapitulacji grupy gen. Kleeberga, w dniu 6 października 1939r.

Odznaczył się, jako dowódca wysokimi zaleceniami charakteru, jako dowódca wielkiej jednostki, zawsze mając w reku swe oddziały, odznaczając się w bitwach nad Wieprzem, pod Syrokiem i w ostatniej pod Wola Gulowska, które stanowią piękną kartę, jak dla dowódcy, tak i dla oddziałów - 2, 5 i 10 pułk ułanów, batalionu "Wilk" i "Olek", które wchodziły w skład ugrupowania plk. PLISOWSKIEGO, za co został przeze mnie przedstawiony do Orderu VIRTUTI MILITARI Klasy IV.

(-) Podhorski, gen. bryg.

~~18~~ 27

Sum. BK

B I 18a (1)

102

B I	B II	B III	B IV	BR	B P	KH
24	382.7	150	66	17706	16213	XXA
43	382.0	234		17713	16661	XXIX. 16.
	97	284		17750	16383	
201	211	8		17722	16791	
		31		17723	16676	
				17724	16872	

Kiriyuki

Fr.	1	100	200	300	400	500
	96	108	275			
	33	149				

600	700	800	900	1000
		874		



Londyn dnia 20 1.1958

*Uwagi gen. Podchorążym  
przed oddaniem do druku. M. Lesni*

Kochany Fanie Pułkownika.-

Po dwukrotnym przeczytaniu historii Gr.Op.Narew zwracam z memi bardzo nielicznymi uwagami, Wogole jest calosc tak zgodna z prawda ze musze podziwiac wnikliwosc w ocene wszystkich relacji,ktore napewno czesto dawaly rozne opisy moze nawet czesto sprzeczne z soba.-

Moje uwagi sa nastepujace.-

1. Strona 6 ,drugi wiersz od dolu slowo"albo" wydaje mi sie zbędne.-
2. " 16.-Plk.Plisowski Kazimierz objal dowodztwo nad brygada a nie jak jest tam powiedziane nad"dywizja".-
3. Strona 23 Slowo "Wykonac" nie jest wstawione we wlasciwym miejscu/  
/ Wiersz 3-ci od gory/
4. Strona 24.- Tu wydaje mi sie nalezy wprowadzic.- Po odwołaniu odwrotu przez gen.Młota i po moim przybyciu do m.p. Gr.op. wieczorem.- Zastaly pomimo mnie wydane nowe rozkazy dla Suwalskiej brygady i 18.d.p.-W tej chwili wlasciwie juz moja rola jako dowodcy gr.op. sie skonczyla.- Nie wydalem zadnego rozkazu.-Jedynie zostalo mi oddane dowodztwo nad obu brygadami, co spowodowalo ze pojechalem do Kmicica a nie bylem przy natarciu Suwalskiej brygady i oddzialow 18 d.p.-Nie bylo tam tez wspolnego dowodztwa w tej operacji, moze mial jakis glos plk.Kossecki, gdyz wieczorem przy mnie dziękowal za wspolprace plk.Plisowskiemu i "plk.Janowi Litewskiemu.-
5. Strona 24.- W wierszu koncowym, nie pamietam zeby 1/4 Dak stracila caly sprzet wydaje mi sie ze dwa dzialony.-
6. strona 52. Wiersz koncowy powinno byc 1/4 Dak a nie"1/14 Dak" i znow wydaje mi sie ze utracila <sup>brzo</sup>czeski sprzet.-
- 7.-Strona 82.-Wiersz czwarty od dolu.- W Strazy przedniej szedl z cala pewnoscia 1-szy pulk ul. Najpierw 4 ty szwadron, ktory zbiedzil na moj rozkaz dowodca pulku wysunal nastepny szwadron zdaje sie drugi, ktory potym obsadzil szoła pod folw.Wiliny Rus.-
- 8.-Strona 52.-Trzeci p.Szwolzerow nie doszedl do Rykacze skad mial

nacierac na las po wschodniej stronie szoły i Długoborza.- *kontat*  
Zatrzymały się na szosie koło las Osowiec walczyć najpierw z oddziałami  
panc.mot. idącymi od strony Zambrowa.- Te oddziały sam widziałem i między  
poszczególnymi ich członami przeskoczyłem szosę z oddziałami sztabu na  
Rykacze.-

Potym nastąpiła fala powrotna oddziałów z Czyżewa do Zambrowa a w końcu z  
Wysoko Mazowieckiego na Zambrow.- Stał 3.p.Szwolczerów był ugrupowany na  
jeza.- Niewykluczone że oddziały niemieckie obsadzające las wschod szosa  
i m.Długoborz, na które miał nacierać 3.p.szwolczerów, ~~współ~~ próbowały  
nacierać ze wschodu na l.szy p.ul. Wydaje się że zerwanie sztandaru z  
drzewca l.p.ul. było raczej spowodowane natarciem jakichś oddziałów  
panc, niemieckich jak spowodowane natarciem baonu 18.d.p.

Strona 93.- na odnosniku x.-Szw. łączności brygady był do końca aż do  
6 października.- odłączył natomiast pl.łączności l.p.ul.-

Strona 102.- ~~4~~.Dak posiadał w tym czasie według moich obliczeń jeżeli  
przyjąć że 1/4 Dak była z dwoma działami razem 9 dział.-  
jeżeli przyjąć że ~~by~~ straciła swój sprzęt to 7 dział.-  
jedno było stracone w samym Olszewie.- w drugim tylko rozbity  
jaszcz/przodek/, który został wymieniony z tego działu które  
zostało w Olszewie.- Te bowiem działu było przesunięte bez prze-  
dka rekami por. Rożakowskiego i obsługi, która tam zginęła.-  
Działu to oddało parę strzałów i dopiero potem została cała  
obsługa wybita.-

Wydaje mi się że może należało podkreślić że w bitwie pod Olszewem  
zginęło 2 dowódców szwadronów l.p.ul. dwóch oficerów 3.p.szwol  
i 2 oficerów 4.D.A.K.-

Podaje jeszcze następujące dane imiona dowódców plk.Kazimierz Plisowski  
plk.Edward Milewski.- pplk.Jan Litewski.-pplk.Jan Małysiak  
pplk.Ludwik Kiok.- podane jest że objął pułk pplk.Antoni Plate-  
noff.- on nie był pplk.a majorem.- nie został formalnie wyzna-  
czony na dowódcę pułku/za słaby/ a jako najstarszy objął dowódz-  
two.- *str. 91. i str. 79*

*Zguy parsons*  
*Z Padhony*

W drugiej połowie Marca 1939 r. Dowódca Suwalskiej brygady kawalerii otrzymał telegraficzny rozkaz, nakazujący by: w sztabie brygady i garnizonach Suwalki i Augustów ustanowić stałe dyżury oficerskie. 105  
Wstrzymać wszelkie urlopy.

Postawić w stan pogotowia w garnizonie Suwalki:  
z 41 p.p. jeden batalion, z III/29 P.A.L. i 4 D.A.K. po jednej baterii z 2 Pulku Ułanów i 3 Pulku Szwoleżerów po jednym szwadronie z 4 c.k.m. /wszystkie o stanach zbliżonych do wojennych/

W garnizonie Augustów, z 1 pulku Ułanów jeden szwadron z 4 c.k.m. te o stanach zbliżonych do wojennego.-

W koncu Marca otrzymał dowódca brygady rozkaz o sformowaniu Grupy operacyjnej NAREW, w skład której wchodzi Suwalska brygada kawalerii. Brygada podlega bezpośrednio dowódcy grupy operacyjnej, na którego został wyznaczony przez Naczelnego Wodza, gen. bryg. Młot Fijałkowski, dotychczasowy d-ca 18 D.P. P. dowództwa grupy NAREW, Łomża.-

W pierwszych dniach kwietnia d-ca grupy op. gen. Młot Fijałkowski wewal d-ce Suwalskiej Br. Kaw. na odprawę do Łomży.-

Na tej odprawie obecni.- Gen. Młot Fijałkowski z szefem sztabu grupy pplk. dypl. Podkowińskim, ofic. oper. mjrem. dypl. Gerzko, szef sap. pplk. dypl. Szyllingiem. D-ca P.D. 18 D.P. D-ca A.D. 18 D.P. dowódcy: Suwalskiej br. kaw. gen. bryg. Podhorski, Podlaskiej Br. kaw. gen. Kmicie Skrzyński, d-ca twierdzy Osowiec plk. Tabaczynski.-

Na odprawie podano skład grupy op. Narew.: 18 d.p. Podlaska i Suwalska br. Kaw. Zalega twierdzy Osowiec.-

Zarządzone by oddziały tych wielkich jednostek jak też i te, które stacjonują w garnizonach przy W.J. osiągnęły pogotowie.- Pogotowie te miało być osiągnięte nie drogą mobilizacji, a powoływaniem zwiększonych turnusów rezerwistów, powoływanych raz po raz w permanencji.- Pogotowie miało być utrzymane w tajemnicy, kryte potrzebami mechanicznego przeszkolenia rezerw.-

Zadanie postawione Grupie przez Naczelnego Wodza.-

1. Nadzorować granice Państwa z Prusami Wschodnimi na odcinku od granicy Litewskiej do rejonu m. Myszyniec.

2. Ochrona własnej mobilizacji, do której można użyć wszystkie oddziały, nie wchodzące organicznie do własnych wielkich jednostek, a stacjonujących we wspólnych garnizonach.-

3. Po zakończeniu własnej mobilizacji, względnie wkroczeniu wojsk Niemieckich na własne terytorium i rozpoczęcie działań wojennych, osłona prawego skrzydła armii przez:

a. osłona i opóźnianie w obszarze od granicy państwowej do linii wodnej-Narew, Biebrza, Kanał Augustowski

b. obronę na linii r. Narew, r. Biebrza, Kanał Augustowski

Dowódca Grupy Op. zarządził:

1. Przeprowadzić rozpoznanie terenu:

a. Obszaru między granicą a linią wodną, pod kątem działań opóźniających: a kierunki opóźniania nieprzyjaciela.

b. plan zniszczeń, zawał i zalewów.

"Świeżki"

K. H.

T. XVIII

nr. 20.

suw.: gen. Podhorski

B. Obszaru obronnego na linii wodnej r. Narwi, r. Biebrzy i Kanalu Augustowskiego oraz cieszni na barierach wodnych, pod kątem obrony przejściowej i stałej:

a. Wytyczenia linii umocnień stałych

b. plan: zniszczeń, zalewów i zawał. -

2. Opracować, na mocy rozpoznania, plan działań:

A. Oslony mobilizacji

B. Oslony obszaru między granicą a linią obronna

C. Obrony Linji wodnej: Narew, Biebrza-Kanal Augustowski.

Po opracowaniu planu działania i organizacji terenu, przedstawić je do zatwierdzenia dowódcy grupy i przystąpić, po tym niezwłocznie, do realizacji organizacji terenu i ćwiczenia, dostosowanego do tego planu własnych oddziałów. -

Suwalska brygada otrzymała odcinek, sięgający od granicy Litewskiej do Grodna jako granica wschodnia, od m. Rajgród włącznie, do ujścia Kanalu Augustowskiego do Biebrzy włącznie, jako granica zachodnia. -

Zadanie: A. Oslona mobilizacji

B. Opóźnianie w obszarze Granicy państwowej do linii wodnej.

C. Obrona linii Kanalu Augustowskiego od jego ujścia poprzez obszar jezior m. Augustów i dalej opierając się o Puszcze Augustowską. W razie niemożności utrzymania tej linii obronnej, przejść na drugą linię obronna: Linja rzeki Biebrzy od m. Debowo do m. Lipsk włącznie, która ta linja należało utrzymać za wszelką cenę, celem osłonięcia prawego skrzydła grupy op. i kierunku Białystek. -

Sily dla wykonania tego zadania: Suwalska brygada Kawalerji/trzy pułki kaw. i trzy baterie D.A.K. Cztery komisariaty straży granicznej, znajdujący się na tym odcinku granicy. W razie wojny, baon K.O.P. Sejny, stojący na odcinku granicy z Litwą od m. Wizajny do Niemna. -

Stacjonujące w Suwałkach 41 p.p.i III/29 P.A.L. podporządkowane tylko do osłony mobilizacji, po jej zakończeniu miały odejść do swej dywizii

~~Wobec braku~~ <sup>D-ca Suwal. bryg.</sup> na wstępie zwrócił uwagę na szczupłość sil w stosunku do otrzymanego zadania i odcinka, wynoszącego po nad 100 kilometrów. -

prosząc: A. Pozostawienie w całości 41 p.p.i III/29 P.A.L.

B. Zmilitaryzowanie i podporządkowanie straży lesnej 13 nadlesnictw Puszczy Augustowskiej. -

c. Wzmocnienie straży granicznej, baonu K.O.P. i Nadlesnictw przez P.W. -

Dowódca Grupy Op, uznał słuszność wywodów i obiecał domagać w naczelnym dowództwie wzmocnienia sil i zmilitaryzowanie straży lesnej i P.W. -

~~Sędzią zniszczenia bryg. xxxxxxxx bryg. xxxxxxxx bryg. xxxxxxxx~~

W końcu odprawy z naciskiem podkreślił d-ca grupy op. jak najciszej tajemnicę. Nakazał uswiadomić tylko dowódców oddziałów i niezbędną ilość oficerów Sztabu Brygady, koniecznych do prowadzenia prac. -

Wszyscy mieli być zaprzysiężeni. -

Natym odprawa się zakończyła, prace miały być natychmiast rozpoczęte i w jak najkrótszym terminie zakończone. - Niektóre prace fortyfikacyjne już niezwłocznie zaczęte, a przede wszystkim przygotowanie przez oddziały przeszkód przeciwpancernych. -

Organizacja rozpoznania terenu.

Dowódca Suwalskiej brygady rozdzielił i powierzył prace rozpoznania taktycznego, poszczególnym dowódcom pułków, którzy mając do pomocy dobrane zespoły oficerów z różnych rodzajów broni, natychmiast przystąpili do nakazanych prac.-

Zadania te były sprecyzowane w następujący sposób:

1. Wyber pozycji obrony stałej.
2. Wyber pozycji obrony przejściowej
3. Drogi wiodące od nieprzyjaciela
4. Możliwości walk opóźniających na kierunkach wiodących od nieprzyjaciela.-
5. Wyber rejonów dla przeprowadzenia i zawał i ustawienia przeszkód przeciwpancernych, względnie zaminowania dróg i przesmyków.-
6. Plan przygotowania zniszczeń
7. Plan dekonania zalewów.
8. Plan rozmieszczenia umocnień: betonowych, blockhausów i zasieków.-

Dowódca brygady podał swój zamiar: bronięcia obrona stała obszaru jezior Augustów i Kanalu Augustowskiego w pierwszym rzędzie.-

Obrona stała linii rzeki Biebrzy w drugim rzędzie.

Obrona przejściowa przesmyki pomiędzy jeziorami: Giby, Tobolowo, Serwy, Szlamy.-

Przedpole Suwałk i Augustowa nadzorować.-

Puszcze Augustowska wykorzystać dla obrony ruchowej i działań opóźniających.-

Dowódca 1. Pułku Ułanów, pplk. Litewski miał rozpoznać i przepracować:

1. Możliwości obrony przedpola Augustowa; samego miasta oraz obszaru, zamkniętego jeziorami: Necko, Bikale, Studzieniczna, Sajenek, Sajno.-
2. Linje doliny r. Netty i Kanalu Augustowskiego od m. Białobrzegi do sluzy Sosnowo i dalej do sluzy Dembowo.-
3. Dolinę rzeki Biebrzy od sluzy Dembowo do m. Lipsk wyłącznie.
4. Możliwości stworzenia pośrednich linii operu i pozycji opóźniających między linjami obronnymi: obszaru Jezior Augustowskich a linja r. Biebrzy

Dowódca 41 p.p. pplk. Wyderko, miał rozpoznać i przepracować:

1. Obronę przedpola Suwałk, jako obronę przejściową, przede wszystkim obronę samego miasta.-
2. Obszar lasów Koniechor-Chmielówka
3. Pozycje czat i nadzorowania na linii wodnej m. Raczek-m. Filipów.-
4. Zamknięcie wejścia do lasów Augustowskich w rejonie tartak Płociczna

Dowódca 2 Pułku Ułanów, plk. Plisowski miał rozpoznać i przepracować:

1. Kierunek Suwałki - Wizajny; Suwałki - Przerosl, pod względem dozoru i działań opóźniających; ~~pozycje~~ pozycje obrony przejściowej na północnym przedpolu Suwałk. Oraz możliwości manewru z poza linii r. Czarnej Hąnczy, na korzyść zachodniego przedpola Suwałk.
2. Możliwości obrony na liniach: J. Necko-Szczebra, jez. Tobolowo.
3. -Obszar Puszczy między Kanalem Augustowskim, jez. Serwy, jez. Tobolowo, jez. Białe i jez. Studzieniczna pod względem możliwości walk opóźniających, względnie przeciwdzierzeń.-
4. -Obrona linii Kanalu Augustowskiego od jez. Studzieniczna do polany Żyliny łącznie.-

5. Obszar Puszczy od Kanalu Aug. w kierunku na Lipsk i Grodno pod względem możliwości walk opóźniających, manewru i przeciuderzeń.-

6. Rozpracowanie możliwości obrony od m. Lipsk włącznie, szosa Grodno-Augustów, gaj. ~~H~~Macilowka włącznie.-

Dowódca 3 Pułku Szwoleżerów, plk. Milewski miał rozpoznać i rozpracować

1. Kierunek Filipów Suwałki pod względem nadzorowania i walk opóźniających.- Opracowanie obrony przejściowej w obszarze jezior Taciewo i powiązanie jej z linją pplk. Wyderko na Chmielowce-las Koniebor.-

2.- Przystudjowanie obszaru lasów Kurjanka-Koniebor, jako możliwości koncentracji własnych sił i jako podstawy wyjściowej do działań zaczepnych, bądź na korzyść przedpola Augustów, bądź na korzyść obrony przedpola Suwałk, względnie jako wypadek w kierunku Margrabowo.-

3. Przeprowadzenie obszaru Puszczy między r. Czarna Hancza, Kanale Augustowski, jez. Serwy, jez. Tobołowo, jez. Wigry.- pod względem walk opóźniających możliwości manewru i przeciuderzeń.-

4.- Obrona Kanalu Aug. i jezior na odcinku od polany Zyliny wyłącznie do ujścia r. Czarnej Hanczy do Kanalu Aug. w m. Rygól wyl.

5. Przeprowadzenie obszaru Puszczy Augustowskiej na północy od Kanalu w kierunku na Holyńkę - Grodno pod względem walk opóźniających i manewru.

6. Rozpracowanie przejściowej obrony na linii r. Wolkuszanki na odcinku gaj. ~~H~~Macilowka do młynów włącznie, jako osłone odcinka plk. Plisowskiego.-

Dowódca Baonu KOP Sejny, pplk. Osmeła miał rozpoznać i opracować:

1. Obronę przesmyku i obszaru jezior Giby-Kalety

2. Terenu Puszczy Augustowskiej między granicą Litweską a r. Czarna Hancza jako możliwości walk opóźniających i przeciuderzeń.-

3. Obrony odcinka Kanalu Aug. od ujścia Czarnej Hanczy do r. Marycha oraz przesmyków między jeziorami Szłamy i Muly.-

4. Obszaru Puszczy Augustowskiej na południu od Kanalu i kierunków wyprowadzających na Sapockinie Grodno, pod względem walk opóźniających i manewru.-

5.- Obszar przedpola Sejn obramowany granicą litewską do Wizajny włącznie a od południa linją jez. Hancza, przesmyk między jez. Szelment, płn. skraj lasu Kaletnik, m. Krasnopol włącznie, jez. Giby.- Pod względem nadzorowania, opóźniających walk na kierunku Wizajny-Sejny, oraz obrony węzła drogowego Sejny.-

Przysłani oficerowie Saperów, rozpoczęli rozpoznawanie i planowanie fortyfikacji w obszarze Augustów, r. Netty i Kanalu Augustowskiego oraz obszaru jezior Giby.-

Saperzy wodni i inżynierowie rozpoznawali możliwości zalewów w dolinie r. Netty, r. Biebrzy oraz Puszczy Augustowskiej na południu od Augustowa.- Oficerowie pionierów Suwalskiej Brygady przeprowadzali rozpoznawanie i planowanie zniszczeń na przedpolu Augustowa i Suwałk, w Puszczy oraz na drogach wiodących przez Suwałki i Sejny na Augustów i Grodno.-

W ciągu kwietnia, rozpoznania zostały ukończone, dając podstawę do przystąpienia do prac fortyfikacyjnych, zawał i przygotowania zniszczeń oraz opracowania samego planu działań.-

Oslona mobilizacji

Przystępując do opracowania planu osłony mobilizacji, dowódca brygady otrzymał od dowódcy grupy operacyjnej dodatkowe dane.-

W najbliższych dniach brygada zostaje wzmocniona baonem KOP. Słobodka baterja KOP. Kleck.-

Po ukończeniu mobilizacji ma przybyć do brygady jeszcze dwa baony KOP tworząc z poprzednim pułk piechoty.-

Po za tym, ma przybyć i włączony do brygady 3 pułk Strzelców konnych, jako czwarty pułk brygady.-

Straż lesna, trzynastu nadlesnictw Puszczy Augustowskiej i Rajgrodzkiej, ma być zmilitaryzowana i oddana do dyspozycji i pod rozkazy dowódcy brygady, pełnić do chwili mobilizacji swe czynności fachowe jako straż lesna.-

P.W. i Szerec, z powiatów Augustów i Suwałki, przekazują się do dyspozycji dowódcy brygady.-

W pierwszej połowie kwietnia przybywa baon KOP. Słobodka pod dowództwem ppłk. Lachowicza i baterja artylerji.- Baon zajmuje kwatery; dwoma kompaniami w Augustowie, jedna kompanja i baterja umieszczone zostają w Białobrzegach.-

Rozporządzalne siły do przeprowadzenia osłony były następujące:

Garnizon Augustów: baon piechoty, szwadron kawalerji z 4 c.k.m. i baterja

Garnizon Suwałki: baon piechoty, dwa szwadrony kawalerji z 4 c.k.m. każdy, dwie baterje artylerji.-

Myśl przewodnia: bronić obszaru jezior Augustowa i przeprawy pod Białobrzegami, jako kluczowej pozycji, koniecznej do wykonania mobilizacji, jak garnizonu Augustów, tak zabezpieczającej tyły i komunikacje dla garnizonu Suwałki.-

Garnizon Suwałki osłonić, przez wysunięcie dozoru granicy Niemieckiej, oraz wysuniętymi oddziałami, korygującymi wszystkie drogi prowadzące od granicy do Suwałk, jako drugą linję osłony.-

W tym celu zostały stworzone dwa odcinki.

1. Odcinek Augustów.- Dowódca ppłk. Litewski. Skład: baon KOP. jeden szw. 1 Pułku Ułanów, baterja KOP. podporządkowane dwa komisariaty granicznej: Rajgród i Janówka.-

Zadanie obronić obszar Augustów i przejścia przez r. Nette, w miarę postępowania mobilizacji, stopniowo, zasilać świeżo zmobilizowanymi oddziałami, przechodząc w końcu całością swych sił do obrony.-

Po zmobilizowaniu pierwszej baterji 4 D.A.K. przejdzie ona natychmiast do dyspozycji ppłk. Litewskiego.-

2. Półdcinek Suwałki.- pod dowództwem ppłk. Plisowskiego: skład baon 41 p. dwa szwadrony kaw. z 8 c.k.m. i czterna działkami p. panc. dwie baterje art. oraz podporządkowane dwa komisariaty straży granicznej: Przerosl i Filipow.-

Wykonanie: Nadzór granicy przez komisariaty straży granicznej.-

baon 41 p.p. przejdzie swym gros do lasów Koniecbor, wyrzucając czaty i linję wodną Raczki - Bakalarzewo., wsparty baterja P.A.L.

zadanie: wstrzymać nieprzyjaciela na linii czat, względnie gdyby napor był zbyt silny na lasach Koniecbor, zamknąć kierunki: Raczki Suwałki i Bakalarzewo Suwałki.-

Utrzymać łączność ze szwadronem kaw. w rej. Ciasniny Tacjewe.-

Szwadron 3 Pulku Szwolezerów z c.k.m. i dwoma działkami p.panc. na osłonić kierunek Filipów-Suwałki, wysuwając czaty do rejonu Jemielist /rozwidlenie szosy Filipów-Przerosl/ pozostawiając jeden pluton jako załoga bezpieczeństwa na ciasninie Tacjewe.

Zadanie, opóźnić nieprzyjaciela na tym kierunku, korygując i broniąc się na pozycji Tacjewe.

W razie posuwania się npla. przejąć i podporządkować sobie komisariat str. gran. Filipów. Utrzymywać łączność z baonem 41 p.p. przez wzgórze Chmielówka.-

Szwadron 2 Pulku Ułanów z c.k.m. i dwoma działkami p.panc. zadanie osłonić na północnym brzegu r. Czarna Hancza kierunki: Wizajny-Suwałki i Przerosl-Suwałki.-

Szwadron usadowi się w rejonie las Szwajcarja, m. Białowoda, wysuwając ubezpieczenie na przeprawie na r. Czarna Hancza /pld. Jez. Hancza/ oraz dozоровanie szosy na Wizajny w rejonie Jeleniewo.-

Utrzymać łączność ze szw. 3 P. Szwoł. w Tacjewe oraz komisariatem Str. gran. który w razie jego wycofania z nad granicy sobie go podporządkować.-

W razie spokoju na swych kierunkach, a walce na kierunku Tacjewe, czescia swych sil, działać zaczepnie na skrzydło npla, nacierającego na Szwolezerów z kierunku Filipów.-

Kompania KOP. Sejny w m. Rudka Tartak, działa samodzielnie, nadzoruje przedpole i granice naprzeciw Wizajn, w razie naporu, przejmuje wszystkie placówki na siebie i opóźnia na kierunku Wizajny -Sejny.-

Utrzymuje łączność z Szw. 2 Ułanów w m. Jeleniewo.-

Rozgraniczenie między pododdziałkami /m. Raczkki wyl. R. Dospuda, trakt Raczkki-Szczebra w l. Dla pododdziałka Augustów.

Wizajny wyl. Jez. Hancza. Przesmyk między jez. Szelment wyl. Północny skra las. Kaletnik w l. dla pododdziałka Suwałki.-

Oddział pododdziałka Suwałki: bateria 4 D, A. K. na kolach, ~~działka~~ pluton działek p.panc 41 p.p. w samym miejscu u wylotu szosy na Filipów i Bakalarzewo, mając przygotowane stanowiska ogniowe. rgotowe w alarmie je zajmować.-

W miarę osiągnięcia gotowości mobilizacyjnej, odnosni dowódcy będą gotowi w razie potrzeby, wzmocnić wysunięte swe oddziały na odnosnych kierunkach.-

Dowódca 4 Dak. po zmobilizowaniu swej pierwszej baterji, wyszła ja do Augustowa, do dyspozycji pplk. Litewskiego.-

Oddziały, już zmobilizowane, meldują swą gotowość pozostając do otrzymania rozkazów: 41 p.p. las lesn. Suwałki. 3 P. Szwoł. las Krzywe. 2 P. Ul. las Szwajcarja. 4 D. A. K. rej. Sobolewo-Dubowo. III/29 P. A. L. przy 41 p.p. Zaalarmowane oddziały, mają<sup>osłony</sup> natychmiast przejść do wyznaczonych rejonów.- Jedna kompania 41 p.p. w Suwałkach, ma stale pełnić służbę czat na linii wodnej Raczkki -Bakalarzewo- Jedna kompania baonu KOP. w Augustowie, zaciągac czaty na noc na przedpolu Augustowa i Białobrzeg.- Na wylotach ulic i dróg Augustowa i Suwałk ustawić, natychmiast, przeszkody przeciwpancerne.-



Organizacji Strzelca, P.W. i Straży lesnej

Z chwila oddania do dyspozycji dowodcy brygady Strzelca i P.W. obu powiatow, dowodca brygady przystapil do ich organizacji.-

Strzelec i P.W. zostalo uruchomione.-i podzielone.-

Z gmin przygranicznych, oddane do dyspozycji i wzmocnienia komisariatow strazy granicznej.- jednak z warunkiem, by nie bylo uzyte na samej granicy w pierwszej linii.- natomiast, zostala zorganizowana druga i trzecia linja patrolowania drog i kierunkow, oraz stalej obsady przesmykow.-

Drugie zadanie, sluzba lacznosci, miedzy odcinkami i z dowodstwem podinspektoratu Str. Gran. W Suwalkach.-

Strzelec i P.W. gmin przy granicy litewskiej, oddana do dyspozycji bawnowi KOP. Sejny z tym samym zadaniem.-

P.W. i Strzelec osiedli obszarow lesnych i mieszkajacy przy Puszczy, do dyspozycji poszczegolnych nadlesnictw, <sup>wymagajacy</sup> przeszkolenia w rozpoznaniu drog lesnych, utrzymywania lacznosci i patrolowania.-

Napotkano na duze trudnosci w umundurowaniu i uzbrojeniu.-

Uzbrojenie dtrzymane stare, o roznych typach, z tym wiazalo sie trudnosci z amunicja, ktorej bylo malo i roznego typu.-

Trzebabylo to ujednolicic, przynajmniej na szczeblu poszczegolnych ~~pododdzialow~~ dzialow i przeprowadzic wymiary.-

Druga trudnosc to umundurowanie.- Przydzialu nie bylo. Ze wzgledow politycznych i prawa miedzynarodowego, trzeba ich bylo wyposazyc w umundurowanie, gdyz ~~wraz~~ w razie roz poczenia sie dzialan wojennych, <sup>mogli byc</sup> nie uznawani przez nieprzyjaciela jako wojsko a jako partyzanci, co grozilo powaznym dla nich niebezpieczenstwem.-

Rozwiazane zostalo to przez zabranie oddzialom mundurów trzeciej kategorii i umundorowanie Strzelca, P.W. a takze i strazy lesnej.-

Mlodziez bardzo porzadnie i dobrze pelnila swa sluzbe, oddajac duze uslugi i uzupelniajac bardzo nikly stany strazy granicznej, przemeczonej nadmierna sluzba.-

Specjalnie, nalezy podkreslic ich zalety i zapal do patrolowania i czes nawet zbyt gorliwosc i bezkrytycznosc co domlegitymowania i przytrzymywania podejrzanych osobnikow.- Dzieki jednak ich zapalowi, zostalo wiele podejrzanych typow i konfidentow nieprzyjaciela wylapanych.-

Druga zaleta, to jest utrzymanie lacznosci i inteligentna przekazywanie jak rozkazow tak wiadomosci.-

Staz "esna, zostala zmilitaryzowana i podporzadkowana dowodcy brygady, - pelniac w dalszym ciagu swa sluzbe strazy lesnej.-

Pierwszym warunkiem, bylo ~~odpowiednie~~ zatrzymanie jej na miejscu w chwili ogloszenia mobilizacji.- Prawie wszyscy nadlesniczowie i lesniczowie byli badz oficerami, badz podoficerami rezerwy, dawalo to duza gwarancje, ze oddzialy te beda dowodzone nalezyte.- Gajowi, przewaznie rowniez, byli zolnierze.- Chodzilo tylko o danie pewnych ram organizacyjnych, nastawienia odpowiedniego ~~specjalnego~~ dla walk lesnych, przeszkolenia, ~~o~~ skonkretyzowania zadan, ~~o~~ wyposazenia w bron i odpowiedni sprzet saperski i manerski.-

Straz lesna stworzyla dobra kadre, do ktorej zostaly przydzielone P.W. i strzelec z osiedli, znajdujacych sie wewnatrz lub na skrajach puszczy

Straz lesna byla uzbrojona w stare karabiny Niemieckie, do ktorych nasza polska amunicja nie pasowala. - Posiadala tez jaw w bardzo ograniczonej ilosci. - P.W. natomiast, dostalo stare francuskie karabiny, tez z ograniczona ilosci amunicji. -

Stwarzalo to duze trudnosci, ktore niestety, do konca nie mozna bylo rozwiazac. -

Straz lesna posiadala bron przy sobie, natomiast dla P.W. zlozono ja w kazdym nadlesnictwie. -

Na terenie Puszczy bylo trzynastcie nadlesnictw i dwa wielkie tartaki: Augustow i Plociczno. - Razem, zostalo stworzonych pietnastcie plutonow. -

Sila ich wynosila okolo 20 kadry, strazy lesnej i okolo trzydziestu chlopcow z P.W. ktorzy jednak mieszkali w domu i tylko od czasu do czasu byli powolywani do cwiczen i specjalnych zadan. - reszta, w wiekszosci rekrutowali sie oni z robotnikow lesnych, co tym wieksza dawalo gwarancje, znajomosci lasu. -

Kazdym z tych plutonow dowodzil, badz sam nadlesniczy, badz jeden z lesniczych lub <sup>ktos</sup> z administracji nadlesnictwa. -

Dyrekcja lasow przyszla z pomoca, wyznaczajac jednego inspektora, jako lacznikowego, przy sztabie brygady, ktore zalatwial caly szereg spraw organizacyjnych i materialowych. - Dzieki temu, plutony te zostaly wyposażone w prymitywny sprzet saperski jak siekiery, pily itp. -

Organizacja ~~xxxx~~ natrafiala na duze trudnosci i musiano duzo improwizowac, dzialac na wlasna reke i stawiac, jak wladze wojskowe O.K. tak i cywilne, wobec faktu dokonanego. -

Dowodca brygady postawil nastepujace zadania ~~xxx~~ oddzialom strazy lesnej. -

1. Bronic dostepu i penetracji do puszczy przed rozpoznaniem i malemi oddzialkami.
2. Niszczyc wszelkie drobne oddzialy nieprzyjaciela, ktorym by sie udalo wedrzec do Puszczy.
3. Umiec ~~xxxxxxxxxxxx~~, x w razie posuwania sie oddzialow nieprzyjaciela lub na rozkaz, w oznaczonych punktach, robic zawaly. -
4. Umiec przeprowadzac zniszczenia na osiach posuwania sie npla. -
5. Niszczyc przez zaskoczenie male oddzialy, a przeprowadzac dywersje na skrzydlach i tykach, <sup>wiekszych oddzialow</sup> ~~xxxxxxxxxxxxxxxx~~ nieprzyjaciela.
6. Przeprowadzanie rozpoznania bezdrozami, ~~xxxx~~byc przewodnikami dla wlasnych oddzialow. -
7. Utrzymywanie lacznosci i przenoszenie meldunkow i rozkazow. -

W zwiazku z temi postawionymi zadaniami, zostaly zarzadzane w permanencji kilko tygodniowe kursa dla Nadlesniczych i lesniczych oraz gajowych, gdzie podano im zasady taktyki walki lesnej, rozpoznania, technike zniszczen i zawal, obchodzenie sie z materialem wybuchowym itp. -

Kursy te daly duza korzysc, o ktorej mozna bylo sie przekonac w czasie periodycznie przeprowadzonych cwiczen na terenie Puszczy. -

Tak pomyslana organizacja i uzycie strazy lesnej, powinna byla dac dobre rezultaty w walkach, prowadzonych na obszarze puszczy. -

Ocena i organizacja terenu.

Dowódca brygady na mocy otrzymanego zadania, oraz na mocy danych co do ilości sił wojska, które zostały mu przeznaczone do wykonania tego zadania, wreszcie mając elementy rozpoznania terenu działań, mógł przystąpić do oceny terenu i powziąć decyzje do jego zorganizowania.

"namiennymi cechami terenu były:

1. Dwie barjery wodne przecinające poprzecznie całość obszaru od zachodu do wschodu: linja r. Netty z kompleksem jezior Augustowskich i dalej Kanalem Augustowskim.

Linja rzeki Biebrzy z dliną r. Wolkuszanek.

Obie te linje, z wyjątkiem odcinka Kanalu Augustowskiego, na wschód od Augustowa, miały po za linja wodna rozległa bagnista dolina, stanowiąca doskonale pole ostrzału jak też samoprzeżsie naturalna przeszkoda.

Obszar jezior Augustowski, obfitujący w wąskie ciasniny, był tym charakterystycznym, że przez niego biegły wszystkie szosy jak od granicy Niemieckiej, tak z kierunku Suwałk i Sejna. - Utrzymanie tego obszaru w własnym posiadaniu, zamykało całkowicie drogę dla nieprzyjaciela na Grodno i Białystok. - Po zatym, było to zaplecze dla własnych wojsk, działający na przedpolu Suwałk, Sejna i północnej części puszczy Augustowskiej. -

Z tych względów, utrzymanie Augustowa, przynajmniej, do czasu spłynięcia własnych wojsk na linje Kanalu Augustowskiego, było koniecznością. -

2. Dwa odkryte przedpola Suwałk i Augustowa z jedną barierą wodną wysuniętą pod granicę Niemiecką na Linji m. Raczy - Bakalarzewo, było trudne do obrony stałej, nadawało się dobrze do działań ruchomych. -

Występ lasu Kurjanka Koniechor dzielił te przedpola na dwa odcinki, tworząc dogony obszar dla koncentracji i podstaw wyjściowych do manewru.

3. Przedpole Sejna, rozdzielone od przednich barier jezior Wigry, oraz występ lasów Kaletnik, mając na swym zapleczu kompleks jezior Giby, tworzyły również odcinek do walk ruchomych, opartych na możliwości zakorkowania szosy Sejny Augustów na przesmyku Giby, nadającym się do obrony. -

4. Obszar Puszczy Augustowskiej, stanowiący zaplecze dla wszystkich trzech przedpól, ograniczony od północy jez. Wigry, rzeka Czarna Hańcza i barjera jezior Giby, a przecięty w poprzek linja wodna Kompleksu jezior Augustowskich, Kanalu Augustowskiego stanowił poważny bastion, trudny do przybycia i dający możliwości zastosowania specjalnej obrony zaczepnej, wzmocnionej zawałami i zniszczeniami. -

Na mocy tej oceny terenu, dowódca brygady zdecydował, następujący plan organizacji terenu:

1. Ufortyfikować schronami betonowymi mniejszymi i większymi dolinę r. Netty oraz obszar jezior Augustowskich, przedłużając wzdłuż Kanalu Augustowskiego do jezior Szlamy i Muly. -

W drugiej kolejności ciasniny między jeziorami Giby. -

W trzeciej kolejności linje rzeki Biebrzy włącznie, z jej kolanem w kierunku Grodna. -

Wzmocnić obronę, przez budowanie tam, w rej. Słuzka Dembowa; Słuzka Sosnowa Kanale Bystrym i przekopaniem połączenia między jez. Studzieniczna a Sajonek, przez co obszar jezior Augustowskich, stworzyłby zamkniętą całość warowną. -

Plan umocnień został zatwierdzony przez dowódcę grupy Operacyjnej i nakazano bezwzględnie, nie czekając, na mające przybyć kompanie saperów, budowanie własnymi siłami, wydzielając z każdego pułku kompanie i szwadrony robocze.-

Robota ruszyła bezwzględnie, pod nadzorem paru oficerów saperów.- Materiał na schrony ziemno-drewniane został otrzymany przez zapotrzebowanie budulca z miejscowych tartaków. Kamienie dostarczyły starostwa z zapasów własnych, przygotowanych na budowę dróg, dowożone szarwarkiem.

Cement i żelazo częściowo dostarczone, częściowo doraznie zakupowywane.- Przeszkoleni na krótkich kursach oficerowie i podoficerowie linjowi, szybko opanowali zasady i techniki budowy schronów.-

Jednocześnie zaczęta budowa schronów tego typu na przeprawie i lesie Białobrzegi, Kanale Bystrym, ciasninach: Klonownica, Studzieniczna, Sajno i Sajenek<sup>11302</sup> ruszyły z miejsca i po kilku tygodniach pracy, były ~~całe~~ gotowe.-

Po zakończeniu prac tych, przesunięto roboty na Kanal Augustowski, poprzez polany Żyliń i Flaska, oraz na ciasniny Giby.-

Dzięki otrzymaniu prawa użycia bałnu Junaków, który początkowo był przeznaczony na budowę szosy, siła robocza znacznie się powiększyła, w międzyczasie nadeszły dwie skadrowane kompanie saperów oraz materiał na schrony żel-betonowe.-

Rozpoczęto budować duże schrony na trzy C.K.M. z wierzyczkami pancernymi: jeden na kanale Bystrym przy styku jez. Necko z Kanalem Bystrym, oraz pięć w przedłużeniu Białobrzeg, na otwartej dolinie r. Netty do służy Sosnowo.. Duże schrony stanowić miały szkielet, pomiędzy którymi, rozpoczęto budowę całego szeregu małych schronów żel-Betonowych, tak zw. popularnie, "Michalki".-

Do końca Sierpnia gros roboty na tych linjach obronnych były ukończone.. Na linję rzeki Biebrzy, po ustaleniu zarysu fortyfikacji, zaczęto zwozić materiał: kamienie, drewno, kolki na zasieki druciane, drut, oraz oczyszczone całe przedpole dla otrzymania dobrego pola ostrzału.-

Budowa "tam" ruszyła szybko i już w końcu czerwca, dzięki nim zostały stworzone dwa poważne zalewy, sięgające do 5 kilometrów wglab, a do dwóch wszętwierzać poważną przeszkodę i skracając wydatnie odcinek obronny.-

Tama na kanale Bystrym, przy ujściu do jez. Sajno, podniosła poziom wody do przeszło dwóch metrów, stanowiąc tym samym już poważną przeszkodę.-

Sprawa zrobienia zalewów, nabrała, tym bardziej doniosłości, gdyż wyjątkowo suche lato, ususzyły bagna doliny Netty, i można je było przejść suchą nogą dzięki jednak tamom, poziom wody się podniósł i doliny zostały zalane.-

2.- Organizacja terenu przedpola Augustowa, Suwałk i Sejna, ograniczyła się do kopania umocnień polowych z jednym rzędem drutów.-

Na przedpolu Suwałk powstały kilka linii umocnień:

A. na linii czat, wzdłuż linii wodnej Raczki-Bakalarzewo.

B. Na linii las Koniebor, wzgórza Chmielówka, przesmyk jez. Tacjewe, las Szwałcarja.-

C. Przedpole bezpośrednio wokół miasta Suwałk.-

D. Wejście do Lasów Augustowskich, przy tartaku Płocično jez. Wigry, oraz na przesmyku jez. Wigry, na szosie Suwałki-Sejny.-

3. Organizacja Puszczy Augustowskiej, która na mapie wyglądała jako potężny bastion, trudny do przybycia, a sprawa robienia zawał nie powinna była nastreczać żadnych trudności; - Po szczegółowym rozpoznaniu, musiał ogarnąć poważne rozczarowanie, <sup>do</sup> wartości obronnych puszczy. - Puszcza ucierpiała przed paru laty z powodu plagi sówki-osówki, która w wielu miejscach poczyniła wielką szkodę. Wynikiem czego było przymusowe wylśnienie całych polaci lasu. - <sup>W</sup>alesianie tych polaci nie nadawali, a w dodatku, młode kultury zasadzone w to miejsce, były parokrotnie nawiedzone przez ~~podrąka~~ i niszczone niemal doszczętnie. - Nadomiar złego naczelna dyrekcja lasów Państwowych, chcąc się wykazać dochodami, na które kładł nacisk minister, nie ograniczyła swych cięć, do rzeczewistej pełnowartościowej ~~przerzeni~~ <sup>przerzeni</sup> lesnej i planu lesnego, a stosowała cięcia w stosunku do całej przestrzeni, prowadząc rabunkową eksploatację, wynikiem czego, kapitał, jakim był drzewostan, malał i nie utrzymywał właściwego stosunku, przyrostu do wyrebu lasu. - Niezależnie od tego, stosowano w wielkim zakresie czystkę i trzebierz, które nie wchodziły w liczbę rocznego kontyngensu, a przerzedzały w niełosierny sposób zwartość drzewostanów. - Dzięki wzmożonej eksploatacji, zostały stworzone cały szereg nowych ~~drog~~ <sup>drog</sup>, które wzdłuż i wszędy przecinały puszcze, a których na mapach wcale nie było. - Długotrwałe susze, zmniejszenie się nawierzchni kory drzewnych i samej masy drzewnej, powodowały wysuszenie samej puszczy, do tego stopnia, że niegdyś niedostępne bagna i mokre polacie lasu, będące poważnymi przeszkodami, obecnie, nie przedstawiały żadnej trudności do posuwania się przez wszystkie rodzaje broni. - Zmniejszone drzewostany i ich przerzedzenia tworzyły poważne trudności w wyborze miejsc dla tworzenia zawał, a jeżeli można było, to nie wystarczało klaskać zwaly na samą drogę, lecz trzeba było rozszerzać je na poważną przestrzeń po obu stronach drogi, by mogły one stanowić, rzeczewiscie skuteczną przeszkodę, hamującą ruchy wojska. - A zatem budować na tych przesłankach wielkich możliwości puszczy jako bastionu obronnego, musiało uleść gruntownej zmianie. - Wynikiem tego, dowódca brygady wystąpił z wnioskiem do grupy operacyjnej, by poddać, ~~kontroli~~ <sup>kontroli</sup> sprawę wyrebu lasów, ściślejszej kontroli wogóle, a na terenie puszczy Augustowskiej, kontroli dowódcy brygady. - To zostało uwzględnione i dowódca brygady miał od tej chwili wgląd w plan wyrebu i trzebierzy, mógł zakładać sprzeciw, i redukować cięcia lub nie pozwalać dokonywania ich na odcinkach ważnych z ~~punktu~~ <sup>punktu</sup> widzenia potrzeb wojska. - Sprawa takiego uregulowania kontroli wojska nad gospodarką leśną, mogła zasadniczo być owocna na daleką przyszłość, obecnie, tylko częściowo stała na straży potrzeb obronnych. - Tu uwydatnił się błąd, że terytorjalni dowódcy, odpowiedzialni za organizowanie swego terenu, nie mieli sobie powierzonej kontroli nad planami wyrebu i wylśnienia, jak państwowych, tak prywatnych obiektów leśnych. - Siedzacy, bowiem referenci w sztabach, nie mogli wczuć <sup>się</sup> w potrzeby dowódców wielkich jednostek będących w terenie. -

W celu podniesienia obronności puszczy dowódca brygady sporządził plan czynności:

1. Natychmiastowe i masowe kasowanie dróg, przez przekopywanie głębokimi rowami i robieniem potężnych zawał w tych miejscach, gdzie je można było zrobić. - Przez co komunikacja przez puszcze była uregulowana, stosownie do potrzeb taktycznych i skanalizowana. -

2. Wstrzymanie jakichkolwiek wyrebów, trzebierzy i czystki, bez zezwolenia dowódcy brygady. -

3. Stworzeniu planu zniszczeń i zawał przewidzianych: a. w momencie alarmu i b. w czasie działań wojennych. - Na mocy ogólnego planu, każdy z dowódców straży leśnych, posiadał plan szczegółowy zniszczeń i zawał, oraz terminarz, kiedy miał je wykonać. - Również był zakreslony sposób i wielkość zawał. -

Wszystko to wymagało ~~specjalnego~~ starszego oficera, który miał by za zadanie to przepracować, zorganizować i dopilnować. - W tym celu dowódca brygady zarządził przysłanie specjalnego oficera. - Nadszpedziewanie szybko, bo w kilka dni, zameldował się do tych prac plk. Zajaczkowski, który, poza tym, był przewidziany jako dowódca pułku KOP, skoro po mobilizacji przybędą, zapowiedziane dwa następne bataliony. -

W przewidywaniu działań, zostały przydzielone poszczególne nadleśnictwa dowódcom ~~poszczególnych~~ odcinków. -

A. Dowódcy odcinka Augustów; nadleśnictwa: Rajgrodzkie, Białobrzegi, Augustów, Kurjanka oraz tartak Augustów. -

B. Dowódcy odcinka Sejny; Nadleśnictwa: Pusk, Pomorskie i Hanczanskie. -

C. Dowódcy odcinka Suwałki; nadleśnictwa: Szczebro-Olszanski, Suwalskie, Wigry, Krasnopolskie, Szawskie oraz tartak Flócično. -

D. Bezpośrednio dowództwu brygady; nadleśnictwa, leżące na południe od Kanalu Augustowskiego: Rudawka i Krasnianskie. -

Oddziały leśne miały pozostać najterenie swych nadleśnictw w alarmie, wychodząc na północny i zachodni skraj swych obszarów. -

Nadleśnictwa: Rudawka i Krasnianskie miały osadzić, jako załogi bezpieczeństwa, przeprawy przez Kanal Augustowski od jez. Studzieniczna do m. Rygól wł. -

4. Łączność miała dane do wszechstronnego rozwiązania. - Straż graniczna i nadleśnictwa miały swą odrębną sieć łączności, docierająca do każdej strażnicy i gajówki. - Zagadnienia powiązania tych sieci z centralą brygady,

mogła być uskuteczniiona bardzo łatwo, przez urochomienie paru wewnętrznych central i funkcjonować zaczęła szybko i sprawnie, pokrywając sobą cały teren przypuszczalnych działań wojennych i mogła być wykorzystana nawet z tych punktów, przez które by przeszły oddziały nieprzyjaciela. - Z wyższymi dowódcami miała sztab brygady specjalne przewody telefoniczne oraz aparat Hugesa w samym sztabie. -

5. Przeszkody przeciwpancerne zostały zrobione, we własnym zakresie, przez oddziały w postaci drewnianych "Baków", które zostały w paru rzędach ustawione na każdym przesmyku w systemie obronnym, przede wszystkim, na mostach i u wylotów dróg z miejscowości: Augustów, Suwałki i Sejny. - Rozmieszczone zostały w ten sposób, że pozostawiony wazkie przejazdy, które w razie alarmu, na nakazanych kierunkach, mogły być całkowicie uzupełnione przez zapasowe "baki" dla kompletnego zamknięcia dróg. -

6. Organizacja terenu obrony przeciwlotniczej, ograniczyła się co do służby obserwacyjnej na granicy, przez poszczególne komisariaty straży granicznej, oraz zorganizowaniu całego szeregu placówek wglab, obsługiwanych przeważnie przez P.Wł. oraz placówki O.P.L.

Pozatym, w garnizonach stworzone stałe placówki obserwacyjne.-

Jako obrona czynna ograniczone tylko do obrony, przede wszystkim, dworca, wiaduktu i grobli oraz koszar w Augustowie. Dworca, mostu kolejowego i kompleksów koszar w Suwałkach.-

Obrona czynna, oparta tylko na karabinach maszynowych, zajmujących z obsługa, wyznaczone punkty, była daleko niewystarczająca.-

W razie mob, miała przybyć bateria p. czt. czterdziestek, która miała przeznaczenie, przede wszystkim do wzmocnienia obrony p. lot. rejonu dworca i koszar Augustowskich, jako najbardziej czułego i wymagającego obrony obiektu.-

Przez Naczelne dowództwo, zostały ustalone bramy wlotowe i wylotowe dla samolotów przekraczających granice. W innych miejscach, było zakazane, pod groźbą strzelania do samolotów.-

Wczesnie, zaczęły przelatywać, gwałcić granice, samoloty rozpoznawcze niemieckie, do których na rozkaz dowódcy brygady, został otworzony ogień. Odniosło to tylko ten skutek, że samoloty niemieckie penetrowały w głąb kraju na wysokim pułapie, zupełnie bezkarnie.-

Lotnictwo  
~~xxxxxxxxxx~~ niemieckie, ponad własnym terytorium prowadziło wywiad regularnie niemal codziennie, lecąc w kierunku Grodna i Białegostoku.-

#### Wywiad i kontrwywiad.-

Wywiad nie dawał dowódcy brygady istotnego obrazu, co się dzieje na terenie Prus Wschodnich.- Wprawdzie, w Suwałkach istniała ekspozytura wywiadu, która jednak nie umiała w dostatecznej mierze, zdobyć potrzebnych informacji, czy też strzegła otrzymane wiadomości, nie podając ich całokształtu, a przekazując je wyżej.-

Z drugiej strony, rzadkie i dość skąpe komunikaty góry, nie dawały całkowitego obrazu i przychodziły ze spóźnieniem.-

Sztab brygady prowadził na swą rękę wywiad, informując lojalnie o osiągniętych wiadomościach, jak dowództwo Grupy Operacyjnej, tak miejscowa ekspozytura.-

Wywiad ten oparł się głównie na:

a. Obserwacji Prus wschodnich ze strażnic straży Granicznej.-

b. Na przesłuchiwanie dezertersów z armii Niemieckiej i Czechów, przywiezionych na roboty do Prus.- Liczba tych dezertersów była znaczna i często przekraczali granice, nawet partjami po kilkunastu ludzi.-

c. Wreszcie zorganizowanego płytkiego wywiadu własnych konfidentów, którzy legalnie lub nielegalnie, przekraczali granice, lecz mogli docierać stosunkowo płytko.-

Cośkolwiek z tych wiadomości można było wywnioskować o nasileniu powoływania roczników i intensywnym szkoleniu na poligonach.

Wymiany jednostek z Niemcami, wymiana ta przechodziła drogą wodną przez Krolewiec.-

W pasie przygranicznym, zaobserwowano ciągle ruch niewielkich jednostek

Wojska, różnego rodzaju broni, dyfilującego, bądź wzdłuż granicy, bądź zatrzymującego się na <sup>A</sup>pre dni w pobliżu granicy, poczym odmaszerowującego.-

Obsada granicy została wzmocniona Landsturmem.-

Ustalono że poważniejszych umocnień w pasie przygranicznym niema, na Rejon Elk, wzdłuż rzeki Goldap do Goldap, jest mocno ufortyfikowany jak również, zaplecze tej linii, lasy i przesmyki pomiędzy jeziorami.-

Puszcza Reminska była gorączkowo fortyfikowana i organizowana obronnie. Ogólne wrażenie, że bezpośrednio nad granicą, większych koncentracji nie miało miejsca, natomiast, co się działo za kurtyną fortyfikacji i w głębi Prus, bardziej sprecyzowanych wiadomości nie było.-

Los kontrwywiadu był podobny, nasza ekspozytura nie przejawiała pod tym względem, większej inicjatywy.- I znowu praca oddziału inf. sztabu brygad musiała się zająć zbieraniem wiadomości i uruchomieniem swego aparatu.- Sytuacja, pod tym względem, na Suwalszczyźnie, przedstawiała ciekawe zagadnienie.-

Przy przytłaczającej większości ludności rdzennie polskiej o doskonałym uświadomieniu obywatelskim, narodowym i państwowym, mieszkało grupkami cały szereg innych narodowości: Żydzi w miasteczkach, Pare gmin koło Sejn, zamieszkiwali litwini, dość wrogo nastawieni do Polski, W rejonie Wizajn i tamtejszej gminie sporo Niemców, co do których nie można było być pewnym, szczególnie jeżeli chodzi o pastorów oraz kupców, których wielu osiedliło się w Suwałkach i innych miasteczkach.- Na całym terenie Suwalszczyzny, a po części i pow. Augustowskiego znajdowało wiele wiosek zamieszkałych przez Starowierów, mieszkających tu od wieków, lojalnych ale utrzymujących swą odrębność, mowę, religję i zwyczaje. Po zatym spora kolonia rdzennych Rosjan, rozsianych pojedynczo lub małymi zespołami po całej Suwalszczyźnie.- Na południe powiatu, Augustowskiego, w kierunku Grodna pare gmin mieszanych polsko-Białoruskich, wreszcie, liczne tabory cyganskie, przeciągające i walesające się z miejsca na miejsce po całym obszarze obu powiatów.-

"szystko to razem stwarzało splot zainteresowań, dążeń, nastrojów, które były świetną pożywką dla uprawiania wywiadu i szpiegostwa przez agencje obcych państw.- To też Suwałki były tym punktem, gdzie się poszczególne wywiady spotykały, przeprowadzały swą robotę, wykorzystując, te niezajęte ludności, nastawienia i animozje (dla swoich celów, popierając lub wykorzystując się wzajemnie.-

Wymagało to wielkiej ostrożności w zachowaniu tajemnicy wojskowej, jak czujności i rozbudowy własnej komórki i sieci informacyjnej.-

Sprawa była tym trudniejsza, że środki materialne były skąpe i trzeba było się oprzeć na ideowej pracy całego szeregu ludzi dobrej woli.-

Wielką usługę pod tym względem oddał: Strzelec, P.W. i straż lesna, która bądź obeznana dokładnie z miejscowymi stosunkami, typowała i wskazywała podejrzanych osobników, bądź przytrzymywała, walesających się terenie i odstawiła do władz bezpieczeństwa, dzięki czemu cały szereg z nich był nieszkodliwiony, przytrzymany, lub czując pod sobą palący się grunt, znikali za granicę Państwa.-

W ten sposób zostało spowodowane usunięcie paru pastorów, kupców i innych mieszkańców, głównie z pasa granicznego.



Jednym z najbardziej jednak niebezpiecznym odcinkiem, okazały się lasy państwowe, gdzie wywiad Niemiecki miał wielu swych ludzi na różnych szczeblach hierarchii administracji.-

Wykrycie stacji nadawczej w jednego z urzędników tartaku w Augustowie zwrócić musiało na ten dział baczniejszą uwagę.-

Zaznajomienie się z personaljami funkcjonariuszy straży leśnej, doprowadziło do rewelacyjnych rezultatów.- Dziwnym zbiegiem okoliczności, w ostatnich miesiącach szereg funkcjonariuszy leśnych, został przeniesionych z Pomorza i Śląska, którzy okazali się bądź rodowitymi Niemcami, lub znanymi z Niemcami, a w najlepszym wypadku, mający słuzące lub innych domowników Niemców lub pochodzenia niemieckiego.-

W paru wypadkach, stwierdzono, bądź kontakt z wywiadem obcym, bądź sabotażem, a w każdym razie był to element, którego nie można było dłużej tolerować na obszarach, mogących być teatrem działań wojennych.-

To też sztab brygady, zorientowawszy się na mocy badań personalii i swych informacji, zarządził natychmiastowe usunięcie całego szeregu osób.-

Bardzo niechętnie i z dużymi sprzeciwami spotkało się to jak w dyrekcji lasów państwowych w Białowieży, tak też i w naczelnej dyrekcji w Warszawie.-

Dalsze badania i informacje potwierdziły niezdrowe stosunki, panujące w wyższej administracji lasów Państwowych i rzuciły poważny cień na lojalność państwową ~~na~~ wyższych urzędników dyrekcji.-

Jako przykład mogą posłużyć następujące fakty.-

Dowódca brygady, odpowiedzialny za ewakuację cennego materiału ze strefy zagrożonej zajęciem przez Wojska Niemieckie, zarządził sprowadzenia z znajdującego się cennego materiału drzewnego na tartakach i w lesie.- Okazało się, że jest tego ogromna ilość i niezmiernie cennego.-

Wobec tego, polecił jaknajszybciej to ewakuować na dalsze tyły do rejonu tartaku Czarna Wisa pod Białymstokiem.- Zabronił dalszego sprowadzania drewna do tartaku w górę Niemna i Kanału Augustowskiego, podkreślając wagę utrzymania wolnej tafli wody na kanale Augustowskim.-

Dyrekcja lasów oświadczyła, że nie może tego wykonać z powodu braku przydziału taboru kolejowego. Ze swej strony dowódca brygady, w porozumieniu z Wilenską dyrekcją kolejową, wyjednał jednego do dwóch pociągów dziennie, dla wykonania ewakuacji.-

Dowódca brygady został zaskoczony faktem, że nagle cały Kanał został zawałony tratwami, tak że ruch wodny został wstrzymany na Kanale, a sam kanał w wielu miejscach, przestał być przeszkodą.-

Dalsza kontrola ewakuacji materiałów, stwierdziła, że nie był ewakuowany cenny materiał, a drobna sprzedaż na korzyść kupców.- Kulminacyjnym zaś faktem było, że w pierwszych dniach sierpnia, cały zestaw pociągu, przeznaczony na ewakuację został załadowany papierówką i skierowany do granicy przez Raczkę, z przeznaczeniem dla jednej z fabryk celulozy w Prusach.-

Naskutek przearesztowania tego pociągu, złożenia meldunku i przeprowadzenia dochodzenia, okazało się że zarządzenia te wyszły z dyrekcji lasów w Białowieży, a sprzedaż papierówki, opiewająca na kilkadziesiąt tysięcy metrów, prze-fabryce celulozy w Prusach była dokonana w lipcu, przez Nacz. dyrekcję.-

Organizacja wyszkolenia oddziałów.

Dowódca Brygady opracował program i wytyczne wyszkolenia pod kontem potrzeb wojenych i prawdopodobnych działań na swym terenie operacyjnym.-  
W tych wytycznych polecił zwrocic specjalna uwage na następujace dzily:

1. Wyszukolenie strzeleckie: a/ ~~W~~ Jedynczego strzelca z kbk. b/ lekkiej i ciezkiej broni maszynowej, c/ ~~D~~ zialek ppanc.-
2. Zajmywania stanowisk: a/ Dla broni maszynowej, przede wszystkim zakrytej i strzelanie ogniem posrednim-obszerwowanym.-  
b/ Dla dzialek ppanc zdala od drog oraz na przeciwtokach.-
3. Wyszukolenie w marszach, przede wszystkim, naprzelaj jak w dzien tak w nocy malemi oddzialami, zwiexszajac do pulkow, wlacznie, z przydzielonemi baterjami.- W zwiexzku z duzym zalesieniem, marsze te byly stosowane nietylko w terenie odkrytym lecz przez polacie lesne Puszczy.-  
W marszach, zwrocena specjalna uwaga, do wykorzystania pokrycia dla przesuwania oddzialow skrycie jako obrona bierna przeciwtlotnicza.-
4. Obrona przeciwtlotnicza w marszach i na postojach.-
5. Obrona przeciwpancerna w marszach, przez odpowiednie uszelenowanie sprzetu przeciwpancernego, oraz ubezpieczenie krotkiego postaju i rozkwatowania oddzialow.-
6. Cwiczenia specjalnie czeste walki nocnej i lesnej, organizacje zasadzek, naglych zaskoczen, odwrotnie, reagowanie na zaskoczenie, przez natychmiastowe przeciwuderzenia.-
7. Rozpoznanie konne i piesze, przede wszystkim w nocy, posuwajace sie ~~w terenie~~ wylacznie w terenie.-
8. Laczność przez gencow, przekazywanie meldunkow i rozkazow jak w dzialaniach dziennych tak nocnych, przede wszystkim, w terenach zalesionych.-  
Pulki cwiczyly na kierunkach, przewidzianych w ogolnym planie dzialan, celem zapoznania sie badz z terenem badz z rodzajem ich przyszlych dzialan bojowych. Tak w obronie poszczegolnych pozycji, jak tez dzialaniach ruchomych. ~~na odcinkach, gdzie nie ma przeciwnika, w celu zapoznania z terenem i dzialaniami.~~

Od 15 lipca zaczela sie koncentracja cwiczebna oddzialow garnizonow Suwalki, Augustow i Sejny pod dowodztwem dowodcy Suwalskiej Brygady. Koncentracja w tym roku nosila specjalny charakter i byla przeprowadzona w specyficznych warunkach.- Byl bowiem zakaz, by dalej niz na jeden przemarsz od wlasnego garnizonu, przesuwac dana jednostke.-

Nie mogac ~~zostac~~ ogalacac calkowicie garnizonu Suwalk, a tym bardziej Augustowa, ze wzgledu bezpieczenstwa, zostal wybrany jako centralny rejon koncentracji, obszar Augustowa. Oddzialy z innych garnizonow kolejno sie zmienialy, przychodzac i odmaszerowujac z powrotem do swych garnizonow.-  
~~Marszkan~~ Oddzialy pozostajace w Suwalkach i Sejnach, podczas swego pobytu w garnizonie ~~xxx~~, wychodzily na ~~teren~~ przedpole swoje, rozpozna waly i fortyfikowaly swe pozycje, przeprowadzajac w swych odcinkach cwiczenia.-  
Artylerja pozostala rowniez w swych garnizonach i nie wyszla na koncentracje artylerji.- Ostre strzelania i szkola ognia zostaly przeprowadzone na przedpolach Suwalk i Augustowa, wykorzystujac zalozenia zblizone do potrzeb przede wszystkim, obrony Augustowa i przedpola Suwalk.-

Przy koncu koncentracji, mozna bylo stwierdzic, bardzo wysoki stopien przygotowania oddzialow do zagadnien bojowych. Osiagnely one wielka sprawność

marszowa ~~xxx~~ pod względem wytrzymałości, pokonywania terenu, rozpraszania się i ponownego zbierania się.-

Doskonałego wykorzystania terenu pod względem pokrycia i skrytości ruchu. Doskonale przeprowadzenia rozpoznania i taktycznej łączności.-

Bardzo dobrego wykształcenia strzeleckiego i wyboru zakrytych stanowisk, Wreszcie szybkiej reakcji na zaskoczenie, przeprowadzenia samego zaskoczenia i zasadzek, oraz walki nócnej i walki lesnej.-

Dowódca brygady mógł, już w pierwszych dniach wojny przekonać się o celowości dokonanego szkolenia i stopnia przygotowania do wojny oddziałów wszystkich rodzajów broni, wchodzących w skład zgrupowania Brygady Suwalskiej, ~~które~~ <sup>one</sup> nie tylko były przygotowane do różnych możliwych działań na obszarze Suwalszczyzny, do których je przeszkalano ale też i w innych nieznanymi warunkami bojowymi, okazały się całkowicie na poziomie dobrego wykonania rzemiosła żołnierskiego.-

### Plan działania po zakończeniu mobilizacji

Po zakończeniu rozpoznania terenu, ustaleniu linii obronnych, świadomości dyspozycyjnych sił ~~xxxxxxxx~~, dowódca brygady opracował ogólny plan działania, który przedstawił dowódcy grupy operacyjnej NAREW.-Plan ten uzyskał całkowitą aprobatę, z zastrzeżeniem, by dowódca brygady się zbyt nie sugerował planem działań zaczepnych.-Działania bowiem te, były uważane jako stojące na dalszym planie, natomiast, miał całkowicie zwrócić uwagę na obronę jako zasadnicze zadanie.-

Zamiar dowódcy Brygady:

- A.1. Bronić obszaru Augustów i rzekę Nette do Sosnowo włącznie.
2. Tworzyć silną grupę manewrową w rejonie lasy Kurjanka Koniebor, działająca zaczepnie, przede wszystkim na korzyść obrony obszaru Augustów, lub przeciw nieprzyjacielowi, nacierającemu na Suwałki i Puszczę.
3. Nadzorować i osłaniać słabymi siłami kierunki wyprowadzające na Suwałki i Sejny, korygując przesmyk Płociczno i Giby.-
- B.1. W razie silnego naporu i przewagi nieprzyjaciela i, opanowania Suwałk i północnej części Puszczy Augustowskiej, utrzymać nadal obszar Augustów, przesuwając obronę na linii Kanalu Augustowskiego do m. Rygol.
2. Mieć silne odwody na południe Kanalu, ustawione centralnie, gotowe do działań na korzyść obszaru Augustów lub obrony Kanalu Augustowskiego.
- C.1. W razie przerwania linii obronnej i nie możliwości odrzucenia go na północ, przejść do działań opóźniających na linie rzeki Biebrzy i Wolkuszanki.
2. Bronić się na rzece Biebrzy do Lipsk włącznie, dzorując na wschód, mając silny odwód konny z artylerią w rejonie Dąbrowa, gotowy do wsparcia obrony.-
3. W ostatecznym razie przy wielkiej przewadze i naporze nieprzyjaciela opisać r. Wolkuszankę i m. Lipsk, zaginając skrzydło w górę rzeki Biebrza, nawiązując łączność z obroną Grodna
- D.1. W razie biernego zachowania się nieprzyjaciela i nie nacierania na Augustów lub Suwałki, być gotowym do działania zaczepnego na terytorium nieprzyjacielskie, pozostawiając piechotę w obronie obszaru Augustów.
2. Działać jak wyżej, całością sił, pozostawiając w obszarze Augustów słabą załogę bezpieczeństwa.-

Wytyczne wykonania tego planu:

A. W fazie pierwszej: po zakończeniu koncentracji wszystkich oddziałów:

I. Pułk piechoty, wzmocniony baterją K.O.P. Kleck i 1 baterją 4 D.A.K. oraz przydzielonemi do tego odcinka obrony komisariatami strazy granicznej: Rajgrod i Janowka i Nadlesnictwami Rajgrod, Bialobrzegi, Augustow i Augustow tartak, obsadzi obronnie obszar Augustow i linje rzeki Netty ze sluzami Sosnowo i Debowe. - Dowodca odcinka obrony plk. Zajaczkowski. -

II. Skoncentrowac cztery pulki kawalerji brygady Suwalskiej, wzmocniona 4 D.A.K. bez baterji, dywizjonem Pancernym oraz przydzielonemi nadlesnictwami Kurjanka, Suwalki, Szczebro-Olszanka, Wigry i komisariatami strazy granicznej Filipow i Przerosl, w rejonie lasow Koniecbor-Kurjanki, zapewniaja sobie zachodnie wyjscia z tych lasow i linje wodna Raczki-Bakalarzewa, oraz nadzor granicy. - Dowodca zgrupowania plk. Plisowski. -

III. Kierunek Filipow Suwalki i Przerosl Suwalki nadzorowac i opozniac przydzielone samodzielne szwadrony. -

IV. Kierunek Wizajny Sejny nadzorowac i opozniac, obsadzajac przesmyk Giby-Kalety przez Baon K.O.P. Sejny oraz przydzielone Nadlesnictwa Pusk i, Pomorskie i Hancza

V. Straz graniczna, pozostaje na swych odcinkach granicznych, dozoruja, rozpoznajac i dajac pierwszy opor nieprzyjacielowi. - W razie przewagi nieprzyjaciela wycofuje sie opozniajac go: Komisariat Rajgrod na Sluzy Sosnowo-Debowe, Komisariat Janowka przez most Zdrojkowskiego do Szczebra, gdzie obsadza pozycje obronnie. Oba komisariaty podporzadkowane d-cy odcinka obrony obszaru Augustowa. -

Komisariaty Filipow i Przerosl, pierwszy, na wzgorza Chmielowka, a dalej na przesmyk Plociczno. - Komisariat Drugi, czescia swych sil na Pawlowke, czescia na Sidory, a dalej na przesmyk Plociczno. -

W Plocicznie, oba komisariaty przechodza, wraz z plutonem tartak Plociczno, pod dowodztwo Nadkomisarza strazy Granicznej Staniszewskiego i bronia wejścia do Lasow, opierajac sie o przygotowane pozycje. -

VI. Plutony Nadlesnictw zadysponowane jak w punkcie I, II, IV. pozostale: Nadl. Wigry, broní wejścia do lasow Kaletnik i Krzywe, i ciasniny Wigry byc gotowym do opozniania npla, przez Makarce na polane Zyliny

Nadl. Krasnopol, broní wejścia do lasow od polnocy, opierajac sie początkowo na linji r. Czarna Hancza i przeprawach Mackowa Ruda. Byc gotowym do dalszego opozniania przez Makarce-Podmakarce, wschod od J. Serwy do sluz i polana Plaska.

Nadl. Szczebro-Olszanka i Suwalskie, bedace w dyspozycji d-cy kawalerji maja byc uzyte do obrony zachodniej lizjery lasow w swym terenie: pierwsze ma byc przygotowane do opozniania na Strekowizna sluz Przewiez, drugie ma byc przygotowane do opozniania na Tobolowo sluz Wygoda. -

Nadl. Serwy chroni wnetrze puszczy na swym terenie, poczym wycofuje sie na Sluz polana Plaska. -

Nadl. Rudawka i Krasne obsadzaja jako zalogi bezpieczenstwa przeprawy i Sluzy na Kanale: pierwsze, miedzy Rygol a Plaska, Drugie, na polanach Plaska i Zyliny. - Dowodcy obu plutonow, w miare splywania na Kanal polnocnych nadobejmuja nad nimi dowodztwo i bronia przepraw do nadejscia i obsadzenia przez oddzialy wojska. -

Przywidywania działań:

- a/ W razie natarcia nieprzyjaciela na obszar Augustow, bronic sie na pozycji piechota, caloscia kawalerji, z podstawy wyjsciowej lasy Kurjanka-Ko-miebor, uderzyc na skrzydlo i tyly npla, nacierajacego na pozycje obronne Augustowa, dozorujaac od polnocy i oslaniajac sie na linji wodnej Raczki.-
- b/ W razie natarcia npla na Suwalki, a wzglednym spokoju na odcinku Augustow, uderzyc od poludnia na skrzydlo npla, oslaniajac sie na linji wodnej Raczki.-
- c/ W razie rownoczesnego dzialania zaczepnego npla na Augustow i Suwalki, uderzyc na silniejszego npla, oslaniajac sie od slabszego, poczym, dzialajac po linjach wewnetrznych, uderzyc na slabszego.-
- d/ Gdyby npl. okazal sie tak silnym, ze nie mozna byloby <sup>go</sup> pobiec; bronic sie na pozycjach obszaru Augustow, a kawalerja, opierajac sie o zachodni skraj puszczy, miedzy Suwalkami, a Szczebra, bronic nplowi wstępu do lasow. Przygotowujac przeciwnatarcia, zaleznie od warunkow: badz z rejonu Szczebry na polane Bryzgiel, zamykajac przeprawy jezior Tobolowo, badz/ przepuscivszy npla na poludnie od jez. Tobolowo, uderzyc w kierunku Szczebra, Strekowizna Serwski Las.-
- e/ W razie natarcia npla wzdluz granicy Litewskiej po osi Wizajny Sejny, za- trzymac npla, na ciasninach i pozycjach Giby-Kalety, gdyby ta pozycja musia- la pasc, opzniac go na poludnie, przeprowadzajac przeciwnatarcie z rejonu Szczebry na kierunek szosy Sejny-Augustow na Fracki Kalety.-
- B. W fazie drugiej, po zakonczeniu dzialan opozniajacych w puszczy na polno- od Kanalu Augustowskiego, przejsc do obrony na samym Kanale, na wschod od jeziora Studzieniczna.-

I. Obrona Obszaru Augustowa w dalszym ciagu ta sama.-

- II. Obrona kanalu Augustowskiego: Poltora pulkiem kawalerji i straza granicz- na zamknac i obsadzić pozycje od jez. Studzieniczna do polana Flaska.-  
Bacnem K.O.P. Sejny, odcinek od Rygol do jez. Szlasy.-  
Dwie pomiedzy temi od- cinkami, obsadzić plutonami Nadl. Polnocnych.-  
Na poludnie od sluzza Wygoża, trzymac jako odwod, dwa i pol pulki kawalerji, go- towe do przeciwnatarcia, badz na korzysc obrony obszaru Augustow lub Kanalu

Przewidywania dzialan:

- a/ w razie przelamania obrony obszaru Augustow-Bialobrzegi, bronic nadal przesmyku Sajno-Sajenek, po za nimi, uderzyc odwodem na zachod w kierunku Kolnica-j. Kolnica.-
- b/ W razie przelamania obrony na slazkach Borki Sosnowo, uderzyc lokalnym odwodem piechoty z rej. Kolnica.-
- c/ Wzglemnie, wpuszczajac glebiej nieprzyjaciela, zatrzymac na ~~pozycjach~~ skrajach lasow Cisow, a uderzyc na npla na poludnie od Kolnica.-
- d/ W razie przelamania obrony Kanalu Augustowa na wschod od j. Studzieniczna uderzyc odwodem na poludnie od Kanalu, na skrzydlo npla i odrzucic go z pow- rotem lub odciac od Kanalu, a nastepnie zniszczyc w lasach.-
- C. W fazie trzeciej, w razie niemoznosci obrony, ani obszaru Augustowa ani Ka- nalu, ani tez zniszczenia lub odrzucenia npla na polnoc, przejsc do dzialan opozniajacych, <sup>wycofujac sie</sup> na linje rzek Biebrzy i Wolkuszanki.-
- I. Na kierunku Bialobrzegi -Sztabin, opozniac na posrednich pozycjach: 1. Kol- nica. 2. Lasy Cisow, przechodzic na ostateczna linje obronna r. Biebrze.

II. Na kierunku traktu i szosy Augustow - Grodno, Augustow - Jastrzebna, opozniac na posrednich linjach opozniajacych wzdluz calej puszczy, oraz na linii Balinka i rzeka Jastrzebna.-

III. Na kierunku Kanał Augustowski - r. Wolkuszanka / lesniczowka Macilowka i Mlynek, opozniac wzdluz puszczy i przejsc na linje i pozycje obronne r. Biebrza, Lipsk, rzeka Wolkuszanka.-

IV. - Na kierunku Rygiel - Sapockinie, wykorzystujac puszcze Augustowską.-  
Przewidywanie dzialan.-

a/ na kierunku Bialobrzegi Sztabin. - Pulk piechoty.-

b/ na kierunku Augustow szosa Grodno, trakt Jastrzebna Lipsk oraz

c/ na kierunku Kanał r. Wolkuszanka, Gros kawalerji, strazy granicznej i plutony lesne.-

d. Na kierunku Rygiel - Sapockinie baon K.O.P. Sejny i plutony lesne.-

D. ~~XXXXXXXXXX~~: W fazie czwartej: po zakonczeniu dzialan opozniajacych na r. Biebrze i Wolkuszanka, zorganizowac obrone tej linii.-

I. Pulk piechoty obsadz/ pozycje od Debowa do Lipsk wylacznie.-

II. Jednym pulkiem Kawalerji i straza graniczna odcinek od Lipsk wlacznie, do lesn. Macilowka wl.

III. Baonem K.O.P. od Mlynek wl, do Wolkusz - Markowce.-

IV. - Silny odwod, trzy pulki kawalerji z dwoma baterjami na kolach i dywizjonem pancernym w rejonie m. Dabrowa.-

Przywidywanie dzialan:

a/ utrzymac za wszelka cene pozycje rzeki Biebrzy, oslaniajac sie od Wschodu w razie silnego naporu npla. na kierunek szosa Grodno i Lipsk, odskoczyc i przedluzyc obrone piechoty od Lipsk w gore rzeki Biebrzy, nawiazujac lacznosc z obrona Grodna. - Baon K.O.P. wycofa sie do obszaru warownego Grodna i przejdzie pod rozkazy d. cy obrony Grodna.-

b/ W razie natarcia npla na pozycje linii r. Biebrzy, przecinacierac calym odwodem, w celu odrzucenia npla na polnocny brzeg doliny Biebrzy.-

E. - Z chwila otrzymania rozkazu do przeprowadzenia dzialan zaczepnych na terytorium Prus Wschodnich, przewidywal d-ca brygady dwie mozliwosci:

I. Uderzenie na Goldap, wzdluz korytarza Goldapskiego, oslaniajac sie od Puszczy Rominskiej

II. Uderzenie w korytarzu, miedzy Elkiem a Margrabowem, opanowujac Margrabow

Przywidywane Dzialania:

a/ Dzialanie Caloscia sil, pozostawiajac w obszarze Augustow zalogi bezpieczenstwa. - Uderzyc piechota na Margrabowo, kawalerje rzucic w korytarz na polnoc od Margrabowa. - W razie trudnosc zdobycia Margrabowa, wspoldzialac kawalerja od polnocy, po opanowania Margrabowa, obsadzic go piechota dzialajaca kawalerja na Goldap, w charakterze zagonu. /

b/ Dzialac w korytarzu Elk Margrabowo, przez opanowanie ~~calego~~ piechota Margrabowa, wspoldzialac z tym natarciem kawalerja od poludnia, poczym pozostawiajac piechote, jako obsade Margrabowa, uderzyc kawalerja na rejon m. Lötzen i przedostac sie na zachodni brzeg r. Goldap. / Dzialanie o charakterze silnego bojowego rozpoznania. /

c/ - zostawic calosc piechoty na pozycjach obszaru Augustowa, kawalerja badz tylko opanowac Margrabowo, badz omijajac Margrabowo, wykonac krotki i szybki zagon na Goldap lub Lötzen. / Dzialanie to o charakterze silnego rozpoznania i dywersji. /

Zarządzenie i przebieg mobilizacji.

25 Sierpnia, dowódca brygady, znajdujący się w Augustowie ~~x~~ kierujący ćwiczeniami oddziałów brygady, będący na koncentracji ćwiczebnej, otrzymał telegram, nakazujący bezzwłocznie powrót oddziałów do macierzystych garnizonów i ostre pogotowie.-

Tej ze nocy wszystkie oddziały wymaszerowały do garnizonów i została zarządzone wysunięcie czat, tak jak przewidywał plan osłony mobilizacji.-

27 Sierpnia dowódca brygady otrzymał depeşe, zarządzająca mobilizację, a w parę godzin później odwołanie tego rozkazu.-

28 Sierpnia przyszedł ponowny rozkaz mobilizacji, moca którego dowódca Brygady zarządził mobilizację.-

Przebieg mobilizacji przeszedł sprawnie i oddziały ~~wyk~~ osiągnęły gotowość mobilizacyjną wcześniej niż to przewidywał plan.-

Stawiennictwo rezerwistów było wspaniałe, przybywali najrozmaitszymi sposobami, wykorzystując różne możliwości komunikacyjne.-

Najcięższą sprawą przedstawiał <sup>o</sup>por koni, nie ze względu na złe stawiennictwo, lecz nadmierne zapotrzebowanie ilości koni, oraz słabego pogłowia koni.- Powiaty Augustów i Suwałki miały dostarczyć ogromną ilość koni dla zmobilizowania pułku piechoty i baonu K.O.P., trzech pułków kawalerji i dwóch dywizjonów artylerji, poza tym kwaterę główną brygady.-

Dowódca brygady wyczerpawszy wszystkie możliwości powiatu Suwałskiego, musiał na własną rękę, sięgnąć do pozostającego materiału konskiego i rozciągnąć mobilizację na powiat Augustowski, dla uzupełnienia oddziałów garnizonu Suwałki.-

Najciężiej przedstawiało się uzupełnienie dywizjonów artylerji w odpowiednich kalibrach koni artyleryjskich, poważne trudności były w uzupełnieniu odpowiednimi koniami pułki kawalerji.-

Z piechotą i taborami trudności nie było.-

W pułkach zostały stworzone wielkie nadwyżki ludzi, których stawiennictwo było stu procentowe i bardzo wielka ilość, zgłaszających się kart powołania ochotników.- Wkrótce też zabrakło na nich, jak broni tak umundurowania.-

Wszystkie nadwyżki zostały, w trzecim dniu mobilizacji, skierowane do jednostek zapasowych.-

Zgłaszanie się ochotniczo ciągle trwało. K.A.U. nie chciała przyjąć, mimo interwencji dowódcy brygady, który dążył by możliwie jak największą ilość młodych mężczyzn z pasa granicznego wcielić do jednostek, uważając, że pozostanie tej młodzieży, może być groźne dla niej, z powodu narazenia tego pasu bądź na działania wojenne, bądź zagarnięcie przez Niemców, a co za tym idzie wywiezienie ich masowo w głąb Niemiec.- Sztab brygady był formalnie oblegany przez chcących być wcielonych do wojska. Ostatecznie dowódca brygady, wbrew przepisom, na własną rękę, rozkazał ich wcielić do oddziałów i jako nadwyżki odsyłać, bez umundurowania do ośrodków zapasowych.-

Drugą troską dowódcy brygady było, by ułatwić ludności ewakuację bydła w bardziej bezpieczne okolice, przynajmniej na południe od Biebrzy, by ono nie wpadło w ręce niemieckie.- Niestety władze wojewódzkie i samorządowe nie doceniały tego zagadnienia i bardzo źle, bez realnego planu, przystąpiły do realizowania tego ~~zagadnienia~~.-

wiodły w dużej mierze, przewidziane transporty kolejowe, dla ewakuacji zbednego sprzetu, rodzin i nadwyżek, ~~xxx~~ Dowódca brygady zdecydował przeprowadzić ewakuację pozostałymi furmankami, powołanymi do świadczeń, a nadwyżki wysłać marszem pieszym do Białegostoku i Grodna.-

Oddziałom została wydana nowa broń ppanc, w postaci długich karabinów.- Karabiny te, na kilka dni przedtym, przyszły w tajemniczych skrzyniach, których nie wolno było otwierać. Następnie przyszła ściśle tajna instrukcja, która nakazywała, pod odpowiedzialnością dowódcy brygady, zaprzysiąc każdego dowódcę pułku, po czterech dowódców szwadronów, po jednym zbrojmistrzu i po 12 strzelców, którzy mieli być obecni przy rozpakowaniu jednego z tych karabinów i dać po kilka strzałów.- Zostało to wykonane, a w chwili ogłoszenia mobilizacji rozdane w szwadronach, jednak z zastrzeżeniem że wolno dowódcy szwadronu uzbroić wybranych poprzednio strzelców, tylko na rozkaz, lub w razie zaistnienia stanu wojny.- Karabiny te okazały się pierwszorzędna bronia ppanc i zdaje się, były rzeczewiscie zaskoczeniem dla Niemców.- W dniu 1 Września o świcie pojawiły się samoloty Niemieckie, lecące w kierunku Białegostoku i Grodna, dowódca brygady otrzymał zaraz meldunek o bombardowaniu dworca i koszar Augustowa.- Stało się jasnym, że rozpoczęły się działania wojenne.-

#### Pierwsze dni wojny.-

W chwili rozpoczęcia się działań wojennych, wszystkie oddziały garnizonów Augustów i Suwałk miały ukonczoną mobilizację, z mających dołączyć innych oddziałów, przybyły tylko: baterja plot. która została w Augustowie, mając zadanie obrony wiasnin, dworca, wiaduktów i koszar Augustów, odrazu w pierwszym nalocie Niemców, sbraciła cztery samoloty, - oraz dywizjon pancerny, umieszczony w lasach koło Flociechno.-

Dwa baony K.O.P. i 3 P.S. Konnych zawizowany, że jada transportami.-

Oddziały <sup>zajmują</sup> swoje pozycje.- w Augustowie: Baon K.O.P. Słobodka, 1 pułk Ułanów, wzmocniony baterja 4 D.A.K. i szwadronem kolarzy brygady.-

W Suwałkach: 41 pułk piechoty wyrzucił czaty na linje wodna Rachki Bakalarzewo, swym gros przesunął się do lasów Koniebor, wzmocniony III/29 P.A.L. 2 P. Ułanów wysunął szwadron na Jeleniewo, swym gros pozostając w miejscu mob. Las Szwajcarja.- 3 P. Szwolezerów, wysunął szwadron na Filipów, korkując przesmyk Tacjewe, Pułk skoncentrowany w lasach Krzywe.- 4 D.A.K w lasach Dubowo.- Kwatera Główna brygady Suwałki.-

W tym dniu nadchodzi pierwszy transport pułku K.O.P. do Augustowa a w nocy reszta, ostrzelany i bombardowany, nie ma większych strat.- Natychmiast obejmuje pozycje obszaru Augustów, luzując 1 P. Ułanów.-

Dnia 2 Września Dowódca brygady koncentruje brygadę Suwalską w rejonie nazwanym las Kurjanka-Koniebor, luzując 41 pp. Który wraz z III/29 ma się łączyć do transportów w Suwałkach, czesciowo na trasie Suwałki Augustów.- Szwadron Kolarzy brygady przechodzi do Suwałk i obsadza zachodnie wyloty miasta.- W tym dniu, Niemcy przekraczają granice pod Wizajnamy, odzrucając placówkę K.O.P.- Zostają odrzuceni przez odwód kompanijny.- Ten incydent, zmusza d-cę brygady do pozostawienia jeszcze na jakiś czas 2 P. Ułanów w rejonie las Szwajcarja, który luzuje drugim szwadronem, szwadron 3 P. Szwoł. na kietunku Filipów pod Tacjewe.- W lasach Koniebor znajduje się 1 P. Ułanów 3 P. Szwoł. i oczekiwany 3 P.S. Konnych, ma tam być skierowany.-



Tego dnia, wciąż leca eskadry niemieckie na południe, po drodze parokrotnie bombardując Augustów, wieczorem bombardują Suwałki, łapiąc moment ładowania 41 p.p. - 1 oficer i 11 szeregowych zostaje zabitych. - Po tym bombardują dworzec i koszary, są małe straty, jeden podoficer zabity i paru szeregowych rannych. - Po wieczor próba Niemców uderzenia na Bakalierzewo, w chwili gdy 41 p.p. został złuzowany. - Przeciwuderzeniem szwadronu 3 P. Szwoleż, i zagrożeniem od skrzydła, przez szwadron 2 P. Ułanów, nieprzyjaciel zostaje odrzucony. -

W nocy z 2 na 3, dowódca brygady zarządza napad na wszystkie strażnice niemieckie. - Do tego zadania są wyznaczeni najmłodsi oficerowie każdego ze swym plutonem. - W ciągu nocy, na całej granicy, zostaje wykonany napad, uwienczony pełnym zaskoczeniem i powodzeniem. - Wszystkie strażnice są zdemolowane ręcznymi granatami i Niemcy mają znaczne straty. -

Dnia 3 września, Niemcy ripostują, wykorzystując mgłę poranna, uderzają na Bakalierzewo, odrzucają placówkę i przechodzą na wschodni brzeg linii wodnej. Po kilkugodzinnej walce, dowódca szwadronu odrzuca z powrotem Niemców na zachód i obsadza ponownie Bakalierzewo. -

Tegoż dnia, zarządza dowódca brygady nocny wypad dwoma szwadronami 3 pułku Szwoleżerów na Mierunskien. - Rozpoznanie stwierdza tam przybycie ponad kompanii wojska. - Wypad, idący naprzelaj pod przykryciem nocy, uderza od zachodu na miejscowców, jest całkowitym zaskoczeniem; w karcznie, gdzie jest zebranych kilkudziesięciu Niemców, robi się masakrę, obrzucając ręcznymi granatami i uderzając na bagnety. - O świcie wraca dywizjon, mając zaledwie 2 lekkokozów rannych. -

Nie mogąc doczekać się transportów, dowódca brygady wysyła resztę rodzin furmankami za Biebrze i reszta nadwyżek maszeruje pieszo przez lasy do Białegostoku. - 41 p.p. i III/29 P.A. 5, szczęśliwie załadowane, odjechały. - Dnia 4 września spójność. Dowódca brygady otrzymuje rozkaz, pozostawić piechotę w obszarze Augustów, całością kawalerji uderzyć i zdobyć Margrabowo. - W tym czasie przyjeżdża pierwszy transport 3 P.S. 4 konnych, wślad za tym rozkaz, by się nie wyladowywał i natychmiast ma być odtransportowany koleją do rejonu Zambrowa, z powodu niespodziewanej przerwy w się Niemców po Rozan. Jednocześnie, dowódca Grupy oper. Narew przez Hugesę, nadaje rozkaz by wstrzymać działanie na Margrabowo. -

Wślad za tym, drugi rozkaz, by niezwłocznie cała Suwalska brygada forsownymi, nocnymi marszami maszerowała do rejonu Zambrow. - Na całym odcinku Suwalsko Augustowskiemu ma pozostać tylko piechota, pod dowództwem plk. Zajaczkowskiego, któremu dowódca brygady ma przekazać dowództwo. -

W godzinach wieczornych, dowódca brygady przekazuje dowództwo plk. Zajaczkowskiemu nad jego pułkiem, baonem K.O.P. Sejny. komisariatami strazy granicznej i plutonami Nadlesnictw. -

Tejże nocy cała brygada wyrusza na południe, osiegając nad ranem Flaska, Zyliny na Kanale Augustowskim i lasy Cisow polnoc Sztabin. -

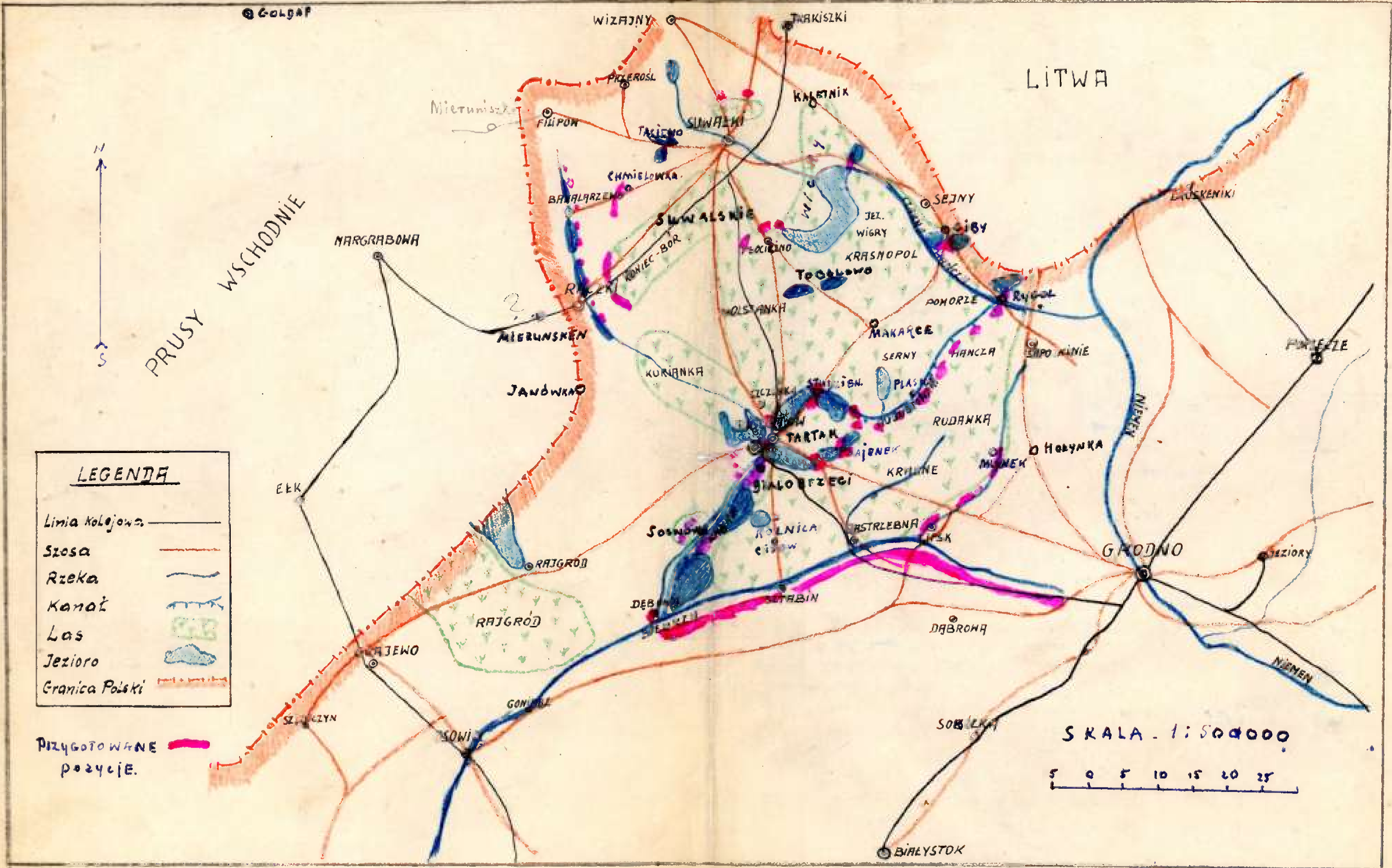
Następnej nocy ma osiągnąć lasy Kumiałka-Janow. -

W trzecim etapie, rejon Knyszyn Tykocin. -

W czwartym, rejon Jablonka Zambrow. -

Tak kończy się działanie Suwalskiej brygady kawalerji w obszarze Suwałki-Augustów, tak długo przygotowywanego terenu działań przez dowódcę i oddziały. ~~Suwalskiej brygady~~

Swierk

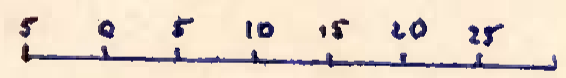


**LEGENDA**

- Linia Kolejowa —————
- Szosa - - - - -
- Rzeka ~~~~~
- Kanał ~~~~~
- Las [Green shading]
- Jezioro [Blue shading]
- Granica Polski - - - - -

Pozycje przygotowane [Pink shading]

SKALA - 1:500000



129

1.

ОТНОСИТЕЛНО VIA  
Стая и 17 Оценкования  
всеприятно

Б. 18/A/2

оправдане о Муман  
меж ген. 2. Подквартет  
дег. Сиволшкы BK

Suvolska Gm. ja da Rozodny, 11  
dnu 28 lipca 1917 r. -  
wawa i Zaleski, 17  
Sicci Tomaszewski, 17  
Zmohobrowany. -

Olas VII A  
17  
Upraz

1. p. ni. Zmohobrowany i Augustonia  
2. p. ni. " " i Suwotkaj  
3. p. ni. " " " "  
4. p. ni. " " i Suwotkaj  
Srodow Tgumski " " "  
" Pocienow " i Augustonia  
Srodow Kolony " i Suwotkaj  
pomi 3 p. ni.

Phitaa Ek. M. Kordony gromnej Zmohobrowany.  
Zmohobrowany i Augustonia / p. ni. 1 p. ni.  
Phitaa Zambornaj Zmohobrowany i Suwotkaj  
Srodow Kordony gromnej Zmohobrowany.

W Annotkach przez 2 p. niacis  
Kochera glauca zmiot. w Annotkach.  
oddziala, po 20 Augustowe

3 p. i Annotki Kocunych, zmiotkowany  
w W. Kocunych. clowit transportu  
do Jarota w da. 31/IX w W. Kocunych  
otensany podziemia komitka, w W. Kocunych  
w W. Kocunych w W. Kocunych 10/IX.

Sygnia paucany, zmiotkowany  
w W. Kocunych w da. 1/IX do  
Jarota

Kolony praeistillaria zmiotkowana  
na w W. Kocunych w da. 21/IX  
w da. 31/IX

Platan Tironyzy, kolony stara zmiot  
w W. Kocunych. clowit do staro Botra  
w da. 31/IX.

2 Kolony Solanace zmiotkowane w  
grodzkie przez 2 p. zmiot.  
Platan Tironyzy zmiot. w W. Kocunych.

Pok ulcendensany  
Rerina plawa } zmiot w Annotkach  
1 kol pobony

16 ut. -

- 9ca pith Luksai Tai.
- 20a dy pith Andari Kowl.
- airalaat Rku. Janyishi Uuidot
- 9ca 1 sur. - Rku. Kuniyeko Tonan
- " 2 sur. " Chingswashi hincaly
- " 3 sur. Rku. Loreuba Kaurad
- " 4 sur. - por. por. Pietrasewochi
- 9ca K. M. Rku. Zagoishi
- 9ca pith Laron. - por. Oajkonahi
- 9ca Rku. Rku. Kacuwomhi Janyu.
- of. pion. gar.
- Of. ordyuanay. Baranishi konstunay
- ek. wet - por. Sekloroyk Henryk
- ek. san -

Lyiny 6  
 pith Luksai Tai  
 por. Baranishi konstunay  
 Rku. Kacuba Konrad  
 por. Kowalshi ienb other Sobaci trer

Swodwey hujowa. - a 3 pludony  
 pludon 1+38. no pludon

1 Rku. - 1 Kbk. spu. p. pawe.

Swodron. Kku. - 12 CKku;

- 4 na jukual
- 8 na Lonauual
- 4 niatke p pawe.

plud. Tquidoni. Du. Haje. Radio M<sub>2</sub>

drunyna. Pion. gar. -

pludon cykylulow. 1+32 (2 Rku).

Suma. 700 kolch.

32 cykylulow

12 CKku. - 16 Rku. 4 niatke p pawe.

3 p. ut.

dec. pith Plitonshi Karimiar  
 2<sup>ty</sup> dec. Wini Plolocoff autem  
 apelant per Rusketorin Tapan  
 dec 1<sup>sm</sup>. Pten. Loffy, Kiernia Istanst  
 n. 2<sup>sm</sup>. Ene Kikilijishu Jomy  
 dec 3<sup>sm</sup>. Pten. Cygobd Amojan  
 n. 4<sup>sm</sup>. por. Wysimishu Wladyslaw  
 dec 2<sup>sm</sup>. Pten. Swicichu Stefan  
 ga plul. Joz. por. Kottinska  
 Kord. Pten. Ogdan Kotelof.  
 wic. mon. por.  
 lek. vet. - por. Zielinski Antoni  
 lek. Sami - por. Hinz Bernard

L. p. inq. b.

stun. Cygobd. ulojan 2. 5. 99  
 tom. itan 10. 5. 99.

4 swadecny a 3 plulacy  
 pluton 1 + 28,  
 Kony, pluton 1 RAm. 1 lbr. p. pane.  
 Inc. Kun. 12 Oku. 4 na jurack  
 8 na tarawauj  
 4 niatke p. pane.  
 pluton Taccendi - 2 Rad. H. v. 2.  
 Tanyu Purn-poz.  
 pluton ylatow 1 + 32 (2 RAm)  
 sume 400 scob  
 28 ylatow  
 12 Oku. 16 RAm. 4 R. p. pane.

3 p. smol.

dca pib. Kuslenski Sadarod  
 2 shpa. smol kotkonshi  
 abjudant Rlu. atkonshi  
 dca 1 sm - Rlu. tasli kichat  
 dca 2 sm. Rlu. klu. kichat do 13<sup>1/2</sup> or sm. klu. kichat  
 dca 3 sat Rlu. kinyitidishi jeny  
 dca 4 sm. por. Kricher Korol. Rlu. kichat - port. klu. kichat  
 dca klu. Rlu. kichat kichat jeny  
 dca pib. 7 sm. por. Pashonishi kinyitidishi  
 Rlu. kichat kichat. Alexander  
 dca pib. kichat - por. Gilenish jeny  
 dca pib. kichat - por. Michaelis Dyomin  
 dca kichat - por. Gilenish kichat  
 dca kichat kichat kichat Binyli

zarynli

por. Dnievish jeny 735, 33  
 por. Moskosh 285 kichat

4 kichat kichat kichat a 3 kichat kichat  
 kichat. L+28. -

dca kichat - 12 kichat. 4 jeny  
 dca kichat kichat  
 4 kichat kichat.

In kichat kichat kichat - 1 kichat kichat  
 kichat kichat kichat. 2 kichat kichat  
 kichat kichat kichat.  
 kichat kichat - 1+32 (2 kichat)

herma kichat kichat.

32 kichat kichat

12 kichat. 16 kichat. 4 kichat kichat kichat.



4. JAN.

ofca ppik Kioke duous le  
 asubaw Rpt duous Taceuz  
 ofca 1 bot. Kpt Gsgulshi Edward  
 " 2 bot. Kpt Heyborrie  
 " 3 bot. Kpt Phlisterer Songjun  
 ofca bot Tso. por Okentier  
 of. absenw por. na Kotichi Uidongstr  
 of. absenw por Kijue  
 of. Zuraclaw por Ossenscia  
 of. Laimhauy por Ryesthi  
 of. Laimhauy por Runkowhi  
 Kwatemistu Kpt. Karancua Kenkuin  
 lek ued. por Lachorshi  
 lek wet. ppor Wauk

Zyinele

por Rora Loushi }  
 por Zabruevski } absenw  
 petor Kocac (yinosiony) Zaimlow

3 botenje - 4 oriataurwe.  
 Kolumne amungjine 3 pleitawwa.

Suma 12 disos

4 Koider holop po Seku.

Młm. Pawi.

BI 18A/2 141

Deca Blm. Kowalski.

por. Iwanowski

por. Ostrowski

etm. Łanski

2 plut pion, 1 plut chem, ciwosly plentau  
medkorwi - rozpozny nie domet-

Im. Tgumosi

BI 18A/2

142

Deca por. Piekut.

ay plut. por. Bojanowski Jan

por. Gacki. Tarcun

1 plut. kwił. zt

1 plulau telefonieru

1 plulau. Radio - 2, RKD = Rad. 1:1.1,

drugim par kawa.

drugim rozpozna wtytu amu

zap. rozpozna - Sage roz

Kosowauy. Skauyplukowauy

tytu. Iniduta x komepulau

Tgumosi. moda Komysa!

Inc. 1 history

BI 18 A/2 143

deco ser. Plan. Przemyski (23 p. sm.)

4 plełony a 32 w plełencie.

cyfry - ± 128 history

Zmieszki bawary. posiadający w swym  
i mchalnym, nie przystawiam do potrzeb  
marnowyc. Grucelty. - 4 bawarych  
duszeni duciel, nie uszygnof usowni  
nowych, ludwiczal, wykrowni bawary  
zosta zuznowe: upomety. Seri to  
15 kneniz, wstawie pumet wluic 5  
ludni walfeci do pudhior jako renem.  
nie zepat atwhełuci egracium

BI 18 A/2 144

pleł. Cken

deca por. rez gólc z 1 p. ut.

4 cken. no bawarych

clity duciel, dohy ekumeny. ludri -  
baw. doctre ty lud

dyon. paucorum

dca. kpt. Biedziński Brunon

- 1) Smrodzien Sam. paucorum d.  
Kotowycz. Huczo Rypce (prow-  
lowyeh z Kogrestu).
- 2) Smrodzien lelem d. takowiczek.

Fyfo mnygaj puclosaty. ile opau-  
conomy. - 4 pownicuznyeh wchaj  
z krac, paucowy kpt. umot' kauptakun.  
z formulu braku omidha podycz, uphuro  
wchidy. - zortot zwinowcy. a ofuam  
i kbcenem otudacy do p'rttha ropotowcy.

hotenjs pncistowice

dca ppor. Masalik

dwa plelony, Kwojko p'arym  
dubowu - roscu dca dca dca dca  
+ 4 L.k.M. Maxim.

clonowaty, spyt. Hnolita hony d. dolne.  
tylko uemy dompy na potnedy, bysa  
dy - p'iniwecny kula tyto uim  
Oplilowu obidnat'comph -  
jedno d'wob' zortoto amowow. -  
B. z p'owdu boole kurycy, zortot  
zortopane. - of'owu i zortowu ad'icun.  
do omidha ropotowcy. -

pliel. lotu. kowocnyy

BT 18A/2

147

dea.

3 p'otowce u'p'uwngy ty pa.  
plielan teu p'uwot do a'ua

3. /ix p'lyu u'kot u' u'eb'auy  
i p'ny m'elacy do p'nyy.

BT 18A/2

plielan. kowocnyy

148

dea par. Majemski

plielan kowocnyy. 2 u'kotowce  
u'kotu u'elacy do kowocnyy u'elacy-  
ty, u'elacy ty'ny ty to kowocnyy  
f'adny. 2 u'elacy u'elacy u'elacy  
ty'ny u'elacy, u'elacy u'elacy  
of'elacy u'elacy u'elacy do kowocnyy  
kowocnyy, u'elacy u'elacy p'elacy kowocnyy  
ty'ny ty'ny.

plielan do'ny ty u'elacy. 6. u'elacy  
p'elacy kowocnyy, p'ny p'elacy  
u'elacy u'elacy u'elacy.

dea par. Majemski. dea u'elacy  
i u'elacy kowocnyy p'elacy plielan  
p'elacy ty'ny, u'elacy ty'ny do kowocnyy.

Kardara Stonna

149

Kom Kard. St.

Mit 4 St. sp. Korymbischi. Yamm

deca Javadwau Alolowgo.

jur. Pó'ychi.

deca Poerlu. plus Olenhionior Alekxy.

Kaucaloni

Auf Kauc. chos Kó'zla

pisan waehun. mienhichin.

Mos' luraui H. u. l. Sobici hi Stauchis

Stat. Jorwie Bronitow.

ony kauu. u. Krip' Pú'ke

Kiernee H. m. Reunitiensch' anton

150

Job

Ref. kłosa Majora Baciuch, kłosa  
1 Ofic. op. Rtm. Galica Adams.

2 Ofic. kpt. por. Ciechan Sgar  
Kwatermistrz. Rtm. Radziukinos Tadeusz  
Ofic. kpt. mjr. Min. Beresof Tuskalski Teodor.

Ref. wet. Kpt. Mayer Konstanty,  
Ofic. ordynatorowy ppor. por. Rostkowski  
Hauzyk.

Ref. wstajeni por. Grygo Jan  
Ofic. Tolnow, Rtm.

Ref. Durnpod. ks. Lorenz

Ref. Sgdm. Mirt. - Alszewski  
pouczal

Ref. st. wstajeni - mjr. Bereskoewicz

1. san wet - kpt. Sagal

Ref. Zand - por. Mlajewski

Ref. Lotu Bryg -

Ref. tap Bryg - kpt. Głowacki

Sp. Melus Kanych

152

Oco pntk Anotyniak

2ost da pntk Platonoff, Hetan

adjet. etm. Boguski Wacław

2sw 1 sw - etm. Pałak Mieczysław

• 2 sw - etm. Hossachowski Antoni

• 3 sw - etm. Gosiński Wiktor

• 4 sw - por Lewandowski Lucjan

• 5 sw 2 sw - etm. Kasiński Władysław <sup>125</sup> notem

• 1 sw 1 sw - ppow. Dobson Jęży

kwatery - ul. Florhowskiej Jęży

2 sw 1 sw - ppow. Sawicki Jan

of. pion. gar - ppow. Kuciński Jan

1 sk wst - kpt. Lubiewicki Bronisław

1 sk 1 sw - por Sikora

2 pion. etm. Kasiński Władysław

ppow. Duda Jęży  
ppow. Wład. Kasiński  
ppow. Piłkowskiego

Ośrodek VIIA  
19  
G. Prati

4 sw. a 5 pluc

153

pluton 1+28

hardy pluc 1 RKM + 1 k. ppow.

3 sw km. 12 km + 4 sw ppow.

4 pion.

18 w. 1 a 10 w. 1 sk

1 sk 1 pion. pluc 1 k. b. ppow.

pluc 1 sw 2 1/2 sk.

1 pion. pion. gar -

pluc 1 pion. - 1+32 (2 RKM)

1 sk 1 sk 400

32 kolony

12 sk km 10 km, 4/10 ppow.



Brzydada her 3 p. *stulcori*. 154  
 przędzala. - i brzozi powiewu  
 cyk do wóclm.

Sputki -  $\pm$  1200 sztuk  
 cyklistów. 200 cyklistów  
 ckm. 40 + 6 aryby (46)  
 Rkm. 48  
 dwóch ppaw 12.  
 droż. 12.

2. 3 p. *stulcori*:

hobel  $\pm$  2600 hobeł  
 cyklistów 230  
 ckm. 52 + 6 aryby (58)  
 Rkm. 64  
 dwóch ppaw 16  
 droż. 12

mp. fl. Lipiny 155  
 6. X. 39. god 10. 15.

Praker *stulcori*.

Awansy i dema 9. 3. 39 r.

Do *stulcori* wachnistwa plus Oleszkiewna *stulcori*.

*stulcori* *stulcori*. Kpr. *stulcori*, 5. 3. 39 r.

Kierownik *stulcori*

Do *stulcori* *stulcori* *stulcori* *stulcori*.

*stulcori*, *stulcori*, *stulcori* *stulcori*,

*stulcori*, *stulcori*, *stulcori*, *stulcori*, *stulcori*

*stulcori* *stulcori*, *stulcori*, *stulcori*

*stulcori*, *stulcori* *stulcori* *stulcori*.

*stulcori*, *stulcori*, *stulcori*

do *stulcori* *stulcori*: *stulcori*

*stulcori*, *stulcori* *stulcori*,

*stulcori* *stulcori*, *stulcori*,

*stulcori* *stulcori*,

*stulcori* *stulcori*; *stulcori* *stulcori*,

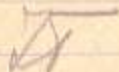
*stulcori* *stulcori*.

Lista oficerów kłomij mających  
 uddani pod 1901 kolony ze  
 okresu w r 1929. —

156

meldować. dopiero samonut-  
 nie podjęcie rozkazu w sprawie  
 : dratow magyjt.

157



Por. Dorota Gukalski Terent  
 ofca Tamsoni Sam. B. K.  
 zder. dn 13/IX-39.

por. Zawa, Majerski, ofca plek  
 zant przy Sam. B. K.  
 zder. dn 13/IX-39.

Kpt. Keyhominer - ofca 2 bde 4 SAk  
 okresy 2 plucy boje 4 ucy  
 z 12/13 IX-39.

por. Okseulien Piets ofca bat. Tzan  
 4 SAk.  
 okresy w czasie marcu 1/IX-39.

ppor. roz. 4 SAk, Kłomij rnat  
 dratow i wkońcu o tytu nie

Polegli:

ppor. di tenzhi. Jan. ofca 1 p. ut.  
 pod Zambranem 9/10 IX-39.

podchor. w gogolach Koto 39 Romy Hek  
 por. Boraiski Konst ofca 2 Sm 1 puł  
 poległ 13/IX-39. Pod Mnewank Granick

Rkm Zencuba Kowad ofca 3 Sm 1 puł  
 poległ 13/IX-39 pod obnowem k Granick  
 podchor. Smojas <sup>granicki</sup> ~~zawojak~~ ofca plek.

połt. 12/IX 39. - na bronie Granick - 4. marcu  
ppor. Kowalski. poległ 1 p. ut. poległ  
w Kijanach 11/12/1939

plek. Kowalski. poległ 1 p. ut. poległ.

potchor Snirowski 2 p ut. polyt 158  
 Por Molwemier Leon oca pluk 3 p smol. BI 18 A/2  
 polyt pod obronem v Prandy 13/IX-39  
 por. Siednie Jan oca pluk 3 p smol  
 polyt du 13/IX-39 pod obronem  
 wchm potchor. Mosioraki 3 p smol.  
 oca pluk polyt pod wianami 29/IX-39  
 pter. Cyngot Kurjacz oca 2 tne 2 p ut.  
 polyt pod hronowicz oca 2/IX-39  
 ppor. Tharz Zygmunt oca pluk 2 p ut  
 polyt 10/IX-1939  
 potchor Smejcar <sup>pluciar</sup> oca pluk 2 p ut.  
 polyt du 7/IX-1939. pod wola Gurockie  
 major Zukowski Jan 2 p ut.  
 pter. Serwinski apol. 1 p ut oca tne.  
 por. Sobrandis 1 p ut.  
 por. Minyoski tucor. 1 p ut.  
 wchm pod Sopockim  
 por. Rozioraki Stefan oca pluk 4 p ut  
 polyt du 13/IX 1939 pod obronem

ppor. Kutsek Jan 3 p sm BI 18 A/2  
Mygoda Kawalerii Plis  
 statob  
 pter. dypl. Rochinkonas Tadeusz  
 Sw. Krzyz 6.I.1939r.  
Podwica Grupy Kawalerii Lasas  
 w m. p.  
 W dn. 11. IX rokorem Pana Generala zostalem wyznaczony do statobu nowoformowanej Mygody ptk. Plisowskiego kazimie na gornie do kapitulosji pterwicie obowiazki statobu. poniewaz warunki walki i jej zakonczenie nie pozwalaly zachowac melchunkow i dokumentow obrazajacych dziatania wojenne tych statobu dwuch tygodni, poczuwam sie do zoznienskiego obowiazku zstoczenia tego melchunku ktory moze ustatwi odtworzenie melchun wydanej. ocau ich przez Pana Generala. Swiadomnie wkrocam w ocau do ktorych

ještěm powołany i omijam drogę świątowa  
składając ten melonex bez wiedzy i zgody  
towarzystwa przygady p. k. Pliwowskiego.

W czasie od 21. IV. 1939r. do 6. V. 1939r. poradzani  
mi i potyczkami paragraficznych oddziałów;  
przygady jako całość stoczyła dwie zwycię-  
stwe bitwy: 1) w dn. 2. V. 39r. o Serokowla z 3 w. dn.  
5. V. 39r. w lesie gnicowskim.

Pierwsza trwała od godziny rannych dn. 2. V.  
do rana dn. 3. V. i w wyniku dawa utrzy-  
manie miejsc pod Serokowla przed za-  
manie natarcia prochoty zmot. wsparcia  
dyspem a. l. i wożami panc. Dca natarcia  
upła zabity, około 100 jeńców w tym 3 ofe.,  
kolka wożów panc. rozbitych. Flon obwiciw  
Serokowla była coraz mniej 3 krotko mniej-  
sza od ilości nacierających. Utrzymanie re-  
jonu Serokowla umożliwiało manewr gra-

ny w dn. 3. V. 1939r. w Porwai.  
Drugą bitwą to walka o las gnicowski, której  
została utrzymana przed dn. 5. V. 1939r. o-  
sobnej relacji dowodcy natarcia niemieckiego,  
rozumiejąc zostało cetero konj. piech. aspar-  
te. dyspem a. l. i bat. ciężk. Dca przy stawa-  
niu przeciwdziałania na bagnety została utrzy-  
mana do wieczora dn. 5. V.

Podjęcie uczestników tych bitew bez pośred-  
stwa p. k. Pliwowskiem melonex obla powody us-  
tanozonej i z obowiązku żołnierskiego, ze skie-  
są bitwami „osobnymi” p. k. Pliwowskiego.  
Obie zwycięstwa nie przeszkadza i ka-  
jararowo przed osobistą interwencją dowodcy  
przygady została utrzymana dyscyplina  
walka przybiera planowy bieg. Miał to  
miejsce we wsi Serokowla i w lesie gnicowskim  
W dalszym melonex walki w Serokowli będąc

owhicie w pierwszej linii dowódca Brygady realizacji myśli o skrydlenia natarcia idącego na samą wieś przez adenermo na dwa skrydła, co zostaje wykonane przez brawurowe adenermo szwadronu sprinta. - Czynnoty /k.p. w/ i dwóch szwadronów z obrady Serzhantki na przeciwnym skrydle. Mławsz udaje się, natarcie zatrzymuje się i wrócić z głowca Serzhantki zostaje utrzymane.

W meldunku bitwy w lesie Gutowskim dowódca Brygady będąc znowu stale w pierwszej linii osobicie zauważa cofające się, pod udenermieniem wielokrotnie większego przeciwnika, szwadrony i rusza je do przeciwnika, które znowu odbija utracony skraj łozu. Powodzenie w obu tych bitwach według mego głębszego

go przekonania żołnierskiego tego w bezwzględnej osobistej odwadze i brawurze ptk. Plisowskiego, która w połączeniu ze światłą taktyczną myślą i decyzją zapewniły sukces. Na zakończenie melduję, że w najtrudniejszych chwotach wolkie w znaczeniu moralnym i fizycznym ptk. Plisowski wydobywał niespożyte zapasy energii i humoru który udzielał się podkomendnym umożliwiając dalsze trwanie.

Radiułkowski

11 mro. wst. myjski Adam. w V. M. K. 17.  
BI 18 A/2 10. 2. N. 3

Odenacium odchloratę mydlonych. 164

Baon „Wilk” Inst. d. l. st. r.

Myr. Boglenski by przymiot do V. M. K. 17.  
dec. komp. K. M. i. rozprawa  
decy baonem t. k. - za cokolwiek  
jego. d. w. a. l. w. m. k. o. n. e. j. , o. r. a. z.  
w. n. e. g. o. t. i. o. n. i. z. a. d. u. c. a. c. i. i. d. r. o. s.  
k. o. n. e. m. p. o. s. t. r. a. c. i. d. o. r. m. i. d.  
w. i. t. a. y. n. i. s. t. e. g. o. , k. t. o. r. y. n. a. o. w. e. c. p. o. n. e. s.  
p. a. c. a. j. b. a. o. n. m. i. s. t. w. i. s. t. y. , w. l. a. j. s. t.  
d. o. n. o. s. z. e. n. i. e. i. p. o. p. r. o. w. a. d. z. i. e. d. l. e. p. d. o.  
w. a. l. k. i. , w. e. r. e. c. i. e. n. i. e. m. i. e. z. i. e. n. i. e. j. , d. l. e. j.  
k. i. k. t. o. r. y. o. s. t. a. c. i. e. s. t. a. n. y. a. i. o. w. a. l.  
m. a. j. e. k. z. g. r. o. p. o. w. a. c. i. e. p. d. k. P. l. e. i. o. n.  
s. t. y. e. i. d. y. m. i. z. e. p. d. k. E. p. l. e. r. a. w.  
d. a. n. i. e. 5/10. d. i. 1939. r. w. d. e. n. i. e. g. a. i. o. n.  
s. k. i. e. n. e. -

Baon  
Wilk

BI 18 A/2 + 2. K. H. 165

1) Kpt. Markowski - do V. M. K. 17. za cokolwiek  
dwadzieścia kompania walczeni w wojnie baon  
z Grupa Kawalerii, z adw. i. z. o. s. i. e. r. s. k. a.  
postawę w tych najcięższych obrotach walk, a w  
g. l. o. n. i. e. j. e. w. d. n. 4. 2. 1939. r. utrzymał z kompanią  
w. i. e. s. t. a. c. i. e. w. o. s. t. r. e. m. 5. g. o. d. n. e. m. , b. e. d. z. e. o. a. t. y. u. n. o. s. i. e. p. u. d.  
s. i. l. n. y. m. o. g. n. i. e. m. a. r. t. , i. s. t. o. j. o. j. e. o. w. o. s. t. e. k. i. l. k. a. r. o. t. u. s. o. d. e.  
k. a. w. a. t. y. p. l. e. , a. w. e. n. a. e. o. t. o. c. i. o. n. y. p. r. e. b. i. j. a. n. i. e. d. o. b. a. o. n. e.  
w. d. n. 4. 2. 1939. r. wystąpił z r. u. j. e. t. y. w. i. e. d. e. d. e. j. b. a. o. n. e. z.  
b. r. o. n. a. w. y. p. a. d. u. k. o. m. p. a. n. i. e. W. y. p. a. d. o. n. i. e. u. p. l. e. o.  
o. w. i. e. s. t. a. c. i. e. z. k. o. m. p. a. n. i. e. t. e. r. e. n. i. e. L. d. o. b. y. t. o. k. i. l. k. a. k. i. e. s. t. a. n. i. e.  
t. a. n. i. e. t. e. a. m. o. w. i. e. r. a. b. a. o. n. o. w. i. e. s. t. o. n. e. z. g. r. o. p. o. w. a. c. i. e.

2) por. Bartkiewicz - do V. M. K. 17. za cokolwiek do  
dwadzieścia kompania walczeni w wojnie baon  
z Grupa Kaw., z adw. i. z. o. s. i. e. r. s. k. a. postawę w  
cięższych obrotach walk, a w g. l. o. n. i. e. j. e. w. d. n. 4. 2.  
1939. r. bronił w szeregu k. o. l. k. a. g. o. d. n. e. m. o. s. g. 165/1. m. i. d. a. n. o. s. i. e.  
c. y. p. l. e. m. b. a. n. G. r. u. p. y. , a. n. a. s. t. e. p. u. n. i. e. j. o. l. l. o. d. k. a. s. t. r. a. j. z. t. y. l. a. j.

baonu broni pich-wolchki, cypla kam Gurek, dwa  
 pucwagi upla utnywanij stauowiska do cesie-  
 kolejnie baonu cygnij pucwazara si, i baonu  
 nioby arkonaci ostrow skrydca Guppa Kaw

4) Kpt. Sopnicko  $\checkmark$  do U. M. V. kl. za caciobnost' do  
 diewca kowpansa k. m. w okresie aspiderataw  
 z Guppa Kaw, za dieluwic' i zotwierzku postaw  
 w najciemniej chwi lach walck, a szeregowiec ze  
 w dniu 5. X. 1939, jawn dca kowp. k. m. pucwazara  
 nie do utnywanja stauowiska i leni Gurek puc-  
 wazara ostrow skrydca, c. k. m.

5) ppor. Kosiowski  $\checkmark$  do U. M. V. kl. Za caciobnost'  
 pucwazara bojowej w okresie aspideracy baonu z Gu-  
 ppa Kaw, a szeregowiec za adrat w obronie wri-  
 Ciarua w dniu 4. X. 1939, jawn dca plutonu k. m.  
 w najciemniej chwi lach walck i strat swoom puc-  
 wazara nie do utnywanja stauowiska  
 oraz za adrat w walck w dniu 5. X. 1939, o leni Gurek

gdzie orbitny pucwazara i oguciu k. m. pucw-  
 zara nie do utnywanja stauowisk.

6) plut. Krasnopolski  $\checkmark$  do U. M. V. kl. za caciobnost'  
 postawy zotwierzkiej i dieluwic' w okresie aspider-  
 tawca baonu z Guppa Kaw. Jawn ref kowp. k. m.  
 stole w pirunij brui, zapewna zaop. wamuwaz  
 "obistny pucwazara poduwio ducha mery. W  
 nie wolli o wri Ciarua jst cięzko ranny odtraum  
 pocisku art. w pieri i ruzi.

7) Kpt. Arceisruk  $\checkmark$  do U. M. V. kl. za caciobnost'  
 postawy zotwierzkiej, za dieluwic' w okresie aspid-  
 deratawca baonu z Guppa Kaw. Oraz i jawn celow-  
 nicy k. m. na stauowisku na pucwazara i Leni Gu-  
 rek <sup>w dniu 5. X. 1939</sup> pucwazara utnawia  
 nie do speniwien zadawca pucwazara  
 "Baon. Wrlk" Kny? Walecznyh.

- 1) Kpt Krygier K. w. 3.
- 2) ppor. Rybrcki K. w. 3.
- 3) Kpt. Pchis K. w. 2.
- 4) ppor. Reindak K. w. 2.

- 5) por. Balceki K. W. I. 6) por. Synowicz K. W. I.  
 7) por. Pawełczyk K. W. I. 8) ppor. Dobryński K. W. I.  
 9) ppor. Karwiński K. W. I. 10) ppor. Jędrzejowski K. W. I.  
 11) ppor. Horn K. W. I. 12) por. Skorupa K. W. I.  
 13) plut. Markowski K. W. I. 14) st. uł. Jędrzejowski K. W. I.

15. st. uł. Mrowca Jan K. W. I.  
 Później orzeczono o godności skłoni w ranku bawaru od  
 dratę różnych formacji, doprowadzi do dobowanego  
 bade i postawy 30 sierpnia 1914. Zmian ten uachurony dach  
 w jego dny bryg, chwastuła de lwa. Wpłynięcie w  
 kolesch podestowka de 2. st., pod obł. Gutowska de 4. st.  
 odcie został ranny. Stole dawna przyład odwaga em  
 tej opausawara. i powagi w bezu. godnie spobynie  
 k. k. k. k. k. Wasto turek durad walle, a wazje dny  
 choroba byi zawnie wrotem 30 sierpnia i 1. wrze-  
 nego dny.

Podhyc

10. Pałk Andrzej Łętaszko

Witulu Młotari.

ppnk. Buieler Kazimierz do kl. IV. (P. 2. N. 3).

kl. V. według ustalonej kolejności.

- 1) s.p. ppor. Mączka Jan
- 2) por. Kopec Teodor
- 3) st. uł. Nastile - Łachowski Kazimierz
- 4) ppor. Rustocki Bolesław
- 5) ppor. Urbanowicz Bohdan
- 6) s.p. kpm. Piekarski
- 7) st. uł. Rozkowski Antoni
- 8) ppor. Budyń Józef
- 9) ppor. Jędrzejowski Bohdan
- 10) s.p. ppor. Bożucki

Podhyc



Winn Walocnych

1) Win. Wostik, Jachowski Jan	2.	19) ppn. 22 pni. Berceowski	1.
2) Win. Berceowski Florian	1.	20) st. wchm. Stawek Bron.	3.
3) ppn. Wnazyjski obywatel	1.	21) st. wchm. Fabrycki Stan.	2.
4) ppn. Topie's Gooder	2.	22) st. wchm. Traged Konstanty	1.
5) ppn. Kuczewski Bohdan	2.	23) st. wchm. Bielewski Jan	2.
6) ppn. Hlucowicz Czesław	1.	24) wchm. Bogchel Franc.	1.
7) ppn. Zolansowicz Stanisław	1.	25) wchm. Alenderowy Antoni	1.
8) ppn. Potech, Polesiar	2.	26) wchm. Lalewski Józef	1.
9) sp. ppn. altzanka Jan	3.	27) wchm. Czerwinski Zygm.	1.
10) ppn. Holbanocher Bohdan	2.	28) wchm. Kawiriski Michał	1.
11) ppn. Bucyjski Stanisław	2.	29) wchm. Walewski Michał	2.
12) sp. ppn. Broquecki	2.	30) plut. pni. Syrnikowski Wit.	1.
13) ppn. Mielagowski Stefan	2.	31) plut. Godkowski Stan.	2.
14) ppn. Szankowski Sadeon	1.	32) plut. Konieczki Józef	2.
15) ppn. Wielocnycki Ludwik	2.	33) plut. Sokolicki Stefan	3.
16) ppn. Jachowski Janusz	1.	34) plut. Laremba Edw.	1.
17) ppn. Wostierowicz Mieczysław	2.	35) plut. Myszecki Adolf	1.
18) kpt. lek. Mokrycki	1.	36) plut. Senn Zygmunt	1.

37) plut. Browny Ignacy	1.	56) sp. st. w. Gryguc Bron.	1.
38) plut. Wondler Jan	1.	57) st. w. Holaniewicz Marja	1.
39) plut. Bergie C. Crestar	1.	58) st. w. Dunaj Jan	1.
40) kpm. Laremba Konst.	1.	59) st. w. Kuoyński Feliks	1.
41) kpm. Gusi Józef	2.	60) st. w. De Boki Feliks	1.
42) kpm. Kolarzki Crestar	2.	61) st. w. Jastrzebski Ant.	1.
43) kpm. Dusiowski Witad.	2.	62) w. Popiński Edw.	1.
44) kpm. Kokot Zygmunt	2.	63) w. Orszaka Jan	1.
45) kpm. Wostkowski Michał	2.	64) w. Siemankowski Stanisław	1.
46) sp. kpm. Picharski	2.	65) w. Sykut Grgor	1.
47) kpm. Felonowski Witad.	2.	66) w. Poudowski Boic.	1.
48) sp. kpm. Alrodus Antoni	1.	67) w. Seware Jakub	1.
49) kpm. Semurto Jan	1.	68) w. Prynalkowski Michał	1.
50) kpm. Jedryszczak Piotr	1.	69) w. Kononowicz August	1.
51) kpm. Niedzwiedzki Florja	1.	70) w. Andruszkiewicz Jan	1.
52) kpm. Kachel Bronion	1.	71) w. Lidiński Stan.	1.
53) kpm. Tiordo Albon	1.	72) sp. w. Hlucowicz Jan	1.
54) st. w. Konieczki Ant.	2.	73) sp. w. Gusi Józef	1.
55) st. w. Jastrzebski Ant.	2.	74) sp. w. Kofowicki Antoni	1.

BI 18A/2

172

15) sp. w. Choniński Wacław	1. 97 w. Podhajski Piotr	1.
16) sp. w. Zapiski Wit.	1. 98 w. Probuski Wacław	1.
17) sp. w. Elsińska Karol	1. 99 w. Chalouowski Piotr	1.
18) sp. w. Poprawski Alex.	1. 94 w. Krasowski Karol	1.
19) sp. w. Kirielski Wit.	1. 95 w. Zapiski Jan	1.
20) sp. w. Porowski Horowin	1. 96 w. Woźniak Jan	1.
21) w. Szwardowicz Wacław	1. 97 w. Lebcowski Leona	1.
22) w. Gorkowski Józef	1. 98 w. Jedynak Józef	1.
23) w. Lupa Adolf	1. 99 w. Hermannowski Edm.	1.
24) w. Porowski Seweryn	1. 100 w. Somarek Stan.	1.
25) w. Ostrowski Józef	1. 101 w. Dęborowski Karol	1.
26) w. Sachodolec	1. 102 st. w. Zagroba Leon.	1.
27) w. Czemiel Wit.	1. 103 p. 2 Bzaker Konstantin	2.
28) w. Kalkowski Szymon	1.	
29) w. Kiełbrocki Karol	1.	
30) w. Niewiatkowski Karol	1.	
31) w. Wajda Jan	1.	
32) w. Sygłowski Józef	1.	

172

Lista ogólna

Lista

BI 18A/2 173

do odznaczenia Orderem Wojskowego Virtuti Militari		
Bros. i mierz oddziałów myśliwskich de Zgrup. Kaw. „2020”		
Subst. <sup>1000</sup>	nazwisko i imię	oddział
1.	rtm. <u>Szela Henryk</u>	1. szw. pion.
2.	ppor. <u>Maceka Jan</u>	5. p. 10. p. w.
3.	stuch. <u>Dawidek Leon</u>	1. szw. pion.
4.	por. <u>Mieruski Tadeusz</u>	5. p. w.
5.	por. <u>Kopce Feodor</u>	10. p. w.
6.	kpt. <u>Markowski</u>	Bacon „Błk”
7.	kpt. <u>Skarzynski Tomasz</u>	14. D. G. K.
8.	por. <u>Zaleski Stanisław</u>	Obch. Cakoti.
9.	ppor. <u>Zielinski Ryszard</u>	5. p. p. lig.
10.	por. <u>Borkowski</u>	Bacon „Błk”
11.	stuch. <u>Kamiski Józef</u>	1. szw. pion.
12.	rtm. <u>Wojcik Jackowski Karol</u>	10. p. w.
13.	ppor. <u>Scita Crestaw</u>	1. szw. pion.
14.	kpt. <u>Sopocko</u>	Bacon „Błk”
15.	ppor. <u>Postocki Bolesław</u>	10. p. w.

1. Sw. pion.

BI 18A/2

174

BI 18A/2

175

16.	kap.	<u>Aronowicz Abraham</u>	1. Sw. pion.
17.	por.	<u>Kozłowski</u>	Bacon, Ark.
18.	ppor.	<u>Urbanowicz Bohdan</u>	10. p. ut.
19.	plut.	<u>Próchnicki Jan</u>	1. Sw. pion.
20.	ppor.	<u>Knywobitowski Zdzisław</u>	5. p. ut.
21.	kap.	<u>Piekarcki</u> 5.p.	10. p. ut.
22.	por.	<u>Sokulski Włodzisław</u>	1. Sw. pion.
23.	st. ut.	<u>Kaszkowski Antoni</u>	10. p. ut.
24.	plut.	<u>Krasnopolski</u>	Bacon, Ark.
25.	kap.	<u>Recławowicz Władysław</u>	1. Sw. pion.
26.	kap.	<u>Obceniński</u>	Bacon, Ark.
27.	st. ut.	<u>Sosnowski Józef</u> 2/25	1. Sw. pion.
28.	ppor.	<u>Bandycki Zdzisław</u>	10. p. ut.
29.	plut.	<u>Syrakowski Jerzy</u>	10. p. ut.
30.			10. p. ut.
31.	ppor.	<u>Przygucki</u> 5.p.	10. p. ut.
32.	st. ut.	<u>Jastrzębski Jan</u>	1. Sw. pion.

yp

3/29

<u>Swadrow Pioneerów</u>
<u>Wielki Włotari</u>
<u>Stm. Siła Henryk</u> 5. kl. dea swadrowu
5. kl. wędug astolney kolejow. mur dea sw.
1) <u>St. wchm. Dawidek Leon</u>
2) <u>st. ut. Kauriski Józef</u>
3) <u>ppor. Sonta Zdzisław</u>
4) <u>kap. Aronowicz Abraham</u>
5) <u>plut. Próchnicki Jan</u>
6) <u>por. Sokulski Włodzisław</u>
7) <u>kap. Recławowicz Władysław</u>
8) <u>kap. Sosnowski Józef</u>
9) <u>st. ut. Jastrzębski Jan</u>

ofywal

Spółka

## Kniżki Walecznych

1. Kom. Str. Fran. Smakosz prof 4. (Kawaler V. II.)
2. por. Solubski Włodzisław 2.
3. por. Ostrowski Jęży 2.
4. ppom. Przeworski Franciszek 2.
5. ppom. Stojanowski Czesław 2.
6. ppom. Souta Czesław 2.
7. chor. Małata Stanisław 1.
8. sz. ochot. Dowski Leon 4.
9. wachm. Syroff Mikołaj 2.
10. plut. Pradownik Jan 1
11. plut. Brzoński Jan 3.
12. plut. Brzina Stanisław 1.
13. plut. Pichunko Józef 2.
14. upm. podw. Pastuszek Jan 3. (polegi)
15. " Jędrowski Edward 3. (polegi)
16. upm. Gierwicz Bron 3. (polegi)
17. " Zubasiewicz Józef 3. (polegi)

18. upm. Aronowicz Bron 2.
19. upm. Węclunowski Stanisław 2. ←
20. upm. Sosnowski Józef 2.
21. upm. Jastrzębski Jan 1.
22. upm. Jurański Jan 3.
23. upm. Rętarowicz Władysław 2.
24. st. ui. Kamiński Piotr 2.
25. st. ui. Mlikutian Wacław 2.
26. st. ui. Larykta Józef 1.
27. st. ui. Kozet Jan 1.
28. st. ui. Suda Henryk 3.

J. Poty

BI 18A/2 178

rtm. puka Hauzyk awiosen na odroczeniu 1. 11. 39.  
 Obolowia 19. 12. 39. powstał pod muru  
 dławem. Fawardy i dzielny żołnier, dobry i  
 zapobiegłowy dca. Pora spruciałom uzył fo-  
 chowyci aymosci, wykarał nie b. dodaturo  
 jako dca dca loutowy, a w sceny dławu ar-  
 ni i uti nie w botwie pod Srokomka w dn. 1. 12. 39.  
 gdzie brał uchrat w obrowie, sam kairnowat og-  
 niem rozoch c.k.m. a w sceny dławu brawimno  
 dwukrotne prowadził sam, rozdron do pmi-  
 ciowatara, wykarał nie b. dca, odaga i uzył. Dec-  
 tarianem swoim, mijał nie do wykonać rodawu  
 mur by gade. Obolowia c.k.m. wawimno ni dawat jak u-  
 lepny mykłać dca dławu, odwag i i góleńj pracy w c.k.m. kra-  
 awarunkach. Botwy. Powodło dca dławu pracował jak m. Dca  
 ar w botwach dn. 12. w obrowie dca dławu i w dn. 12. w bot-  
 wie w lano gwinostem w obu botwach mijał nie mijał  
 sworch ludzi do rsterum. Dca dławu no dca dławu mijał  
 c.k.m. w boje. 1-1 Mijowski pte.

BI 18A/2 179

5. Puik uiauker Lastawskich

Działalność

~~1. kl. mjr. Karpalcki Bronisław (p. 1. 12. 39)~~~~2. kl. mjr. Karpalcki Bronisław (p. 1. 12. 39)~~

1. por. Mironyński Jerzy

2. por. Korymbowski Lastaw

3. por. Korymbowski Jerzy

Fuzja

98



szwadron kpt. Skaryńskiego 14 DAK.

Wzloty i Wzlotni

kpt. Skaryński Tomasz v. kl. 14 DAK.

Krysi walcownicy 14 DAK

1. kpt. Skaryński Tomasz 2.
2. por. Cierwiak Adam 2.
3. st. ogn. Sobierczak Franciszek 1. ✓
4. kpt. Oleuder 2. ✓
5. kpt. Eisemont 1. /ramny./
6. podchor. Suraski 1.
7. podpor. Juraszowski Janusz 1. } [9. pal.]
8. por. Krausak Karol 1. }
9. kpt. Kadecki Stanisław 1. }
10. kan. Janowicz Edward 1. }

*[Handwritten signature]*

BI 18A/2

Wskazanie por. Łateckiego Stanisława (Och)

Wskazanie

por. Łatecki Stanisław F. k. o. str.

Ł. K. W.

183

Kniż. Walecznych

Łech sam oddawać

Łech



5. p. p. leg.

Wzrost i ułotani r. bl

1. ppow. Zielinski Ryszard

184

Kier. walecnych

- |                                |    |
|--------------------------------|----|
| 1. ppow. Zielinski Ryszard.    | 2. |
| 2. kpr. pchor. Hatoski Jan     | 2. |
| 3. kpr. pchor. Zaleski Tadeusz | 2. |
| 4. Plut. Pokorski Lucjan       | 2. |
| 5. kpr. Stolarczyk             | 2. |

Stary

Basn Dek. bran dacychi

SP.

do oszacowania Ni m. KPIV.

1) ppdk Gussler Kontinier

ośca 10 p. ni

2) Niir historyndi arau

ośca. ośca basuu milk

3) Niir. Hoqlenski ryguunig  
200. dey basuu milk

SP.

RODOWCA  
OKRĘGU KORPUSU NR. IX

186



Wielmożny Pan,

General Podlowski

do ręki własnej

---

B.I. 18a / 3

Dea

ARMEE SUÉDOISE. D. O. K. IX.

BRZEGÓ N.B., DN. 28.9.

1939.R.



Panie Generale!

Mieszczętem is bardzo szczeniow is z mojs grupe Pana Generala  
brygady. Marzenie swoimi stami na rabin. Marn swarz i kwo-  
wamy jedne mysls moje dai' powie usmiti i kawi is linze' wzorn  
z nami. Cng Pana nize' na ciele kotmny poludnis woj, Amicieo  
w prao w wior w kotmny polnocnoj.

Me das se dovreu q' gto bypadie is' linzem na wojen. Zada-  
niem brygady na diis i jisto bytoly stana' w rejonie Czemienit  
i wlicznie' grupe na kierunek Lubawo' i Berke.

Oczekuj naiznawie scislej re uny Isucioii, poinformowamie  
mmie o stamie i sytuacji brygady.

Tdiny kufakiem a me urazajeniemi palkami.

S'isbam serdecznie Pana stw'

F. Kucukow

Podpisel. Smigajewski do Pani Generala i ustnie mojs sytuacj.

Gen. Podlesinski : Domowe 26 I 1956

Wyjechał z obywateli <sup>(do 18 dp / chęć j. m)</sup> z funkcji wiceprezesa  
2. obywatelskiego. Obowiązki, których jeszcze nie ma  
do wykonania. - Dwa dni od 18 dp w sprawie  
z obywateli - od czasu wyjazdu.

Od godz. 15. przyjeżdża z wyjazdami z odwołaniami.  
nie ma - jeszcze nie powrócił jednak z wyjazdu do wyjazdu,  
nie ma do powrotu do wyjazdu. Gen. bk.

Ok. g. 44-18. gen. 9. jat. i. p. v. m.  
M. H. H.

Porhei o. noterem p. m. m. m. m. m. m. m.  
o. noterem du. b. k. Jedru du. Post. b. k.